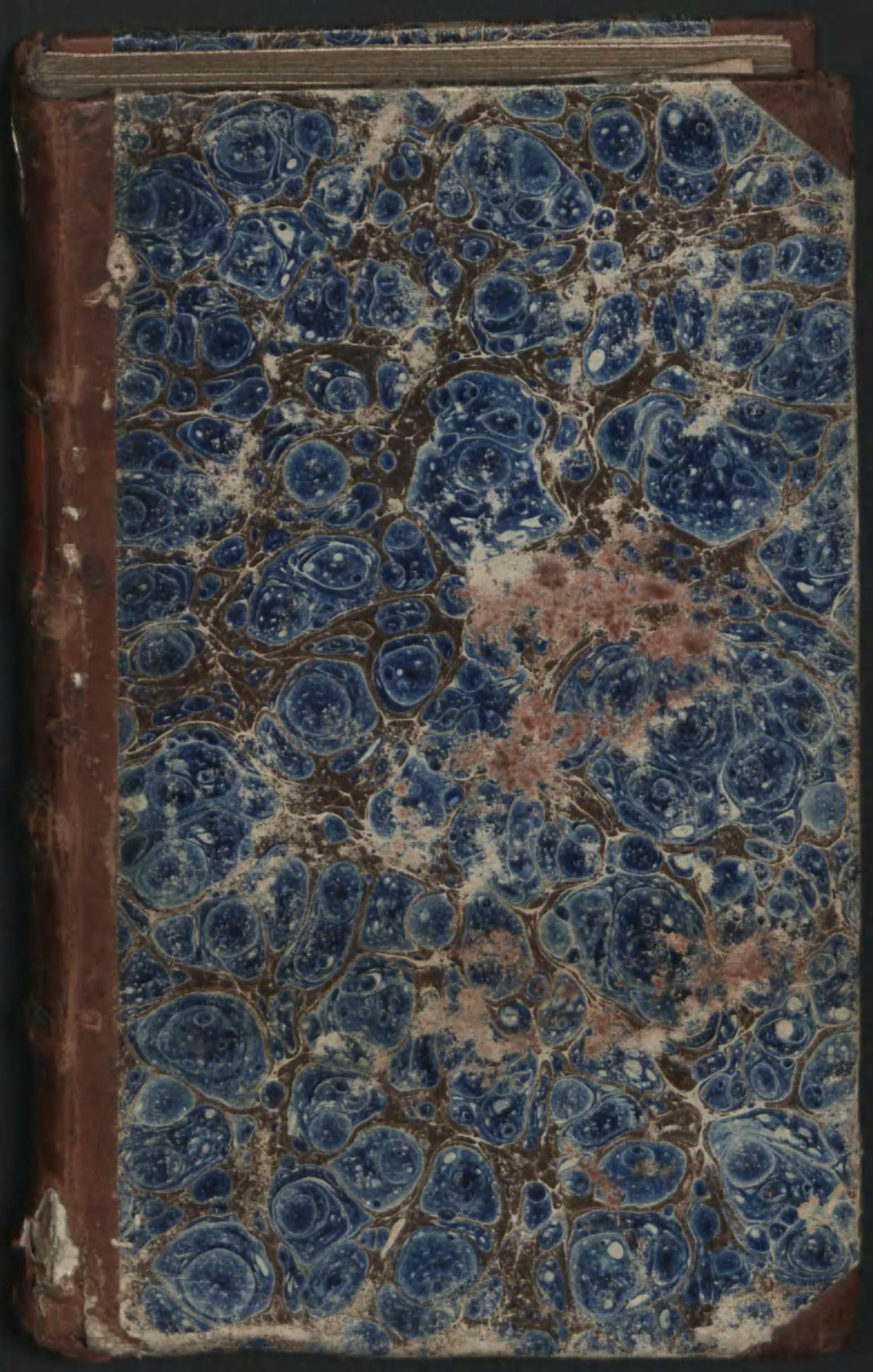


Geogr.
Lelewel
Dupla

I.

IOACHIMA

LELEWELA

WE WZGLĘDZIE DZIEIOW

NARODOWYCH POLSKICH

POSTRZEZENIA.

Dozwala się drukować pod tym warunkiem, aby po wydrukowaniu, nie zaczynaiąc przedawać, złożone były w Komitecie Cenzury ieden exemplarz xiążki tey dla tegoż Komitetu, drugi dla Departamentu Ministeryum Oświecenia, dwa exemplarze dla IMPERATORSKIEY publiczney Bibliioteki i ieden dla IMPERATORSKIEY Akademii Nauk. Wilno dnia 4 Październ. 1811 roku.

X. A. Tomaszewski Prof. w Uniwer. i Censor.

* Dubl 44933 +

UWAGI

NAD

MATEUSZEM

HERBU CHOLEWA

POLSKIM XII. WIEKU DZIEIOPISEM,

A W SZCZEGÓLNOŚCI NAD PIERWSZĄ DZIEIÓW IEGO XIĘGĄ.

Stąd też ieden za drugim owczym bieżąc pędem,
Skoro zełgał naypierwszy, wszyscy łgali rzędem.
Krasicki.

---

w Wilnie nakładem i drukiem J. ZAWADZKIEGO

W WARSZAWIE I WILNIE
W XIĘGARNIACH TEGOŻ.
1 8 1 1.

*

DO CZYTELNIKA.

Rok drugi iuż schodzi, iak mi przyszło te uwagi spisać w zamiarze zbyt niewczesnym wydania tu rozbiéranych dzieiów z dwóch w druku znanych textów. Niewczesnym mówię zamiarze, bo były rękopisma, które wprzód należało z drukowanémi porównywać i waryanty zbierać. Ale wówczas widzieć ich i nadziei nawet nie miałem. Aż nareszcie, szczęśliwy skład okoliczności, dopuścił mnie do obeyrzenia bogatych zbiorów Poryckich. Dziedzic ich, wylany na rozszérzénie oświécénia w narodzie, w czasie krótkiégo w jego domu pobytu moiégo otworzył mi te skarbnice dzieiów narodowych, i oglądałem wszystko niedoświadczoném okiem, a tu łacno się domyśléć, żem drogie chwile poświęcił w części i na przepatrzénie tam będących rękopismów Kadłubka. — Stanąwszy tu teraz w Warszawie, pier-

wszém zaraz staraniem moiém było, widzieć i te, które są w xiążnicy Towarzystwa Królewskiego Przyiaciół Nauk. Tak więc oglądaiąc ich kilka, dodałem w rozdziałku 3 i 4 krótkie o nich natrącénié: a przekonywaiąc się, żem w postrzeżéniach moich nie chybiał; gdzie niegdzie odwołałem się do widzianych rękopismów. Wszystkich zaś z nich waryantów w xiędze piérwszéy nie wyciągnąłem, bo i czasu nie było, i tak iuż rzecz nudna przykrzeyszyby iescze się stała. Zdawało mi się przeto, przestać na porównywaniu dwóch rozmaitych textów, które każdy w edycyach mieć może: iuż to dlá utwierdzeń naszégo widzénia, iuż téż dlá dostatecznieyszégo przekonania każdégo, iak koniecznie potrzebne iest zebranié waryacyy, iakby sobie życzyć należało, aby się kto zaiął cierpliwie wydaniem podobném kroniki Mateusza i Wincentégo i wszystkich nawet dawnych xiąg naszych: bo, dopóki to nie nastąpi, dopóty nadziei miéć nié można, aby dzieie narodowe Polskie ze stanu grubéy ciemnoty i niezgrabnégo układu należycie wyprowadzić można. Nim iednak to będzie, życzyłem sobie leżące te postrzeżénia moie oddadź pod sąd Powszechności *łaskawéy*. Starám się tutay w rozdziałach 3, 15, 46, 47, okazać, iakie są i iak używane bydź mogą dzieie Mateusza. Reszta pisma od rozdziału 14 do 45 poświecona iest na rozbiór xięgi piérwszéy, w któréy baiecznie dziwolągi Mateusz umieścił: i tu dopuściliśmy so-

bie wybiegów ustępnych od rozdziału 42 do 45, natrącaiących o początkowych dzieiach Piastowych. Nadewszystko iednak rozbiór xięgi piérwszéy będzie dlá czytelników przykrym, bo i niepodobna prawie, aby rozbiór textów mógł bydź uprzyiemniony. Będzie się to zatém nieiednému zdawać rzeczą bezpożytecznie i nudnie skléconą, bez naymnieyszégo widoku, i iedynie dogodzéniém iakiégoś dziwacznégo widzimisia. Trudno mi iednak w tym razie z tych rzeczy przed niémi się wymáwiać, tymczasowo chronię się pod obronę tych, którzy łaskawszém i cierpliwszém na to weyrzą okiem. To tylko teraz wyrzec mogę, że ieśli dosyć szczęśliwym będę, iż w tém piérwszém z tego względu porwaniu się moiém, rozważnie rzeczy widzący czytelnicy, znaydą wśrzód chwastu, pożyteczné ziarna; że, tém ośmielony, posunę przy sposobnym czasie na to, kroki swe daléy, a wówczas wiążąc rzecz całkowiciéy, łacniey z usprawiedliwianiem się stanę, i śmielszy iuż nieiako, pożytek iaki z tych przykrych mozołów i trudów w towarzystwie ludzkiém upatrywać żądaią, we właściwym iego wizerunku wystawić mám nadzieię. Daremne atoli byłyby zachody nasze, gdyby im nie towarzyszyła gorliwość JP. Józefa Zawadzkiego Typografa Uniwersytetu Wileńskiégo skwapliwie zbogacaiącégo literaturę Polską liczbą xiąg iego staraniem drukowanych, a życzącégo sobie upowszechniać to, co może iakążkolwiek korzyść

przynieść dzieiom rodu Słowieńskiego. Oby! i pracownicy i czytelnicy w téy mierze z jego widokami zgadzać się chcieli! Pisano w Warszawie r. 1811 d. 30 Sierpnia.

PORZĄDEK RZECZY

tu roztrząśnionych.

WSTĘP.

O Kadłubku - - - w Rozdziale - 1, 2
Rękopisma i wydania Mateusza i Kadłubka - - - - - - - - 3, 4
Mateusz co pisał? - 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11
Text popsuty - - - - - - - 12 13

UWAGI NAD XIĘGĄ PIERWSZĄ MATEUSZA.

Treść xięgi pierwszey - - - - - 14
W xiędze pierwszey Mateusz baieczne powieści pisał - - - - - - 15

POWIEŚĆ POMORSKA.

List 1. Woyny z Danami - - 16, 17

POWIEŚCI KROACKIE.

List 2. Co Galli? Party? - - - 18
Krak - - - - - - - - 19
List 3. - - - - - - - - 20
Krb, Krt - - - - - - - - 21
List 4. Krak i Krakowiacy przed połączeniem ich z Polakami - - 22
Smok, inni Krakowie - - - 23
List 5. - - - - - - - tamże
List 6. Wanda - - - - - 24
List 7. - - - - - - - tamże

Scyty są Sławianami, ztąd wynika wiele dziwactw i Alexander - w Rozdziale 25
List 8. O Alexandrze Wielkim powieść 26
Text poprawiany w tym liście - 27
Alexandrowie ze Sławianami woyny wiodą - - - - - - - - 28
Olbrzymi Sławian uciskaią - - 29
Samo czy nie Leszek - - - 30
List 9. Ieszcze o Alexandrze - 31, 32
Iest to powieść Kroacka - - 33
List 10. Leszek czy nie Samo, inne ztąd bayki - - - - - - - - - 34
List 11. - - - - - - - - tamże

Powieści Lachicko-Polskie.

Lachy, dziwaczne śledzenie ich początków, Lech, Seklab i tak daley - 35, 36
List 12. Leszek oyciec ubiegaiący się do Mety - - - - - - - - - 37
List 13. 14. 15. Różni pankowie w Sławiańszczyźnie, cnoty Leszka, iednostayne u Sławian powieści - - 38
List 16. Leszek syn, Popiel oyciec - 39
List ten popsuty, text iego zmieniony, dziwne cytacyie - - - 40
Powieści o zakładaniu miast - 41

Ustępy.

Potomstwo Leszka, Religiia Sławian, Bóstwa Polskie - - - - - - 42
Chrześciiaństwo do Polski wprowadzone 43
List 17. - - - - - - - - - tamże
List 18. Popiel syn II - - - - 44
Polski początek - - - - 44, 45

MATEUSZ

Iak używany bydź powinien - w Rozdz. 46
Iak pisał? - - - - - - - - - 47
Na przykład, niektóre dziwactwa w dzieiach na zachodzie - - - - - 48
Dodatek - - - - - - - - - 49

Porządek Latopiski przywodzonych pisarzy.

Rok

533. Prokopiiusz Cesaryeński
550. Iordan Alanin
595. Grzegorz z Tur
606. Menander
612. Teofil Simokata
743. Fredeger
770. Paweł Warnefrid
839. Einhard
870. Bezimiennik życia Sgo Wirgilego
900. Alfréd
915. Reginon z Prum
959. Konstantyn Porfyrogeneta
970. Luitprand
999. Ademar

Rok

1004. Witikind Korbeyski
1008. Emoryusz z Fleuri nad Loar
1018. Ditmar Merseburgski
1076. Adam Bremeński
1077. Lambert z Aszafenburg
1086. Marianus Skotus z Fuldy
1100. Bezimiennik życia Sgo Stefana.
1116. Nestor Kiiowski
1125. Kosmas Pragski
1125. Iędrzey Bambergski

1138. Marcin Gallus
1166. Mateusz Cholewa Krakowski
1173. Helmold Bozowiieński
1204. Saxo Grammatyk
1223. Wincenty Kadłubek Krakowski
1226. Henryk Łotwak
1253. Bogufał Poznański
1260. Bezimiennik życia Sgo Stanisława
1359. Ián Kronikarz
1395. ArchidyakonGnieźnieński
i tak daléy.

MATEUSZ
HERBU CHOLEWA.

1. Od wieku XV wielbione, potwarzane lub hańbione dzieie Narodowe, pod imieniém Wincentego Kadłubka znaiome, od dawna wzywaią baczności rodaków. Kiedy zaś w tych czasach, zbieracz naydawnieyszych na tey ziemi wypadków Ián Potocki, w wielu razach nad temi znieważonemi starożytności naszey ostawkami, dosyć szczęśliwe czyni postrzeżenia: a przed kilką laty znany z nauki i poświęcenia się oświeceniu Pisarz o Prawach Litewskich i Polskich Czacki, odłożył ważnych słów kilka, na podrzucenie domysłów do wykładu niezrozumianych a gardzonych wieści mniemanych Kadłubka: i kiedy drogie te z wieku XII Lachów prace krytycznego wydawcy iakiego oczekuią; niech i mnie się godzi, na téy obszerney, z siebie żyzney, a dotąd mało uprawnéy

niwie, obok szanownych mężów, choć nieudolnym zażąć sierpem: niechay mi będzie wolno, nie śpieszyć po wawrzyn oczyściciela dziejopisa naszego, lecz na niego rzucić swe drobne postrzeżenia. Wiemy wprawdzie powszechne mniemanie, iakie ściągnął na siebie od Jana Kochanowskiego (*o Lechu i Czechu ed. Most. s.* 428) Kadłubskim, od Bielskiego (*w kronice świata VIII. s.* 359) Kadłubkowiczem, od innych Kadłubowiczem (*Przepisywacz Marc. Galla w rękopiśmie Zam. p.* 943) od cudzoziemców zaś dziwnie przezywany Kadłubek: wiemy, że pierwsze wspomnienie oczyszczenia i znalezienia prawdy w Wincentym, do śmiechu raczey czytelnika, niżli do ciekawości pobudza. Niezrażaiąc się tém iednak, i iedynie chęcią zdarcia, choć w części przynaymniey, nieprzyzwoitych zwykle potwarzy miotanych przeciw tak dawnemu dziejopisowi naszemu, złe Kadłubkiem nazywanemu; ze drżeniem bierzemy pióro, którém raz pierwszy oyczyste dzieie dotykać mamy.

2. Chlubnie ze wszech miar po prawdzie wychwala Kadłubka i iego pisma Długosz (*VI. ed. Herb. T. I. p.* 559. 562 *ed. Huys. T. I. p.*— 629 *et in epist. dedicat.*) iuż to z dokładności, iuż ze stylu pięknego wysławia: podobnie Przypiśnik Kadłubka bezimienny, który był Długosza współczesny, i poprzedził go,

w wieku XV: gdyż wspomina (*ed. Dobrom. p.* 145) o bitwie niedaleko Dąbrowny (*r.* 1410) (1), od wielu za samego Kadłubka przywodzony, iako naprzykład od Chwałkowskiego (*in Sylloge scriptor. de reb. Polon.*), Lauterbacha (*Polnische Chronica, Eing.*), niepospolitego erudyta Schlözera (*Nestor Th. 2 S. 12*)..... Przypiśnik ten, wielbi też kronikę, ona *inter caeteras praecipua, in historiis verissima, in serie verborum praediserta* (*p.* 4). Starowolski niescędząc pochwał dla Wincentego (*vita Vinc. A.* 1642), którego też, przez iakąś śmieszność Ianem imienuie (*de Claris Oratorib. Sarm.*) a Kommentarze iego przez grubą nieostrożność Herburtowi przypisuie (*de C. Illustr. Pol. Script. p.* 43) iako podobno dzieła iego nie czytał, o nim zdania dawać nie umie. Maciey Miechowita powiada, że Kadłubek pisał *nodose et involute* (*III.* 32) węzłowato i zawikłanie: chociaż temu iuż za czasów Długosza (*Dlug. VI. ed. Herb. T. I. p.* 562 *ed. Huys. T. I. p.* 629) *a quam plurimis* było zarzucono, *quod verbosus fuerit.* Podobne do Miechowity, są słowa Herburta (*Hist. p.* 51), że Kadłubek *rudi ac impolito stylo, res Polonorum annotavit verius, quam describit.* Grzegorz z Sanoka, ła-

(1) Patrz o tém niżey Rozdz. 4.

iał i wyśmiewał go (*Kallim. życie Grz. z San. w rękop. Akad. Krak.*) (2). Słowem, mówiąc ogólnie, Kronika znana pod imieniem Wincentego i sam Kadłubek, za tym niedoskonalszego, im iest łatwowiernieyszy, poczytany (*Waga Epoch. II. s.* 38), został uznany za bezwstydnego Plagiaryusza Iustyna, i naynikczemnieyszego z baiopisów. Aby zaś lepiey iego baśnie udadź; chwycono się nieprzystoynych fałszywych przywodzeń: Lauterbach (*supra*) i obszerney erudycyi wydawca Nestora Schlözer (*supra*) znayduią w nim ród Iafeta: a Iekel powiada, że dzieie iego sięgaią stworzenia świata (??) (*Algem. Gelehrten Lexicon Leipz.* 1751 4^to *T.II. p.* 2043.

Przy tém wszystkiém iednak, chciano mu dadź pierwszeństwo między dzieiopisami Polskimi, przynaymniey co do starożytności: *primus Polonorum historiam gentis suae conscripsit* powiedział Kromer (*Chron. VII. sub Lesc. alb.*). Dziwuie się temu Herburt *quod Kadłubkum primum scripsisse historiam dicat, cum nos duos priores Gallum Anonymum et Baszkonem habeamus (in Praef. ad Kadl.)*. Myli się Herburt co do ostatniego; wszelako przed Kadłubkiem kilku dzieiopisów śmiało policzyć

(2) Patrz Pamiętn. Warsz. N. 2. R. 1801. Przepisany rękopism Grzegorza iest w xiążnicy Porzyckiey.

możemy: Pierwszy iest Nestor, wnet Marcin Gallus, bezimienni Annaliści, Mateusz herbu Cholewa dotąd zwykle pod nazwiskiem Kadłubka cytowany i sám Kadłubek. Ale chcąc wygrzebać z prochu zapomnienia Mateusza Cholewę, od Niesieckiego (*Herb. T. I. Bisk. Krak.*) Macieiem imienowanego, Mateusza, który dotąd swémi pismami tyle łaiań, a nawet i potwarzy na Kadłubka ściągnął: trzeba nam poznać te dzieie, które dotąd za Kadłubkowe miano.

RĘKOPISMA I WYDANIA

Mateusza i Kadłubka.

3. Są one w rękopismach: z których 6 na papierze (MSS. Chartac.), są w xiążnicy Poryckiey: dwa, iedno na papierze także, inne na pargaminie (MS. Membranac.) w xiążnicy Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyiaciół Nauk: oba darowane tey xiążnicy od Kuropatnickiego, iako i we 4 wydaniach. Wszystkie te widziałem — Z rękopismów, na pierwszém mieyscu kładziemy ten, który był publicznie w Krakowskich czytany szkołach, a pisany *per manum Iacobi* (*p.* 280 b), iest albowiem iednostaynie wszędzie pisany: i lubo czasu tey kopii nie wiemy; można wszelako rozumieć, że była pisana iescze przed śmiercią Władysła-

wa Warneńskiego, o którego koronacyi wymieniwszy przypiśnik, czyli raczey przepisywacz, dodaie: *cuius regnum deus omnipotens dilatet* etc. Co, gdy żadnych innych do poźnieyszych czasów należących dodatków, w całym nie znayduie się rękopiśmie; zdaie się okazywać, że ten rękopism był skończony po roku 1434, a przed rokiem 1444 iest on in 4^to^: i ten piszemy Rp. J. (Iakuba) — Drugi rękopism tegoż formatu bez przypiśnika, iest pisany albo 1449 przez Grzegorza w Krakowie (*Mspti p.* 237), alboli też 1472: iaki rok po śrzodku rękopisma (*p.* 122) zapisano. Czyli raczéy, że do końca poźniey inną oczywiście ręką, iakimśiś przypadkiem iuż niebędący dopisano początek. I ten że swoim początkowym dopisem, piszemy Rp. Gr. (Grzegorza) — Trzeci in folio, ma wprawdzie zakończenie podobne pierwszemu; ale przyłączone pisma okazuią, że iest poźnieyszy. Przy tymże rękopismie iest porządek następstwa królów i po Władysławie Warneńskim położony rok 1460, a pod nim wymieniony Kazimierz. Rok ten, gdy nie wiedzieć coby oznaczał, bo w nim nic szczególnego się nie stało; musi wskazywać czas ukończenia tego rękopismu: i ten rękopism piszemy Rp. A. (Anonyma)— Czwarty in 4^to^ brzydko pisany, w przypiśniku w końcu iest wymieniony zgon Władysława Warneńskiego i potém dopiero zakończony podobnie iak ręko-

pism Iakuba. Rękopism ten, iako z umyślnie porozrywanych i pomieszanych innémi głoskami przeplatanych wyrazów dowiedzieć się można (*Mspti p.* 276 b), pisany przez Bartłomieia (Soszukowsky) Sosnkowskiego bakałarza w Sokołowie, i dla tego zowiemy go rękop. B. (Bartłomieia) — Piąty in folio, w nim przypiśnik zakończony iak w rękop. Iakuba, iest pisany roku 1481 *per discretum Theophilum de Boguslawycze* (z Bogusławic) *protunc rectore scholarum in Lublin* i zowiemy go rękop. T. (Teofila) — Wszystkie te wymienione rękopisma, głównych odmian nie maią. Bydź może, iż kiedy w wydaniu Kadłubka ich waryacye będą zebrane i ogłoszone powszechności, tymczasem wizerunek ich mamy w wydaniu Kadłubka przez Felixa syna Iana Herburta w Dobromilu *in officina Ioannis Szeligae* roku 1612. 8vo: i to wydanie w Lipsku za sprawą Huysena w roku 1712 w drugim tomie Długosza z wielą poprawkami przedrukowane. Wydania te są co do ogółu z wymienionemi rękopismami zgodne. Iest iednakże ieszcze ieden do tego rzędu rękopismów odniesionym bydź mogący rękopism na Pargaminie format niby 8vo czy 4to małe, niewiadomo iakiego czasu i czyiey ręki. Ieżeli iednak nie iest iednym z naystarożytnieyszych, iest bez wątpienia iednego z takowych kopiią. Text ma ten sam, iaki znayduiemy we wspomnionych do-

piero rękopismach i wydaniach. Przypiśnika wcale nie ma, podział lubo w 13 tylko mieyscach chybia (3) i śladu przerw na xięgi nie okazuie, iednakże w zasadzie swoiey okazuie się bydź iednakim, tylko, że wcale nie są to listy, iedno rozdziały, przy których poźnieysza ręka po niektórych mieyscach początkowe Iana i Mateusza głoski poznaczyła.

4. Oprócz iednak tego textu znayduiemy inny, którego w części możemy odnieść do wydziału owych kronikarzów następnych, którzy pod swém imieniem Kadłubka przepisywali. Iest to kronika Dzirswy złożona w xiążnicy Towarzystwa Przyiaciół Nauk, na papierze pisana formatu 4to. Zaczyna się od wyrazów *ortum sive originem Polonicae gentis ab initio mundi.*

---

(3) Uchybienia te są: *I.* 5. *Msp. p.* 6. *II.* 10. *Ms. p.* 25. *III*, 3. *Ms. p.* 65. *IV.* 16. *Ms. p.* 117. — 20. *Ms. p.* 125. z poprzedzaiącemi są połączone, *I.* 5. 6. *Ms. p.* 67. są przełożone. *I.* 1. od wyrazów *Minor tum erat obsequelae Ms. p.* 4. *ed. Herb. p.* 26. — *II.* 19. od *Ungariam hic adire parat Ms. p.* 58. *ed H. p.* 166. — *II.* 23. od *Necdum non cenobitarum Ms. p.* 44. *ed. H. p.* 187. — *II.* 29. od *Eloquar an sileam Ms. p.* 55. *H.* 223. — *III.* 27. od *succedit autem patri Wladislaus Ms. p.* 87. *H. p.* 348 — *IV.* 20. od *Non est pudor Ms. p.* 125. *H. p.* 519. — i od *crudam gesto cicatricem Ms. p.* 126. *H. p.* 523. przedzielane w tych mieyscach rozdziały. Kończy się kronika na wyrazach Tako bóg day. *Ms. p.* 144.

Ego qui Dzirswa sum cognominatus, talem in scripturis inveni (*MS. p.* 19) i przeplataiąc po niektórych mieyscach text Kadłubka wyrazami znanemi w Przypiśniku Kadłubka, w niektórych zaś mieyscach opuszczaiąc z textu Kadłubka, i do innych kronik odnosząc się, gdy pod koniec (*a cap.* 24 *Ms. Dz. p.* 89 *ed. Gd. p.* 29) kawał Kadłubka iuż opuszczony. Ale natomiast dzieie ciągnione są ieszcze do roku 1288 (*p.* 96). Nie śmiem iednak sądzić, aby tak starożytny miał bydź Dzirswa. Ale, że potém zaraz w tymże rękopiśmie i tąż ręką w dalszym ciągu następuie: *Incipit Registrum Annalium Polonorum ab anno* 899 (*p.* 96) których letników spis kończy się na rok 1415 z zakończeniem *Inszczitelko* rozumiem, że to iest blizko czas, w którym Dzirswa to pisał i wypisywał to, co znalazł *in scripturis*, toiest w przypiśniku bardzo świeżym Kadłubka, który (ieśli to nie iest innego dodatek) iuż wymieniał bitwę niedaleko Dąbrowny (r. 1410) (*Comm. ad II.* 14 *p.* 145). Utwierdza to ieszcze ieden rękopism papierowy folio, który w roku 1471 należał do Piotra Szamotulskiego Kasztelana i Starosty Poznańskiego: iako zaświadcza na pierwszey stronicy sub margine złotemi głoskami napis. W roku 1749 Godfryd Lengnich w Gdańsku drukiem go ogłosił in folio: co przedrukował w zaczętym zbiorze dzieiopisów Polskich in folio Mitzler. Lengnich ręka-

kopism ten miał sobie udzielony z xiążnicy Heilsbergskiey od Stanisława Grabowskiego xiążęcia biskupa Warmińskiego, (*napis przy rękopiśmie*: *Meusel Leitfaden zur Gesch. der Gelersamk. V.* 7. §. 10 *p.* 724., — *Rękop. Załuskiego Biskupa w niewoli pisany regestr xiąg iego z pamięci w xiążn. Kancl. Chreptowicza*). Który go darował Iózefowi Ięrdrzeiowi Załuskiemu biskupowi Kiiowskiemu. Dostał się potém do Króla Stanisława Augusta (*napis przy rękopiśmie*) od którego przeszedł do rąk niezrównaney pracy i nauki męża Tadeusza Czackiego. Iest to przerywany wypis ze wspomnionego rękopismu Dzirswy. Nazwisko tylko Dzirswy opuszczone, a tenże sam początek. Na stronie 23 edycyi Gdańskiey rzecz o Bolesławie III. przerwana (*Ms. Dz. p.* 58 ↓ 5) aż się znowu ciąg dalszy znayduie na stronie 45 i tak aż do śrzodka panowania Kazimierza II. do strony 55. (*Ms. Dz. p.* 78 ↓ 7) do końca ciągnie, kiedy dalszy ciąg tego na powyższey 23 stronie znayduie się i dochodzi z końcem (*Ms. Dz. p.* 96) aż do strony 33, gdzie się zaczyna wypis Letników na stronie 43 przerwany, daley ciągniony aż na stronie 100 (*Ms. Dz. p.* 115 ↓ 16) a na 102 (*Ms. Dz. p.* 124) gdzie iuż przepisuiący porzuca rękopism Dzirswy i swoim własnym dopisem letniki dociąga aż do roku 1426. W ciągu tak przerywanego Dzirswy textu wmieści-

wszy na stronie 44 małe o Bolesławie I. i Bolesławie II. dodatki, gdzie niegdzie cokolwiek opuszczaiąc, a na stronie 33 dokładaiąc wiadomości o Kadłubku, bo tu wypadł mu rozszarpaney Kroniki koniec *explicit Cronica Polonorum anno domini* 1426 (*Ms. Heilsb. p.* 70 *col. a*) (4) i na tym też roku 1426 Annały przerwane wspomnieliśmy. Więc w tym roku ten Kadłubek Szamotulskiego przepisany, i ile z porównania wymienionego sądzić możemy, z Dzirswy iest wypisany. Dzirswy przeto rękopism między rokiem 1415 a 1426 pisany, kiedy przypiśnik (z którego Dzirswa wypisywał) swą bazgrołę między 1410 a 1415 klecił. Tym czasem zaczęcie *ortum sive originem Polonicae gentis*

(4) Rzućmy ieszcze okiem, co o tymże texcie Lengnich porównywaiąc go z Herburtowym pisze: *Aliud in nostro initium narratio continua non per epistolas interrupta, expositio rerum nonnullis passim omissis, brevior pagina autem 23 historia Boleslai III. in bello cum Pomeranis abrumpitur et statim Casimiri II. regimen, et nequidem regiminis initium, sed medium subiicitur. Verum quae ibi omissa, in nostra editione a p. 45 usque ad p. 55 adduntur. Leguntur etiam p. 44 ad Boleslaum I. et Boleslaum II. pertinentia, quae tamen in Kadłubkone antea edito non occurrunt, ut contra in nostro codice pars capitis vicesimi quarti, cum integris quae sequuntur duobus capitibus, iisque libri quarti ultimis, desideratur.*

ab initio mundi znayduiemy przed zaczęciem ieszcze kroniki Kadłubka ręką Iakuba w jego rękopiśmie wspominanym wypisane, po których o pochodzie Lecha przez Kraka od Iafeta pisząc, kładnie: *ego qui Chronius sum talem in scripturis inveni.* Wszystko to wyczytali w przypiśniku, ale ten zbieg powtarzanego *ortum sive* etc. *in scripturis inveni*?? — Cóżkolwiek bądź, musimy z tém stanąć, że Przypiśnik, ieśli nie dawniey ieszcze, to w czasie dopiero co u nas wskazanym między rokiem 1410 a 1415 pisał: że zatém, ieśli się co poźnieyszego w nim znaydzie, to iuż iest iego przepisywaczów, i takim iest dodatek Iakuba o wstępie na tron Warneńskiego (r. 1434): co zdaie się zbliżać do roku kopii Iakubowey, kiedy w rękopismie Bartłomieiowym iuż i zgon tego Władysława wymieniony — Widzimy przeto w widzianych od nas rękopismach sześciu, ieden textu gatunek, którego wizerunek, iakośmy rzekli, znayduiemy w edycyi Herburta. Inny zaś w rękopiśmie Dzirswy i Szamotulskiego, godzi się z Naruszewiczem (*Hist. Nar. Pol. T. III. x. IV.* 51) nazywać *zbiorem niezgrabnych pism;* a w znaney edycyi Gdańskiey, nayniezgrabnieyszą ramotę: i sprawiedliwie ieszcze text ten Kadłubkowy uważa Czacki *bydź bardziey zbiorem historyi Kadłubka* (*w treści rękopisma Heilsb.*) iakoby wyciągiem, ale innemi wielą dodatkami splą-

tanym. Wydanie więc Lengnicha, niezbytniego iest użycia iako oczywiście z zepsutego rękopismu zupełnie przewrócone przepisanie. Zastanawiamy się przeto nad wydaniem Dobromilskim z lepszych daleko rękopismów dokonaném.

Co do Mateusza, a co należy do Kadłubka?

5. Iest to podzielone na 4 xięgi, z których ostatnia rozłożona na rozdziałów 26, kiedy trzy poprzedzaiące, wystawuią nam piśmienną przez listy rozmowę między Ianem Swobodą herbu Gryf Arcybiskupem Gnieźnieńskim (*Bartł. Paprocki Herby Rycer. Polskich w Krak.* 1584 *fol. p.* 65) a Mateuszem herbu Cholewa biskupem Krakowskim (*Bartł. Pap. ibid. p.* 271) który roku 1140 za pomoc pieniężną od Władysława syna Krzywoustego biskupstwo pozyskał. Na wstępie i po każdym liście i rozdziale iest Przypiśnik XV, iakośmy wspomnieli, wieku, który Scholastyczną gadaniną (5) usiłuie text obiaśniać. Ten tedy Przypiśnik (*p.* 5) nau-

(5) Niech mi wybaczy pisarz *wiadomości o naydawnieyszych dzieiopisach Polskich* (*w Warszawie* 1811 *str.* 9) że nie *podobny wcale iest styl nieznaiomego z imienia Kommentatora Wincentego*, do stylu Wincentego.

cza nas, że *Titulus, sicuti aliquoties in principio in istius Chronicae reperi ponitur iste: Chronica de gestis Principum Poloniae. Quam lector sciat esse editam a Matthaeo quondam Cracoviensi Episcopo, in qua, per modum Dialogi in Colloquendo cum Ioanne Archiepiscopo Gnesnensi tres libros ediderunt, quartum autem addidit Vincentius Cracoviensis Episcopus* — Zdawna więc, i dawniey niżeli te kopiie były pisane, które dziś widzimy, było przyznano, że Wincenty Kadłubek, iednę tylko xięgę spraw oyczystych pisał, a trzy pierwsze w sposób listów ułożone, nie kto inny, tylko Mateusz. Wielóm się iednak zdawało, że, iak Mateusz tak i Ian, rzeczywiście obadwa pisali, i Przypiśnik się (*p.* 9) oświadcza: *Reputo ego inter caetera verius, ut potest colligi, processu istius totalis libri et successu temporum, quod Autores praesentis totalis operis fuerunt tres insignes viri*, poszedł za nim rozsądny i skromny Hartknoch (*de Rep. Pol. I.* 1), iako też gorliwy o rozszerzenie nauk w swym narodzie Iózef Iabłonowski Woiewoda Nowogrodzki w dziele wielą błędami przeplataném Muzeum Polskiém (*Leopoli S. I.* 1752 *in Progr. Lit. Pol. et p.* 38): tegoż się trzyma Ian Potocki Polak w swych obszernych dziełach po francuzku pisanych (*Fragm. Hist. et Geogr. T. III. IV*): za tém też iest i właściciel rękopismów Pory-

ckiey xiążnicy (*Pamiętn. Warsz. N. 2. s.* 186). Powszechniey iednak, wszystko Kadłubkowi przypisywano i za czasów Przypiśnika iuż, chociaż niektórzy chcieli dawać napis: *Chronica de gestis Illustrium Principum et Regum Poloniae per Ioannem Gnesnensem Archiepiscopum et Matthaeum Cracoviensem episcopum per modum Dialogi edita*; inni iednak mniemali, że lepiey zatytułować: *Chronica Vincentiana de gestis Illustrium Principum ac Regum Poloniae* (*Comment. p.* 9). Do tych ostatnich szczególniey przychylił się Braun i powstał na Mateusza.

6. *Mihi tamen, plane absonum videtur, Matthaeum Cracoviensem episcopum, hominem sumptuosum, prodigum et gulosum* (*qui A.* 1143 *pro pecunia a Vladislao Duce Episcopatum nactus, totis* 23 *annis quibus praefuit, inertem et luxuriosam vitam egit, adeo ut nuncios Ducis Boleslai, subsidium pecuniarium petentes, ad cloacam suam deduxit, innuens, se singulos Episcopatus reditus, per gulam et ventrem consumpsisse, inque eo loco thesauros suos reposuisse*) *talem inquam, otiosum decoctorem credere, historiae illo aevo obscurissimae componendae vacasse idque commercio literario cum Ioanne sive Ianik vel Ianislao Archiepiscopo Gnesnensi viro pio et bono.* (*De quorum virorum diversissimis moribus,*

quae hic retuli, in Dlugossi Lib. V. relegi possunt. — *Braun p.* 190. 191. wypisał to z Długosza i Kromer *Chron. VI. ed. Pist. Nidani T. II. p.* 504. a daley i inni). Iakkolwiek Mateusz był pasibrzuchem, dla tego mógł bydź w stanie pisania tych dzieiów. Owszem, przywiedziony przykładzik od Długosza, iego pustactwo okazywać się zdaie, i to się znamienuie w samym stylu, *revera*, iako mówi Herburt, *illi ingenium non defuit, et arguta verborum ac sententiarum compositio.* Barbaryzmy w jego stylu są własnością owczesnego wieku. Przytém pełen ciemnych, nakręcanych, zagadkowych, i parabolicznych wyrażeń (*Braun p.* 201), które często ledwo w niezupełną niezrozumiałość iego pisma podaią. Wyrazy nayczęściey zdrobniałe lub dziwaczne tworzone. Nie chybił toru iego następca Wincenty, wiernie styl naśladował, iako tychże wieków co Mateusz żyiący: ani można tak łatwo różnicę stylu między niemi oznaczyć, ieśli nie w tym tylko, że sam Kadłubek częściey daleko po prostu powieść prowadzi niż Mateusz, który rzadko kiedy, żeby się iakiém wyboczeniem, pytaniem lub podobnym dźwiękiem słów nie bawił. Oprócz tego iednak, zda mi się, że dalsze uwagi nasze oddzielą Mateusza. Długośmy się sami ważyli między rozmaitemi zdaniami, nimeśmy nakoniec ośmielili się więcey na stronę Mateusza skłonić.

7. W rozdziale pierwszym wstępnym dzieiów swoich Kadłubek stylem Mateuszowym i dziwnie zawikłanym, siebie wystawia, iako tego, który *universas convivii pensiones fidelissime compendio cautionis annotavit*, toiest, który dzieie całe narodowe spisał, i że *praeses epulantium*, który iest, iako nas Przypiśnik zaraz naucza (*p.*306), Kazimierz II. sprawiedliwy, który przeto, że Kadłubek wiernie wszystko pisał, nic w zapomnienie nie puszczał (mówi to Kadłubek sam w rzeczonym rozdziale) zniewala go do pisania o wszystkich osobach tam będących *Esto deinceps unicus ac singularis Reipublicae rationalis* — (Niewątpliwie tedy stąd się okazuie, że powyższe we trzech xięgach dzieie, nie Mateusz, lecz sam Kadłubek pisał?) — Zniewolony nareszcie ten *vernaculus atramentarium gestans*, toiest Kadłubek, w pośrzód obawy ściągnienia na siebie nienawiści za sprawiedliwe osób wystawienie kończy nareszcie. *Sed longe aliud messoris est munus, aliud officium agricolae, spinetis occupetur agricola, nostri sudoris est spicas, licet sparsas unam in messem colligere.* Nie rozumiem, żeby te wyrazy miały się ściągać do tych dzieiów, do których pisania Król go przeznaczał, toiest do dzieiów współczesnych, których się tak bardzo pisania lękał Kadłubek, a nie miałby lękać się czego, gdyby tylko cudze

zgromadzał — Współczesne to dzieie rzekliśmy, i które mógł pamiętać, bo między rokiem 1173 a 1203, toiest wprzeciągu lat 30, bo dzieie od woyny Pruskiey od roku 1161 (czyli 1167) których iuż Mateusz pisać nie mógł, aż do śmierci Bolesława Kędzierzawego przez lat 12 ledwie tylko wymienia (*III.* 31 iako niżey się okaże) — Sciąga się tedy to wyrażenie, nie do własnego pisma, ale raczey do dzieiów, które *fidelissime annotavit*, a to, roztrzucone zbieraiąc *unam in messem.* Toiest, wymawia się godowniczym, że pisząc o was, mogę się narazić, bo (*sed*) ieślim dawnieysze sprawy Królów pisał; wtedy byłem tylko zbieraczem (6).

---

(6) Zeby zaś czytelnik łacniey to sam mógł rozważyć, wypisuiemy cały rozdział Kadłubkowy, aby wraz był pod okiem: *Aderat autem quidam vernaculus, atramentarium gestans cum calamo, ac fumantem denum gerens faculam. Hic universas convivii pensiones fidelissime compendio cautionis annotavit. Cuius supputatione solertius dispecta praeses epulantium ait: Euge frugi, euge vernacule, qui tam cautionandi cales industria, ut nihil de commisso tuae dispensationi stipendio, aut deperire sinas, aut in sinu oblivionis relabi permittas, res ad praesens postulat, et ratio exigit, rationalitas officio te debere insigniri: Esto deinceps unicus ac singularis huius Reipub. rationalis. Quicquid igitur instantis propositi personis, dignitatibus, officiis, negotiis, aestimaveris concedere, tuo munere dispensetur, tuis cautionibus annotetur. Totus diri-*

8. Rozsypaną przeto Mateusza rozmowę spisał. Dla tego też ieszcze znayduiemy w xięgze I. w liście 1, zle listem nazywanym, i źle Ianowym zatytułowanym, Kadłubka wstęp do tey rozmowy: *Fuit quondam in hac republica virtus* (7) i tak daley. Znayduiemy w tym wstępie: *Memini siquidem collocutionis mutuae virorum Illustrium, quorum tanto fidelior est recordatio, quanto celebrior viget auctoritas. Disputabant Ioannes et Mathaeus, ambo grandaevi, ambo sententiis graves, de huius Reipublicae origine progressu et consumatione.* W tym razie niepodobieństwo, aby *Memini* miało znaczyć *pamiętanie* albo *przypominanie* so-

---

guit ille clientulus, tanta rerum propulsus maiestate, imparemque sese obtestans, causas undique subterfugii aucupatur. qui vix tandem imperio magistratus effractus, Arctor, inquit, nimis, nec ulla est mihi hac in re desperatio displicendi. Nam hic veritas odium parit, inde indignatio minatur supplicium. Nam quis horrentes quaeso tubulos nudo pede impingere non horruit? Quod si aliquid aut favore, aut metu ex cognitibus frutim suppressero fraudati census non effugio cauterium. Sed longe aliud messoris est munus, aliud officium agricolae, spinetis occupetur agricola, nostri sudoris est, spicas, licet sparsas, unam in messem colligere Kadl. Chron. (IV.) cap. 1. p. 383. 384. ed. Dobrom.

(7) Słowa Cycerona *Quaest. Tuscul.* czytał go i naśladował Kadłubek.

bie owey rozmowy, którą ieśli mógł słyszeć Kadłubek, to przynaymniey przed 40 lub 50 laty bydź musiało. Znaczy to raczey, *Memini esse*, w rękopismach, skąd *unam in messem* zbiera układa i do swoich dołącza. Znalazł te dzieie Kadłubek w sposobie rozmowy od Mateusza ułożone, zdawało mu się przeto, że Ian do nich się przykładał. Utrzymuią niektórzy, że Wincenty, *cum fuisset verus cultor humilitatis nomen suum subticuit.* Mógł przemilczeć i zwyczaiem wieku zamilczał, iako się z rozdziału pierwszego okazuie, co do dzieiów xięgi czwartey, ale tuby zmyślał nie bardzo przystoynie na swoię skromność i nabożeństwo, gdyby sam wszystko napisawszy, początek przyznawał komuś obcemu (i niedobrych obyczaiów), i przypominał sobie cudze rozmowy, których zapewne nie słyszał, i ani mógł pamiętać *memini siquidem collocutionis mutuae?* Należy tu ieszcze uważać, że niektóre mieysca w listach więcey na złych obyczaiów Mateusza przystoią, niż na pobożnego Wincentego. I tak w jedném mieyscu zbyt śmiało na owe czasy Mateusz wystawia się za iakiegoś niedowiarka, gdy się *pervehementissime* dziwuie, że nawet poganie cudów doświadczali (*III.* 17): w innem naydobitniey się Mateusz piętnuie w swém piśmie, kiedy z okoliczności naiazdu Pomorzanów domagaiących się od pochwyconego przez nich Ar-

chidyakona Gnieźnieńskiego, a za samego Arcybiskupa wziętego, aby od nich dziesięcin i opłat nie wybierał: na co on mimo zmuszania nie przystawał (*III.* 11. równ. *Mart. Gal. II.* 43 *p.* 286 *Mspti Zamoy.*), kiedy z tey okoliczności podrzuca ciekawe pytania: *Eece a Diocete quaestionibus exigebatur metallum, et alia cum iurisiurandi religione. Id si coactus perstitisset, teneretur an non? Et haec sponsio suppliciis extorta obligat annon?* Odpis na to przez niego też włożony w usta Iana, zdaie się ściągać do czegoś innego: *Ho ho! non ridere non possum. Sub sarcina gemis, et vepres ultro ingrederis: verum tamen in malis promissis rescinde fidem, in turpi voto muta decretum. Iniqua est promissio, quae scelere adimpletur* (*III.* 13, 14, *p.* 288, 289). Pytam: przez co tu Mateusz dobrowolnie *sub vepres* ma podłazić, co aż do śmiechu Iana pobudza? — Bez czoła prawdziwie! — nie odnawiaż to bowiem w pamięci wyrazów Długosza: *Matthaeus Roberto succedens ab Innocentio II. praeficitur, Wladislao Poloniae Duce eius substitutionem promovente, eo quod illi in quadam necessitate subvenerat pecuniario subsidio* (*V. T. I. p.* 415 *ed. Herb.*) którém poźniey, będąc iuż Biskupem, Bolesława wspierać iuż nie chciał (*Dług. ibid. p.* 457)— Ieżeli zas śmiech z tego Mateusz na usta cnotliwego Iana osadził! takich przecię rzeczy Ka-

dłubkowi nie godzi się przyznawać. W jnném mieyscu (*II.* 15 *p.* 148) powiada: *Efficacissima enim est benevolentiarum conciliatrix pecunia, nec est quod non peroret, qui auro allegativas et ponderat et inaurat sententias.* Chcemy tym sposobem nie tak w stylu, iako raczey w sposobie pisania, nieiaką różnicę między Kadłubkiem a Mateuszem stanowić. W Mateuszu przytém pełno iest zastosowań *tum quia similia gaudent similibus* do oyczystych dzieiów obcych, co wprawdzie naśladował Kadłubek mniey okwicie iednak. W Mateuszu, iak poźniey zobaczymy, ustawiczne są wyciągi z Justyna a nawet i wyrażenia iego, co u Kadłubka ledwie we 3 rozdziałach się znayduie (*w rozdz.* 5 *Iust. XXXVIII.* 2, 5— *w roz.* 7 *Iust. XLI.* 6— *w roz.* 17 *Iust. XVIII.* 1. *XII.* 8. *XVI.* 5.) a i z tych razów, raz (*w roz.* 7 *p.* 452) daie przykład z Justyna *cuius supra meminimus*, toiest, ten, który wyżey iuż przyszło mu pisać, kiedy z Mateusza list 24 xięgi drugiey przepisywał (*p.* 198).

9. Iednak, list ostatni Mateusza (*III.* 31) zdaie się bydź naywiększą przeszkodą do odebrania tych dzieiów Kadłubkowi: iest bowiem w nim woyna Pruska opisana, którą Długosz kładnie pod rokiem 1167: co po nim wszyscy to powtórzyli, i za tymże poszedł niezmierney pracy uczony Naruszewicz (*T. III. x. IV.* 31.) kiedy

u tegoż Długosza śmierć Iana Arcybiskupa, z którym Mateusz niby rozmawia, iest pod rokiem 1165, a następuiącego zaraz roku, 10 Października zgon samego Mateusza (*Dług. V. ed. Herb. p.* 456. 457) — Zdaie mi się iednak, że zastanowiwszy się nieco, list ten ostatni, będzie w pewnym względzie podporą śledzeń naszych — Równie dawny (roku 1426) iak i Długosz († 1480) iakiś bezimiennik, czy nie sam Dzirswa, (Szamotulskim chciał go zrobić Iabłon. *Museum p.* 101. 102.) w swey ramocie, którąśmy nie dawno z Naruszewiczem, *zbiorem niezgrabnych pism* nazwali, a co w pewnym względzie i do porządnie a bez usterku rozpowiadaiącego Długosza możnaby zastosować, gdy wypisuie iakieś letniki (Annały) na stronie 36. (*ed. Gdań.*) pod rokiem 1161 powiada: *Gedco Episcopus Cracoviensis ordinatur Matheo mortuo. Dux Sandomiriensis Henricus una cum exercitu occisus est in bello in Prussia. Eodem anno Fridericus Imperator Mediolanum destruxit, siquidem muri ejus altissimi funditus suffossi sunt, cetera in cinerem redacta.* Dla tego, że Medyolan był w następuiącym 1162 zburzony; nieśmiertelny tłumacz Tacyta, odrzuca to świadectwo i przyymuie Długoszowe. Mógł wprawdzie lepiey Długosz wiedzieć o śmierci Mateusza, iako kanonik Krakowski. Iakoż, oprócz tego wspominanego Annalisty Dzirswy, po innych mieyscach prawie

zgodne z Długoszem, a z nim współczesne znayduiemy podania o śmierci Mateusza. W rękopiśmie Kadłubka Grzegorzowym, pod koniec znayduie się porządek biskupów Krakowskich z dopisanym poźniey rokiem 1458, i w tym szeregu postrzegamy: *Matheus anno dei* 1144 *mortuo Roberto sedit annis viginti tribus et* 1165 *obiit* (*Mspti p.* 749) kiedy więc był biskupem 23, musiał umrzeć 1167; (ale czytay lata 1143. 23. 1166) W innym znowu rękopiśmie w xiążnicy Poryckiey in folio rękopismém Marcina Galla przez wybór zwanym, albo Zamoyskim, iako niegdyś w Zamoyskiéy xiążnicy były, znayduiemy wraz na początku XV wieku pisane Annały przez Anonyma i widzimy: 1165 *Matheus episcopus Cracoviensis* †.— 1166 *Gedco in episcopum Cracovie consecratur* 11*mus*— 1167 *Henricus dux cum exercitu suo interfectus est in bello in Prussia* (*Mspti p.* 329) niżey zaś widzimy: 1187 *Fulco ab Urbano papa consecratur*: gdy zaś wiemy, że Getko przed Fulkonem podług Długosza 20 lat biskupstwo trzymał; więc znowu śmierć Mateusza nie 1165, ale 1167 wypada. W Zygmunta Rosickiego ieszcze kronice, pisaney koło 1470 roku, widzimy, że Robert poprzednik Mateusza †. 1140, i że Jana Arcybiskupa *mortis dies ignoretur* (*p.* 340 *ed. Mitzleri*). Wszędzie się nawiia wiele niby niepewności, czyli raczey omyłek — Pewni daley iesteśmy, że Annalista Szamotulskiego w dzie-

iach postronnych względem wywrócenia Medyolanu o rok się pomylił. Co przecię nie Annalisty, ale przepisywacza iest omyłką, bo zamiast *Eodem anno Frid. Imp. Mediolanum destruxit, siquidem* etc. iakośmy to czytali w drukowanym Szamotulskiego, zamiast tych wyrazów u Dzirswy (z którego ten drukowany widzieliśmy iest przepisanym,) czytamy: 1162 *Lanciciensis ecclesia consecratur.* 1164 *Claustrum in Lubens edificatur.* 1168 (co ten rok znaczy, nie dochodzę) *Fredericus Imperator A. d.* 1143 (musi bydź, iak to łacno w Annałach się zdarza, omyłka MCXLIII. zamiast MCLIII.) 37 *annis, Roma coronatus, regnat. Per hunc Mediolanum destruitur A. D.* 1162. *Siquidem muri ejus altissimi funditus suffossi sunt cetera ad cinerem redacta* (*Mspti Dz. p.* 104.) Więc Dzirswy rękopism nie myli się. Który z nich iednak, czy Annalista Dzirswy i Szamotulskiego, czy Długosz z Annalistą Zamoyskim lepiey czas woyny Pruskiey oznaczaią; radźmy się samego Mateusza i Kadłubka.

10. Opisywał tę woynę Mateusz (*III* 31) chociaż o śmierci Henryka Sandomirskiego w niey nie wspomina (bo to podobno dopiero w XV. wieku urosło). Po opisie tey woyny Pruskiey u Mateusza, Kadłubek, który swe dzieie od roku 1173, toiest od śmierci Bolesława kędzierzawego zaczyna (*rozd. 2. p.* 393), aby czas 12stó-

letni od woyny Pruskiey dopełnić, do listu Mateusza (*III.* 31 *p.* 376) dokłada: *Extunc insemet, quam in filiis bellici Boleslaum deseruisse successus*, a daley mówi o testamencie i wydziałach: czego w edycyi Lengnicha rękopiśmię Szamotulskiego (*p.* 52) wcale nie ma, tylko zakończono: *Ac non multo post* (w lat 12) *etate matura* (życia 46) *decessit*. Gdyby Kadłubek chciał swę nazwisko pod Mateuszowém ukryć; tego wszystkiego, co się działo iuż po iego śmierci, a nawet w drugiey rodni, pewnieby nie kładł: ale Kadłubek dopełnia tylko w ogólnych wyrazach przestrzeń dzieiów, których nie opisuie. W ogóle tylko wymienia, że Bolesław i iego potomstwo, od dawnieyszéy woyny z Niemcami, zakończoney niedopełnionym pokoiem Kargowskim, i od nieszczęśliwey Pruskiey, toiest od roku 1161, w którym to roku szanowny Naruszewicz spokoyność w Polsce kładnie, iako i w latach następnych, w których Cesarz Fryderyk bawił we Włoszech, od Pruskiey, która się odbyła przed zgonem Mateusza, bo on sam (czy też Kadłubek ieśli tego kto koniecznie zechce), w należytey ią obszerności przed śmiercią Iana Arcybiskupa opisuie — Od tego czasu, mówię, Bolesław i potomstwo, nieszczęśliwe woyny prowadzili. I tu są roku 1163 zupełne odpadnienie Sławiańszczyzny i Pomeranii, których Bolesław czy nie mógł, czy nie chciał bronić, iako też napady

Prusaków, wypędzenie Bolesława ze Śląska — Ani widzę powodu iakiego, aby kwapiąc się za zdaniem Długosza, opis woyny Pruskiey Mateuszowi zaprzeczać. Końcowy zaś dwunastowierszowy (*w ed. Dobrom. p.* 376. 377.) dodatek, wzmiankuiący klęski w Polsce przez lat 12, aż do śmierci Bolesława i poźnieysze natrącaiący, iest dodatek (ieśli nie obcey ręki, to) Kadłubkowy, którego nie myślał Kadłubek Mateuszowi przyznawać; tak iak i napoczątku ów wstęp wzmiankowany, który iest w liście Iana, bo to wszystko Kadłubek pozbierał tylko — Nic więc nie mamy, coby przeciwném było owym starożytnym napisom: *Chronica, quam lector sciat editam esse, a Matthaeo quondam Cracoviensi Episcopo*, Mateusz Cholewa przeto, pisał owe dzieie za dziwaczne bayki miane, a nie Kadłubek. Kadłubek zaś pisał we 26 Rozdziałach sobie współczesne wypadki od śmierci Bolesława IV. Kędzierzawego.

11. Ale ta korrespondencya, iest z Janem Arcybiskupem; więc wielu przyznaiąc te dzieie Mateuszowi, przyznawali ie w części i Ianowi. Naprzód, uważać nam potrzeba, że początkowo, iak się z tytułu okazuie *per modum dialogi* a nie Listów były te dzieie napisane, i tego ślady przechował nam rękopism wspominany pargaminowy. Utwierdza to list pierwszy xięgi pierwszey, w którym Kadłubek wstęp kończy

memini collocutionis mutuae. Disputabant Ioannes et Matthaeus i zaczyna tę rozmowę: *Cum Ioannes quaeso, inquit, mi Matthaee, sub quonam* ..... Po którém zapytaniu, następuie wyraz *Matthaeus* większemi głoskami napisany, który oznacza Mateusza odpowiedź (i to wszystko w liście Iana). Odpowiedź ta zaczyna się: *Scis quia in antiquis est sapientia et in multo tempore prudentia, me vero in hac parte infantulum fateor.* Była to zatém rozmowa, a więc przez iednego pisana: dodaymy też, że iak tu znayduią się mieysca niegodne na pobożnego Kadłubka; tak równie nie przystoią na cnotliwego Iana. Ostatni zas list Iana (*III.* 32. *p.* 381) iest krótki, iako iuż wynoszącego się z doczesności, którego sen wieczny usypia i kończy *Obdormificamus in Domino*: do czego przypiśnik (*p.* 382) dokłada: *per secula seculorum Amen.* Wiemy z Długosza, że Mateusz po śmierci Iana żył ieszcze, a przeto mógł o niey pisać: i iako żartobliwy pasibrzuch, sam ią sobie przepowiada: *et te somnus urget.* S tego wszystkiego okazuie się, że Mateusz sam był pisarzem tey kroniki w sposobie nie listowym, ale ustney rozmowy, którą dopiero poźniey, czyli to Kadłubek sam, czyli iaki poźnieyszy przepisywacz, w sposób listowny ułożył. Tytuł tedy właściwy, zdaie się bydź dobry: *Chronica de gestis Principum Poloniae, quam lector sciat esse editam a Matthaeo quon-*

dam Cracoviensi episcopo, in qua permodum Dialogi in colloquendo cum Ioanne Archiepiscopo Gnesnensi tres libros ediderunt sens zepsuty, zdaie się *edidit* bydź powinno. *quartum autem addidit Vincentius Cracoviensis episcopus*, który swego imienia zapewne nie położył, tylko iako *Vernaculus, atramentarium gestans cum calamo, ac fumantem gerens faculam*, to wszystko *fidelissime annotavit.*

Text Mateusza i Kadłubka popsuty.

12. Czyli Kadłubek co do Mateuszowych powieści dodał, tego w żaden sposób dotąd dopatrzeć nie mogę. Poźnieysi Krytycy może zdołaią w tém postrzeżenia swoie porobić: to pewna iednak, że przez przepisywaczów naypierwszych zaraz ucierpieć musiały. Za Długosza a *multis Polonorum celebratur et legitur* (*Dlug. VI. p.* 629). To wszystko nie pomału przykładało się do psucia textu przez ciemnych często i nieświadomych przepisywanego. Rękopism Szamotulskiego (z roku 1426) stawia nam smutny obraz rozszarpaney kroniki. Herburt w roku 1612 wydaiąc tę kronikę, żali się, że drukował *ex antiquissimis, iisque viciosissimis exemplaribus, vix credas quantum molestie susceperimus*, w czém, naprzód nie wszędzie na szczęśliwą napadał drogę: są też powtóre mieysca, które w złych tych rękopismach włatanemi lub

wkręconemi się bydź okazuią. Naprzykład co do pierwszego: w samym Kadłubku (*cap.* 9. *p.* 462) znayduiemy na zjeździe w roku 1180 wymienionych 8 biskupów, między którymi iest *Conradus Pomesaniensis*, kiedy biskupstwo to z innemi Pruskiemi, dopiero koło roku 1243 postanowione, wówczas, kiedy iuż Kadłubek od lat 20 nie żył. Nie mógł tu przeto przez żaden sposób Kadłubek takiego fałszu położyć, iako mu zarzucił Braun (*Script. Pol. p.* 198); należałoby to obcey ręce przyznawać. Ale w siedmiu rękopismach wyraźnie widzimy i czytamy *Conradus Pomoraniensis* w rękop. Bartl. są tylko (*p.* 209 b.) opuszczeni, Lupus Płocki i Onolfus Kuiawski biskupi, kiedy u Szamotulskiego (*p.* 23. *ed. Ged.*) Konrad ten Pomorski i Syrosław Wrocławski, z Cherubinem Poznańskim przepomnieni, czyli opuszczeni, bo w rękopiśmie Dzirswy (*Mspti p.* 78) ieden tylko Cherubin Poznański wyrzucony. Powinien był przeto Herburt wyczytać Pomorskim biskupa Konrada, ioiest Biskupem w Julinie, który roku 1175 przeniósł się do Kaminu i zmarł roku 1185. Ten przeto Biskup był na tym zjeździe, ani tego mógł wymyślać Kadłubek, i to ieszcze dowodzi, że lubo xiążęta Pomorscy iuż stawali się r. 1180 Xiążętami Rzeszy, chociaż biskup Kaminu wcale od założenia swego od Arcybiskupów Gnieznieńskich nie zależał; mieli dotąd wszelako wpływ

Polacy do Pomeranii: i choć ona, tak iak inne Xięstwa Polskie, była zupełnie udzielna; za swoię ią przecię uważali krainę, i biskup Kamiński był pasterzem owieczek rządu Polskiego, dopóki czas i okoliczności, tamtéy strony nie zniemczyły zupełnie—Co zaś do drugiego: w tymże Kadłubku niżey (*cap.* 17 *p.* 504) po opisaniu zgody Mieczysława starego ze sprawiedliwym, znayduiemy dodatek: *Vidit enim Vincentius* (u Szamotulskiego dodaie, czego u Dzirswy *p.* 84. nie ma *scripsit Cronicam hanc Episcopus Cracoviensis*) *qui scripsit haec, et scimus quia verum est testimonium ejus*, i tak daley: i cała reszta tego rozdziału i z następuiącemi iistą wierszami o Piotrze Arcybiskupie, co u Szamotul. (*p.* 27) o pusczono, zdaie się do cudzey ręki należeć: chociaż we wszystkich sześciu znayduią się rękopismach (*Mspti J.p.* 230. *a*, *G.p.* 201. *A.p.* 145. *a*, *B.p.* 235. *b*, *T.p.* 432. *Membr.p.* 121).

13. Popsuty więc mamy text Kadłubka i Mateusza. Kadłubek tą razą do nas nie należy, ale Mateusz iest przedmiotem naszych postrzeżeń. On odbieraiąc dotąd przyznane następcy swemu trzy xięgi dzieiów, przyymuie na siebie wszelkie potwarze i łaiania, i z nich sprawę ma zdadź powszechności: on iak obżałowany w obliczu świata ma się uniewinniać rodakom z xięgi pierwszey swych pism, która go potępia, i która z pozoru tylko uważana, nadwerężała powagę

i ufność we wszystkiey Mateusza pracy. Wybaczaymy w nim iego błędy osobiste i bezprawia, nie pamiętaiąc na te wszystkie uchybienia, które nie tylko iemu, ale całemu iego wiekowi są wspólne. Byłby odrodnym synem czasów owych, gdyby w pismach swoich nie położył swooczesności znamienia: ile gdy wtedy Polska, w ostępie dziczy położona, przez żaden sposób śpiesznieyszym w oświeceniu postępować krokiem nie mogła. Szczęśliwsza Ruś, maiąc, czasu przemiiaiącey wielkości swoiey częstsze z Grekami w Carogrodzie, iuż przez woyny, iuż przez handel wspólnictwa, łatwiey ciągnęła ostatki w Europie wynisczonego oświecenia, i wcześnie znalazła mnichów piszących. My zaś, z jedney strony, tę dopiero poświatę przybieraiącą Ruś maiąc, z jnney sąsiaduiąc z Niemcami, od których przyszła Religiia Duchowni, z dziczy tylko Germańskiey do puscz Lachickich, sposób pisania się przenosił i owoczesnomieyscowe oświecenie. Dalsi Frankowie, nie dawno tym Niemcóm rozkazuiący, nasyłali także z pośrzód siebie ludzi do Polski, i Polacy na sposób ciemnych Zachodńców kształcili się. Wszelako mimo to, takoż dosyć wczesno pisać zaczęli, zaraz iednak w języku obcym, bo tak postępowali Niemcy i Frankowie, u których wtedy własny język ledwie tworzący się, nie był do użycia — W takim rzeczy stanie pisał pasibrzuch Mateusz.

UWAGI

nad xięgą pierwszą Mateusza.

14. Pisze on w xiędze pierwszéy, iak Treść niegdyś podbiiano Danomalchickie wyspy, woiowano na morzu Kanuta, iak Dacy zle się bili s Polakami i Bastarnami, iako Gallowie obszerne zabory rozpościerali i Graka Xiążęciem robili: co utwierdza Troggus Pompeiusz: iako Grakus młodszy nastąpił. Iak znowu Kraków wystawiony i Wanda z Niemcami woiowała, podobnie iak Semiramis. Wchodzi daley w opis poselstw i woien Polaków z Alexandrem wielkim: na co dowód się znayduie w listach tegoż Alexandra i Arystotela: namienia, że Leszek zwycięzca Królem obrany iak Zostenes: a gdy po iego śmierci nie było następcy, inny Leszek ubiegaiąc się konno, iak niegdyś Daryusz, do mety zdradą dobiega. Zdrada odkryta, ale iednak Leszek królem obrany, iak drugi Strako. Leszek ten pamiętał na swóy stan dawny, podobnie iak ieden z Królów, któremu powtarzano, że iest śmieszny. Tenże Leszek ieszcze, Iuliiusza Cesarza pobił, Krassa u Partów zwyciężył, potém wziął za żonę siostrę Iuliiusza, która założyła Lublin i zostawiła Pompiliiusza syna: a dla zamieszek w Rzymie, musiała męża porzucić, który ieszcze 20 synów napłodził, iako inny Krocynus Król Arabski, którego siedmdziesięciorgo dzieci bar-

dzo były zgodne. Opisuie nakoniec zabóystwo tych stryiów przez młodszego Pompiliiusza i zjedzenie iego przez myszy, tak iak dla żab Abderici uciekać musieli, a Pompiliiusz był tak zniewieściały iak Sardanapal. To wszystko w xiędze pierwszey.

Mateusz opisów w swey xiędze pierwszey za prawdziwe nie podaie.

15. Ale to pisze Mateusz, albo z tego co *narrabat grandis natu quidem*, albo o czém *Fama est*, i nie należy mniemać, aby Mateusz miał tym powieściom wiarę dawać. Owszem, zakończywszy te wszystkie wieści, pierwszy list xięgi II. zaczyna: *sed sinuosis longius evagari non convenit anfractibus, ut propositi, et suscepti cursus itineris debito carpantur compendio.* Wyznaiąc nadto iasno, że to, co dotąd pisał, do iego zamiaru wcale ieszcze nie należało; że to są uboczne rzeczy, koło których dłużey buiać nie przystoi, ale raczey potrzeba zacząć zamyśloney i przedsięwziętey drogi podróż, dłuższym przyrzeczonym zbiorem. Nikt iednak, mówi daléy, nie zarzuci naszey ochocie, że z obcych dzieiów przykłady się wybieraią podobne: co iuż stosuie do odpisów pod imieniem Iana układanych, które są przez cały ciąg trzech xiąg bez odmiany iednakie. Osnowa odpisu Iana (*II.* 2.)

ściąga się do iego własnych przypominań cudzoziemczych czynów, a następny list Mateusza *Radice itaque Pompilii stirpitus excisa* (*II.* 3.), dopiero zaczyna dzieie Polskie, w których prawdziwym wypadkóm sam Mateusz wierzył, toiest sprawy Piastów: i gdy ieszcze w następuiących listach robi wyboczenia w cudze dzieie (*II.* 5.) i o zwyczaiu postrzyżyn (*II.* 6 7.), pisze list Iana (*II.* 8.) w którym sobie daie pokrótce przestrogę, aby dzieie Polskie zaczął: *Iam velut quodam haesitationis soluto compede, celeriuscule solito cursitare libet, quos et gressus rapit liberior, et via delectat expeditior.* Zaczyna nakoniec dzieie Polskie od Semowita. Cała przeto xięga piérwsza od Mateusza wyznaiącego: *quod tamen perveridicam majorum narrationem condidici, non silebo*, toiest bayki powtórzę: cała xięga ta nie była uważana za przedmiot przedsięwzięty, ale raczey, iest to niekształtny skład niezgrabnych wieści, czyli źle do dzieiów innych zastosowanych, czyli tak śmiesznie i niedorzecznie potworzonych, które nadto, przez wiele rąk przechodząc, licznemu popsuciu uległy. Tak przygotowawszy do przeyrzenia baśnie, i przekonawszy się z ciemnego pisania Mateuszowego, że od niego ani są za prawdziwe podawane, ani w jaki sposób wierzone lub tworzone, ani nakoniec istotnym w pisaniu zamiarem; zatrzymaymy się nad szczegółami.

POWIESC POMORSKA.

List pierwszy, Woyny z Danami.

16. Jan zapytuie się o sprawy oyczyste (*I.* 1.) *Quaeso mi Mathaeae sub*..... i na to Mateusz w skromności ducha odpowiada: *scis quia in antiquis est sapientia, et in multo*..... że chociaż w tey mierze Ian świadomszy, a on dzieciąteczko; wszelako, co od starych słyszał za prawdę, tego nie przemilczy. Powiadano mu tedy, że *infantissimae numerositatis manum quondam hic viguisse, ut territi Regni immensitas, vix unius ab eis jugeris extimatione censeretur*..... *Hi etiam transfinitimorum fines suae titulis victoriae asculpserunt*; *Non solum enim cismarinas undique nationes sed etiam Dano malchicas insulas suae coniecerunt ditioni*..... *Rege quoque ipsorum Camito in vincula coniecto.* Na Polskiey więc ziemi takie było kiedyś państwo i niewypowiedzianey mnogości ludność. Wieść ta pewno nie od Polaków Lachów lub Mazurów Lachów od morza zupełnie odosobnionych utworzona, ale albo od siąsiadów przywędrowała; albo też na ich wzór od starych gadułów wykuta. Woyny te zamorskie były prowadzone na wyspach Danomalchickich i każdy tu dostrzeże nazwanie Danii, którey wyspy leżały na morzu Baltyckiém (*Białém*) od Hekateusza nie-

gdyś Amalchium: iak to od Pliniiusza długo potém rozumiano nazwaném (*Plin.IV.27 Solin XIX.2.*). Nazwanie takie wysp, iest stosowne do wieków owych, w których iuż wszystkie nazwiska starannie przełacińszczano, ile przy czytaniu dzieł starożytnych. Tak Leutprand, Adam Bremeński, czytali Solina, musiał go czytać i Mateusz: stąd u niego powstały wyspy Danomalchickie. Kamitus na nich panował i przypomina Kanutów, a szczególniey oyca Gormona. I rzeczywiście Herburt może się nie doczytał po rękopismach w Rp. Teofila (*p.* 15. 16.) *Camithus* w Rp. Bartłom. (*p.* 15.) *Camnito*, *Camnoti* w Rp. Anon. (*p.* 11. *a*) *Kamiltus* ale w Rp. Iakuba (*p.* 8. *b*, 9. *a*) i Rp. Grzegorza (*p.* 5. 6.) et in Membranaco (*p.* 4.) wyraźnie iest *Canutus*, chociaż w Grzegorzowym poźnieysza ręka ieszcze *u* zaokrąglała od spodu. Iest to przeto Kanut. Takie iednak związki z nim tuteyszych kraiowców bydź nie mogły, chyba Pomorzanie Lachowie z Danami walczyli: co bez wątpienia bywało. A stąd, kiedy za przykładem uczonych zachodńców, usiłowano różnomieyscowe wieści, lub domysłem nadrobione dzieie z wypadkami od Łacińskich pisarzy wymienianemi godzić; poźniey po Latopiscach naszych, zjawiła się woyna z Duńczykami. Prowadził ią Wizimirz Król Wandalski a zatém Polaków: bo Polacy i Wandali iako wraz zobaczymy, wszystko iedno. Wan-

dalowie ci, iak mówił Dexipp, w roku od oceanu przeszli aż do miedz Rzymskich i nad niemi świetnie panował ród Asdingów, z którego był Wisumar (*Iord. de Reb. Get.* 21.) czyli Wizimirz. Ale z nim nie Kanutus woiował, tylko Syward ze swym synem Iarmerykiem czyli Iammerykiem, o których i Saxo Grammatyk powiada (*VIII. s.* 139. 142.). Ale kto chce o takich rzeczach wiedzieć, niech czyta początki Długosza, Wapowskiego, Kromera, Miechowity i tak daley. Nasz Mateusz inaczey te rzeczy wiedział. O nazwisku Króla tych, co z Kanutem woiowali, wcale nie słyszał: to tylko wie ieszcze, że warunki od zwycięzców tuteyszych były podane, aby Kanut, albo dań płacił, albo w niewieścim stroiu chodził *Huius vero Camiti* (Canuti) *nepos, avitam ulcisci volens injuriam, in ipsos transtulit ultionem, Extorquere non poterat.* Saxo Grammatyk o innych Synach Sywarda i potomstwie Iarmeryka nic nie mówi, ale w wieku XV Eryk Król w *historica narratione de Origine gentis Danorum* (*Rex* 62. *p.* 296. *ed. Lindenbrogi Script. Rer. Germ.*) wie o tém, że Iarmarus *valde bellicosus erat: intravit enim Slaviam cum exercitu et Ysmarum regem Slavorum occidit* etc. wcale przeciwne rzeczy z Wizimirzém. — Kanuta I. wnuk Harald Blaatand (Błękitnozęby) łączył się wprawdzie z Wigmanem i Sławianami przeciw Cesarzowi, ale poźniey, gdy buntował się

syn iego własny Swen TifwoSkeg (Widłobrody) za sprawą swego nauczyciela Palnatoka, a w rzemieśle rozbóyniczém przy szkole nieludzkości w Julinie mieście przy uyściu Odry leżącém wyćwiczony; wtedy mogli wyrodnemu synowi pomagać Pomorczyki przeciw wnukowi Kanuta, który syna więc i Pomorzan woiował, aż nareszcie był od Palnatoka zabity (r. 985) (zemsty nie dokonawszy). Kanuta więc wnuk na zwycięzcach dziadowskich mścił się.

17. W tém tu miey scu trudny kawałek nadchodzi— .... *transtulit ultionem. Extorquere non poterat* zapewne tey zemsty, *quia enim Daci .... male pugnaverant* i dla tego tey zemsty wykołatać nie mógł. Dakami w owych wiekach nazywano Daniią (*Mart. Gall. p.* 57. *Henr. Lett. p.* 16.) więc tedy to bez wątpienia inne tylko Danomalchickich wysp wyrażenie. Znayduiemy iednak w Mateuszu (*II.* 15. *p.* 150) indziey ieszcze wspomnione Daków imie obok Pomorzan, Prusaków i Rusinów, którzy pomagali Masławowi Mazowieckiemu xiążęciu. Nie chciałbym wierzyć, aby to miało bydź o Duńczykach, ależ o iakichże to Dakach? możnaby to nazwanie zastosować do Podlasian Iadzwingów (*Narusz. T. II. x. III.* 13. *nota*) a stąd idąc do Iazygów Sarmatów w Dacyi będących, Podlasian i Litwę i Prusaków, których też z dawności Getami (Dakami) zwano z Sarmatów wywo-

dzić, bo zdawna też było wiadomo, że Sarmaci *et Gete vocantur* (*Mart. Gall. Mspti Zamoy. p. 244. col. a, Lib. I.*) i tak nowe dziwactwa przymnożyć (8). Pominąwszy to iednak, mieysce rozbierane, w którym Dacy są wymienieni iest z Justyna (*XXXII. 3.*) przywiedzione, a wyrażenia: *transtulit ultionem. Ex-*

(8) Ze Litwini i Prusacy od Sarmatów pochodzą usiłował to okazać Gatterer, i na ten koniec obszerne we 4 Kommentatach utworzył pismo, *An Prussorum, Lituanorum caeterorumque populorum Letticorum originem a Sarmatis liceat repetere?* (*Comment. Gotting. T. XII. XIII.*) Gdzie rozebrawszy zwyczaynym mniey doskonałym trybem opis krain północnych Herodota, że zwykłą sobie gadaniną, stosuie do tego opisu poźnieysze Strabona, Meli, Pliniiusza, a niebacząc na tych dwóch ostatnich iako na Kompilatorów, tylko wiernie ich opisy po prostu wykładaiąc, gdy wszystko co powiedzieli do ich czasów przywięzuie, gdy ieszcze w nich wiele nazwań wcale różnych od Herodotowych znayduie, na mocy swych uwag w Dyplomatyce, nakazuie: Siraków na Iyrków, Aorsów zaś na Thyrsów czyli Thyssagetów, tak w Strabonie iako i w Pliniiusza i Tacyta textach przemienić. Szanuiemy i wielbimy iego Dyplomatykę, ile ta nas uczy poznawać w jakim czasie rękopism iaki pisany, ile nas o iego autentyczności zapewnia i podaie sposoby do przyzwoitego wyczytania; ale ztąd nie chcemy ciągnąć błahych pozorów do bezpotrzebnego a nayczęściey błędnego tylu textów odmieniania. Gdy do tego ieszcze dołączymy dobrowolne przypuszczania Gatterera, bez naymnieyszych pozorów, że Aorsi, że Boruski, Budini i tak daley są koniecznie Sarmatami, przebiegłszy iego dalszy rozbiór Ptolemeusza, Iordana, i Geografa Raweńskiego, przy końcu musi-

torquere non poterat. Quia enim wszystkie trzy nie bardzo się łączą. Iakiby tu związek mieli Dacy z ciągłego lądu z Bastarnami woiuiący z wyspami Dackiemi czyli Duńskiemi na morzu Amalchium. Uważać tu ieszcze należy, że po ukończeniu listu Iana, w którym widzieliśmy mówiącego Mateusza, następuie list Mateusza, zno-

---

my zawiązać, że dziwney pracy uczony Gatterer, rzecz tę iak opisał, tak widzieć chciał, i tak ią widział, i tak ieszcze innym widzieć zalecił, wiele bardzo w poczwórnym Kommentacie o niey narozpowiadawszy: i, żeby w niey, mniey przyzwoite i z krytyką niezgodne tego uczonego Niemca *zdania* roztrząsać; trzebaby we dwóynasób tyle pisać, a zawsze na sposób wielu badaczów uczonych nic niepowiedziawszy nowego sprzeciwiać się tylko -- Lecz kiedy nam się udało tu wyboczyć do Litwy, pozwólmy sobie iednego ieszcze postrzeżenia.

Litwinami są Heruli.

Inną razą (*Rzut oka na dawn. Lit. Nar. §.* 12) wspomnieliśmy, że Marcin Gallus *ex relacione maiorum* pisał o przenoszeniu się Saxonów (!) do Prus za Karola Wielkiego (*Mart. Gall. II.* 42. *Mspti Zamosc. p.* 285. *ed Lengn. Gedani p.* 91). Nie iest to do zupełnego pogardzenia dla ciekawych wyśledzaczów przedawnionego losu narodów Litewskich. Albowiem, gdy się zastanowimy, że ieżeli pod koniec wieku IX podlegali Rusi Wariagskiey, to ta bez wątpienia lichą dań ze strony morza od nich wyciągała: a gdy potém stała się władzą lądową, i dań zapomnianą bydź musiała i Litwa oswobodzoną została: gdy uważymy, że nawiedzeni Prusacy zbroyno od Bolesława Wielkiego, ieszcze we XII. wieku (r. 1119.) iak ich dotknęła napaść

wuby (nie maiąc odpowiedzi) Mateusz gadał? Musiała więc między tém bydź przegródka ze słów Iana. Ian zwykle przywodzi na podobieństwo przykłady z dziejów obcych, a tu właśnie od wyrazów *Quia enim Daci* napoczyna się zepsuty wyciąg z Justyna.

Krzywoustego, Polacy musieli przemiiać wiele bagien i wysp bezludnych, i pustyń nim dosięgli wysep i ziemi mieszkalney (*Mart. Gal. III. 22. Mspti Zamosc. p.* 302.) i poźniey dopiero stali się naprzykrzonymi Polakóm, a wtedy iuż Krzyżacy wszędzie, po całey bagnistey Pruskiey ich znaydowali krainie -- Musimy zawiązać, że w istocie musieli bydź świeżą osadą, która na błotney ale zdrowey ziemi, na mieyscu swych iakichsiś poprzedników, rosła w siłę i liczbę -- podobnie uważać można co do Litwy -- i nic przeto nie ma niepodobnego, że za Karola Wielkiego, *cum Saxonia sibi rebellis existeret, nec dominationi iugum, nec fidei christiane susciperet, populus iste cum navibus de Saxonia transmeavit et regionem istam, et regione nominem occupavit* etc. iako we 200 lat o tém mówiono. Był ten lud z Saxonii, ale nie był Saxonami. Siedział więc zapewne koło Elby, a ustępuiąc przemocy Niemieckiey, Niemców gniecącey, przez Sławian ku Baltyi się przedarł i do Prus, że nie powiem, do iednoięzycznych przebrnął współrodaków. Ieśli się bowiem teraz o autentii Herulskiego *oycze nasz* w Meklenburgu zapewnimy. Wówczas nic prostszego iak ucieczka narodu do Litwinów i Iadźwingów Podlasiaków, z temi także nielicznemi ludami pomieszanie się, od dawnych nazwań mieysc i mieszkańców przezwanie się, iak nakoniec przypuszczanie, że w tey ucieczce, gdy część Herulów w pośrzód Sławian zostawała (*Helmold I. 2. §* 5.) Inna bez przymieszania się wielkiego Kurów (Zmú-

..... *Daci prius cum Polonis deinde cum Bascarnis male pugnaverant, ad ultionem segniciei, capturi somnum, capita loco pedum ponere iussu regis coacti sunt et ministeria uxoribus quae viris antea fieri solebant facere, donec i-*	*Daci..... cum Orole rege adversus Bastarnas male pugnassent, ad ultionem segniciae, capturi somnum, capita loco pedum ponere iussus regis coegebantur, ministeriaque uxoribus, quae ipsis antea fieri solebant, facere. Neque haec antea mutata sunt, quam i-*
gnominiam bello conceptam, delerent.	*gnominiam bello acceptam, virtute delerent.*

prawda, że są dwa listy, w których Mateusz z Justyna sam pod swém imieniem wypisuie (*II.* 5 — *Iust. XI.* 7. *XXII.* 1. *XXXVI.* 4. (*Datomius?*) *XVIII.* 3. *XIII.* 4. (*XLIII?*) — *III.* 17. — *Iust. XXIV.* 8.) w obu atoli, nic, ani do spraw oyczystych, ani do czynów od kogoś rozpowiadanych, nie iest przypięto, ani stosowano, tylko są to wy-

---

dzinów) między niemi a Czuchnami siadła i iednostayność mowy zachowała. Zawsze iednak lat dużo. — Zastosuymy ieszcze do tego wyrażenia kronikarza naszego Iana *Geras i. e. Lithuanos* (*ed. Sommersb. p.* 5. *T. I.*) tak on Getów czytál.

ciągi dla przykładu iego zapytań. W tym tu zaś razie Iustyna wyrazy, miałyżby bydź do innych opisów tak dziwnie zastosowane głosem Mateusza, kiedy Ianowey odpowiedzi (w jego własnym liście) brakuie. Tak rzeczy roztrząsaiąc, gdy się długo biedzimy, co tu począć, dopatruiemy się w rękopiśmie wspominanym na pargaminie (*p. 4. ed. Herb. p.* 26.) w którym słowa Iana i Mateusza nie są na listy podzielone, że z tego listu od wyrazów: *minor tamen obsequelae* zaczynaią się wyrazy Iana ściągaiące się do Mateuszowey powieści. *Minor tamen obsequelae recognitio, quam ignominiae cauterium. Prudentius enim famae consulitur, quam parantur divitiae. Divitiae siquidem in infamia possessae nomen divitiarum demerentur. Hujus vero Camiti nepos, avitam ulcisci volens injuriam in ipsos transtulit ultionem. Extorquere non poterat. Quia enim Daci prius cum Polonis* (Olorè) *deinde cum* (adversus) *Bastarn. male*..... i tak daley Iustynowe słowa — Toiest, po uwagach swoich, iakoby utwierdzaiąc powieść Mateusza, dokłada do niey, że wnuk Kanutów (iakośmy wspomnieli) chciał na zwycięzcach zemstę wywrzeć, ale iey dokonać nie mógł. *Quia enim* bo Dacy też — ma się rozumieć, że u nich podobnego przykładu szuka, i tu ich do Danów stosuie. Źle się bili (tak iak Danowie na morzu Amalchium). Ieśli inaczey to *quia*

enim rozumieć zechemy, musimy chyba wyznać, że Mateusz tak, iak mu się zdarza, pod imieniem Iana mawiać (I. 5.) nader dziwacznym sposobem, niestosownem świadectwem czy pomocą powieść swą chce upoważniać: albo, że iako się i to wydarza (*IX.* 2.) użył tu przez usta Iana, Iustynowych wyrazów do Duńskich woien, że tu Dacy są wyśpiarze, Bastarni niepotrzebnie w texcie pozostali, a dla zupełnieyszego wyrazów do rzeczy zastosowania, zmieniony Olor na Polaków, i potémOlora z Kanutem splątaniu czy przyrównaniu (9) dopiero znowu następuią Mateusza słowa w liście drugim *Fama est.*

POWIESCI KROACKIE

co Galli? co Party?

18. Druga się tu powieść zaczyna, co do czasu iakby pierwszey się trzymaiąca: *Fama est Gallos paene totius orbis tunc* toiest wieków Kanuta *Regna occupasse*, iednych podbiiaiąc, innych do spółki przyymuiąc. O nich zapewne wspomina i Marcin (*p.* 94.) *Nunquam enim fama vel milicia Romanorum vel Gallorum celebris per mundum haberetur, nisi scriptorum testimo-*

(9) Kanut, Powieść Pomorska i do Pomorskich należy, co niżey o Iulinie rozdz. 41.

niis etc. Co to iednak za Gallowie? czyli to maią bydź przemożni za czasów Kanuta (*tunc*) Frankowie czyli ich poprzedniki Gallowie, Keltowie? Marcin Gallus (p. 91. 78.) biskupa Krakowskiego (*Franco-poloniensis*), a za nim nasz Mateusz (*II.* 25.) nazywaią go Frankonem, ale tenże Marcin (*p.* 57. 58. 90. 94.) opisuie że Massiliia iest przy uyściu Rodanu w Gallii i Gallów imienia używa. Więc tedy u nas wówczas iuż było używane Gallii nazwanie. Używali też tego, lubo nader rzadko i zachodni po łacinie piszący (*Grzeg. z Tur IV.* 23. *Paweł Dyakon III.* 5. 8. *IV.* 12. 25. *Regino*: Gallorum populos gesserunt *sub A.* 791. *Lib. II. p.* 31. *Helmold I.* 4.) częściey atoli Franków i Francyi. A zatém w tym tu razie u Mateusza może bydź mowa o Frankach pod nazwiskiem, zwyczaiem owych wieków przełacinszoném Gallów — *Gallis itaque universa cessit Graecia*, która wówczas składała państwo w schodnie? Możnaby odmienić wyraz Grecya na *Recya* byłoby lepiey i z oznaczonemi daley miedzami zgodniey! *Istorum vero hinc usque Parthiam, isthinc usque Ungariam* (*in Mspto Membr. p.* 4. *et Dz. p.* 20. czytamy *Bulgariam*), *illinc usque Carinthiam* (*in ed. Ged. p.* 2. *Carvaciam*) *crevit accessio.* Te były kresy wzrostu Gallów. Powyższe tedy słów kilka, że im i Grecyia uległa pod iakąś wątpliwość podpadaią, czyli nie są przez prze-

pisników niestosownie wtrącone? Pewniey iednak, że przez samego Mateusza, któremu iak uczenie i krytycznie rzeczy baczącemu, zdawało się, że ta *Fama* wieść, miała związek z Gallami, którzy byli w Grecyi, stąd te słów kilka uczonych, bo z jego erudycyi wynikłych w powieść swą wtrącił — Gallów tych zapewne nie skąd, tylko z Gallii potęga rosła, aż do Karyntii i Węgier i do Partii. O tych Partach sam Mateusz niżey (*II.* 25.) powiada, że *Poloniae fines populantur*, a Bolesław Krzywousty, choć młody, za rzekami ich dopadłszy pogromił, z tymi też Partami podług tegoż Mateusza (*II.* 29.) miał związek Zbigniew przeciw bratu. Za Leszka białego współczesny iemu Kadłubek przy Rusinach Partów wymienia (*cap.* 24. *p.* 549.). Tegoż czasu także współczesny Henryk Łotwak mówi, że Tatarzy byli Partami od niektórych nazywani (*sub A.* 1221. §. 1 *p.* 150). Więc w tamtych stronach gdzie Tatarzy, Partów szukaćby potrzeba. Tatarzy też tameczni, dostali to nazwanie, bo na mieyscu Partów Mateuszowych siedli i o ich woynie z tymi Partami mówi bezimiennik u Menkeniiusza (*T. III. p.* 122). Byli to tedy Połowcy tak po łacinie nazwani (chociaż ich nasi często Plautami mienią *Mart. Gall. II. p.* 275. *b*, *I. p.* 250. *a Mspti Zamoy. Anonym. ibid. p.* 16. *a*), a stąd i przed nimi siedzący Pieczyngowie i inni są Partami. Do nich przeto miedze Gallii rozciągać

się miały. Iakoż Frankowie Karantanów w swey władzy trzymali (*Hist. convers. Charant.*, *Const. Porphyr. de Administr. Imp.* 30) a Abarów czyli Obrów, na których mieysce poźniey Magiary, Vńgary, Węgrzy przyszli, zupełnie upokorzyli (r. 799. *Einh. vita Car. Mag.* 14). Za nimi też zaraz za Panńoniią Partowie ci siedzieli. Do nich zatém Gallowie dotarli, *ubi post multos cum Romanis conflictus*, *post multorum multa bellorum discrimina*, *urbes occupant*, *Praefectos constituunt*, *quendam nomine Gracum Principem creant.* Rozgaszczaią się słowem, ale po wielu z Rzymianami zatargach i woynach. Iakoż w owe czasy Frankowie woiowali z Longobardami, którzy wprawdzie byli Rzymowi przeciwni, ale, że we Włoszech, więc mogą bydź nazwani Włosi (*Nestor wstęp* 4.), a w łacińskim ięzyku Rzymianie. Rządzców tedy swoich Gallowie wszędzie robili, i postanowili Xiążęciem, Kniaziem Graka? czyli to u Sławian czy u innych ludów iakich, czy u Lachów, bo Polski pisarz Lachickie wieści rozpowiada, czy u Karantów, do których Gallowie swą władzę rozpostarli?

KRAK

z ramienia Gallów.

19. Mamy w jednym bezimiennym pisarzu życia świętego Wirgilego czyli historyi kościoła Iuwaweńskiego czyli Salzburskiego i nawrócenia Charantanów pod r. 865, w wieku tedy IX piszącym, że Hunni toiest Awary *Quarantos* pod ich Królem Borutem naiechali. Karantowie wezwali pomocy Bawarów, którzy odegnawszy Obrów, Karantów opanowali i wzięli z sobą syna Borutowego Karacyusza (Krakusa, Graka?) i wnuka Chetumara (toiest Kazimirza). *Mortuo autem Boruth* (non multo post Dagobertum A. 750?) *per jussionem Francorum Bojoarii Caratium jam Christianum factum, petentibus eisdem Slavis remiserunt, et illum Ducem fecerunt.* Tym sposobem Gallowie tego pana Sławiánóm nadali, co bardzo z naszym Mateuszem się zgadza. Lecz ten Kratus ledwie 3 lata panował i umarł. *Iterum autem per missionem Domini Pipini Regis, ipsis populis petentibus, reditus est eis Chettamarus* (toż samo Aventinus *p.* 279). Chetamar ten wielce sprzyiał Chrześciiaństwu, za niego iednak były częste zamieszki, a, *mortuo Chetumaro* (Casimiro) *exorta seditione, aliquot annis nullus Presbyter erat.* (*Hist. eccl. Iuvav.*). Te częste zamieszki

i przeciw Chrześciianstwu, a więc i Franków powstania godzą się z Mateusza dalszą powieścią: *sed tandem illius gentis luxu segniter dissoluti, mulierum paulatim emolliti lascivia, priores quidem veneno extinguuntur, caeteri iugo Indigenarum substernuntur.* etc. Tak tedy u Mateusza tu, nie Polacy ale *Indigeni*, Kraiowcy z pod władzy Gallów się wyłamuią; ieśli więc ci byli Katyntami, znayduiemy u nich coś podobnego w wieku VIII.

20. *Nihil hic fictum*, iest odpis Iana (*I.* 3.) *nihil simulatum, sed quidquid asseris verum ac serium ex antiqua praesumitur historia. Galli enim ut ait Trogus* i tu daley wypisuie wyrazy Iustyna (*XXIV.* 4.). Słyszał Mateusz od iakiegoś dziadka rozpowiadane woyny z Frankami (iak to i za Kromera gwarzono), wiedział przytém, że Franki Gallami po Łacinie nazywać można, znalazł zabory Gallów w Justynie wymienione, łatwo mu się tedy zdawało, że utwierdnicze powieści tamtey znalazł dowody, dla tego też *verissimile igitur, ac certo certius est cum hac gente* (Gallorum) *eos* (Indigenos, an Polonos? Charantos?) *concertasse..... quippe*

Non bene torrentes ripa voluuntur eadem
Quos rapit opposito turbine vis eadem

obie te powieści i o Kanucie i o Kraku miały z postronnemi ludami związki, mogliśmy tedy gdzieś indziey ich szukać, ale teraz następuie

wieść zupełnie Krakowska nieco związku z Karyntami maiąca.

K r b, K r t.

21. Jużeśmy tu wspomnieli o Karyntach i iescze nam ich wzmianka przychodzi, należałoby więc ich cokolwiek poznać. Wiemy onych posady dzisiay i takie czasu potęgi Franków mieli. Byli bez wątpienia Sławianami, tak wszyscy poświadczaią, i nawet iescze w pośrzodku XV wieku Eneasz Sylwiiusz potém Papież Piius II na tey ziemi był, i zapewnia nas, że Karynty są Sławianie i po Sławiańsku mówią (- - -). Nazywali ich cudzoziemcy rozmaicie: Przy końcu wieku VIII Paweł Dyakon (*V.* 22.) powiada, że Warnefryd syn Lupa uciekł *ad Slavorum gentem in Carnuntum quod corrupte vocatur Carantanum.* Podobnie też na początku wieku X (*Regino ad A.* 876. *p.* 57. *T. I. Script. Germ. Pist. Nid.*) wydziela Karlomanowi *Boioariam, Pannoniam et Carnutum quod corrupte Carantanum dicitur.* Nazwisko to poszło od *Carnuntum* miasta nad Dunaiem poniżey Windobony leżącego (równ. *Plin. VI.* 25.) Historya kościoła Iuwaweńskiego czyli żywot Swiętego Wirgilego w wieku IX, iakośmy wspomnieli, nazywa Karyntów *Kwarantami, Charantami, Karantami.* Rękopisma zaś Nestora

zowią: *Chorutane*, *Chutane*, *Zurutane*, *Chobutane*. Stąd, Karaty, Kroaty, Chrobaty udział Kroatów *corrupte Carantanum* zwany, bo iak: Srb, Sorab, Serw, Surb, Urb, Syrb, Sewer, (Serwiia, Siewierz), tak też Kroat co pochodzi od Horat, Góral, od Góry Krapatu, Krępaku, Karpatu—Kroat mówię czyli Chrabat, Krb, Krt, Karat, Karwat, Karut, Karynt iednakie nazwania, różnie nagięte. — Nestor, nasza w narodach Sławiańskich wyrocznia, co do Karyntów bardzo oboiętnie wyraża, że Sławianie naddunayscy rozeszli się po ziemi i pozwali się imionami swoiemi, gdzie siedli na którém mieyscu (i toż samo dobrze wprzód Iordan: *Quorum nomina licet nunc per varias familias et loca mutentur. de Reb. Get.* 5.) Iako przyszedłszy, siedli nad rzeką nazwaną Morawa i przezwali się Morawi, *a druzii Czesi narekoszas; a se tiże Slowene Chorvati bielii* (*inii*) *Serb*, (*inii*) *Chorutane* (*Wstęp* 4. *T. II. S.* 66.). Ze w tym razie, *tiże* nie należy do Czechów, wątpić się nie godzi, potwierdza się to następnym rozdziałem (*Wstęp* 5.) *Takoże i tieże Słowiene*, tu *tieże* do niczego się nie odnosi, iak tylko do tych Sławian, którzy *suť po Dunaiewi*, podobnie też i względnie do Chorwatów, i zdaie mi się, że Schlözer mówiąc (*p.* 79.), że Bieli Kroaci są témże samém co Czesi, podobno się myli, w wykładzie, *andre würden Tschechen genant*, *diese*

Slawen sind die weissen Chorwaten: andre Serben: andre Kernter (*p.* 77.) bo iednostayności w przekładzie wykręcacbym nie chciał. Ian Potocki inną tu interpunkcyią (błędnie) wymyślił, choć iey w texcie nie położył, i całkiem źle Nestora co do Lachów następnych wyrozumiał (*Fragm. H. et G. XLII.* 11. *T. IV. P. I. p.* 182.) — Są tedy Sławianie naddunayscy Chorwaty bielii, Serb, Chorutanie czyli Karynty. Posady ich obszerne od Wisły do Adryi, od Salcy do Dunaiu wszystko narody kroackie, iakośmy uważali same nazwiska, i w dzieiach dostrzegane ich związki w tém zapewniaią. Z odwiecznych też czasów ich siedlisko górzyste w północy, Karpatów imie nosiło, i Geto-Tracki naród Karpów, Karpidów, Karpodaków, iakby tegoż był rodu od Dunaiu aż ku Karpatóm imie swoie w starożytności roznosił (równ. Gatterera wywód Sławian od Gerów) (10). Są to związki nazwań iednego narodu, iak nas w tém rozmaite okoliczności zapewniaią. Tym czasem iuż w starożytności nad Dunaiem znane miasto handlem północnym znamienite Karnuntum, i koło Istrów odwiecznie zalegało imie narodu Karnów, tak iakby te nazwania miały bydź Kroackim wydziałem, kiedy ieszcze bez wątpienia

(10) i niżey przypisek (15)

tu Kroatów ród i nie postał. Rozumiemy przeto, że to przypadkowy zbieg etymologicznego imion podobieństwa, który tyle na się naszey ściąga uwagi, ile wpływa na przekształcanie nazwań Kroatów iakośmy uważali. Ale skąd Konstantyn Porfyrogeneta wiedział, że Chrobat pochodzi od tego, iż wiele ziemi posiada? Czy to prawda, że od Bielo, Wielki? .... u Nestora Bielii — To staiąc za świeży dowód bałamutności Etymologii w śledzeniach dziejopiskich, zniewala nas, abyśmy się ile możność trzymali historycznych świadectw. Ale wróćmy do Mateusza Cholewy.

Co iest Krak i o Krakowiakach przed połączeniem ich z Polakami.

22. *Extunc* (*I.* 4.) toiest od czasu wydobycia się zpod władzy Gallów (Franków), *nonnulli dominativam ligurire ceperunt portiunculam*, toiest, że w Sławiańczyźnie władza drobnych Panków, Zupanów, nową moc wzięła, bo takich tylko Xiążąt ludy te miały (*Const. Porph. de Adm. imp.* 29. 30. *Annal. Fuld. sub A.* 856. 845. *Nestor etc.*) i o takich nasz Mateusz bezprzestannie wspomina. Widzimy też u Bogufała naszego Xiążąt Wiślickich, u Marcina Galla Gnieźnieńskich, a tu zobaczymy Krakowskiego.— *Unde a Carinthia rediens Gracus*, powiada Mateusz, że z Karyntyi wracał?

Czyliż to ten sam Grak o którym w liście powyższym mówił? czyli iaki inny? — Ian Potocki po Francuzku wiele źrzódeł wypisuiący (*Fragm. H. et Geogr. XXXIX. 4. T. III. p.* 51.) postrzegłszy tylko, że Mateusz mówił, iż Gallowie byli panami prawie świata całego, wykłada sobie *rediens* przez *expedition* wyprawę, i upatruie ten powrot Kraka, iako powrot z wyprawy, którą różni Sławianie podług Fuldeńskich Annałów (*Frag. XLII.* 15. *T. IV. P. II. p.* 46.) odbyli przeciw Xiążęciu Karyntyi pod Zwendiboldem w niezmiernem mnóstwie w roku 884. Może to bydź, może też i w historyi kościoła Salisburgskiego wymieniony, a w liście poprzedzaiącym Mateusza wspominany, iako od Gallów obrany Krak, wyniósł się z częścią rodaków za góry z panowania Franków nie kontent, i dla tego był *rediens* schodzący, a Frankowie słyszeli i pisali że we 3 lata umarł. Iakikolwiek bądź Grak ten, *ut erat sententioso beatus, sermonum agmine, omnes in Concionem vocat* (Szamot. *ut erat maxime discretus, omnium nationes nobilium convocat*, to waryant) wszystkich uwagę na siebie ściąga, wszystkich uymuie, za śmieszną rzecz wystawia ciało człowieka bez głowy, tak iako *sine Rege imperium*, i tak daley im przekłada, aż nakoniec *Rex ab omnibus consalutatur*, toiest uczyniony Woiewodą (*Bogufał*) po czém, *jura instituit, leges promulgat.*

Sic ergo nostri civilis juris nata est conceptio seu conceptionis nativitas i tak biskupowi Krakowskiemu zdawało się, że sławiony od Krakowiaków ich przodek, dał początek prawu Polskiemu, kiedy sam (wraz z sąsiednim pisarzem Czeskim Kozmasem), naylepszym iest świadkiem, że dopiero Bolesław Chrobry, Chrobatów tych, a więc i Kraków podbił. *Hunnos seu Ungaros, Croacios et Mardos* (*?*) *gentem validam suo mancipavit imperio*, są słowa Mateusza (*II.* 13. *p.* 158. *ed. Ged. p.* 13. *równ. Cosm. Prag. p.* 19.) — Kromer wcale nie chce wierzyć tey woynie z Węgrami (*III. Bolesl. sub fine*), Naruszewicz szuka iey przyczyn (*T. II. X. II.* 27.). Ale podbicie Krakowskiego i przeto zbliżenie się do miedz Węgierskich wielkiey sławy Bolesława (*Boliy* Większy), dla samego sąsiedztwa nowotnego, było naypierwszym powodem do woyny i naruszyło spokoyność Węgrów. Że iednak związki krewieństwa Królów Węgierskich z Bolesławem zachodziły, zapewne spory nie były uporczywe. Nie darmo też Xiążę Polski po koronacyi Swiętego Stefana na rozmowę wezwany, dla potwierdzenia przymierza, *congregato omni exercitu ad regem ante Strigoniam venit*, i nie darmo też pod koniec XI wieku, zniechęceni Węgrzy ku Polakóm Królów swoich wyganiaiącym *traditorom* i ku samym ich Królóm dumą wygnańca Bolesława zrażeni, przez Anielskie usta przeklęctwa

Boże na nich rzucali, i o groźbach klątwy papieża Sylwestra skoroby naruszyli pokóy Węgrów, które groźby były powodem i do zjazdu wspomnionego, rozpisuią. Co wszystko poświadcza Kronika Węgierska czyli żywot Swiętego Stefana w tym XI wieku pisany, którego gdy dotąd drukowanego strony przywieść nie możemy, zacytuymy kartę rękopismu iego *ex Mspto Zamosc. p.* 554. *in Bibl. Poryc.* — Co daley u Mateusza Mardy i ieszcze tak dzielny naród znaczą, nie wiemy dotąd, uważać tylko potrzeba, że te trzy wyrazy *Mardos gentem validam* znayduią się u Justyna (*XLI.* 5.). Że iednak ci Kroaci czyli Chrobaci do czasów Bolesława nie należeli do Polaków, o tém wątpić się nie godzi. Byli oni raczey wystawieni na łup przemożnych sąsiadów. Długosz (*II. p.* 104.) chce, że Włodzimirz Ruski za Mieczysława I. ze strony wschodniey tamtych Kroatów, Chrabacyą czerwoną, Czerwieńsk (zamek?) zwoiował i *Ruśi* Czerwoney imie zaprowadził, i z Polakami przy Rubieszy miał walczyć (*Dlug. II. p.* 117.). Bez wątpienia iednak, niecałą Chrobacyą wschodnią opanował, bo za Bolesława Chrabrego, Czesi pod swymi Bolesławami, opanowali byli Sląsk i Belochrobatów z ich miastém Krakowém, tak, że Czech, *ad aquilonem hi termini sunt: Psowane, Chrowati et altera* (zamiast *sive*, *vel*, *alias*) *Hrovati* (Krakowscy), *Zla-*

sane (Slązanie), *Drehowane* (między Sprawą i Bóbr), *Boborane* (nad rzeką Bóbr), *Dedosene* (?) *usque ad mediam silvam qua Milcienorum* (Luzaków) *occurrunt termini. Inde ad orientem hos fluvios habet terminos: Bug scilicet et Ztir* (Styr) *cum Krakowa civitate, provinciaque cui Wag nomen est*, (nad tego imienia rzeką za Karpatami, bo i to było częścią Krakowskiego czyli góralskiego siedliska,) *cum omnibus regionibus ad praedictam Urbem pertinentibus, quae Krakowa est. Inde Hungarorum limitibus additis* (toiest od Dunaiu po miedzach wschodnich Morawskich czyli Dyecezyi Ołomunieckiey od stolicy tylko Apostolskiey zależącey) *usque ad montes Tritri* (Tatry, Karpaty). To wiemy z przywileiu Ottona Wielkiego (samego a nie Benedykta Papieża, iako chce Kozmas iakąś omyłką, bo Benedykt nie był współczesny Ottonowi), powtórzonego poźniey przez Henryka IV. (*Cosm. p.* 18. 19.) I te Czechów z Rusinami zabory, w cale Polaków nie tykały, bo to było w narodzie postronnym. Konstantyn Porfyrogeneta, położenie tych Chrobatów Białych czyli wielkich, iak Turkom (Węgrom) ze strony gór (bo Węgrzy byli między Dunaiem i Cissą i za Dunay się przedzierali) sąsiadowali, i o ich nieochrzczeniu i podległości za czasów swoich Ottonowi Wielkiemu Królowi Francyi i Saxonii wyraźnie wspomina (*Const. Porph. de*

Administrando Imp. c. 30.) i nasz też Mateusz powiada, że Frankowie (Gallowie) aż do Partów toiest Pieczyngów wówczas iuż będących, swą przemoc rozszerzyli. — Wtedy więc za Ziemomysła także też do Polaków nie należeli, a nawet za Bolesława Chrobrego Swięty Woyciech zatrzymywał się w Krakowie u Chrobatów, aby nawracać (*Ademar*) i nowowierców w wierze umocowywać, bo ich świeżo on sam i Czesi do wiary znaglać zaczęli, tak iako oręż Polski Pomorzany i ludy które pod się zagarnął (*patrz Narusz. T. III. s.* 17. *T. II. s.* 54. 73. 79. 91.) — Krakowiacy tedy czyli Chrabaty, Kroaty, był udzielny naród, który, że powiem słowami Purpurorodnego ἔχοντες τὸν ἴδιον ἄρχοντα czyli raczey wodzów *ut verius dicam* mówi Bogufał, toiest Woiewodzich *nam iuxta Polonicam interpretationem Dux exercitus Woiewoda appellatur* (tak o Kraku Bogufał). U Krakowiaków bowiem nazwanie woiewody było nadawane rządzącemu Xiążęciu. Poźniey iednak, kiedy Xiążęta Polscy tych Woiewodów podbili, Woiewodowie stali się tylko wodzami, i podobnie kniaź Ruski Igor, iako mamy u Nestora (*III.* 2.) miał swego Woiewodę: *I bie u nego Woiewoda imenem Swenteld* — Krakowiaków tedy naród koło roku 950 podlegał Ottonowi Wielkiemu, który oddawał go pod władzę Biskupów Pragskich, bo tam wielu Chrześciian z Morawii było, w roku

też 993 od Czechów podbity, którzy pod swymi Bolesławami aż do Styru dotarli, a dopiero przed 1000 rokiem od Woyciecha ochrzczony od Polaków na Czechach zdobyty, iakiś czas (i znaczny) z przykrością to połączenie znosząc, poźniey nazawsze węzłem ścisłey iedności i braterstwa połączony. Innych Kroatów Bolesław zdaie się nie podbiiał, kiedy tylko do Dunaiu doszedł (*Mart. Gall. p.* 60. *Chron. Ungar. vel vita S. Steph. p.* 354. *Mspti. Zam.*) — Niegdyś ten Karwatów naród, miał swego Xiążęcia Kraka, Graka i iego mogiłę dotąd, na bardzo poźne wieki ieszcze ukaznie. Miał ieszcze i drugiego Kraka i Chrobata (*Const. Porph.*) — Chce wydawca uczony Statutu Litewskiego w swoich uwagach o Marcinie i Kadłubku (*Pamięt. Warsz. N.* 2.) i w Rosprawie czy Prawo Rzymskie było Praw Litewskich i Polskich zasadą (52. *s.* 99.) i w swey Treści rękopisma, które z Heilsberskiey Xiążnicy znayduie się dzisiay w Porvckiey, a która treść (pisana 1798 we Wrześniu przy samym rękopismie na początku umieszczona, chce, aby ten Krak był Samonem (o Samonie powiemy niżey), uważa nadto, że w północnych wieściach imie Kraka (toiest karła (11), Karola czy nie

(11) Rolf Krake czyli Rolf karzeł król Duński. *Krake vero cornicem seu pusionem denotare volunt* iako iest w Ed.

ztąd Króla?) często się znachodzi. Ale i nam się tu godzi uważać, że Kraka, Chrobata, Krakowscy Chrobatowie tak maią, iak Kiiowiianie Kiia, Czesi Czecha, Radymicze i Wiatycze Radymna i Wiatka, Wiślica Wisława, Lechity Leszków (niepotrzebuiąc Lecha), Polacy Popielów i byliby się obeszli bez Polaka którego im Nakorsus Warmisyusz (*Specim. Catal. Codd. MS. Bibl. Załusc. p.* 59.) i Dębołęcki i Krasicki dowcipnie przysporzył.

Smok i inni Krakowie.

23. Na bok przecię te uwagi, bo my tutay nie dzieiopiskie wypadki, ale z wieści pozostałe uważamy: wszystko to bydź mogło, tak starzy gwarzyli. — *Extunc* tedy, toiest od Graka prawodactwa, *violentiae desiit subesse potestati, Et dicta est justicia quae plurimum prodest ei, qui minimum potest* Po tych wyrazach, a w Gdańskiém wydaniu zaraz po powyższych *concepta nativitas*, następuie: *Igitur Polonia florentissimis aucta per Gracum successibus* po czém w ed. Gdańsk. iest z przypiśnika dodatek *Floruit autem*

dy Powieści 63. o Hrolfie i Woggurze. *extat cantilena* że Woggur,

Conspexit in solio regem Danorum
Genere parvus iuvenis et Kraka cognominavit.

Cracus primus Rex Polonie etc... (*Comment. ad I. 5. p. 38.*) *Hujus quoque tempore in cujusdam scopuli anfractibus....* w ed. zaś Herburtowey ciągnie *Gracum successibus, statuit*, toiest Polonia *prolem ejus Regni successione dignissimam, nisi alterum filiorum ejus fratricidii foedasset piaculum. Erat enim in cujusdam scopuli anfr...* i dalsza powieść o Smoku. Możeby się godziło całe te wierszy kilka od *Igitur* aż do *piaculum*, które nie całkowicie są w ed. Gdańskiey wyrzucić. Dotąd bowiem u Mateusza byli *Indigeni*, a tu się wykazuią Polacy, chociaż Krak wracał z Karyntyi i siedział w Krakowie u Kroatów. Rękopism Szamot. ed. Gdańsk. z Przyp. lepiey tę rzecz obiaśnił, bo dodał, że Krak był pierwszym Królem Polskim!!! Służy to poprawdzie u Mateusza za przeyście do powieści o Smoku: wszelako, choćby to było i z ręki Mateusza, czytelnik przebaczaiący wiekóm, a na ludzi wzgląd maiący, nie weźmie za złe, że do spraw Kroackich, biskup wmieszał imie Polaków: bo on, choć był biskupem Krakowskim, iuż był przecię biskupem w Polsce. — Czuły tymczasem o dobro kraiu Grak, na zebraniu Obywatelskiém, zachęca synów do zabicia potworu. *At illi*: mówią, *Imo privignali pater odio videmur intoxicari si tantae gloriae munus nobis invidisses, penes te sit jubendi auctoritas, in nobis est obsequendi necessitas.* To u Her-

burta, i Szamotulskiego; co zaś następuie, Szamotulski snać nie zrozumiał i opuścił: *Saepe igitur apertam virorum audaciam, saepius nudos, nequicquam experti virium conatur*, daley i Szamotulski pisze: *Industriae tandem niti coguntur suffragio* (tylko że u Szam. *Tandem enim industria uti coguntur*). *Corrigia enim* (Szam. *Coria etenim*) *armentorum accensa, plena sulfure* (tu Szam. dodaie: *ac pice ad instar Danielis qui Draconem Babiloniorum occidit* iest i u Dzirswy *p.* 22.) *loco solito pro armentis collocantur.* Przykład rozmaitości rękopismów i iakby sobie życzyć należało, żeby iak naywięcey zebrać i porównać ich można, wieleby zapewnei w Herburtowey edycyi zayśdź odmian musiało. Zaledwie iednak smok zginął, młodszy Grak zabiia brata i zalany *crocodilinis lacrimis* zmyśla przed oycem, że smok iego brata zgubił. *Sic junior Gracus paterno succedit imperio, haeres nefarius* ... ale skazany na wygnanie. Może to Chrobatos Konstantyna purpurorodnego który z tey Bielochrobacyi przeniósł się w Dalmacyą i z towarzyszami swey podróży Kroackie założył mocarstwo. — Trzeba uważać, że Mateusz nazwiska brata tego młodszego Kraka nie wymienił, u poźnieyszych się iednak imie iego znalazło, czy to z podania, czy z wniosku iakiego? — Czesi w swoich początkowych baiach, po Czechu, czyli iak go w łacińskim ięzyku Kozmas wprzód

nieco niż Mateusz nasz żyiący zowie Bohemem, gadaią także o Kraku prawodawcy, i za czasów Kozmy Pragskiego w wieku XII iescze znaydował się zburzony zamek pod Kroha nazwiskiem, otoczony tegoż nazwania lasem. Ten Kroh miał 3 córki: Tetkę, Lubossę i Kazi, wszystkie czarownice. Eneasz Sylwiiusz zowie ie: Brel., Therba i Libussa. Poźniey przez wspólnictwo tego Kroha z Krakiem Krakowskim więcey baśni wzrastało — Konstantyn Porfyrogeneta powiada (12) że z Bielochrobacyi przeniosło się do Dalmacyi dwie siostry Tuga (Tetka) i Buga, i pięciu braci: Klukas, Lobetos (Lubossa), Kosenzes (Kazi), Muchlo, i Chrobata (Krak): u Karantów widzieliśmy Karacego: tak tedy wszystkie ludy Kroatów miały iakiegoś Kraka (13) — Na całą o Kraku powieść, Ian, nie przywodzi przykładów z innych dzieiów, ale (*I. 5. p. 36.*) zacząwszy

Nec enim lex justior ulla est
Quam necis artificem arte perire sua

daley, aż do końca moralizuie.

---

(12) μία δὲ γενεὰ διαχωρισθεῖσα ἐξ αὐτῶν ἦγεν ἀδελφοὶ πέντε, ὅ, τε κλουκας, καὶ ὁ Λόβιτος, καὶ ὁ κοσέντζος, καὶ ὁ χρώβατος, καὶ ἀδελφαὶ δύο ἡ βοῦγα μετα τοῦτον λαοῦ αὐτοῦ (toiest Bielochrobatow) ἦλθον εἰς Διλματιαν *de Adm. Imp. 30.*

(13) Widzę w Tablicach Chronologicznych Alexan. Sculteta Prusaka Warmińskiego Kanonika pod tytułem *Chro*

24. *Imo in* (Szam. *Ad quod ergo*) *scopulo Olophagi* mówi Mateusz (*I. 6. p. 39.*) *mox fundata est insignis* (Szam. dodaie *urbs a nomine Craci dicta*) *Gracovia* (Szam. *Cracovia*) *ut aeterna Gracus viveret memoria. Nec prius ab exequialibus cessatum est obsequiis, quam muri urbis consumatione clauderentur, quam quidam a crocitatione Corvorum qui eo tempore ad cadaver monstri advolarent Cracoviam dixerunt.* Więc Krak był (Kniaziem czyli Zupanem, Panem) Woiewodą Bielochrobatów, Chrabatów, Kroatów, Karwatów toiest Krakowiaków: nie Krak Kraków zakładał, ale Kroaty krajowcy na iego pamiątkę, i nie od Kraka nazwanie Krakowa poszło, chociaż w 6 wspominanych rękopismach wszędzie iest *Imo in se insignis a nomine Graci Gracovia ut aeter..* (*Mspti. J. p.* 13. *a*, *G. p.* 10. *A.* 15. *a*, *B.* 20. *a*, *T.* 27, *Membran. p.* 6.) nie wiem, za co u Herburta tego nie ma? może mu się przeciwne rzeczy zdawały, raz od Kraka, inny raz od krakania iednoż imię wywodzić, i opuścił — Przywiązanie do Kraka było tak wielkie, że Senat i możnieysi

---

nographia sive Annales ad hunc annum D. 1545. *Romae in platea Parionis* 1546. folio te słowa pod R. 306. *Cracus Alemaniae alias Erocus* (*p.* 115.) nie wiem skąd ten Krok.

i lud cały (Mateusz pisze stosownie, czy do swowiecznych okoliczności? (należy roztrząsać) czyli może do dzieł, których się naczytał?) iedynaczkę iego Wandę za Panią przyznali Woiewodową. Miała ona piękne przymioty, *unde quidam Alemanorum Tyrannus* (Szam. *Rex Tyr.*) gdy on naród ten (Kroatów) naieżdża, niepoiętą siłą a nie orężem zwyciężony, bo całe woysko iego, postrzegłszy z przeciwney strony Królową, iakby słońca promieniem rażone, od potyczki stroni. Ich zaś Król, *amoris an indignationis, an utriusque sauciatus languore, ait Wanda mari, Wanda terrae* etc. a wydaiąc się na ofiarę bogóm piekielnym *dixit, et exerto incumbens mucroni expiravit*, po czém zaczynaią się waryanty w Herburta wydaniu iest wiersz którego u Szam. nie ma:

Vitaque cum gemitu fugit, indignata sub auras.

(*umbras*) zapewne poźniey z Wirgilego Eneidy (*XII.* 952.) przypięty i u Dzirswy (*p.* 24.) iest nawet poprawnieyszy, bo na *umbras* zakończony. Wyraz też *Alemanorum* iest nieco poprawiony. — Nazywa Marcin Gallus Niemców iuż to Teutonami (*p.* 69. 99.) iuż Allemannami (*p.* 99.) bo Polacy od samych Niemców iako swych sąsiadów dowiedzieli się, że byli Teutonami, od Francuzów zaś (*równ. Fredeg.* 68), którzy w naybliższém sąsiedztwie mieli Alleman-

nów, że ich nazywaią Allemannami: sami zaś Sławianie zwą ich *Niemcami*, iakoby, gdy który z nich stanie przed Sławianinem *oniemiał*, stał się *niemową*, gdy zaś sami są *Słowacy* czyli *Sławacy* toiest na wzaiem między sobą łacno i zrozumiale *wysławiaiący się*. Mateusz po łacinie pisząc, używa nazwania Teutonów (*II.* 15. *p.* 147, 29. *p.* 226.) lubo częściey daleko innego, ale bez początkowey głoski, bo tylko *Lemmanami* ich raczy (*II.* 29. *p.* 221. *III.* 5. *p.* 260, 19. *p.* 307. 308. 21. *p.* 313. tak też i Kadłubek *cap.* 12. *p.* 474.) Więc w tym tu razie *Alemannorum* iest przez przepisywaczów, przez Herburta, poprawne, bo powinno bydź *Lemmanorum* i tak iest we 4 rękopismach Poryckich w Teofila (*p.* 29.) *Lammanorum*. Takich poprawek w tey xiędze pierwszey więcey ieszcze dostrzeżemy. Daley *Ab hac* (rozumiem Vandalorum natione) *Vandalum flumen dicitur nomen sortitum, quod eius Regni centrum extiterit. Hinc homines sunt Vandali dicti, qui eius suffuere imperiis* (zkądsiś wypis!) Zamiast tego wszystkiego u Szamotulskiego i u Dzirswy (*p.* 24.) iest: *Ipsa denique Wanda a Wandalo, Wandalorum i. e. Polonorum sive Lechitarum progenitore de quo supra diximus* toiest na początku gdzie Dzirswa od przepisania Przypiśnika Kadłubkowego zaczyna, *nomen accepit ut potest dici Wande a Wando*

scilicet flumen Wisla eoque ejus regni centrum extitit sic (Dz. *hinc*) *omnes sunt Wandalite* (Dz. *Wandali*) *dicti qui praefuere* (Dz. *ejus subfuere*) *imperiis.* Wszystkie te obiaśnienia wyięte z Przypiśnika, którego Herburt wydrukował (*Comm. p.* 7. 8. *ad I.* 6. *p.* 42.) i całe te wierszów kilka od iakiegoś także przypiśnika Mateuszowi darowane. Chociaż bowiem iuż za Mateusza musiał bydź zwyczay przy wywodzie początku narodów rozmaicie etymologizować, iako tego w spadku po upadłych Rzymianach zachodnie się narody dorwały, a co nasi przez Czechów skwapliwie pochwycili: wszelako, gdy więcey nigdzie w Mateuszu podobnych wywodów nie znayduiemy, i gdy ten Biskup o nazwiskach i początkach narodowych nic nie rozprawia; godzi się, mówię, te słów kilka nie zupełnie gładko przywieszonych i skleionych, za przypiętą do niego łatkę uznawać, a przeto odrzucać. — Daley mówi: *Quae* zamiast *ipsa*, *illa* toiest Wanda, *quia omnium spreverat* (Szam. *quoque omnia sprevit*) *connubia*, *imo quia pertulit connubio caelibatum*, *sine successore decessit*, *diuque post ipsam sine rege claudicavit imperium.* Krakowiacy dotąd ukazuią iey mogiłę nie opodal od oycowey. Słodkie pierwiastków narodowych przypomnienie! Mateusz wcale nie mówi, aby Wanda w Wisłę bogóm na ofiarę rzucić się miała, urosło to poźniey,

zapewne z niezrozumienia tego listu, ze słów zabiiaiącego się Niemca *diis immortalibus Vanda pro suis victimet* gdy poźniey są wyrazy, *Ab hac* (Vanda? raczey to rzekliśmy *natione* Wandalów o których musiała bydź mowa wmieyscu z którego ktoś przeniósł to tu do Mateusza) *Vandalum flumen* etc. Poźniey ieszcze i nazwanie tego Niemieckiego królika wymyślono, zapewne przez iakie osobliwsze porównanie i zastósowanie Ritigera Warnowskiego, który z Anglikami, woiował, iako to mamy w Prokopie (*de Bello Gotth. IV.* 20.) Po Wandzie iednak *diu sine rege claudicavit Imperium* ztąd poźniey, bo Mateusz o tém milczy, gadano o Woiewodach. Boguf.ł po Mateuszu we sto lat blisko żyiący, wszystko to Lechitom przypisuiąc, i Przypiśnik Mateusza (*ad I.* 8. *p.* 53.), zapewniaią nas, że ieden był tylko Woiewoda obierany (tak iak Krak), a rządzców 12 *Woiewodam et* 12 *Gubernatores eligebant* (*Boguph. p.* 21), tak iak i Bolesław Chrabry miał 12 do rady (*Mart. L. I*) Wszyscy zaś inni o 12 aż Woiewodach bzdurzą statecznie, a nawet ich nazwiska liczą. Za czasów Konstantyna Purpurorodnego Sławianie ci, podlegaiąc Ottonowi, mieli własnego kniazia, zapewne tu Konstantyn o Woiewodzie gada — Na tę powieść o Wandzie iest odpis Iana (*I.* 7) w którym przywodzi z Justyna (*I.* 2.) przykład Semiramidy, potém z tegoż Iustyna

(*IV.* 2.) rozpowiada o maleńkich dzieciach Sycyliyskiego Anaxillana (tak u Herburta *p.* 44. *in Mspto Gr. p.* 12. *A. p.* 15. b.) czyli raczey Anaxillausza (*Mspti Membr. p.* 8, *J. p.* 14. *b*, *B. p.* 25, *b*, *T. p.* 31.) I wszystko dotąd było Krakowskie, Krakusa i Wandy mogiłki pamięcią wieków uświęcone, i wszystkie te podania u Mateusza mało są przez niego i przez przepisywaczów przeinaczone, raz tylko wplątano imie Polaków, z resztą są to Karantanie, Karwaty lub Indigeni. Ale teraz następuią wieści o Leszkach, iuż wcale z tymi Krakami związku niemaiące, ani co do czasu, ani okoliczności.

A że Sławianie są Scytami, co stąd wynika?

25. A że o krok statecznie się przekonywamy i iescze wszędzie zapewniać będziemy, że co naybałamutnieyszego i nayniedorzecznieyszego wypracowali badawczemi domysłami nasi; to było wyrobione przez małpienie zachodnich dziwactw: tak też i tu daley, chociaż nie na okręcie *Ochsen kopff* iak ów Antyr Herulski, ale na lądzie w innych sposobach Polacy będą mieli związki z Macedonami i Alexandrem: bo łacno tego doszedł kto bądź, że Sławianie są to Scytowie i z tąd X wieku pisarz Reginon, chcąc pisać z okoliczności przychodu Węgrów

do Europy o Sławianach, przepisuie Iustyna. Czego zróbmy wierny z pod roku 889 (*Lib. II. p. 64. 65. ed. Pistor. Nid. Scriptor. Rer. Germ. T. I.*) wyciąg, bo któżby się spodziewał aby Iustyn tak dokładną o Polakach podał wiadomość.

Reginon	*Iustinus*
Scythia (ut ajunt należałoby ut scribunt) *in oriente extensa induitur ab uno latere Ponto, ab altero montibus Riphaeis, a tertio Asia et Ithasi flumine. Patet autem multum in longitudinem et latitudinem. Hominibus hanc inhabitantibus interse nulli fines.* etc. Większa część rozdziału drugiego z Justyna ciągiem wypisana, po czém tak: *Imperium Asiae ter quaesivere, ipsi perpetuo ab alieno Imperio aut intacti aut invicti mansere: nec virorum magis cum faeminarum virtutibus claruе-*	(II. 2.) *Scythia autem in orientem porrecta includitur ab uno latere Ponto ab altero montibus Riphaeis: a tergo Asia et Phasi flumine. Multum in longitudinem et latitudinem patet. Hominibus interse nulli fines. neque enim agrum* etc. (II. 3.) *Imperium Asiae ter quaesivere ipsi perpetuo ab alieno Imperio aut intacti aut invicti mansere.* (II. 1.) *Nec virorum magis quam faeminarum virtutibus claruе-*

re quippe cum ipsi Parthos, Bactrianos que, faeminae autem eorum, Amazonem regna condiderint, prorsus, ut res gestas virorum mulierumque considerantibus incertum sit, uter apud eos sexus illustrior fuerit. Darium regem Persarum turpi a Scythia summoverunt fuga: Cyrum cum omni exercitu trucidaverunt. Alexandri magni ducem Zopyriona pari ratione, cum universis copiis deleverunt. Romanorum audiere non sensere arma. Laboribus et bellis asperi, vires corporis immensae. Abundant vero tanta multitudine populorum ut eos geni tale solum non sufficit alere. Iest to officina gentium Skanzia Iordana Alanina, w którey także ludzie się nie mieścili *Septentrionalis quippe plaga quanto*

re. Quippe cum ipsi Parthos, Bactrianosque, faeminae autem eorum Amazonum regna condiderint; prorsus ut res gestas virorum mulierumque considerantibus, incertum sit, uter apud eos sexus illustrior fuerit. (II. 3.) *Darium Regem Persarum turpi ab Scythia summoverunt fuga: Cyrum cum omni exercitu trucidaverunt. Alexandri magni ducem Sopyriona pari ratione cum copiis universis deleverunt. Romanorum audivere non sensere arma.....Gens laboribus et bellis aspera, vires corporum immensae.* (XXIV. 4.) *abundanti multitudine* (Galli) *cum eos non caperent terrae quae genuerant.*

(II. 1.) *Et quanto Scythis sit caelum aspe-*

magis ab aestu solis rius, quam Aegyptiis, remota est et nivali tanto et corpora et infrigore gelida, tanto genia esse duriora etc. *salubrior corporibus hominum et propagandis gentibus coaptata.* porówn. co tuż Iustyn *Sicut e contra omnis meridiana regio quo solis est fervori vicinior eo semper mortis abundat.* Ze Scytii tedy ludzie się rozchodzili, a cała kraina w Europie aż do Tanais *generali vocabulo Germaniae saepe annumerabitur* i z tey Germanii *quantos alere vix sufficit, frequentes gentes egressae sunt*, które część Azyi *et maxime sibi contiguam Europam afflixerunt.* „ Ale iuż dosyć tego z Reginona przykładu i u Mateusza (*I.* 1. *p.* 25.) czytamy *infantissimae numerositatis manum quondam hic viguisse, ut tanti Regni immensitas vix unius ab eis jugeris extimatione censeretur.* O rozciągłości zaś Germanii i Kozmas Pragski rozprawia i w niey wieki złote za Bohema opisuie. Wszystko są to skutki czytanych i dla wieków niewykrzesanych, dziwacznie używanych pisarzy Łacińskich. Chćiano ich używać, ale niewiedziano iakim sposobem. Wszystko szło bez naymnieyszey krytyki, a naybliżsi tych stron Czesi dobrzy w tey mierze uczniowie swoich nauczycieli, znaleźli u nas iescze lep-

szych. Ledwie nie do Kromera wieków i potém ieszcze, mało kto wątpił, aby Polacy nie mieli bydź Wandalami. Nic zaś pewnieyszego, że byli Sarmatami. Znaleźli się i pisarze co ich iako za Gotów poczytali, od Germanów nawet nie rozróżniali. Był to Czarmachi (Szarmachi) ród Sczyciochów (Scytów), z Panochii z Lubionego mieysca (Libanu) wyszły, aby z karney Ukwili (Aquilo) pod znakiem orła białego (Aquila) światu rozkazywał (*Dębołęcki*). Bo któż zaprzeczy Scytóm panowania (*Pinkerton Dissert. on the Scyth. or Goths*). Co inni Hebreom lub Keltóm, Cimbróm albo Teutonóm przysądzili, nic dziwnego ieśli u nas tłumy się znalazło pisarzy, którzy to, w części oyczystym sobie Sławianóm przyswoili, a że to byli Scytowie, Sarmaci ba i Wandale i Goty i Gety, więc co o tych narodach starożytność podała to było Słowieńskim. Nasz Mateusz szczególniey tu wziął Sławian Scytów na baczenie. Co przeto o Scytach w Justynie wyczytał z jakiemiś z historyi woien, i korrespodencyi Alexandra i skąd inąd dodatkami, to były naydowodnieysze świadectwa, u niego, ani tu dziw co wnet o Alexandrze czytać zechcemy. Wszakżesz i u Czechów z tychże przyczyn przywileie Alexandra Wielkiego rozdawane Sławianóm, iuż w Mateuszowych wiekach musiały się lęgnąć, w przestarzałych Kronikach, z których poźniey nasi wyciągnęli i u na-

szego nawet Biskupa, choć w inny sposób, Alexander ma wpływ do Sławian. Musiał Mateusz słyszeć o Leszku, a kombinuiąc to z uczonemi wiadomościami, znalazł Sławian nieprzyiaciela w Alexandrze. Tak uczeni postępowali, nie łaiać mu za to, ale zawsze powtarzaymy, przebaczać wypada.

List 8 Powieść o Alexandrze.

26. *Hujus quoque Reipublicae administracio* Zaczyna Mateusz (*I. 8. p. 48.*) *humilibus nonnunquam et incertis cessit personis, nulla prorsus vel vulgi vel procerum sugillante invidia, ut pote, quorum* (Szam. *que*) *gloriosis etiam hodie gloriari delectat insignibus.* Powieść dosyć powszechna po Sławiańskich narodach, lubo pod różnemi względami powtarzana. U Czechów takim był Przemyśl, u Kiiowianów Kiy, u narodów Lachickich Leszki, u Polaków Ziemowit Piastowicz. *Nam cum* (Szam. *Nam*) *famosus ille Alexander cujus nuper meministi*, było w Janowym liście w wyrazach z Justyna (*I. 2. quo praeter illam et Alexandrum Magnum nemo intravit*) ale tego przypomnienia u Szamot. nie ma, *vectigales* (Szam. *cum vectigales*) *ab eis* (Szamotulski ma iaśniey! *a Polonis*) *exigere pensiones tentaret, aiunt Legatis* (Szam. *mittit legatos*). *Legati estis tan-*

tum an alias Regii (Szam. *etiam Regis*) *census Quaestores* (Sz. dodaie: *et collectores*)? *Qui respondent. Et legati sumus et quaestores. Ad haec illi: Prius ergo inquiunt* (Sz. *prius erga*) *in temerata Legatis exhibenda est religio* i tak daley, po czém odzieraią ze skóry posłów, a wypchawszy ich skóry posyłaią Alexandrowi z listem *Regi Regum Alexandro* (*Rerum* u Szam. nie ma) *Imperatrix Polonia.* List ten napomina o chciwość, i w nim iest: *Nec te lateat* (*locum*) *apud nos non esse loculis* (Sz. *loculos*) *ideo praesentia* (Sz. *pauciora*) *xeniola, fidelissimis tuorum capsidilibus* (Sz. dodaie: *noveris a nobis*) *comissa.* (Sz. dokłada: *Scias quoque*) *Polonos* (Iustyn *Scythas*) *autem animi* (Sz. *Polonos cum*) *virtute, corporis duritia non opibus* (scito) *censeri.* Te słów kilka w pamięci Mateusza z Justyna zaplątać się musiały (*Iustin IX.* 2.) Po zakończonym liście Szamot. dokłada: *Audita Polonorum epistola visoque confusionis censu, Alexander nimio furore repentinus dixit*: Odtąd oba i Herburt i Lengnich: *Ocius, inquit Alexander* (Sz. *inquam*) *ocius ad nos usque protrahantur tanti Commentores flagitii* i dalsze odgróżki, że trzeba zuchwalców wyplenić. Po czém Szam. obiaśniaiąc zawsze dodaie: *Missis denique in Poloniam exercitibus copiosis*, daley oba *Quotquot igitur* (Sz. *quique*) *ad propulsandas proficiscuntur*

(Sz. dokł. *Regis*) *injurias*, w potyczce wycięte (*inter quos Regis quidam* Sz. zamiast tego ma tylko *aut*) *vinculis mancipatur* — A z tego wypis u Jana Kronikarza w tych słowach czytamy: *Atque commotus Alexander Regem quendam contra ipsos dirigit cum exercitu ad eos trepitus evellendos. Quo rege capto, Exercitu superato Alexander* etc. (*ed. Sommersb. p. 5. T. I.*) i cały ciąg następnych pisarzy naszych na samém wypisywaniu takiém opiera się. — Posłyszawszy o tém Alexander, sam pośpiesza: *Perinfinitis itaque hostium copiis undique versum* (Szam. *usque*) *Poloniam irrepentibus* (Sz. *pergentibus*) *ipse praeambula, Pannoniorum obsequela per posticum ingreditur Moraviae, alas exercitum expadit victoriaque* (Sz. *alas suorum exercituum expandebat, victoriosusque*) *Cracoviae* ac *Silesiae* (Sz. *Syradiae*) *subactis Provinciis, perpetui operis maenia solo prosternit*, z ziemią równa i solą posypuie (Sz. dodaie: *tunc primum Cracovia est destructa Civitas ..... Alexandro itaque in Cracoviensi provincia aliquantulum demorante ille qui*) zamiast tego u Herburta iest: *hinc dum ulteriores egreditur Provincias* po czém oba: *omnium armis invictus simplicis astu homuncioli conficitur. Omnibus enim* (Sz. dokł. *Polonis*) *de salute desperantibus* (Sz. dodaie: *et in nemorum silvis latentibus*) *quidam* (Sz. dokł.

aurifex) *aurificii arte praeditus*, nastawia udane zbroie, i pozorem woyska porządnego na górze nastawionego nieprzyiaciela uwodzi. I tu Szam. nieco obiaśnia i dodaie, a daley: *Quibus Argiraspidae invictus Alexandri exercitus visis* (Sz. dokł. *Polonorum*) *acies ordinatissimas eminere suspicantur.* Więc (Sz. obiaśnia: Alexandryty) wypadaią z obozu i szukaią nieprzyiaciela, gdy tymczasem owe szyki udane od wymyślacza zdrady, iuż dawno były spalone. Wpadaią w zasadzki, i wszyscy wycięci, *occisorum armis victores* (Sz. dokł. *Poloni*) *indusiantur* (Sz. *induuntur*) i za Argiraspidów się udaią i wchodzą do obozu Alexandra. Witaią ich Alexandryci, *Sed inermes* (*a Polonis* u Szam. nie ma) *obruuntur et improvisi inter praelia Argiraspidata Lechite signa proclamant.* Dano znać Alexandrowi że się bunt wszczyna i zaledwie bez chwały z niewielą uciekł. *Sic cessavit Exactor* (Sz. *et sic postremo cessavit exactio*) *quievitque tributum.*

List ten 8 iest poprawiany.

27. Pierwszy tu raz zachodzi imie Lechów. używa go niekiedy Mateusz (*III.* 15. 21. a za nim i Wincenty *cap.* 8. 14. 16. 19. 24.) iednak daleko częściey Polaków. Nigdzie przecię tak wiele nie nawiia się podobno to ostatnie,

iak w tey Legendzie, ale i to w rękopiśmie Szamot. u Herburta mamy powtórzone razy 4, u Szam. zaś 10. u Herburta *eis* u Sz. *Polonis* i wszędzie tym wyrazem rzecz obiaśnia, a w razie ostatnim *a Polonis* u Szam. nie znayduie się, znać, że wcale niepotrzebne i u Herburta, kiedy w tych mieyscach, gdzie się znachodzą nazwania Polaków i u Herburta i u Szam. tam zwykle są waryanty. Iest tedy iakieś podeyrzenie, że się tu godzi we wszystkich razach imie Polaków wymazać. Tego życzy Mateusz!? Podobnie się dzieie z Krakowem: raz u Herburta wymieniony potrzykroć u Szam. powtórzony, chociaż się zdaie, że nie był na drodze, bo z Pannonii przez Morawy idąc do Silesii, Kraków na boku zostaie, i dla tego zdaie się u Szam. aby trakt na Kraków obrócić, Silezyą na Sieradź przemieniono. Wyrazu zaś i imienia Silesii ten raz tylko miałby Mateusz użyć? W Marcinie znayduie się wprawdzie (*p.* 92.) nazwanie Zilesyensów, wszelako Sląsk nazywa (*p.* 60.) Seleucyą (aby więcey po Łacinie) i ten Sląsk był od Bolesława Chrobrego zdobyty (*Mart. p.* 60. *Mat. II.* 13.) Ależ Marcin (*p.* 57.) mówi: *Ad mare autem septentrionale tres habet* (Polonia) *affines barbarorum gentilium ferocissimas nationes: Seleuciam, Pomeraniam et Prussiam, contra quas regiones Polonorum Dux* (Boleslaus III.) *assidue pugnat, ut eas ad fidem convertat.*

Brzydko tedy się myli Marcin ze Sląskiem, ani on bowiem przy morzu leży, ani na północy, ani też Bolesław Krzywousty iego woiował. Może też bydź taka we współczesnym pisarzu i wszystko dobrze opisuiącym omyłka? Iestto raczey źle wypisano zamiast (może Leuci) Lutików którzy zachód Odry zaymowali. I tak błąd przepiśników nie tylko w rękopiśmie Marcina Heilsbergskim (*p.* 123. *col. b*) ale nawet w daleko lepszém Zamoyskim (*p.* 241. *col. a*) nayduiemy. Koszlawo ich i w Nestorze iakośmy widzieli wypisano. — Mateusz zaś po całém swém piśmie, statecznie Sląsk, Seleucyą Sileucyą nazywa (*II.* 13. 22. *III.* 19. 31. tak też za nim Wincenty *cap.* 8.) Zkądże się tedy tu wzięło tak poprawne Silesii nazwanie? zapewne nie od Mateusza wyszło, ale od tych, którzy raz Silesia drugi raz Siradia iedenże wyraz czytali: ale tu powinno bydź Sileucya, albowiem, powtórzenie tego znayduiemy niżey (*III.* 19. *p.* 307.) *illa Sileuciana strenuitas, quae magno quondam Alexandro tributum non solvit* a co iest bez różnicy i u Szam. (*p.* 46.) Iakoż z siedmiu wymienionych rękopismów w 6. wszędzie iest Sileucia (*Mspti Membr. p.* 10. *J. p.* 16. *b*, *G. p.* 14. *A. p.* 16. *b*, *T. p.* 35. *Dz. p.* 26.) w jednym tylko poprawnie iak u Herb. Silesia (*Mpsti B. p.* 25.). Iest więc ten list przeinaczony. Powtykano do niego Po-

laków, Sieradź, Kraków, ale nie Alexandra, bo o nim Ian Arcybiskup *nuper meminit* i Mateusz niżey nazwał go wielkim. Wszelako, pozbywszy się wymienionych wyrazów, ta woyna cała okaże się bydź nie z Polakami, bo woysko nieprzyiacielskie iak iest w rękopiśmie Szam. tylko *usque Poloniam*, a u Herb. *versum* ku Polsce krainy niszczyło. To wszystko przeto działo się wokoło Polski, a nie u Polaków.

Iacy Alexandrowie ze Sławianami walczyli.

28. Iakoż znayduiemy Alexandrów ze Sławianami woiuiących. Teofil Simokata na początku VII wieku żyiący, opisuiąc woyny pod Maurycym, powiada (*VI.* 8.) że Priskus wódz Rzymski, spaliwszy stolicę Ardagasta Królika Sławiańskiego na północy Dunaiu roku 593, kazał Tribunowi Alexandrowi przeyśdź rzekę ku Helibacyi (Chrobacyi?), i że przed nim Sławianie do lasów i w błota się skryli. Rzymianie chcą tam ścigać, i ledwie ich Alexander wstrzymuie od nieuchronney zguby i z bagnisk wyprowadza. Chcą ieszcze ogniem Sławian wynisczyć, ale mokrość mieysca ich ocala, i ta wyprawa nie wiele Alexandrowi sławy zjednała. Iest to powieść współczesnego Simokaty, i to mogło rozszerzyć się po innych Sławianach i od Mateusza utworzoną opisać legendę. Tam też iest u Szamot.

że ów złotnik dał pomoc *de salute desperantibus, et in nemorum silvis latentibus.* Nadto, swe zbroie drewniane po drzewach (lubo na wzgórku) zawieszał i palił. Argiraspidy zaś szukali ukrytego nieprzyiaciela i w zasadzki wpadli, a sam Alexander *cum perpaucis evasit inglorius* bez chwały. W teyże ieszcze woynie, iaka iest u tegoż Simokaty (*VI.* 9. 10.) iakiś Gepid prowadzi tego Alexandra ze 200 ludźmi, wydaiąc mu zdradą nie daleko rzeki Paspirius powierzonych sobie od Musuka kniazia Sławiańskiego pięciuset Sławian. Poźniey nieco r. 595 (*Simoc. VII.* 2.) Prefekt Alexander przy Marcyanopolu wyciął 600 łupami obładowanych Sławian— Prawda to iest, że tu Alexander w czynnościach swoich, iakośmy mogli uważać, do owego u Mateusza wymienionego Alexandra wielce podobny, ależ on nie był mocarzem, wcale też nad Pannoniią nie panował ani iey uciskał iako przecię Mateusz *ipse praeambula*, toiest wtargnąć do kraiu maiący Alexander, *Pannoniorum obsequela* czyli tamecznych mieszkańców uciemiężenie: ani też nareszcie ów Tribun od dawna dań wybierał, kiedy po zbiciu Alexandra Mateuszowego *cessavit exactor, quievitque tributum.* Zły tedy wyraz Alexandra i wcale do tego Tribuna przystosowanym bydź nie może, szukaymy raczey owych uciemiężycieli Pannonów.

Olbrzymi Sławian uciskali.

29. Mateusz, iako się po różnych mieyscach okazuie (*III.* 23. 25. 27. a za nim Kadłub. *cap.* 15. 16. 18.) Węgrów nazywa nie tylko Ungarami ale nawet Hunnami i Pannonami, dla tego, że w Pannonii dawney gdzie też przed niemi i Hunnowie byli, osiedli. Nie widzimy aby Węgrzy byli uciskani od kogo, ale wiemy, że sami zgnębili w Pannonii mieszkaiących Sławian, i oni roku 895 czy 898 po Swiętopełku niszczą Morawy. Ale ich własne baie u Notaryusza Beli P. (*cap.* 55. 56. 57. 50. 51.) podobnych okoliczności nie wymieniaią i wódz tych Magiarów (Magyar) miał bydź Arpad. Szukaymy więc ieszcze co podobnego: Przed Magiarami byli w Pannonii Awarowie, i ci Sławian uciskali od Sławian Obrami (po Polsku Obrzynami) zwani. Przy końcu VI wieku żyiący Menander iuż opisuie woyny Awarów ze Sławianami (*excerpta de Abar. Lib. I.*) Wysłali oni koło 560 roku do Awarów w poselstwie Mezamira wielkiego gadacza i nieostrożnego. Ten zbytnią śmiałością naraża się. Awarowie zabiiaią go i sąsiady łupią. Poźniey znowu koło roku 578 Król Awarów wysłał posły do iakiegoś Woiewody czy Knazia Sławiańskiego Lorytasa i do innych Panów rozkazuiąc aby dań dali. Lecz Loritas z Panami odpowiedzieli: któż to między ludźmi na słońcu

się grzeiącemi, śmie nas uiarzmiać? my tylko, dopokąd na świecie bitew i szablic stanie, my innych podbiiamy. Na to Awarowie z równą mówili pychą, przyszło do poswarków i posłowie od Sławian byli zabici (*Menand. Lib. II.*). Wtedy też wkrótce po wstępie na tron Tyberyusza II. z Carogrodu wysłano Walentyna w poselstwie do Turxata iednego z Xiążąt Abarskich— Tym Awaróm Sławaki dań płacili, i byli srodze od nich ciemiężeni. Tak Fredeger (*cap.* 48) wpośrzód wieku VIII żyiący opisuie: *Chunni* toiest Obrzy, *ad hiemandum annis singulis in Sclavos veniebant; uxores Sclavorum et filias eorum stratu sumebant, tributa super alias oppressiones Sclavi solvebant.* Podobnie ucisk Obrzynów opisuie Nestor (*Wst. r.* 10. §. 5.) *Obri woiewasza na Słowieny i primuczisza Duleby susczaia Słowieny i nasilje tworiachu żenam Dulebskim. Ascze poiechati biasze Obrinu, ne dadiasze upriaczy konia ni wołu, no weliasze wpriaczi* 3, *ili* 4, *ili* 5 *żen w telegu i powesti Obrina.* Tak tedy Obrzyn był *exactor* i *tribut* wybierał. Panowanie Obrzynów rozciągało się aż do miedz i zaborów Franków na zachodzie, na północ zaś bardzo obszernie, mamy u wspomnionego Simokaty (*Lib. VI.* 3.) i u Teofanesa wiekiem poźnieyszego a Simokatę przepisuiącego, że roku 591 do Maurycego Cesarza przybywali posłowie od Sławaków przy pół-

nocnym oceanie mieszkaiących (*Lachów*) z użaleniem się że Chagan Obrzynów od ich Woiewodzich i Panów żądał pomocy przeciw Rzymianóm, ale go nie posłuchali, bo chcieliby żyć spokoynie i czas na gędźbie trawić? Aż tam przeto Chagana Obrzynów rozkazy zachodziły, iakoż u Nestora mamy, że Obrzyni uciskali Dulebów. Ci Dulebi *żywiachu po Bugu* iako to mamy w Nestorze (*Wstęp r.* 11. *T. II. S.* 121.) w rozdziale, który ieśli nie iest Nestorowy, wszelako służy za obiaśnienie nieiako, bo bez wątpienia iest bardzo starożytny. I Długosz (*I. p.* 47.) znayduie ich na Wołyniu i uważa za Łuczanów okolicznych Łucka mieszkańców. Żyią tedy Duleby nad Bugiem i to jeszcze tam, gdzie *nynie żiwut Wołyniane* i na Wołyniu więc Obrzyni swe ciężkie panowanie rozszerzyli. U Lachów nawet znane to nazwisko straszliwe, Wielkoludóm imie nadało. W dawney Polszczyźnie Obrzym dziś Olbrzym. I Nestor też opisuie, że Obrzy byli *tiełom welicie a umom gordi* z ciała wielcy z umysłu hardzi. *I potrebi ia Bog, pomrosza wsi i ne osta ni iedin Obrin* wygubił (wytrzebił) ich Bóg, pomarli (pomarłszy) wszyscy i nie ostał ani ieden Obrzyn. Ztąd przysłowie u Rusi: *Pogibosza aki Obri, ichże niest ni plemene ni naśledka* (*Nest. Wstęp* 10. *T. II. s.* 112. 113.)

Samo na Leszka czy nie przerobion?

30. Nie prędko iednak Bóg tych Obrzymów wygubił. W siódmym wieku iuż zaczęli się Sławianie, powszechnie od cudzoziemców na południu i zachodzie Winidami zwani, z pod iarzma wydobywać. Wspomniony VIII. wieku Fredeger (*cap.* 48.) powiada nam, że roku 623 za Dagoberta, Samo *natione Francus de pago Senonago, plures secum negotiatores adduxit ad exercendum negotium, in Slavos cognomento Vinidos perrexit* w IX zaś wieku żyiący opisywacz historyi kościoła Salzburskiego mówi, że czasów Dagoberta *quidam Slavus, Samo nomine, manens in Charentis fuit Dux gentis illius*, z niego zdaie się Aventinus (*Annal. Bojor. Lib. III. p.* 279.) Samona tego panowanie, kładzie nad Sławakami przy źrzódłach Sawy i Drawy mieszkaiących. Iakkolwiek bądź, mamy iescze we Fredegerze, że gdy Sławianie byli uciśnieni, i iako *Bifulci* (podwóynie posiłkuiący) zawsze za Obrzynów woiować musieli, gdy ze Sławianek niewiast i Obrzynów zrodzone dzieci tego ucisku znieść nie mogły, *Slavi* iako też i ci *filii Chunnorum . . . . coeperunt rebellare. Cum in exercitu Winidi contra Chunnos fuissent adgressi, Samo negotians cum ipsis in exercitu perrexit, ibique ei fuit utilitas de Chunis facta, ut mirum fuisset et nimia multitudo ex*

eis gladio Vindorum trucidata fuisset. Winidi cernentes utilitatem Samonis eum super se eligunt Regem, ubi 35 annos regnavit feliciter. Plurima praelia contra Chunos in suo regimine Winidi inierunt et suo consilio et utilitate Winidi semper superant. Tyle nam powiedział Fredeger. Że on tego Samona za Francuza opisał, ztąd chcą w nim Graka Mateuszowego znaydować. Ależ nam Mateusz nie powiedział żeby Grak ten miał bydź Gallem tylko by od Gallów Xiążęciem postanowiony. W tym zaś tu razie ów złotnik ze swey professyi nie wiele oddala się od kupca Samona: iak tamten sztuką zwycięża nieprzyiaciół, tak i ten swą radą do pokonania Awarów się przykłada: tamten za swoię przemyślną przysługę dla oyczyzny *Regiae dignitatis celsitudine insignitur* (*Mat. I. 10. p. 57*) tego też *eligunt Regem*: a kiedy ów Samo zwoiował Obrzyny i nad Sławakami *regnavit feliciter*, wtedy zapewne (*Mat. I. 8.*) *cessavit exactor, quievitque tributum*, bo, *praeambula*, a *Pannoniorum* toiest Pannońskich Sławaków *obsequela* zniszczony. Widzimy nadto, że Samo, iak przynaymniey Historya ochrzczenia Karyntów poświadcza, był wodzem Karatów, ztąd mógł się zrobić Kraków. Swieża zaś pamięć zburzenia roku 1162 Medyolanu i posiania na gruzach iego soli, dostarczyła zapewne ówczesnym do nowych starodawnych wieści okwite

zapasy, (bo tak się tworzą te podania), i Mateusz, albo raczey podobno ktoś poźnieyszy do niego dosadziwszy to buynie opisuie: *Cracoviae ac Silesiae* (Carantiae ac Sileuciae) *subactis provinciis, perpetui operis maenia solo prosternit, redigit in favillas, sulco discissas urbes, iubet sale conspergi* A iak soli było dostatkiem na gruzach Krakowa, tak i powieść o sztuce Leszka przebiia się gęsto i po innych ubaśnionych dzieiach, że nie wspomnę o Dekebalu Dackim (*równ. Gatterer*), godzi się tu przytoczyć słów parę z namienioney wyżey Kroniki węgierskiey czyli życia Sgo Stefana. Gdy Akwila czyli orzeł wódz Ungarów ze wschodu ich prowadzący, z widzenia Anielskiego szedł na Charwatów czyli Kroatów dla zemszczenia się na nich zabicia ich króla miłego Bogu Kazimirza: gdy iuż stanął na miedzach ich krainy między Sawą i Drawą *occurrunt ei principes Chrwacie et Sclavonie et direxerunt acies et refulsit Sol in clipi eos aureos, et resplenderunt montes ab eis et fecerunt conflictum magnum octo diebus. Tradidit autem eos deus ....* (*Mspti Zam. p* 350. 351.) Słońce, Tarcze, Blask, Góry..? i mogli iuż Węgrzy w wieku XI przystosowywać to do woien swoich, i to było u Kroatów— Pódźmy daley.

Ieszcze o woynie Alexandra.

31. Próżne usiłki nasze! na list Mateusza bowiem, Mateusz układa odpis Iana (*I. 9. p.* 54) który zaczyna: *Rem miram sed fidei plenam.* Zamiast tego Szam. więcey się rozgadał: *Nihil ergo dubium esse debet quod Poloni per astuciam primi Lestkonis tandem Regis Poloniae Alexandrum deuicerunt.* Po czém w obu zaczynają się dowody: *Est enim liber Epistolarum Alexandri, ducentas pene continens epistolas, in quarum una scribit Aristoteli in hunc modum. Ne de nostro statu semper* (Szam. dokł. *suspendat*) *sollicitum dubia* (*distineat* nie ma u Szam.) *haesitatio. Noveris nos apud Lechitas peramplissime prosperari. Est autem urbs famosa Lechitarum septentrionali Pannoniae lateri, quam Caranthas* (Sz. *Carantiam*) *dicunt* — Iest to starożytne Karnuntum — Szam. tu obiaśnia ciekawym dodatkiem: *id est Cracovia.* Po czém: *plus viris quam opibus* (Sz. *plus virorum viribus, quam copiarum opibus*) etc. *In ea vero* (Sz. dod. *epistola*) *quam rescribit Aristoteles sic habetur. Fama est de Caranthis* (Sz. *Carantia*) *Lechitarum te cum tuis triumphasse, sed haec* (Sz. *huius modi*) *gloria triumphi tuis utinam titulis nunquam accesserit* (Sz. *accessisset*). *Ex quo enim tributum ignominiae tuorum infusum est intestinis* (Sz. *ex quo acerbum cum ignominia tuis infusum est testimoniis legatorum*) *ex quo*

Lachiticas expertus ès argiraspidas i tak daley. Szamotulski list ten Aristotela przerwał i napisał *vale*, nie wypisawszy reszty Ianowego, kiedy w Herburtowém wydaniu ieszcze ciekawe rzeczy mamy. Po liście Aristotela Ian się rozgaduie: *Sed stupenda prorsus virorum audacia non lacessita, non adeo ulla re laesa ab Alexandero Carantharum civitas, cui, dum aliae civitates aperirent aditum, prima Caranthas clausit ab eo portas. Cui scripsit Alexander: „Si sapitis, valebitis, sin autem non. „ Illi autem sanguinii, non inspecta reuerentia, nuncios eius cruci affixerunt. Nec vero minus tam subtile viri mirandum artificium, quo tam aduertens ingeniorum artifex potuit circumscribi.*

32. Cały więc ten list dotąd, nie iest potwierdzaiący przykładami opisanych od Mateusza wypadków, iak są wszystkie listy Ianowe, ale iak list 3, któryśmy wyżey widzieli cytacyami wyższe zdarzenia potwierdza, a nawet zupełnie lubo nieco odmiennie powtarza. Ale zkądże ta cytacya? owé Alexandra i Aristotela listy? iuż to nie z Justyna — Przypiśnik (*ad I.* 16. *p.* 79.) przywodzi Waleryusza *liber de vita Caesaris* który zaginął i nam dziś nieznany. Podobnie Mateusz miał bez wątpienia i baie iakie o Alexandrze popisane, które iak Iustyna do przywodzenia przykładów podobnych używał. Przypiśnik nawet o iakieyś Chronice Alexandra wspo-

mina (*ad II. 14. p. 145.*) w niey zapewne to się w jakimbądź sposobie znaydowało. I wreszcie Mateusz używał *Historyi Wielkiego Króla Macedońskiego Alexandra*, którey wykład Polski przedrukowany 1766. 8. przewracaiąc znalazłem w niey niektóre ciekawe Alexandra sprawy od Mateusza indziey wspominane.

z Historyi Alexandra Arkusz B. 7. 8.

..... Cesarz Daryusz pytał ich (Syryyczyków) o sposobie i o kształcie Alexandrowym, a oni mu ukazali obraz iego na kołtrynie wymalowany; który gdy uyrzał Daryusz wzgardził go dla małości osoby, a zaraz mu posłał piłę, maczugę i zawoiek błazeński i list tak napisany: Darius Król nad Królmi i pan nad pany, rodzic słoneczny który świeci wespół z Perskiemi Bogi, służebnikowi naszemu Alexandrowi opowiadamy .... abyś się precz

w Chronice Mateusza II. 13. p. 143. 144.

Nam bellum Alexandro contra Darium gestiente mittit ei Darius tria munuscula pilam qua ludunt pueri, scuticam qua corripiuntur et aureos cum hac Epistola: Darius rex regum et consanquineus Deorum Alexandro famulo salutem Puer es adhuc, revertere ad parentes qui famuli mei sunt. Pilam misi

odwrócił a uspokoił się na łonie matki twoiey, oto szlę piłę, maczugę i zawoiek ze złotem z ktoremi igray iako dziecię, Abowiém, gdyś iest dziecię, słuszna tobie i potrzebna abyś dziecińskie sprawował.....

tibi ut ludas cum adhuc puer es, scuticam quia adhuc correctione eges, Aureos quia scio te indigere. Et ego si vellem totam terram quae usque ad tuos pedes est possem talibus consternere. Et cum puer sis non est tecum confligendum armis

Rycerze słuchaiąc powodu onego listu bardzo się smucili: a bacząc ie Alexander bydź smętne rzekł do nich: O moi i t. d.

(tuby się przydało wyrażenie Szam. (p. 5.) w podobnym przypadku, a wyżey iuż od nas wspomnione: *Audita Polonorum epistola visoque confusionis censu, Alexander nimio furore repentinus dixit.*)

.... Kazał Alexander list pisać Daryuszowi tym obyczaiem: Alexander syn Filippów i Olimpii królowey, Daryuszowi królowi nad królami rodzicowi słonecznemu, który świeci wespół z Bogi perskiemi..... A przeto iżeś nam posłał pi-

Ad haec: Alexander regi regum et consanguineo Deorum Dario. Munera quae misisti

łę, maczugę i zawóy
które maią bydź rze- longe aliter, interpre-
czy przyszłe, pewnie
a istotnieś osądził, cze-
go się też my spodzie-
wamy z przyiaźni Bo- tor. Pilae rotunditas,
gów. Przez okrągłość
tey to piły sobie ro-
zumiemy iż okrągłość
wszystkiego świata spondet mihi imperium
pod nasze panowanie
ma bydź poddane;
przez maczugę która
iest skrzywiona od Orbis. In Scutica, ten-
głowy, znamionuiemy,
iż wszyscy Królowie
i Xiążęta świeckie
przed naszą obliczno- tula quibus te cum
ścią będą się kłaniać; tuis vincam intelli-
przez złoty zawoy któ-
ry głowę człowieczą
przyodziewa i okrąża,
głową nas bydź, zwy- go. In aureis quod o-
ciężce a nie zwyciężo- mnis tuorum probetur
ne spodziewamy. Ty mihi civium possessio
zaprawdę któryś iest et oportet armis pu-
wielki a naymocniey- gnare non verbis. etc.
szy, iużeś nam dań
oddał,
i tak daley. Tak więc miał Historyą Alexandra Mateusz w ręku, ale w niey nigdzie nic podobnego wcale nie znayduiemy co o poselstwach

lub listach Aristotela. Ieśli tylko te listy nie znayduią się między listami pod imieniem Alexandrowych w łacińskim ięzyku wyrobione (których dotąd nie znam). Cóżkolwiek bądź, wyciągnione wszystkie te dziwactwa, z jakiegoś starego piśmidła, w którém, ieśli nie było słowo na słowo, to, co tu w liście Iana znayduiemy, to przynaymniey iakieś podobne nazwiska były użyte, które Mateusz uczenie! do rozpowiadanych sobie podań zastosował, i taki utwór ulepił.

Woyna Alexandra do Krtów należy.

33. To wszystko przecię, iako list Ianów ieszcze utwierdza Polaków się nie tyczy. Wszystko tu nadto wyraźnie mowa o Karantach, a nazwiska Lachów częstokroć niezgrabnie dolepiane, we wszystkich czterech razach, z łatwością wyrzuconemi bydź mogą. *Caranthis Lechitarum?* Żeby lepszy sens miało Szamotulski poprawia *Caranthia Lechitarum* a to przecię *Carantharum civitas* była. To daie podeyrzenie, że nie tylko w tym tu liście ale i w powyższym Mateuszowym, Lechitów imie przysztukowane. Zapewne to dla tego, aby okazać, że ta Karyntya iest Krakowem. Obiaśnienie u Szam. że Karantya iest Kraków, zdaie się mówić za tém, w czém ieszcze samo tylko Karantanów nazwanie tu uży-

wane utwierdza nasze dorozumiewanie się względem Krakowa w liście poprzedzaiącym, i większe stosunki z Samonem Karyntów królem ukazuie, i ów Alexander nie iest Macedoński, ale raczey Chaganem Obrzynów. A do tey Powieści u Mateusza z podania wypisaney, przymieszał się uczonym też w owe czasy sposobem Sopyrion wódz Alexandra w Justynie wzmiankowany (*I. 3. XII. 2.*), dla tegoż u Mateusza wprzód iakiś królik Alexandrowy ginie. A to wszystko dla tego że Polacy byli Scytami. Lecz ieszcze raz powtarzaymy, cała ta woyna była nie z Alexandrem ale z Olbrzymami. — Po takiém tedy utwierdzeniu powieści Mateuszowey przez przywiedzenie dwóch listów, Ian ieszcze pisze, ale iuż tylko podobne przykłady okazuie: *Non minus etiam dissimiliter Darii copias idem Alexander elusit, quas dum suos longe videret dispares, jussit alligari ramos caudis et cornibus boum, ut etiam siluae ipsum comitari viderentur.* Ta powieść o lesie chodzącym, może bydź, że była w owey Chronice o Alexandrze, ale przypomina, choć iuż bardzo obciętą się wydaie, Annibala przy Kasilinie. Liwiusz (*XXII. 16.*) o tém pisze: (Annibal) *Faces undique ex agris collectae, fascesque virgarum, atque arida sarmenta praeligantur cornibus boum .... Hasdrubalique negotium datum ut primis tenebris noctis in armentum accensis cornibus ad montes age-*

ret; maxime, si posset, super saltus ab hoste insessos. Kadłubek podług Herburta miał w ręku Liwiiusza kiedy (*cap.* 5. *p.* 431.) czytamy: *Vnde Livius: prudentia nihil simplicius, simplicitate nihil prudentius.* Więc *Darii* łatwo na *Fabii* zamienić a z Annibala nie trudno u nieświadomego przepisywacza wylągł się dopiero wspominany Alexander. Ale prawdę mówiąc, nie wiem gdzie się to Herburt Liwiiusza doczytał? Po rękopismach znanych wszędzie iest *hujus* zamiast Liwiiusza (*Mspti Membr. p.* 104. *J. p.* 189. *a, G. p.* 170, *A. p.* 119. *a, B. p.* 196. *a, T. p.* 376.)

Samo czy nie Leszek? inne ztąd bayki wynikłe.

34. Opisawszy obszernie poselstwa i woyny Mateusz, i obronę złotnika, o nim ieszcze słów kilka (*l.* 10. *p.* 57.) mówi: *Ideo ille tam saluberrimae artis Magister, Patriae quam saluaverat, Princeps constituitur, nec multarum post virtutum coadjutus meritis, Regiae dignitatis celsitudine insignitur. Est que dictus Leszko, id est astutus, eo quod astu plures hostium confecerit, quam viribus.* Więc on był rodak Karant, *quidem Slavus, Samo nomine manens in Charentis, fuit Dux gentis illus* (*Vita S. Virgil.*), i znowu *Winidi cernentes*

utilitatem Samonis, eum super se eligunt Regem (*Fredeg.*) Szam. po wszystkim dodaie: *Regnavit hic Lesthko annis multis* (zapewne 35.) *et obiit sine prole, post cujus decessum iterato Polonorum imperium diu sine Rege permansit.* Iest to wierne powtórzenie zamiast *claudicavit* co było po Wandzie, a Polska dla iaśnieyszego opisu dodana. Tego tedy Leszka dla iego sztuk Lisich, Leszkiem nazwano iak Czesi swego xiążęcia od przemyślności Przemysłem. Poźniey, iak Kraka Czeskiego z naszym pobratano, tak i Przemysła owego do tego Leszka zagarniono i Król Przemyśl Leszek, stawiał Przemyśl w Chrabacyi czerwoney. Dowcipne domysły! które posłużyły do ukazania drogi Lechitów Polaków z Karyntii (J. P.)! Leszek Mateuszów przemienił się ieszcze u Sarmickiego w Syrma (o którego woynach z Alexandrem mówią *Strabo VII. Arrian de Alex. I. 2. Plutarch. de Alex.* 4.) — Tyle o woynach Polaków z Alexandrem, ale inni powiadali o przywileiach tego mocarza danych Sławakom. Ieden in *Collegio Pragensi* w Czechach znalazł się i został drukowany i przedrukowany, inny dany Bulgaróm, leżał w Archiwum Sułtana Tureckiego i podobno poszedł do pieców łaźnianych. — Na obiór Leszka na Króla, Ian (*I. 11. p.* 59.) mówi *de humilitate* i z Justyna (*XXIV.* 5.) rozpowiada i wypisuie o Zostenie — Teraz przystąpmy do Lachów.

POWIESCI LACHICKO--POLSKIE

Lachy dziwaczne śledzenie ich początków.

35. *Wołochom bo naszedszim na Słoweny nadunayskiia* (i zawsze mowa o Sławianach naddunayskich) *i siedszim w nich i nasiełaiuszczym im: Słowieneże owi priszedsze i sedosza na Wisle i prozwaszasia Lachowie*; *a ot tiech Lachow prozwaszasia Polane*, *a Lachowie druzii Luticzi*, *inii Mazowszane*, *inii Pomoriane*, są słowa Nestora (*Wst. 4. T. II. S.* 66.). I z niego dowiaduiemy się, że Polanin na polu siedzący (14) Polak iest bratem Mazusa i Pomorzanina przy morzu posadzonego iako też i Lutyka po łąkach przebywaiącego. Ieszcze poźniey z tych Lachów wyprowadza Nestor (*Wstęp* 11. T. *II. p.* 121. ieśli temu wierzyć można)

---

(14) Są i inni *Polanie* z naddunayskich Sławian koło Dniepru osiedli, i dla tego tak nazwani, że po polu, tak iak obok nich w Derewiech toiest w Lesiech *Derewlane*, których gdy Igor naiachał *I isszedsze is goroda is Korostinia* (*Iskorostinia* lepiey) *Derewlane i ubisza Igoria* (*Nest. III.* 10. c,) Drewlanie byli koło Prypeci i w tych stronach około *Owrucza* nad rzeką *Uszacz* znayduią się *Iskorosz* ślady dawnego Drewlanów miasta. Lecz iak dziwno tu na Wołyniu czytać obiaśnienie do tego mieysca Szlecerowe! (*Th. IV. S.* 106) Wszystkich tych trzech imion w Rossyyskiego państwa Geografiiach nie znayduie, ani w piśmie *Drewn.*

głęboko na wschód Radymiczów nad Soż (są to Białorusini Zadnieprscy) i daley Wiatyczów aż koło Oki.—Co to iednak za Lutyczy (Nauticzy) byli? Czyli ci którzy koło Loicz na wschodzie Odry leżeli i Wilkami się zwali (iakoby Wielcy? *Regino sub a.* 808. *p.* 57. *sub* 810. *p.* 58. *etc. Ditmar VII. Adam Bremen. de Situ Dan.* 219. *Hist. Eccles.* (12. *vel.* 16.) 66. *etc. Helm. Chron. Slaw. I.* 2.) czyli inni, o których Nestor niżey (*Wst.* 11. *S.* 121. *Th. II.* — *II.* 6. *Th. III. S.* 75.) a którzy, iak mimo waryantów widać: (Suliczy, Uliczy, Uluczy, Ulutyczy, Lutczy, Luticzy, Gluticzy, Łuczanie) są u łąki siedzący Łączanie, a od których Łuck, którzy też niegdyś *prisiedłachu ko Dunaiewi* a w wielkiém mnóstwie *siediachu po Bugu i po Dniestru* aż do morza czarnego (15). Czyli też Lutyków tych (Łuczanów) bliżey

---

rossiyskaia Idrografiia drukowaném 1773. niewiedząc że wówczas ani Owrucz ani rzeka Usza, te obszerne Drewlanów posiadłości do Rossyi nie należały, i stąd zawiązał dziwném ogałuszeniem się że tak powiem, bezkrytycznie narzekaiąc, że tu są *blose Angaben ex ingenio*, gdy, co dziwnieyszego! sam (*Th. II.* 8. *p.* 84.) zapewnia indziey, że *Korosten Owrucz kommen oft in den Annalen vor.*

(15) Iako też i sąsiedzi ich *Tiwercy* czyli *Tirwocy* (*Nest. Wst.* 11. *T. II. S.* 121. *II. b. Th. III. S.* 75. *III. b. Th. IV. S.* 41.) zapewne zabytek Tyrygetów nad Tyras

Wisły zechcemy gdzie umieścić. Wszak i w Czechach (*Kosm.*) byli *Luczane* którym *praefuit Dux* (Woiewoda) *nomine Wladislaw* z Nekłanem nieszczęśliwy bóy zwodzący. Podobni Łuczanie *a regione* tak nazwani byli i siedli przy Wiśle iako chce Nestor, i dla tego zapewne Korbeyski Witikind w wieku X, naszego Mieczysława I Króla wspominaiąc, dokłada: *cujus potestatis erant Slavi qui dicuntur Licicaviki* czytay Licicaniki toiest Lęczycaniki, Łuczanie, Lutycy dziś Łęczycanie. Łęczyckie które z Sieradzkim nigdy do wielkiey Polski, toiest do Polaków nie było liczone. Nestorby przeto o dwóch iakich Łuczanów narodach mówił, kiedy

---

mieszkaiących Getów (Daków, Traków). Wspomnieć tu należy o podobnych pono nieprzypadkowych podobieństwach (które z jedności ięzykowey pochodzą) od Gatterera w godney zastanowienia i baczney rozwagi rozprawie swoiey *Anpopul. Slawic. orig. a Dacis Getisque liceat repetere? §.* 10. szczęśliwie dopatrzonych, w Krobyzach Trackim narodzie z Krywiczami (Kriwycze) toiest Smoleńszczanami --- Do czego Triballów i Karpidów lub Karpów Trackie narody porównamy z Drewlanami (Triballanie) i z Karpatami, Kroatami -- a może Mysów z Mazurami, czyli się godzi?.... Co o podobieństwie długo ubaśnionego a potém dzieiopiskiego nazwania *Ligyów* z Lachami (*Malte Brun Tableau de Pol.*), nie wiem co powiedzieć, ieśli nie iest przypadkowy zbieg iaki, to chyba iakim sposobem stałe mieysca nazwanie -- Inne podobno wielce bałamutne: u Hartknocha Bulanie Ptolemeuszowi iakoby Polonie, u innych Stawanie za Sławanów czytani i t. d.

ich wiemy cztéry: za Odrą, w Czechach, koło Wisły, i na Wołyniu, i tak iest bez wątpienia. Polacy więc są narodem Lachickim od Dunaiu. Wiemy z Nestora i nasi pisarze wpośrzód różnych w różnych czasach tworzonych baśni, ztamtądże Lachy wywodzą, lub z ziemi Karwackiey, co raczey należy do Krakowiaków, i to rozróżniać pilnie potrzeba. Żeby iednak dowieśdź, że Lachowie są szczepem Kroackim, co w dzisieyszym rzeczy stanie, iedynie doskonałe rozpoznanie języków Sławiańskich w tém zapewnić nas może, bo i o Czechach, zbierane dowody więcey dostatecznieysze, raz ich do Syrbskiego inny raz do Kroackiego odnoszą rodu, żeby dowieśdź mówię, że Lachowie są Kroatami, podpomożono sobie etymologiią Imienia: z Kroatami z Krakowskiego, mieli się przenieść i sąsiedzi ich Lachowie? ztąd *Polaki* są *Pól-lachy* a *Morlaki* (Morlachi z prawopisu Włoskiego) *Morz-lachy*. *Polak* iest Polak, a nie Polach, iest to Polanin, pól mieszkaniec. Polanin i Polak iak Krakowianin i Krakowiak i tak iescze Morlanin (a nie Morlachanin) i Morlak co do swego nazwiska naymnieyszego związku z imieniem Lechitów nie ma. Więc z tego względu koniektura pokrewnienia Morlaków morskich mieszkańców z Lachickim rodem i Lachów z Kroatami zupełnie oślizła.

36. Ieżeli chybili dotąd, iednoczący rody Lachów z Kroatami, więcey się mącą ci, którzy

ich rozróżnić nie umieią i Ian hrabia Potocki nadaremnie tak starannie Długoszowey rzeki Gui wyszukuie (*Fragm. hist. et Geogr. XXXIX.* 3. *T. III. p.* 39-44.) słowa zaś Bogufała, że Czernchanie w Karyntii Lechitóm podlegali aż do Kazimirza mnicha, wcale nie są dowodem, bo to okazuie tylko rozległość Polskiego panowania, tameczny zaś Lublin (Laubach), Lach (Bischofolach), nic nie znaczą, wszak i w Meklenburgu znayduiemy Kraków, Niemirów, Grabów, Tarnów, Starogród, Warchów, Tessin. U Czechów był Lech zabity w woynie z Frankami, Potocki uznał go, za przewodnictwem Długosza (dwa mieysca: *Lib. I. p.* 36. *et* 65. *ed. Herb.*) za iednego z naszych Leszków, i chociaż o *Aktach Societatis Iablonovianae* sprawiedliwie wyrzeka, *ouvrage absolument nul*, wszelako w Lecha wierzy. Tego dziwoląga Mateusz zupełnie nie zna, słyszał tylko o Leszkach, o których gadano, kiedy ów Lech dobrze poźniey od Czechów w nasze xięgi przywędrował. Piękna w tey mierze iest uwaga Schlözera, który z wiersza w XIV wieku żyiącego Dalemila rodem Czecha

W te zemi biesse lech
Iemuż graie diegiech Czech

Lecha, ani od Marcina, ani od Mateusza, ani Bogufała, ani od Iana Mateuszowego powtarzacza, niewymienionego, prawdziwe powstanie

znayduie. Bo Dalemil powiedział tylko, był lech toiest młodzieniec, którego imie Czech i między iego sześcią braćmi Lecha wcale nie zna. Nestor powiedział, że Lachowie z nad Dunaiu siedli ponad Wisłą, a iak zowie Alfred w Hormeście, w Wisleland i to cała wiadomość nasza. Lengnichowi zamarzyło się wyprowadzić Lachów od Lazzów, Kolchów rodu Egipskiego (Hebreyskiego, Żydów, równay na to *Herodot. II.* 104. *Diod. Sic. I.* 28. *Strabo XI. Dionys. Alex.* 689. *Amm. Marcel. XXII.* 8. *XXVII.* 12. *Valer. Flac. Argon. V.* 417. *Plin. VI.* 4. *Ptolem.* Ζαλοι v. 10. *Procop. de Bel. Pers. II. de bel. Gotth. IV. Agathias II.* 10. *III.* 3. 6. 7. *Menander excerpta de Abario Lib. I. p.* 67. *ed. Venet.* εἶτα Ζάλοις *Suidas* ἀδριανὸς) a Czechów od Zigów czyli Zychów Pelasgickiey niegdyś osady zsarmaciałey przez długi wieków przeciąg (*Dionys. Alex.* 687 *Strab. XI.* 3. §. 12-14. *Plin. IV.* 7. *Ptolem. V.* 9 *Am. Marcel. XXII.* 8. *Procop. II.* 17.) co szczęśliwie drogiey dla rodaków pamięci Teodor Waga i Albertrandi powtarzali. Lepiey sobie radził Sarnicki kiedy Polaków od Falega (Pelek פלג) wyprowadził! Dziś ieszcze we stu exemplarzach (*Imprimé à* 100. *exempl.*) mamy wiele ciekawości w tey mierze, dla tego naprzykład że Rifata ריפת Rabbi Goar w Arabskim na Seklàb סקלב wykłada (*Hist. Primitive des Peuples de la Russie à Petersb.*

1802. *4to Chap.* 11. *p.* 29. *et Chap. dern.*) Wszystek sposób taki szukania początku narodów naywyborniey iak bydź może od Dębołęckiego wyżey natrąconego naśladowany, dostał się nam z zachodu. Ale wróćmy do Mateusza. Pisarz ten, rozpowiadaiąc dotąd z należytą stosownie do wieku swego erudycią! o Podaniach Kroacko Krakowskich, gdy iuż Kraków był cząstką państwa Polskiego, wmieszał w to i Lachów, a może i od tych Lachów Leszka przemyślnego imienia pożyczył. Iakożkolwiek bądź, może był Lisich sztuk Leszko (Listig) i u Krakowiaków. Daley iuż iednak Lechiccy Leszkowie u Mateusza następuią i do nich pośpieszymy.

Inny Leszek do mety się ubiega, i ztąd znowu bayki.

37. Dwunasty list Mateusza (*I.* 12. *p.* 62.) zaczyna się od Wstępu i Polski: *Fuit et alius post hunc eiusdem nominis Princeps, sed alio pacto Leszko nuncupatus. Orbata namque Rege Polonia, dum de Regis successione contenderet seditionis paene obruitur tempestate, singulis primorum tyrannidem occupare ambientibus*, bo zawsze narody Sławiańskie różnym Królóm, Kniaziom, Caróm, Xiążętóm, Zupanóm, Panóm, Woiewodzim ulegały, *diuque non sine praelio et periculo ea conflictione agitati*, uradzili, po-

lecić wybór Xiążęcia, mężóm poważnym, zaufanym, którzy zasię zgodzili się, aby dobieżenie do mety obiór rozstrzygło. Ale ieden z uganiaiących się (Kowal) *artis ope fretus Vulcaniae .... omnem namque stadii planiciem ferreis conserit exigonis*, ścieszkę tylko dla siebie zostawuiąc, którą do mety pierwszy miał dopaśdź. Lecz na témże mieyscu chcieli się o tytuł Królewski dwie chłopca ubiegać i zdradę postrzegli. Wtedy, gdy iuż wszyscy się zebrali Panowie, i zasiadła starszyzna *iuvenum aridet venantia. Inter caeteros imo prae caeteris ille doli Magister, semite fidit subsidio* (Sz. dod. *qui omnem equi calcem ferreo munierat subtegmine*), *sed et cursorum alter spe non citerior* (Sz. *cicior*) (tu dopiero Herb. *qui omnem equi calcem ferreo munierat subtegmine*). *Nam reliquus* (Sz. *quam et reliquus*) (*longe a turba non solum exceptus, sed etiam aversus*, zamiast tego Szam. *ab exigonis lesus amplius nondum sospes erat, ideoque residens*) *tacita meditatur suspiria. Primo itaque et iterato, ac tertio dato signo, omnes ex directo prosiliunt, ille* (Szam dokł. *vero pedester*) *transverso capitur* (Sz. *carpitur*) *cursu, non sine quodam* (Sz. *magno*) *vulgi ridiculo. Cumque omnes exigonorum involvuntur periculis* (*ille longi anfractus emerso intuitu, metae tandem accelerat, quam socius ejus ante ipsum occupat et Rex omine infantissimo salutatur.* to u

Szam. wcale inaczey: *cursor ille longi anfractus emenso circuitu mete tandem accelerat quam ille doli artifex ante ipsum occupat et rex per modicum intervallum temporis salutatur.*) Ieden z nich uzbraia żelazem nogi konia i poszedłszy w zawody, naypierwszy dopada mety i Królem obwołany, za nim ze śmiechem powszechnym, krętą drogą, toiest ścieszką dla siebie ostawioną, ów wymyślacz zdrady dobiegł, innych zaś konie poupadały. *Laesa enim universitas, ut equi vidit ferramina, eum dixit* (Sz. *agnoscit*) *doli esse autorem, et quia dolus nulli patrocinatur, ultimis affectus suppliciis membratim discerpitur Ille vero* (Sz. dodaie: *pedester qui fecit*) *vulgo ridiculus* (Sz. *ridiculo*) *iudicio Magistratus regnum adipiscitur.* Tak tedy u Mateusza nieszczęśliwy młodzieniec, co zdradę odkrył i Królem zrazu był okrzykniony, gdy powszechność uzbroieniem nóg końskich się obraża, niemaiąc zniskąd żadney obrony, iest zamordowany, a ten co ludowi śmiesznym był, że zostawioną od siebie ścieszką kółkował, sądem sędziwych panowania dopiął, i ten Leszkiem nazwany (iest to więc drugi choć nie z porządku Leszek). Przypiśnik to inaczey zdaie się rozumieć, i inni inaczey od Mateusza o tém pisali, i w rękopiśmie Szamotulskiego iuż, dla takiego zrozumienia dołożono *pedester qui fuit* i wyżey *vero pedester* i wszystko do tego zmieniane, i

wszystko przekręcone. Bo na cóżby podług Szam. rękopismu *ille doli magister omnem equi calcem ferreo munierat subtegmine*, kiedy sobie zostawił ścieszkę wolną do biegu. Iest to przeciw wszelkiey loice, kiedy text w Herburta wydaniu, iakkolwiek sąd w nim opisany, i nieszczęśliwy los niewinnego młodzieńca, czytelników sprawiedliwie oburza, wszelako text ten nie ma w sobie żadnych sprzecznomowności, ani opisu dziwacznego, iaki znayduiemy w texcie wszędzie skażonym Szamotulskiego. Co ieszcze i sam odpis utwierdza.

38. Odpis Iana (*I.* 13. *p.* 68.) iest:

Si latet ars prodest, confert deprensa pudorem
Alter honoris onus fert saepius, alter honorem

sedo Regem transfelicem i rozwodzi się nad krótkiém panowaniem króla który za swego rządu i oka nie zmrużył, i nad tém, że lepiey bydź śmiesznym. Po czém wspomina znane u Iustyna (*I.* 10.) Daryusza Perskiego na tron wyniesienie i z Justyna (*XVIII.* 3.) wypisuie wyniesienie z całém iego potomstwem na tron Tyryyski niewolnika Strabona i kończy: *Adeo sub quodam simplicitatis paliolo elegit delitescere prudentia cum semper sit inimica virtuti ostentatio.* Ale ieszcze zupełnie nie skończył o tym innym Leszku swoim Mateusz (*I.* 14. *p.* 72.) *Huic vero tantum animositatis exercendae fuit stadium, ut plerique hostium robustissimis, singularis indixerit conflictibus,*

a quibus, non solum vitam sed et regna et fortunas extorsit. Miał tedy wokoło siebie różnych Panków, których walczył i woiował, im *fortunas et regna* wydzierał, a gdy nie miał z kim się ucierać, wyzywał swoich do walek. Lubił ubóstwo i był hoyny, iego stół skromny, o wystawę cielesną nie dbał, do tronu zawsze w dawney burce swoiey przystępował i dopiero królewskie szaty przywdziewał. Tak właśnie iak Przemyśl Czeski, nie porzucił swoich starych chodaków, które, iescze za czasów Kozmy Pragskiego w tymże wieku co i nasz Mateusz żyiącego, starannie z uszanowaniem chowane były — Na tę Leszkową skromność iest odpowiedź Iana (*I.* 15. *p.* 74.) w którey powiada, że i u Greków był zwyczay, iż Imperator do grobu wchodził nim tron Imperatorski zasiadł. *Cuidam etiam Regum inter epulas astans crebro suggerebant parvulus dicens: Scire tu moras, quod interpretatur: Domine tu morieris.* Na to niezaprzeczoną uwagę zrobił hrabia Ian Potocki (*Fragm. H. et Geo. T. III. p.* 48.) *Au milieu detout ce fatras d'elocution, l'on ne saurait assez s'etonner de trouver les trois mots français: Scire tu moras, ou Sire tu mourras.* Co okazuie, że za Mateusza czasów, Polska miała spółkowanie z Francuzami, któreśmy iuż mogli z wielu względów wyżey dostrzegać. Iescze obiaśnia te wyrazy chłopcowe Ian: *quasi utrinque di-*

ceretur. Principem te elegerunt, nolli extolli etc.

Sic te stare putes si stans cecidisse vereris
Si re virtutes, si res virtute mereris

chciano (*fragm. H. et G. XI. 2. T. III. p.* 124.) w tym Leszku upatrywać Lecha Einhardowego (*Annal. sub. A.* 805.) kiedy ten wyraźnie go zowie wodzem Czechów, iakby iuż Czechóm nie godziło się mieć Lecha własnego, wszak i sam Czech wódz podług Dalemila był lechem. Leszków nazwanie, iakkolwiek przystoi szczególniey Lachitóm, mogło bydź przecię i u postronnych ludów. Nie chciałbym bydź przytém rękoymią za Długoszowe przywodzenia. Czego my dziś w Marcinie Gallu nie mamy, on to wyczytał! a iakże Nestora używa? kiedy ludy znad Dniepru nad San przenosi (*I. p.* 49.) Zapewne, że trzeba wiedzieć *combien Dlugosz est plus digne de foi que Cromer ou Bielski*, ale pewnie nie w Leszkach, gdzie niezaciąwszy się Długosz, porządnie wybaiał, i różne dziwolągi w jeden ciągły szereg, pierwszy ułożył. Bzdurzenia te Mateusza o Leszku do mety ubiegaiącym się, (lubo nas tak długo przytrzymały) ani mieysca ani czasu nie maiąc, mogą bydź wygodnie zapisane w rząd dziecinnych powieści. Było to w Polsce, a wkrótce zobaczymy co to za Polska bydź mogła przed Piastami. Lecz teraz następuie

bezecny list Mateusza, który nam w całey zupełności wypisać potrzeba.

Szkaradny List o sprawach Leszka i iego potomstwie.

39. *Hujus item filius* (Szam. dokłada: *Lesthko tercius*) *non tam patris imperio quam* (Sz. *qum*) *paternis multa adiecit virtutibus. Qui Julium Caesarem tribus fudit praeliis, qui Crassum* (Sz. dokł. *ducem Romanorum*) *apud Parthos cum omnibus* (*copiis*) *delevit; cujus ori aurum infundens, Aurum, inquit sitisti, Aurum bibe* (*Nam et Gethis et Parthis ac Transparthanis regionibus imperavit.* całkiem u Szam. opuszczono) *Huic tandem* (Sz. dodaie: *Lesthkoni*) *Julius iure affinitatis gaudet* (*faedari*) *sororem nomine Juliam, matrimonio sociat, eique iure dotis* (Sz. *eique nomine dotis*) (*a fratre*) *Bavaria* (Sz. dokł. *datur*). (*Donationis vero propter nuptias a viro, Sambiensis condonata provincia* u Sz. całkiem nie ma). *Haec* (Sz. dokł. *Julia*) *geminas fundavit urbes, quarum unam a nomine fratris Julius, quae* (*nunc*) *Labusz* (Sz. *Libuz*), *aliam a proprio vocabulo* (Sz. *nomine*) *Julin* (Sz. dokł: *quae nunc Lublin dicitur*), *jussit appellari* (*quae nunc Lublin nuncupatur*, nie ma u Szam. czyli raczey siedzi powyżey). *Quoniam enim*

Julius ex hoc pacto (Sz. *facto*) *Romanorum Senatus in se conflaverat invidiam, qui quasi hostes* (Sz. *hostis*) *non quasi Cives* (Sz. *civis*) *Romani* (Sz. doda. *Senatus*) *propagationem* (Sz. *propaginem*) *artavit imperii, hostium illectus amplexibus et quos magis decuisset servire*, (Sz. dokł. *quam*) *decuisset imperare, ea quae nomine dotis dederat, a sorore nititur extorquere. Qua ex causa soror ejus passą est repudium, parvulo filio cui nomen Pompilius apud virum relicto. Pellex autem eius, quae praesentem etiam aemulata fuit reginam loco reginae succedit. Haec odio aemulae ab* (Sz. *ob*) *amoris auspicio* (Sz. *residuum*), *quo Regem devinxerat, praedictarum urbium nomina transmutavit. Ex hac et aliis toris minus legitimis* (*viginti filios* nie ma u Sz.) *perhibetur Leszko* (Sz. tu dopiéro bez liczby kładzie: *filios*) *suscepisse, quibus totidem principatus assignavit, quibusdam ducatus aliis Comitias seu Marchias* (Sz. *aliis Marchionatus*) *nonnullis Regna distribuens* (Sz. *distribuit*). *Pompilium vero jure primogenitурae regem omnium statuit cujus* (Tu u Szam. z Przypiśnika (*p.* 84.) dołożono: *Lesthkonis tempore Christus* ..... *succedens autem huic Lesthkoni Pompilius eius filius* (*nutu*), *non Slaviae* (Sz. *Sclavoniae*) *duntaxat Monarchia* (Sz. *Monarches*) *sed etiam finitimorum gubernata sunt imperia. In cuius*

devotissimis obsequiis fratrum turba provisa est contendisse certamine, quem tanta reverentia, tanta coluere dulcedine, ut etiam parvulum eius filium Pompilium (Sz. dokł. *regem*) *suffecerunt nulla prorsus detractione, nullo livoris zelo distorti* Iest cały List (*I.* 16. *p.* 77. 78. 79.)

List ten popsuty. Dziwny sposób cytowania.

40. W pierwszém zaraz czytaniu łatwo dostrzegać z początku nie Mateuszowy sposób pisania. Wyliczony natłok bardzo rozmaitych wypadków i wcale się niewiążących, — a dotąd przecię i potém nic równie dzikiego Mateusz nie pisał. Tu dopiéro co Leszek Cesarza woiuie, iuż ci u Partów, iuż ci siostrę Cesarza za żonę poymuie? O tych woynach z Cesarzem Przypiśnik każe szukać w Waleryuszu *libro de vita Caesaris* który zaginął. Ieżeli to w Waleryuszu Mateusz czytał, zapewne czytanie to było takie iak kiedy przywodzi Melę i Pliniiusza w dziele swoiém wielkiém *L'empire des Sarmates* znakomity z gorliwości rozszerzenia światła w narodzie naszym Jabłonowski: *Pomp. Mela* (*p.* 54.) *à l'entrée de la description de la Géographie, l'a dit bien avant Cromer: Ad Sarmatas nunc Polonos id est* etc. (*Sect. I. p.* 16.) indziey znowu: *Pline* (*L. IV.* 12.) *semble appuyer: Slavi quidem Germani certe sunt* (*Sect. II. p.* 23.). *Eos*

quoque se Colonos Medorum dicere ac eorum origo ex antiquis Sarmatarum sedibus p. 139. (*Sect. II. p.* 26.) Za dni naszych nawet, wyczytano w Ptolemeuszu, że Iadzygowie są Sławianie! Iak to bolesno dla pracuiącego nad dzieiami, takie omyłki (ieśli to omyłkami zwać można) czytać, a iak szkodliwie dla ciekawey powszechności! Tak też zapewne wiele dzieł czytał i Mateusz i iego następcy, z czegośmy iuż wiele mieysc przytoczyli (mianowicie w § 25.36.) Były to i są wieki takie — Leszek tedy, *Julium Caesarem tribus fudit praeliis, qui Crassum ducem Romanorum apud Parthos cum omnibus copiis delevit.* To odpowiada nawet co do słów wyrażeniu Iustyna (*XLII.* 4.) woien Oroda: *bellum cum Romanis gessit, Crassumque imperatorem cum filio et omni exercitu Romano delevit.* Mateusz wiemy, Partami nazywa Pieczyngów, ale kogo uraczył imieniem Krassa i czyli wypisał umyślnie te słów kilka z Justyna, czyli dla tego że mu w pamięci uwięzły? *Nam et Gethis et Parthis ac Transpartanis regionibus imperavit.* nie wiedzieć kto? czy Krassus, czy Leszek, czy nareszcie Cesarz, i tych słów u Szamot. i Dzirswy nie ma. Ale to bez wątpienia (z poźnieyszego dolepienia), do Leszka ma należeć, bo to iest przyczyna *Nam* czemu *apud Parthos* iakiegoś Krassa woiował. Można tedy w tym Leszku postrzegać i zabytek pamięci ob-

szernego panowania w IV wieku Ermanaryka któremu i Sławaki podlegali (*Am. Marcel. XXXI.5. Jord. de reb. Get.* 24.). Getów nazwanie iest nazwaniem owowiecznych Prusaków (Boisków Item — Estów) Tak są nazwani na Bolesława Wielkiego nagrobku (Goty zamiast Gety):

Tu possedisti
Velut athleta Christi
Regnum Sclavorum
Gothorum seu Polonorum

bo *seu* w średnich wieków Łacinie, często zastępuie *et* (patrz uwagę nad Helmoldem *Rzut Oka na dawność Lit. Nar. Przypis. S.* 71.). Prusaków tych Getów, Marcin Prussami zowie (od Prus, zdrobniały wyraz Prusak); Mateusz zwyczaynie Getami imienuie (*II.* 15. *III.* 31. z nim i Wincenty *cap.* 19.) raz iednak wymienia (*II.* 9.) Prussów, a Kadłubek po nim (*cap.* 19. *p.* 510.) dobitném wyrażenien *Pollexiani Getharum seu Prussorum genus* zapewnia o tożsamości Getów Mateuszowych z Prusami, z resztą wszystkie tego dowodzą opisy. *Trans Parthani* zaś oznaczaią nayodleglevsze za Pieczyngami położone ludy. Tak właśnie indziey tenże Mateusz (*II.* 19. *p.* 168.) chcąc okazać obszerne Bolesława śmiałego zabory, powiada, że *pene trans Parthanis regionibus* przesiadywał, kiedy się w Polsce nierząd zagęścił. Tak obszerne Leszka władnienie! *Huic* znowu ma się ściągać

do Leszka, Juliiusz Cesarz daie siostrę Juliią za żonę, a w posagu, Bawaryią. Mąż zaś dał iey Sambiią (Pruski powiat) czego w Szamotulskim i u Dzirswy nie ma i Sambii w całym Mateuszu i iego naśledku Kadłubku nadaremnie potém szukać. Nadto Herbut zdaie się, że tego mieysca się nie doczytał, we wspominanych bowiem rękopismach zamiast Sambii widzieliśmy *Sarbiensis* (*Mspti J. p.* 25. *a*, *G. p.* 22. *A. p.* 21. *a*, *B. p.* 55. *a*, *T. p.* 53.) *Surbiensis* (*in Mspto Membr. p.* 15.) Na wzór Dzirswy, Bogufał Poznański we sto lat po Mateuszu, a we 30 kilka po Wincentym tego mieysca czy nie widział, czy go opuścił. W Kronice Sląskiey pisaney między 1382 — 1390, zamiast Sambii Herburtowey, Leszek żonie, takoż *Surbiensem tradidit prov.* (*Mspti in fol. Bibl. Poric. p.* 9. *edit. Sommersb. T. p.*) byłaby tu przeto mowa o Serbii, rzecz równie dzika iak i o Sambii, i czy tylko nie iest dopiéro XIV wieku utworem. Bo tak ważne dwie wiadomości, iedna o rozciągłości panowania Leszkowego, druga o darowiźnie przez niego Sembii czyli Serbii swey żonie Julii przez Bogufała i u Dzirswy i Szamotulskiego opuszczone, okazuią, że ten bezsensowy dotąd opis, albo iest resztkami nie dobrze wyczytanego i zrozumianego Mateuszowego opisu, alboli iescze, przy powyrzucaniu, od bardzo dawnego czasu dodatkami zagmatwany.

Powieści o zakładaniu Miast, na wzór Niemieckich wymyślane od Niemców pożyczane.

41. Daley, Juliia zakłada miasta. Że Juliiusz Cesarz miasta w Germanii i nad Odrą zakładał, iuż w X wieku uczeni Niemcowie gadali. Ditmar (*Lib. I.*) mówi, że Rzymianie, którzy, z niegdyś potężnym a w woynie i pokoiu znakomitym Juliiuszem Cesarzem Pompeiuszowym zięciem w te strony tu zaszli, Merseburg założyli, i miasto to dostało imie od Marsa. Po czém Ditmar wchodzi w źrzódłosłowania tak właśnie iak *Cracovia a crocitatione corvorum* — Wielu uczonych nie było dalekiemi od uwierzenia temu Herodota Niemieckiego opisowi, a Halm z Kommentaryuszów Cesarza samego, zbiiać to u.iłuie! — We sto lat po Ditmarze a nieco przed Mateuszem piszący Iędrzey Benedyktyn Bambergski (*Vita S. Otton. II.* 1.) zapewnia nas, że Otto chcąc zostać w Julinie mieście Pomorskiém męczennikiem, usiłował zbić wielkości znaczney Słup poświęcony Juliiuszowi Cesarzowi od którego miasto Julin imie swe ciągnęło. Zapewne też o tym Julinie nasz Mateusz baie. Iakoż tak go czytał Bogufał Poznański. *Quo Julia duo castra fortissima de voluntate sui mariti construxerat, quorum uni nomen fratris Julius, quod nunc Lubus; aliud vero Julin, quod nunc Welin dicitur appellavit.* W Kronice zaś Sląskiey nie-

dawno wspominaney, pod koniec XIV wieku pisaney, widzimy *Lubus* i *Lubin*. Tak oni w Mateuszu czytali, a poźniey obiaśniono i względem Iulinu zgodzono się, że ma oznaczać Lublin, co zaś do miasta Juliiusz, szukano go w Labuszu, czy Libuzu, czy Lubusu Saxońskim — Ależ to druga żona Leszkowa nienawidząc swey poprzedniczki, nazwania tych miast odmieniła. Juliia zaś męża porzuciła, gdyż w Rzymie były zamieszania z przyczyny utraty Bawaryi; zostawiła tylko syna Popiela, dla pięknieyszego i prawdziwie łacińskiego nazwania Pompiliiuszem od Mateusza uczczonego.— Leszek oprócz niego zostawił synów 20, którym powydzielał powiaty, a nad niemi przełożył Pompiliiusza, i ten nad *Slawiią* i postronnemi ludami panował. Pierwszy i ostatni raz to imie Sławian u Mateusza się zawinęło — Pompiliiusz zostawił syna także Pompiliiusza, i bracia iego tego synowca swoiego za Pana uznali, i o tym drugim Popielu iuż przed Mateuszem, Marcin baie rozpowiadał, i opisywał go iako w Gnieźnie panuiącego. Był to tedy kniaź Polski Popiel syn Popiela a wnuk Leszka syna Leszkowego. Ciżby mieli bydź, wedle powieści iakie się snuły za czasów Mateusza w wieku XII, panami Gniezna i Polaków Lechowych synów? Rzecz w Podaniu naypodobnieysza do prawdy, wszystkie takie mamy powieści i nikt ich za prawdę nie śmiał

uznawać, bo tego wszystkiego pamięć, że użyię Marcina wyrazów (*Lib. I. p.* 59.) *Vetustatis oblivio abolevit et error et idololatria defaedavit.*

USTĘPY.

Potomstwo Leszka. Religiia Sławian. Bóstwa Polskie (?)

42. Leszek ten u Lachickich narodów oyciec tylu synów, od których rozrodzili się wszyscy Xiążęta nad Odrą i Wisłą, a których ród niewygasły, dotąd w Polsce i w Niemczech pod rozlicznemi nazwiskami iest rozgałęziony, odpowiada potomstwu sławnego na północy Odyna czyli Wodana. Tego Synowie: Sygurlam w Garderyku, Baldeg i Segdeg i Wekta w Saxonii, Skiiold w Danii, Ing w Upsalu, Sennung w Norwegii, Sygge i inni w jnnych kraiach u Franków, Anglów i w całey Skandynawii swe potomstwa na tronach zostawili. *De cuius stirpe* mówi o Odynie Beda (*Hist. eccles. I.* 15.) *multarum provinciarum regium genus originem duxit.* Ale ich powszechny Oyciec był Odyn Bóg, kiedy Leszek był Człowiekiem tylko, bo Sławianie bóstw innych nad iednego Boga nie znali, to wiemy bez wątpienia. Senator Prokop Cesaryeński w posrzód VI wieku piszący, który widział, a pewno i gadał ze Sławianami, naucza

nas (*de Bell. Gotth. III.* 14. *równ. Helm. Chr. Slav. I.* 84.) że wyznaią samego iednego Boga twórcę Piorunu (*Peruna* Nestorowego, Helmolda i tak daley), pana świata całego (*Swiatowida* a nie *Swięto — Wita* iak się dziwacznie Niemcy dorozumieli). Iemu woły i inne tym podobne ofiary zabiiaią (*Wsiepłodie*, *Wsiesożżenie*) i niemi Go błagaią wcale w przeznaczenie niewierząc. Ale ténże Prokop zaraz dodaie σεβουσι μέν τοι καὶ ποταμοὺς τε καὶ νύμφας καὶ ἄλλ' ἄττα δαιμόνια iż czczą przytém rzeki (dwie rzece Bóg, Bogu poświęcone, iedna Bożek) i Nimfy i niektóre inne bóstwa (Duchy, Demonia), koło nich maią starania i z ofiar wróżą — Te bóstwa stosuią się raczey do uosobionych nazwisk czy może różnie wyrażanych przymiotów Naywyższego. Czczenie zaś Nimf a kto wie azali i nie rzek, należy do wyrażenia Greko łacińskiego, które do bóstw własnych obce stosuie. U Sławian nadodrzańskich, znayduiemy wiele imion bożysczów od pisarzy Niemieckich powymienianych, a nawet tych bóstw posążki. Może bydź, że ci, przez przymieszanie się do Niemców, ongi przed niemi mieszkaiących, czyste Boga wyznanie u siebie więcey zatarli. Dalsi od przystępu innych narodów Lachowie, bezpieczniey mogli swe wyznanie Boga iedynego nieskazitelnie zachować. Nie widzimy też o ich bóstwach żadney wzmianki

ani u Ditmara, ani u Marcina, ni też u Kozmy, ani Mateusza, ani u Bogufała i tak daley. Pierwszy dopiero w wieku XV Długosz wyrzekł: *Constat autem Polonos ab initio suae originis .... pluralitatem Deorum et Dearum, videlicet Jovem, Martem .... credidisse.* Iak to iest różne wyrażenie od Prokopowego? — Według niedorzecznego zwyczaiu od Greków i Łacinników podanego, Długosz te swoie bóstwa mniemane z Rzymskiemi porównywa. Iessa (Iesz) iest to Iowisz, Mars Lida czy Lado, Wenus Dziedziliia czy Zeziliia, Pluto Niia czy Nya (Nia), Dyana Dziewanna czy Ziewonia, Ceres Marzana. Oprócz tych, Pogoda, Żywie (Bóg życia). Kromer całą tę powieść Długoszową nie wiedzieć zkąd wyczerpnioną wiernie powtórzył, dołożeni tylko do tego pocztu przez niego zostali Pochwist i Lel z Polelem za Kastora i Polluxa miani. Miechowita iescze powtórzył to wszystko ubogaconym w słowa opisem i wykował Lelowi i Polelowi matkę Ledę (od Greków pożyczoną? ale zaraz uważano, że na Rusi śpiewaią Lada Lada, i Mazury też pokrzykuią Dana dana, Dada dada?). Gwagnin nie doczytawszy się Stryikowskiego, Wenus Marzaną nazwał, Plutona Ladonem, Ceres Nyą. Sam nawet Stryikowski szyki Długoszowe miesza, bo u niego Dyana albo Ziewonią albo Marzaną się zowie. Bielski mieszaniny dokończył: Mars u niego iest

Marzaną: i tak tedy nasi bałamuci nie wiedzieli co z biedną roślinką Marzaną począć: ieden uczcił ią Cererą, inny uraczył Wenerą, inny nakoniec w Marsa przemienił. Podobny los spotkał Ladę, Nyę. Słowem, mamy od Długosza podane nazwiska, które coby znaczyły, nie wiemy. Powiada on, że w Gnieźnie był kościół Nyi, powiedziano też, że był kościół pogański w Krakowie i dotąd iego ostawki okazuią, postrzeżono i na Łysey górze gruzy starożytnego gmachu, a tam, zachciało się znaleźć przez Tacyta u Naharwalów wymienioną świątynię Kastora i Polluxa, co przepolszczono na Lela Polela. Tak postępować w śledzeniach prawdziwie dzieiopiskich iuż się nie godzi. Wiemy tylko, że po różnych mieyscach były bożnice u Lachów i Karwatów. Miechowita powiada, że nawet widział resztki posążków starodawnych bożysczów. To ieszcze pewna, że mogły zostać z dawnych przed Chrześciiaństwem obrządków różne zwyczaie, dotąd nawet używane, nadto iednak mała ich liczba podobno niewielkiego użytku.

Chrześciiaństwa do Polski wprowadzenie.

43. Ale ieszcze, zastanawiaiąc się nad sposobem zaprowadzenia Chrześciiaństwa do Lachów i Kroatów, gdy przed ochrzczeniem się Mieczysława, w Poznaniu znayduiemy Iordana od roku

iuż 958 biskupem Polskim Poznańskim, należącym do Magdeburgskiego Arcybiskupstwa (*Ditm. Lib. II. Helm. Chron. Slav. I. 11. Annal. ex Sec. XIII. ap. Archid. Gnesn. edit. Sommersb. T. II. p. 81. in Mspto Zamosc. p. 217.*), gdy iuż czasu nawracania Morawii przez Kirilla i Metodeia byli wysyłani do Polski, Chrabacyi i Sląska apostołowie (*Bezrąd in Pannonia, Wiznog in Sarmatia, Iandow in Dacia, Nawrok in Russia, in alpibus Valachicis Moznopon, Oslaw in veteri Quadia, nunc Silesia etc. Strzedowski Morav. Sacra II. 8. p. 231. citat Christianum Hirssmentzel in MS. Welehrad. I. 9.*) i są ślady, że iuż za Ziemowita u Lachów było Chrześciiaństwo (*Hajek?*) (16), gdy iescze po roztrąceniu wielkiey Morawii przez Węgrów, wielu Morawów Chrześciian do sąsiednich się Chrobatów chroniło (*Const. Porphyr. 3.*) i nie dla czego innego zapewne Chro-

(16) Piękny nam wizerunek XVI wieku pisarz sąsiedni Ziemowita wystawia: *Teho casu* (R. 886.) *wolen gest na Kniżestwie Polske, gesstie za żiwnosti Otce sweho* (który nigdy nie panował) *Semowit syn Pijasthow, kteryż welmi mrawny byl Pohan, a nachylniik skutkuom Krestianskym, saudy sprawedliwe cinil, a Kniżestwii swe slawnie rossyrowal. Lid wssecken Polsky miel kniemu weliku lasku a milost, tak że gsau gey geden każdy yako Otce swego milowal* (*Hajek Kron. Czeska strona 37. b edic. 1541. fol.*)

batów tych pogan Cesarz Otto do Pragskiey dołączał dyecezyi (*równ. Kozm.*) — Wszystko przed przyięciem wiary przez Mieczysława i ochrzczeniem Krakowa (17), wyznać potrzeba, że ci iednego Boga czczący Sławianie, iak uważa dobrze Ostrowski w swey historyi kościoła Polskiego, wcale prześladowcami innych religiy nie byli. Ta tolerancyia, która poźniey przez długie wieki (*Reflexions sur l'ouvrage de Villers par J. Sniadecki*) zaszczyt nie mały temu narodowi przynosiła, ieszcze zdaie się w pogaństwie swe zasady znalazła, a tak, iak przybrzeżne od Niemieckiey strony nadodrzańskich Sławian położenie, i nadto bliskie z Niemcami sąsiedztwo, było główną przeszkodą do stałego ich pochrzczenia się, iuż to dla tego, że zaraz Niemiecka nad niemi rozpościerała się opieka, nadwerężaiąc ich wolność pana nieznaiącą, iuż to dla wkorzenioney nienawiści ku uciążliwym z przyczyny wybieranych dziesięcin i ciężkich opłat, nader mocnym różnoięzycznym sąsiadóm, tak przeciwnie, oddaleńsze od chciwego zdobyczy Niemieckiego oręża, siedliska Lachów, czyniąc ich od naiazdów ieszcze mało znanego nieprzyiaciela bezpiecznieyszemi, dały czas mieszkańcóm spokoynego z nowowierczemi sąsiady iako Morawca-

(17) *Naruszewicz. Hist. Nar. Pol. T. II. x. I. 11. — 14. T. III. 5. 79.*

mi i Czechami obeznania się i ułatwiło przez to niekłótliwe religii przemienienie, chociaż Mocarze ówcześni Polaków, iako ieszcze wspomnimy, dla dokonania tego, przemożney władzy swey używali. Z resztą Mieczysław miał dopełnić ochrzczenia całego narodu dla miłości swey przyszłey żony Dąbrówki, która w licznym orszaku Duchowieństwa *cum magno secularis et ecclesiastico religionis apparatu* do Polski przybywszy, póty iśdź za niego nie chiała, dopókiby swych żon siedmiu, które wielożeństwo u Sławian poświadczaią i pogańskich zwyczaiów nie porzucił i nie ochrzcił się (*Mart. I. p.* 60. *Mspti Zam. p.* 247.—*Mat. II.* 9.). Tak nasi powiadaią. Współczesny iednak Ditmar (*Lib. IV.*) zdaie się ochrzczenie Mieczysława po zawiązaniu małżeństwa mieścić. Rozpowiada bowiem iak Dąbrówka, dla uięcia sobie męża, posty łamała, i że to Bóg zapewne iey darował i odpuścił: iak znowu Mieczysław dla swey żony ukochaney, zadał truciznę swemu niedowiarstwu, aż nakoniec na Chrzcie od innych błędów był oczyszczony. Po czém za iego przykładem poszedł Naród cały, i za staraniem i pracą Iordana Poznańskiego biskupa. O czém wszystkiém wiedział XIII. (czy dawnieyszy (18)) Annalista Polski u Archidya-

(18) Czytamy też wyrazy i u Bogufała z tychże Annałów wyciągnięte iako iest w edycyi Sommersberga *T. II. p.*

kona Gnieźnieńskiego wypisany (*T. II. p.* 81. *zbioru Sommersb. Rpsmu Zamoy. s.* 217.). U niego ślub roku 965, Ochrzczenie 966, a wprowadzenie Chrześciiaństwa do kraiu według starożytnych Letników u tegoż Archidyiakona (*Somm. p.* 79 *in MS.Zam.p.* 117.) dopiéro roku 982 nastało na dwie lecie przed smiercią Iordana († 984.). Nasi naydawnieysi Marcin i Mateusz i Bogufał i inni, cale nie wspominaią o nabożeństwie tego Króla, aby miał biskupstwa zakładać, ile po miastach których i w ręku nie miał. Długosz to pierwszy ulepił, ukazy w imieniu Mieczysława pisał (19.). — Aleśmy się zbyt daleko unieśli od naszego Leszka. Kształt Przypisków do niektórych mieysc Mateusza tego nam dozwala, teraz wróćmy do niego — Na tę o Leszku i Pompiliuszu powieść Ian odpowiada (*I.* 17. *p.* 85.)

24. i w powtórzonych z niego Jabłonowskiego i Mitzlera. Iako i w dopisanym i dołączonym dopisie wydartego początku w rękopiśmie Zamoyskim *p.* 30. Gdy atoli ten rodzay textu Bogufała iest niezmiernie skażony, w czém, nie tylko przy pilney kolei wieków rozwadze Czytelnik przekonywać się może, ale gdy nadto w tém i rękopism Hodzieiowski daleko czystszy nas zapewnia, wyrazów tych w Kronice Bogufała cytowanych, nie maiąc przed oczyma do porównania textu iego z Dobnera, wyrazów tych, za nieskazitelne przedtoczesne tego powtórzenie przywodzić nie śmiem.

(19) *Naruss. H. N. P. T. II. x. I.* 14.

Rara avis in terris, frātrum concordia, Phoenix,
Rarior ut socia naviget aula rate

i przywodzi braterskiey zgody przykład u iakiegoś Krocyniiusza Arabskiego Króla siedmdziesięciorga dzieci. Iest to nie wiem zkąd, obszernieysza wiadomość o 70 dzieciach Erotinusa króla Arabów od Iustyna (*XL.* 5.) wymienionego. Czy tylko Mateusz nie miał w ręku samego Trogga, którego też imie wspomniał a nie Iustyna?

Popiel. Polski początek.

44. Ostatnie swe słowa w tey xiędze (*I.* 18. *p.* 87.) Mateusz zaczyna od wiersza:

Eloquar an sileam? pudor est aperire pudorem
Postulat in facie menda colore tegi (20)

a daley w drobnych szczegółach opisuie potrucie Popiela stryiów, których nazwisk nie wylicza, bo dopiero to poźniey (z tamtowiecznych metryk?) ich imiona wypisano, wydzielaiąc im krainy zpod obszernego Leszka panowania. Opisuie nareszcie Mateusz iak stryiobóycę Popiela myszy zagryzły, i to było, choć sam Mateusz nie mówi, w Kruszwicy, podobnie iak się wprzód

(20) Podobnie *II.* 29. *p.* 225.
Eloquar an sileam? dolor siluisse dolorem
Vulnus enim geminat vulnere spina latens

nieco zdarzyło Elektorowi i Arcybiskupowi Hattonowi żebraków w stodole palącemu, iako ludzi niepożytecznych (*Lamb. Aschaf. sub A.* 969. *p.* 157. *Mariani Scoti Chron. Lib. III. p.* 448. *Compilatio Chron. p.* 731. *inter Script. Germ. Pist. Nidani T. I.*); podobnie iak u Szamotulskiego Annalisty (*p.* 35.) pod rokiem 1062. *quidam potens* był zjedzony od myszy, zupełnie *similiter Pompilio Regi Poloniae*; tęż wieść mamy o późnieyszym Mazowieckim xiążęciu z Piastów (*Dług.*) i o Biskupie Strażburgskim Wilalerolfie (21). Na to Ian (*I.* 19. *p.* 98.) wspomina o Abdelitach (Abderiti), dla żab uciekaiących (*Iust. XV.* 2.) o Filistynach iak arkę Israelóm odesłali, i z Justyna (*I.* 3.) opisuie Sardanapala upadek. *Sed sinuosis longius evagari non convenit anfractibus.* To iest cały zbiór podań za baie od Mateusza opisanych. Odtąd iuż nasz Dzieiopis zaczyna sprawy Piastów i prawdziwe Polaków czyny. W nim, w Marcinie nieco przed nim żyiącym i w Bogufale blisko we sto lat po nim piszącym, innych towiecznych Kronikarzach, iako i w Annalistach starożytnych, całe skarby wiadomości o powstaniu Polskiego mocarstwa mamy. Widzieliśmy bowiem iak Sła-

(21) *Nicol. Henel. ab Hennenfeld Ann. Sil. T. II. p.* 199. *Script. Siles. Sommersb.*

wiańskie narody były rozerwane na drobne ludki Pana niemaiące, albo w drobnych udziałach przez Kniaziów swoich Zupanów, Panów, Woiewodów rządzeni. Taki był stan Czechów, iako po wielu mieyscach latopisce Franków wspominaią: taki stan i Morawii przed Swiętopełkiem, który zwoiowawszy postronnych Krewniaków, lub inne ludki, potężne za swego życia Morawii panowanie rozpostarł. Ze zniknieniem iego iednak, upadła ta potęga i państwo się rozsypało. Wzrośli w tymże czasie i Czechowie, a założywszy swoie wielowieczne panowanie w okoloney górami krainie, ku Luzynkom i Milzienóm w Luzacyi siedzącym i w strony Moraw i Lachów wydzierać się poczęli, i Kraków ze Sląskiem i Kroatami białémi czy wielkiemi, ich panowaniu popadł. W tymże też czasie, zaczęła się Polska ukazywać. Niewspominaiąc o Leszkach dziadku i Oycu Popiela, którzy mieli sąsiednich Panków woiować, i obszerne zaprowadzać władnienie, uważać tu potrzeba, że w rodzie Lachów, potomstwo Leszka rozdrobnione panowało, tak iako mówi Marcin (*I. p.* 58.) *Erat in civitate Gneznensi dux nomine Popel*, podobnie Bogufał *erat urbs Wislicia, cuius olim Princeps Wislaus decorus, qui et ipse de stirpe Regis Popeli duxerat originem.* Było tedy Leszkowego potomstwa na wszystkie strony dostatkiem, ale iuż Popiel zdaie się w pośród nich

miał obszernieysze władnienie, bo i Gniezno i Kruszwica do niego należały. Gnuśny ten Pan, maiąc postrzygać swych synów, na te gody dwóch cudzoziemców nie przyymuie. Ci idą do gospody Piasta i Rzepcy czyli Rzepichy, którzy także swego syna strzydz mieli. Czynią cuda, każą na biesiadę zapraszać Króla Gnieźnieńskiego Polskiego, *nondum enim ducatus Poloniae erat tantus* iak za Krzywoustego, *neque princeps tanto fastu tumescebat, nec tot cum eis clientele stipatus ita magnifice procedebat* (*Mr.*) Przy królu, postrzygaią młodzieńca i daią mu na imie Semowit *vocabulum ex presagio futurorum* (*Mr.*) Ziemowit (Ziemię widzący) Ziemią dozoruiący, Ziemię zawiaduiący (22). Ten tedy Ziemowit, rósł w siłę i lata *eotenus*, *quod rex regum et dux* (*Mr.*) zapewne Popiel, maiący obszerną iak rozpowiadano nad stryiami władzę, *eum Polonie Ducem concorditer ordinavit* (*Mr.*) toiest, *primus magister creat militiae* (*Mt.*). Wtedy Ziemowit Wódz *de Regno Popeli sobolem radicitus extirpavit* (*Mr.*). Po czém, toiest *Radice Pompilii stirpitus excisa, nova principum initiatur successio; quorum celsitudo, tanto porrectior, tanto crevit sublimior*,

(22) Strzedowski rozumie Ziemię witaiący, i Swiatowid (patrz wyżey § 42.) Swiat witaiący?.

quanto stipes dinoscitur fuisse depressior. Humillimi namque agricolae filius Semovit nomine, strenuitatem induit, (Mt.) Semovit principatum adeptus (Mr.). Wytępiwszy więc ród Popiela w Polsce, (a nie Leszków (choć i tak niezle) iako chcą Ianowie Kochanowski i Potocki), obiął przemocą panowanie nad szczupłym narodem, w którego sąsiedztwie, obsiadały Pomorzany, Łuczany, Mazury, Krakowiacy, Ślęzacy i drobni Pankowie, a wśrzód tych ludów Ziemowit *sui principatus fines, ulterius quam aliquis ante dilatavit (Mr.) qui velut inter mortuos cineres gloriae scintillam, non solum suscitavit, sed immortales Poloniae titulos Zodiacaeis pene signis inseruit. Hic enim, non modo eas quae Pompiliana deseruerat ignavia nationes revocavit, sed et alias aliis intactas regiones suo conjecit imperio (Mt.).* Obszernieysze więc niż Leszkowe władnienie iego było, bo nawet dotąd niczyim orężem nietknięte narody, pod swą moc zagarnął.

45. Ani Marcin ani Mateusz nie powiedzieli nam iakie za ich czasów o Ziemowita panowaniu rozumienie było, to tylko dostrzegać można, że z zachodu i północy Pomorzanów, i Prusaków, i Śląska, z południa Krakowiaków nie dosiągł, ile że syn iego Leszko *paterne probitati et audacie gestis sese militaribus coequavit (Mr.)* i po nim ieszcze Ziemomysł syn iego

parentum memoriam et generis dignitatem duplicavit (*Mr.*), oba, *omnium pene Regum virtutes suis antecesserunt virtutibus* (*Mt.*) ależ ieszcze i Mieszko czyli Mieczysław syn Ziemomysła król Licicaników (*Witik. Korb.*) toiest Łęczycanów, *Magnus, memorandus et famosus* (*Mt.*) *ac naciones per circuitum bello sepius* (*cepit*) *attemperare* (*Mr.*), a cale nie widać żeby oni mieli wyżey wspomnione krainy posiadać. — Dotąd żadnych lat ani u Marcina (odnosząc się do rękopismu Zamoyskiego) ani u Mateusza nie mieliśmy, bo to się znaydowało w Annałach Letnikach. Naydawnieysze z nich, niektóre data podaią, o śmierci zaś Mieszka, współczesny Ditmar nas naucza (*Lib. IV.*) że zaszła r. 992, 25 Maia *regni autem tertii Ottonis X. et VIII. Kal. Iunii.* Po iego zeyściu syn Bolesław Wielki (Chrobry), obiął władnienie. Zdaie się, że za niego iuż, Pomeraniia, Prusy, Sląsk, i Chrobacyia, były na samych miedzach panowania Polaków, i że Mazowszanie czyli Mazury i Luticzy czyli Łęczycanie i inne od Polaków Lachickie narody, oprócz Pomorzan, od Polskich Królów czy Xiążąt, iuż były podbite. Bolesław ten, zaczął swe panowanie od wypędzenia braci, którym oyciec kraie wydzielił. *Quod regnum* Polskie, *Boleslaus noverca et fratribus expulsis, excecatisque familiaribus suis Odilieno atque Pribuvoio, vulpina calliditate*

(nowy Leszek) *traxit in unum* (*Ditm. L. IV.*). Podobnie iak powstały Wielkie Morawy i państwo Franków w Gallii. Po czém dopiero, iakośmy iuż wspomnieli, rozszerzył swe panowanie od Kiiowa do Sali, gdzie Saxonów pobiwszy, *in fluminę Sala in medio terrae eorum, meta ferrea fines Polonie terminavit* (*Mr. Mt.*). Seleucyia (Sląsk), Pomorscy Lachowie, Prussyia, Russyia, Morawy, Bohemia (Czechy), Ungaria (Węgry) aż po Dunay, Kroaty (Krakowiaki) Mardy? podbił; wywrócił na zawsze przemiiaiącą Czeskich Bolesławów potęgę która się aż o Bóg, Styr, i Dunay opierała; Saxony i Niemce zwoiował, tak, że często ci, *assumpta non bona pace*, powracali *cum lacrimabili exercitu* (*Cron. Qued I.*) Iakim był Niemców postrachem Bolesław, poświadcza współczesny na głowę nieprzyiaciel iego Ditmar — I tak *Rex prefatus Boleslaus metas Polonie in Kijow quod est Russiae Metropolis et Czissawa ac Danubio fluvios Hungarie ac Corincie et Zolawam* (Sala) *fluvium versus partes Duringie ac mare septentrionale statuisset* (*Boguph. Chron.*). Ze strony zaś Węgrów oddzielał iego panowanie Dunay. Szły granice *ad littus Danubii ad civitatem Strigoniensem* (Gran) *terminabantur. Dein Magriensem* (czytay *Agriensem* Erlau) *ciuitatem ibant, dein in fluvium Tizia* (Teiss) *nominatur cadentes, re-*

girabant iuxta fluvium qui Cepla ( ) nuncupatur usque ad castrum Galis (czy nie Halicz?) *ibique inter Ungaros, Ruthenos et Polonos finem dabant* (*vita S. Steph. MS. p.* 554.) nim Bolesław i Ruś zagarnął. Tenże Bolesław wystawę dworu pomnożył i surowie panował, bo iak mówi Ditmar, że naród Polski czyli raczey różne narody pod Polskiém panowaniem *Lid wsseckęn Polsky* (*Hajek*) iako niewierny swym panóm, *sine poena non potest cum salute principis tractari.* Musiał bowiem Bolesław, oprócz utrzymywania niedawno umocowaney władzy rodu swoiego, nad tylą różnemi narodami, które i za czasów Kazimirza I. ieszcze i poźniey nawet dostatecznie związanemi iednością braterską nie były, i dla tego Masław w Mazowszu tak licznych stronników znaydował, i powszechne bunty, rozsypaniem się państwa nowego grożące powstały— oprócz utrzymania tey władzy mówię, Bolesław, lubo sam częstokroć niechrześciianskich obyczaiów, wiarę świeżo zaprowadzoną surowie utrzymywać i na wzór oyca, z okrucieństwem dawne rozwiązłe zwyczaie, o których nawet wyrażenia ięzykowe poświadczaią (*Linde Słown. T. I. Czę. II. s.* 872. 994. *etc.*) a które z podobnémże okrucieństwem i za pogaństwa były karane, starannie wytępiać musiał. Słuchaymy co nam Ditmar o niektórych srogościach wspomina: *Si quis* ....

alienis abuti uxoribus vel fornicari praesumit, hanc vindictae subsequentis poenam protinus sentit: In pontem mercati inductus per follem testicali clavo affigitur, et novacula prope posita, his moriendi, sive de his absolvendi dura electio sibi datur. Za czasów zaś ieszcze pogańskich: *Si meretrix inveniebatur, ingenitali suo turpi et miserabili poena circumcidebatur, idque, si sic dici licet, praeputium in foribus suspenditur.* Post łamiącym *abscissis dentibus, graviter puniatur* (*Ditm. Lib. VIII.*) i tym sposobem spokoyne wiary, bez żadnych cudów przyięcie umocowywano, a władzę Piastów utrzymywano. Syn Bolesława *regnum Slavorum tirannice usurpabat* (*Chron. Hildes. sub A.* 1028.). Tym czasem spokoyność przy końcu panowania Bolesława i mnieysza czynność tego Mieczysława, wzburzyła świeżo utworzone, dotąd iedynie woynami utrzymywane państwo. Zrazu bowiem, Ziemowit, Leszko, i Ziemomysł ieden nad drugiego w woynach pierwszeństwo obeymował. Poźniey Mieczysław, lubo nie wiele woien prowadził, ale iego świeże ochrzczenie i przyiaźń z Niemcami strasznemi którzy przed wiekiem za Karola Wielkiego aż ku Wiśle Sławiańszczyznę nawiedzili (*Einh. Vita Car.* 16.) a którym się Mieczysław *cum sibi subjectis, Imperiali subdidit ditioni*, uznaiąc się za *tributum usque Warta fluvium pen-*

dentem (*Ditm. Lib. II.*) — ta przyiaźń z Niemcami pod iego władzą zostaiące narody w spokoyném poddaństwie utrzymywała. Lecz gdy Bolesław nauczył, że można bić Niemce, mniey się ich obawiano, a spokoyność stała się szkodliwą do tego stopnia nawet, że oprócz odpadania ludów od związku powszechnego znaleźli się *etiam a fide Katholica deviantes* (*Mr. MS. Zam. p.* 258.) do czego zapewne niechęć ku Piastóm religiią wprowadzaiącym i surowemi drogami utrzymuiącym była pobudką, i *in Polonia facta est persecutio Christianorum* (*Cosm. sub A.* 1022.). Opisuie ówczesny tego państwa stan smutny Marcin (*Lib. I. p.* 70. *MS. Z. p.* 258.) i powstania Mazowieckie pod Masławem. Nasz Mateusz ieszcze o innych wtedy zjawionych Pankach wzmiankuie mówiąc, że Kazimirz *vendicarias ab undique potestates eradicat, singulis circum quaque provinciis Principes abigit abortivos* (*II.* 15. *p.* 149.). Nie było ieszcze końca na tém, nie osiedział się Bolesław II. sczodrobliwy (Smiały) od Krakowiaków po szczególe wygnany i Krzywousty doświadczał niewierności. Iuż atoli wtedy te narody zawsze pod iednym choć nienawidzonym panem spoione z Polakami i między sobą oswoieniem nieiakiém w dalszym swym losie, w samym podziele znalazły silnieysze do wzaiemnego powiązania się pęta — Ale i tu z uwagami nad wzrostem

Polaków pod Piastami i Bolesławem, zbyt daleko się zapędzamy, musimy tu wiele przemilczeć w tey mierze, bo nie tu mieysce na to. Uczone i wielkiey pracy Naruszewicza pisma, prawie to wszystko wyłuszczyły, szkoda tylko że za wiele Długoszowych, Kromerowych i tym podobnych *Swiadectw* do tego ten wiekopomny pisarz domieszał.

Iak Mateusza używać?

46. Tak iest, w poźnieyszych opisach Mateusz iest znakomitym Piastowych czynów świadkiem, a ieśli tu w nim znayduiemy niektóre opisane z powieści dziwy (*II.* 5. 21.) i ieśli nad niemi Mateusz swey wątpliwości nie rozciąga, nie powinno to zastanawiać, bo to we XII było wieku. Z resztą nie umie on do prawdy przymieszywać domysłów, trzeba się tylko mieć na ostrożności, naprzód ze względu niezmiernie popsutego textu, który we wszystkich XV wieku kopiiach iuż mocno iest skażony, a moglismy chwytać ślady że nawet w początkach XIV iuż był nieczysty, i iedyny sposób poprawienia go przynaymniey w części, (bo aby przyyśdź do zupełney poprawy, iuż i nadziei nie ma) iest, oprócz porównania rękopismów, przetrząsać z Mateusza i Kadłubka wyciągi choć często błędne Bogufała i Anonymów wieku XV

poprzedniczych, do czego iakże wiele pracy potrzeba! Należy się potém mieć na baczeniu ze względu iego stylu ciemnego i zawikłanego, uważać pilnie łacinę od niego używaną i nazwiska tym ięzykiem wykładane, które nie mało trudności przymnażaią, gdy zamiast Pomorzan są *Maritimi* (*II.* 15. 19. *III.* 5. 15. *etc.*), zamiast Podlasianów *Pollexianie* (*Kadł.* 19.), *Parthi* są Pieczyngi (*II.* 25. 29. *Kadł.* 24.), *Kroaty* Krakowiacy (*II.* 15.), koń pod Bolesławem (*II.* 29.) i Kazimirzem (*Kadł.* 14.) iest *Bucefał* Alexandra. Cóż znowu znaczą *Austrenses* (Austryiacy? *II.* 19.), *Mardy* (*II.* 13.), *Tibianei* czyli *Tybiani* (23) (Trębacze? *II.* 23. *Kadł.* 14. *ed. Ged. p.* 25.) *Siluri* (24) (*Kadł.* 19) *Dacy* (Podlasianie, Iadzwingowie? *II.* 15.) (25). Bo inne nazwiska, iako: Haliciensi czyli Galiciensi, Bohemi, Rutheni, Hunni, czyli Pannoni, czyli Ungari, Dacia, Lemmani, Seleucia, Gety, Laodomeria są iuż lepiey znaiome. Trzeba się też często oglądać na Iustyna, w którego nazbyt się wczytał Mateusz i zdaie się, ustawicznie miał go przed oczyma, a tym sposobem wyobrażenia iego, opisami tam-

(23) *Phylarchus* (*prodit*) *et in Ponto Thibiorum genus* (*Plin. VII.* 2.)
(24) *Siluri* naród Brytański *Tacit*, *Plin.* etc.
(25) Było wyżey w rozdz. 17.

tego Epitomatora związane, naciągały (niewinnie) do swoich wyobrażeń Polskie wypadki (naprzykł. *Mat. II.* 19. — *Just. II.* 5. *Mat. III.* 15. — *Just. XII.* 9., *Mat. III.* 23. — *Just. I.* 10.). Równy stosunek iest co do dzieiów Israela, na toż samo też baczyć potrzeba i w Kadłubku (lubo mniey daleko). Nayniebezpieczniey-szy iest w tey mierze Mateusz, bo u niego, dla tego Ian przywodzi z obcych dzieiów przykłady *quia similia gaudent similibus* i godzi się też u niego choć niestosowne wyrażenia byle z opisów podobnych wypadków pożyczać, bo iabky prawem u niego było: *identitas mater est societatis.* Złemi uwagami zda mi się w dalszych dwóch xięgach nasz Mateusz iest drogim i bogatym skarbem w dzieiach narodowych. Co zaś do xięgi pierwszey, zdaie się, żeśmy dosyć śladów ukazali, zkąd mogły od Mateusza wypisane podania powstawać, i kto był powodem do pokombinowania ich z Greckiemi i Rzymskiemi sprawami. Wierne to iest naśladowanie zachodnich narodów, które Rzymskie sprawy a nawet i Troiańskie, bo ztąd szli Rzymianie, do swoich spraw przymieszywali i chcieli narodowe swe wieści, do opisywanych w dzieiach Rzymskich starannie stosować. Takiż sam zwyczay był i do Polaków zaprowadzony. Ztąd wieści Krakowskie, które iako biskup Krakowski w Krakowie siedzący, gdy Krakowianie pierwszeństwo

między narodami Polskiemi otrzymali, Mateusz, nasamprzód pozbierał, iako też Polaków i innych Lachów, są zupełnie z Justynowemi pomieszane. To tylko w nich baczyć możemy, że wyiąwszy może Graka z Karwacyi przybycie, w Mateuszu żadnego podania o dawney Lachów i Polaków siedzibie nie znayduiemy.

Mateusz tak pisał iak wprzód na zachodzie pisano.

47. Nic tedy niewinien Mateusz ieśli tak pisał, bo za iego czasów tak gadano, nic też i naród Polski nie winien ieśli w nim takie wieści pleciono, bo, biorąc dopiero pierwszą poświatę od Franków, Niemców i od swych pobratyńców Czechów, w ich ćwiczył się niewiadomości. Iużeśmy tu po wielu mieyscach dostrzegali, że iakie niedorzeczności co do miast założenia, co do nazwań przełacińszczonych, co do źrzódłosłowań za czasów Mateuszowych w Polsce się znayduią, to wprzód u Niemców Czech, a Czechów Polski chrzcicielów i Nauczycielów było. Frankowie dla wielkiey swego ięzyka niedoskonałości, pisali po łacinie, Niemcy chociaż mogli swym ięzykiem pisać, pisali przecię po łacinie, i Polacy więc po łacinie pisać musieli. A co o stylu naprzykład Ditmara Merseburgskiego od Böhma i Wüstemanna Niemieckim He-

rodotem zwanego, Ritter, Ierzy Halm, Leibnitz wyrzekli, to ledwie nie co do słowa znayduiemy o naszym Mateuszu mówione. Nie był iaśnieyszy Fredeger, ani Eimon, ani też inne tamtowieczne dzieie. Hegewisch zarzuca Ditmarowi, że zbyt wiele o sobie i swoich krewniakach pisał i ten oyciec Niemieckich dzieiopisów był podług niego mówiącym dowodem upadku rozumu ludzkiego w zabobon i niewiadomość, które w nim więcey mieysca zaymuią, niżeli wypadki od iego w małey liczbie spisane. I tę małość i ogólność wymienionych wypadków zarzucono Mateuszowi, chociaż nie wylicza spraw swoich powinowatych, ani tak nazbyt zabobonnym się wydaie. Ależ ta ogólność okazuie raczey, iak Dzieiopis ten chcący filozofować, w baiane szczegóły się nie wdawał. Iak zaś Adam Bremeński naprzykład używa do opisu północney Europy Solina, iak Reginon do opisu Sławiańszczyzny Iustyna, tak nasz Mateusz do podań swego narodu Justyna i Kronik Cesarzów i Alexandrowey oraz dzieiów żydowskich z jednych mieysc ich wyrażenia zbieraiąc, w innych dowody do wieści narodowych, a w większey części podobneż wypadki i z tego też względu, w dalszych dwóch xięgach często w listach Iana Iustyna wywodzi (*II.* 4. *Just. XI.* 7. — 20. *Just. II.* 3. 5. *III.* 4. — 24. *Just. XLI.* 6. *XLIII.* 3. *XIX.* 7. — 28. *Ju. II.* 11. 6. — *III.* 4. *Ju. XII.* 9. — 20. *Ju. XII.*

9. — 22. *Ju. I.* 10. — 24. *Ju. XI.* 15. *XII.* 5. *XIV.* 3. 4.) wypisywał też iakośmy uważali wyżey (w roz. 32.) i z Historyi Alexandra często wspomina i dzieie żydowskie, bez wątpienia wypisywał i z xiąg innych, których my dzisiay albo nie mamy, albo ieszcze nie dostrzegli ich użycia przez Mateusza. A to wszystko iakośmy wspomnieli *quia similia, gaudent similibus, quia identitas, mater est societatis* (*II.* 1. *p.* 101.) i niżey zaraz Ian dziękuie Mateuszowi za przyięcie pracy iego, *Imo pronus regratiandi prosternor obsequio, quod meae tenuitatis acesam non fastidiis acredinem*, oświadcza się ze swą pilnością, chociaż iuż w owe czasy (rostropni) ludzie uważali i mawiali, że *haud facile deprehenditur mentiens* ile domysłami i wnioskami, *in his, quae nemo novit, nec facile falsitatem vitare potest, qui de ignotis multa praesumit.* Tak też i Mateusz o swey xiędze pierwszey rozumiał, i baiów za prawdę w żaden sposób nie podawał. *Procul vero procul absistat a viro fallaci assertio, ne modicum fermenti totam massam corrumpat.* Niechay czytelnicy z pozoru sądzący, z pierwszey dzikich Podań xięgi, o Mateuszu zdania swego na całą pracę iego nie rozciągaią. *Quippe* Chociaż

Verus homo, falsus fieri per falsa meretur
Sic homo fit pictus, non homo sic fit homo.

Naprzykład, niektóre Niemców niedorzeczności.

48. Ale trzebaż nam więcey o baiach Mateusza? Pytaymy raczey gdzie się wylągł Mannus syn Aszkenesa, któremu syn Hermiion zrodził wnuka Marsa, który zrodził Gambriwa, ten Swewa, a ten Wandala, ten zaś Teutana oyca Allemana, którego synowie Norus, Bojus, Humblus, Anglus, Helwecyusz, Hunnus a daley imiona 21 Królów aż do Aryowista, a z tych liczby Larinus czegoż nie dokazywał za pomocą czarodzieyskiego pierścienia! Znani są i przodkowie Maroboda aż do Brennusa, i z nich Bojorix z Maryuszem woiował. Co do Królów Saskich zgody nie było, iedni od Hardericha, inni wyżey ieszcze zasięgali. Ród domu Askańskiego, znalazł oyca w Aszkenesie wnuku Iafeta. Kto policzył królów Herulsko Wendeńskich: Antyra, który służył pod Alexandrem Wielkim i którego okręt nosił nazwanie od Bucefała (Ochsen Kopff), Anawa, Alimera, Antyra II, Huttera, Wisława i tak w liczbie 26 aż do Mieczysława II, którzy ciągłém następstwem z oyca na syna od 320 roku przed Chrystusem, aż do końca X wieku panowali: gdzie wypisano długie szeregi od Antenora, którego synowi Markomirowi czarownica Aliruma tróygłowny potwór ukazała, aż do Faramunda mocarzy Franków i Sykambrów,

a przodków Attylli i Bendegusa, aż do Hunnora syna Nemrodowego prawnuka Chamowego wyliczono: gdzie xięgę rodzaiu Noego pomnożono, do Flesyngi Ulissa przywożono? Wszak Trewir od Trebety Semiramidy pasierba i Moguncya albo od Magoga albo Magencyusza Troianina zwana, czyli też może od iakiegoś czarownika Nequam stawiana, co utwierdzał staroświecki na kamieniu napis. Bamberg tak mianowany (Babenberg) od Baby siostry Henryka Ptasznika, Spira od Greckiego wyrazu Speira (oddział Woyska) i gdzież się naywięcey do źrzódłosłowań rzucono, bezkrytycznie (zrazu) Łacińskich pisarzy używaiąc, ieśli nie w Niemczech u Franków i Niemców? *empören ihre Erzälungen nicht den Menschen Verstand? —Hier nur einige Proben von solchen Unsinn.*— Bolesno mi przychodzi, broniąc Rodaków spotwarzonych, zwalać przyczyny błędów na sąsiedni naród, z którego znakomity pisarz Schlözer, złośliwy swóy iad na dzieiopisów naszych i cały naród, gdzie może, wywiera, i nim swe pisma narody oświecać maiące zaraża. Bolesno mówię dla tego, żeby cienie tego starca uczonego nie rzekły, że broniąc swoich, z umysłu iego szarpiemy rodaków.

AUGUSTA LUDWIKA SCHLÖZER

WYWÓD

HISTORYCZNO-KRYTYCZNY

O LECHU (*)

Crescit occulto velut arbor aevo Fabula.

Tak pospolicie bywa: powoli, nieznacznie, i iakby po stopniach wkrada się baieczna powieść w dzieie narodowe. Bez długiego opierania się i namysłu przystaią i przyzwalaią na nię, kiedy albo wyniosłości obywatelów pochlebia, albo wrodzoney żądzy zasięgnienia ukrytey dotąd wiadomości dogadza. Zatém wstęp sobie raz zjednawszy, przechodzi z jedney xięgi do drugiey, a od iednego dzieiopisa przenosi się do drugiego. Pierwszy mniemanie tylko swoie wyraża, a pod owym ostrożnym warunkiem *podobno*, albo pod owym przezornym wyrazem *zdaie się*,

(*) Rozprawa ta o Lechu iest napisana po Niemiecku, i wydana R. 1767. Przełożona po Polsku i r. 1774 w kalendarzyku Wileńskim umieszczona, a w r. 1779 w formie Broszurki in 8vo o 44 stronach w Wilnie przedrukowana.

umyślnie wyciska nieiaką cechę i znamie gołego domniemania się. Toż następca onego lub przez swą niedbałość, lub popędliwszą chęć dóyścia wiadomości, nie postrzega owych wątpliwych wyrazów: a zatém to, co było dotąd szczerym tylko domysłem, staie się gruntem i dowodem historyczney prawdy. Wtedy śmiało iuż mniemanie ono po różnych rozchodzi się pismach, wtedy przywłaszcza sobie moc i powagę starożytnego podania, wtedy naymnieyszą wątpliwość i sprzeciwienie się poczyta za zgwałcenie świętokradzkie. Darmo się prawda sili, liczny gmin uporczywy w swém ulubioném zdaniu, na iey głos uszy zatyka, na iey iasne i oczywiste dowody i patrzeć nie chce, aż też niekiedy zjawi się mąż iaki zacny i wzięty w swey Oyczyźnie, który uciśnioną prawdę, powagą swą na nogach postawi, i onę do stłumienia zastarzałych błędów wesprze. Przed niewielą laty Kanton ieden Szwaycarski skazał pismo pewne na ogień, za to tylko: iż tego *Tellowi* przyznać nie chciało, czego my *Lechowi* teraz przypisać nie chcemy. Wprawdzie w narodzie tym, w którym *Stanisław August* panuie, lubo się nie lękam, aby pismo to przeciw mniemanemu na świecie *Lechowi* miał podobny los potkać; znam to iednak, iż przedsięwzięcia mego inaczey dotrzeć nie mogę, chyba mądrego Króla i uczonych ludzi powagą wsparty.

I.

Kronikarz ów Polski, który naypierwszy *Lecha* światu ukazał, żył naydaley przy końcu wieku XIV. Inni wszyscy przed nim Pisarze lubo się zdawali na to usadzać, iżby z podania i powieści, które ich czasów doszły, mogli dociec początków Narodu Polskiego; naymnieyszey atoli o *Lechu* nie uczynili wzmianki. Do tego sam ów Lecha w dziejach Polskich Autor wyraźnie zeznaie: że go z Czeskich iedynie wygrzebał Kronikarzów: między tymi zaś przednieyszy *Dalemil* rozwodząc baykę o *Czechu* narodu Czeskiego przodku, pierwszy zażył tego słowa *Lech*, które iednakże u niego powszechném (Appellativum) było, i toż samo w Czeskim ięzyku znaczyło, co w naszym *Młody*: Dalemila następcy niedobrze ie zrozumiawszy, imie powszechne (Appellativum) wzięli za właściwe (Proprium), a tak z *młodego* utworzyli sobie starego iakiegoś Lecha, od wieku VI, który się wedle pospolitego mniemania Lechowi naznacza, aż do owego Polskiego pisarza, który naypierwszy Lecha mianował, upłynęło spełna lat 800. W tym długim lat przeciągu nieznano w całey Polsce Lecha. Starożytni Dziejów Polskich pisarze: *Kadłubek*, *Bogufał*, i *Ian*, którzy wszystkie wieku XII i XIII powieści i podania nawet bałamutne troskliwie zbierali i spisywali, Lecha nie wspominaią: o którym, gdy-

by byli cokolwiek zasłyszeli, staraliby się pewnie narodu swego początki sławnym przodkiem zaszczycić. Naypierwey tedy wieku XV i XVI Pisarze Polscy w Lecha uwierzyli, i tak się w krótkim czasie ta potwora pod imieniem podania albo tradycyi w rozliczne pisma i xięgi wdarła. Owoż cała treść i osnowa moiego argumentu, który po części rozebrać mam wolą.

Pierwszy, który w Dzieiach Polskich Lecha wspomina, iest Autor bezimienny: xięga iego ma tytuł: *Chronica Principum Poloniae cum eorum gestis.* Zakończył swoię historyią na roku 1382. Z czego sie pokazuie, że ten Autor żyć musiał albo w wieku XV, albo naydaley przy końcu wieku XIV. Mieysce, w którém Lecha wspomina, całe tu przytaczam: (*Sommersberg Histor. Sląsk. w Tom. I. na kar.* 15.) „Znay„duię (prawi) w dawnych Dzieiach Polskich, „że Polacy zdawna *Lechami* albo *Lechitami* „nazywali się: a lubo w tym narodzie za Po„gaństwa taka panowała co do nauk prostota, „iż naymnieyszego o początkach swoich nie zosta„wili po sobie śladu; z powieści iednak starych „dowiaduiemy się: że Polska licznych narodów „siedliskiem zdawna była, etc. Nadto przy„pominam sobie com czytał w Kronikach Cze„skich: że po owém ięzyków zamieszaniu, które „po potopie przypadło, iako iest w xięgach „Rodzaiu, gdy się wszyscy ludzie w różne roz-

„ pierzchnęli strony; dway bracia Słowacy błą-
„ kaiąc się, osady sobie szukali, ieden z nich
„ miał imie *Czech*, drugi zaś *Lech*: z tych
„ pierwszy do Czech przybywszy, mieszkanie
„ tam obrał: o *Lechu zaś mówią*: że tam
„ osiadł, gdzie teraz iest Polska. Od *Czecha*
„ więc *Czechowie*, od Lecha poszli Polacy, i
„ przeto *Lechami* albo *Lechitami* byli nazwa-
„ ni. “

Tu iuż proszę uważyć: 1) Kronikarz ten, iakom iuż namienił, nie pisał przed rokiem 1382, co iest rzeczą oczywistą, ponieważ Kronika iego daley nie zachodzi, lecz albo dobrze poźniey, albo dopiero wieku piętnastego. Pospolicie bowiem Historycy dla słusznych przyczyn nie tykaią Dzieiów tego czasu którego sami żyli — 2) Wyznaie on szczerze: że Polacy naymnieyszego o początkach swoich nie zostawili śladu — 3) Były wszakże różne powieści i podania przed nim napisane, do których sam często się odwoływa: owszem pewna rzecz iest, że dobrze *Kadłubka* znał, iego pisma czytał, i z nich wypisywał — 4) Powiada iednak, że o Lechu nie w Kadłubku, nie w Historyiach Polskich, ale w Czeskich Kronikach wyczytał — 5) Ten iego Lech do pierwszych owych po potopie czasów należy — 6) A przeto cale iest inny od Lecha poźnieyszego, *Leszek* albo *Leszko* zwanego, który za zdaniem wszystkich, co go za

Przodka Polakóm daią, poźniey daleko żył po Chrystusie — 7) Wyśmiania raczey a nie wiary godzien iest pomieniony Autor, który we XIV wieku po Chrystusie żyiąc, przodka narodu swego szuka między budownikami wieży Babilońskiey — 8) A że imie osoby *Lecha* złącza i miesza z imieniem ludu *Lechi* albo *Lechitae*; pokazuie tém samém po sobie, że go Etymologiia pociągnęła do tego, iżby iako Czechom *Czecha*, tak Polakom albo Lechitom *Lecha* za przodka naznaczył — 9) Do tego, nie wie pomieniony Autor, kiedy się i iako Lech do Polski wprowadził, iak się z Czechem zachował: nie wie, który z nich był starszym, i innych wiele rzeczy nie wspomina, o których poźnieysi szeroko napisali: opuścił także *Russa* trzeciego Brata — 10) Słowem, Kronika ta bezimiennego Autora, począwszy od *Mieszka* abo *Mieczysława*, dziełem iest szacownem, lecz co we trzech kartach o Dzieiach Polskich od wieży Babilońskiey do czasów Piasta napisał, śmiechu i wzgardy warto —

Ale weyrzyymy pilniey, izali który z Pisarzów Polskich przed tym bezimiennym o Lechu nie namknął. Wieku IX iuż był rząd Rzeczypospolitey Polskiey rozpoczęty. Wieku X wiara święta w niey zaiaśniała: lecz nie prędzey aż w wieku XIII pierwszy się w Polsce Historyk zjawił *Wincenty Kadłubek* biskup Krakowski.

Ten żyiąc do roku 1223, lubo z rozkazu Królewskiego wszystkie o początkach narodu Polskiego podania i powieści, które się tylko mogły pod ten czas znaydować, tak pilnie zbierał, iż i baśniom samym nie przepuszczał: o Lechu iednak i słowa nie ma, którego iako przednieyszą osobę i przodka swoiego narodu nie opuściłby pewnie, gdyby się komukolwiek w Polsce o nim przyśniło.

Po Kadłubku nastąpił *Bogufał*, który umarł r. 1253. Ten także nic zgoła o Lechu nie namienia. Prawda, że w Edycyi *Sommersberga* iest iedno takie mieysce, w którém między innemi dziecinnemi powieściami znayduie się i ta o Czechu i Lechu: lecz całe ono mieysce niegodne Bogufała, od poźnieyszego iakiegoś baia rozumiem bydź przytoczone: w dawnieyszym bowiem i wiary godnieyszym rękopiśmie Hodiciowickim przez *Dobnera* publikowanym, (*w Dzieiach Czes. Hajec. w Tom. II. na kar.* 7. dokąd Czytelnika odsyłam) zgoła nie znayduie się. A do tego, coby miał za przyczynę bezimienny nasz Autor na utwierdzenie swoiego Lecha, cytować Kroniki Czeskie, gdyby w rzeczy samey u Bogufała, który iemu wiadomy bydź musiał, iaka o Lechu była wzmianka?

Ian, który żył około r. 1359, a tém samém wiekiem poźniey po Bogufale, Kadłubka co do słowa wypisał, o Lechu iednak, iako i

pierwsi dway, nic nie wspomina. Ale i w Archidyakonie Gnieźnieńskim nigdzie się o Lechu doczytać nie można, lubo ten historyią swoię około roku 1395 pisząc, iednegoż z Autorem bezimiennym żyć musiał czasu —

Zbierzmy teraz te wszystkie daty, i w jednę ie powiążmy argumentacyią. Daymy to, iż był na świecie Lech, tedy żyć musiał po narodzeniu Chrystusa, ponieważ inaczey nie wiem iak mógłby bydź Fundatorem dzisieyszey Rzeczypospolitey Polskiey. Którzykolwiek bowiem począwszy od trzechset lat, aż do ninieyszych czasów w Lecha wierzą, dalecy są od tey nieuwagi, aby mieli początki teraźnieyszey Rzplitey od czasów wieży Babilońskiey wyprowadzać: lecz wszyscy zgodnie mówią o czasie po narodzeniu Chrystusa. Lech zaś ten, który żył VI albo IX wieku po Chrystusie (w tych bowiem czasu granicach wszystkie zamykaią się zdania) aż do połowy wieku XIV, od żadnego w całey Polsce nie był znany, którego ani Kadłubek, ani Bogufał, ani Ian nie wspominaią, lubo innych bardzo wiele śmiechu godnych powieści przywodzą, z których początki Narodu swoiego wyprowadzić usiłuią. Nawet i przy końcu wieku XIV, Archidyakon Gnieźnieński nic ieszcze o nim nie namienia. Aż też niekiedy powstaie ów bezimienny, światu dotąd nieznaiomy, a tém samém wiary niegodny, który gwałtem wciąga w Dzieie Polskie Lecha;

tento mówię bezimienny lubo wyraźnie twierdzi: iż go nalazł w Kronikach Czeskich; iednakże iawna rzecz iest, iż ten iego Lech z zapleśniałey wydobyty starożytności, żadną miarą nie mógł bydź fundatorem i pierwszym Przodkiem narodu Polskiego.

II.

Tu iuż weyrzyymy w pierwsze początki Lecha, czyli w sposób, którym się on naprzód zjawił. Błąd iedyny, któryby i samego rozśmieszył Katona, dał okazyią, że się on w Kronikach urodził. Naypierwszy Czeski Dzieiopis *Christianus de Scala*, który pisał około roku 993, ni razu *Czecha* nie wspomina, ale wyraźnie *Przemysława* czyni naypierwszym Xiążęciem Czeskim. *Kozmas* też, który po nim pisał, a roku 1125 umarł, także *Czecha* nie znał. Ten z umysłu pisząc o początkach swoiego narodu, dziewięciu liczy xiążąt, którzy przed *Borzywoiem* panowali: ale gdy potém rozumiał, że mu koniecznie należało Przodka Czechów ukazać, a żadnego o nim podania z historyi nie miał, ani o *Boiach* nie wiedział; z domysłu iedynego wniósł: że ponieważ Czechowie *Bohemi* się zowią, pierwszym onych Fundatorem *Bohemus* bydź musiał. Lecz ani Kontynuator historyi *Kozmasa*, ani *Iarosław* koło roku 1283

żyiący, ani Kronika Czeska wieku XIV wierszem Niemieckim napisana, ani *Piotr de Zbraclaw* koło roku 1333 (*Dobner w xię. cyt. w Tom. I. na kar.* 54.) ani nakoniec *Franciszek* za Karola IV o Czechu nie wspomnieli. Sam tylko *Dalemil* Kanonik Praski, który żył około roku 1315, *Czecha* z sześcią Braci na widok Czechóm wyprowadził: atoli powaga iego nie wiele u poźnieyszych czyniła Historyków: *Piotr* bowiem i *Franciszek*, którzy po nim pisali, *Czecha*, iakom iuż namienił, nie przyięli. Aż dopiero koło roku 1374 *Pulkawa* i *Merignola* w swoiego Kroniki znowu włożyli: aże oba z rozkazu Cesarskiego pisali, wiarę tém samém i powagę w swoim narodzie, mianowicie u nieuczonych sobie zjednali: a tak szczęśliwie młody Czech dorastał: gdyż poźnieysi Historycy aż do *Schleynizyusza* i *Dobnera* niedbaiąc iuż o początek tey powieści iedni z drugich wiernie ią wypisywali. Polscy zaś Kronikarze tém ubezpieczeni, że prostak iakiś tę baykę wpisał między Dzieie *Bogufała*, lubo się mu ani *Czech*, ani *Lech* nigdy nie śnili, onę za rzecz pewną przyięli.

Dalemil tedy pierwszy *Czecha* wprowadził w historyią *Czeską*: w tém tylko powątpiewam, czy (iako Dobner domyśla się) sam go urodził, czy tylko przysposobił. Gdyż *Nestor stary* Ruski Historyk niedawno rodowitym ięzykiem wydany w Petersburgu, pisząc około roku 1113, iuż baie

o trzech braciach *Kii*, *Szczeh* i *Choriw*, które nazwiska maią wielkie podobieństwo do miasta *Kiiew*, do *Czechów* i *Chorwatów* albo *Kroatów*. Ieśliby tedy *Szczeh Nestorowy* tenże sam był, co i *Czech*, podanie to 200 laty dawnieysze byłoby od *Delamila*; a tak niesłusznąby na *Dalemila* potwarz wkładał *Dobner* nazywaiąc go baykarzem. Iakożkolwiek bądź, co się tycze *Lecha*, w tém winować *Dalemila* nie można, chociaż on pierwszy dał do tey bayki okazyią. Muszę tu całe ono mieysce przywieśdź, z którego sławna owa baśń o *Lechu* urosła. *Dalemil* w swoiey o *Bolesławie* historyi tak opiewa:

W' Srbskiey iazyku gest zemie
Giez Charwati gest gmie
W' te zemi biesse lech
Iemuz gmie diegiech Czech.
Ten mużoboystwa se doczynie
Pro nyez swu zemi prowinie
Ten Czech gmiel Bratów ssest etc.

Toiest:

W Serbskim narodzie iest ziemia,
Która się Chorwacyią zowie
W tey ziemi był młodzian,
Któremu imie Czech.
Ten mężoboystwo popełnił:
I dla tego swoię ziemię opuścił.
Ten Czech miał sześciu Braci etc.

Żadnego tu ieszcze nie widać Lecha, ale zważmy to słowo: *Młodzian*. W samym texcie stoi *Lech* które za czasów *Dalemila* innego mieć znaczenia nie mogło, iak *Młodzian*. Ztąd u niegoż *Lecha* często za Pannę bierze się. Toż samo słowo znaczy także u niego *Szlachectwo*, albo przynaymniey *Wolność*, gdyż w języku Wandalskim, podług świadectwa *Dobnera* to słowo *Lichi* podzisdzień ieszcze *wolnego* wyraża, zkąd urosło znaczenie *Młodziana* i *Panny*, tak iako w Łacińskim ięzyku tosłowo *liberi*, *dzieci* początek swego znaczenia bierze od słowa *liber*, *wolny*. Wreszcie, niech to słowo inne iakieżkolwiek ma znaczenie, zostanie iednak zawsze *appellativum* nie *proprium*, ieśli chcemy, żeby słowa *Dalemila* sens iaki miały. Cóż, gdyby ieszcze te słowa *Czech* i *Lech* dwoiakie tylko były iedneyże osoby nazwiska? a tak własnie rozumiał wieku XV *Hoffman* Mnich: *Czecha* prawi, *inaczey Lechem zwano*. Ale tak bayka inną cale wdziałaby na się postać, obrońcóm iednak *Lecha* zawsze nieprzyiazną. A co więcey, *Dalemila* słowa, ieśli nie będą gwałtem naciągane, nie mogą mieć innego znaczenia, iedno to: *Był człowiek młodzian*, *Rycerz*, czyli iak inni chcą, imieniem *Czech*.

Dalemil pisał około roku 1315. Polski zaś bezimienny Autor po roku 1382. W tamtym pierwszy raz *Lech* zjawił się: gdyż w żadnym, którzy

przed nim i iednego z nim czasu pisali, ani *Czech* ani *Lech* nie znayduią się. Autor zaś bezimienny wyraźnie zeznaie: że to imie wyczytał w Kronikach Czeskich. Rzecz zatém iest widoma, iż przez Kronikę Czeską, *Dalemila* rozumiał, lubo go nie wymienił. A tak nic tu więcey nie zostaie, iak tylko żalić się nad iego nieszczęściem, że niezrozumiawszy *Dalemila*, ze słowa *Lech*, które młodziana znaczy, Przodka Polaków stworzył. Otoż cała *Lecha* Polskiego genealogia. 1) To słowo *Lech* od *Dalemila* przywiedzione, naprzód było *appellativum* i znaczyło młodego. 2) Potém toż słowo *Lech apellativum* nie wiem przez kogo było zamienione w *nomen proprium*, tak iednak, że dwa te imiona *Lech* i *Czech* iednęż osobę wyrażały. 3) Za czasem *Czecha* i *Lecha* na dwie osoby podzielono, który to podział uczynił podobno ów bezimienny Autor Polski. 4) Ow *Czech Dalemila* miał sześciu Braci, żaden z nich nie nazywał się *Lechem*, a wszyscy rychło z historyi wygładzeni byli; dopieroż z ich popiołów urodził się *Lech* i trzeciego sobie brata przybrał *Rus* zwanego, który nie długo w Kronikach gościwszy, przed 40 i więcey laty w pierwszey się zagrzebał niewiadomości. 5) Aż do końca wieku XIV, żadney o tych Bohatyrach wzmianki, prócz samych imion nie było. Poźnieysi potém Kronikarze poczęli o nich pilniey myślić.

Ten, który Bogufała historyią przeinaczył, i dziwnemi a śmiesznemi baykami trzy karty zapisał, całą wszystkich wyprowadził genealogiią: inni wyuaydowali różne przyczyny ich przyyścia, inni nakoniec o właściwą ich oyczyznę i prawo pierworodzeństwa między sobą się kłócili. Tysiąc bałamuctw i baiek, których ani z historyi, ani z podania mieć nie mogli, sen im iakiś obiawił, w którym przez imaginacyią na dawnieysze wieki poglądaiąc, roili sobie rzeczy nie iak się iście stały, ale iakby się stać mogły.

A tu iuż rzecz całą tak zamykam: że *Lech* zmyślony Polaków przodek nie prędzey, aż wieku XIV, na świecie się zjawił, dostatecznie pokazałem. Wszystkich Słowiańskich Historyków przebiegłem, i onych porządkiem Chronologicznym przywiodłem. Możeż więc bydź, iżby kto w roku nawet 1810 ieszcze utrzymywał *Lecha*, który VI wieku wiele dokazywał, był Fundatorem obszernego Państwa, iednak od potomney historyi i tradycyi został w niewiadomości zagrzebany, i nie wprzód aż w 800 lat od niektórych Dziejopisów na iaw wyprowadzony? Więceybym ieszcze mocy moim dowodom przydał, gdybym się w poźnieysze wieki zapuścił, i wszystkich przywodził Pisarzów od wieku XV aż do wieku XVII: gdybym każdego powieści przytaczał, i tym porządkiem, którym ieden po drugim następował, na iaw

wyprowadzał, ukazuiąc na oko, iako iedni z drugich wiernie wypisywali, iedni drugich bayki nowemi przypiskami rozwodzili, a mimo tego wszystkiego z sobą się nie zgadzali, i tak z czasem ułożyli nieiakiś *Romans* czyli baieczną *Lechiiadę*.

III.

Niektórzy z poźnieyszych Dzieiopisów nieco przezornieysi, postrzegłszy, że *Lecha* i *Czecha* z historyi dowodnie ukazać nie mogą; uciekali się do *Tradycyi*. Iednego tu przywiodę *Kromera* (*w x. I. R.* 16. *na k.* 419.) *Nie trzeba*, mówi on, *za baykę zgoła sądzić tego co starodawną nie tylko Czechów i Polaków, ale też całego Słowieńskiego narodu zgodą podano iest*, *iż* Lech i Czech *Wodzami Słowieńskiego ludu byli*, *i imiona mu nadali*. Lecz na ukazanie błędu takowych tradycyy, dosyć mi tu będzie przywieśdź iedno *axioma* i ieden *przykład*.

Powieść historyczna opisuiąca rzecz iaką, o którey powiadaią, że się stała przed 800 laty, o którey żaden z historyków przez ten tak długi czasu przeciąg nie namienił, nawet z tych, którzy czasów onych naybliżey sięgali, powieść mówię ta, o którey pewnie wiedzą ludzie kiedy się poczęła, o sposobie zaś, iakim ona uro-

sła, z domysłu tylko samego powiadaią, nie iest warta czci godnego *Tradycyi* imienia, lecz podług reguł historyczney krytyki między fałszywemi powieściami liczyć się powinna, choćby też w nieźliczone weszła xięgi, i stała się powszechnym nie tylko iednego, ale wielu Narodów głosem. Kiedy historyk iaki powiada rzecz, która się działa przed 800 laty, a o którey żaden przed nim nie pisał, powieść ta iego podlega *wątpliwości* póty, póki nie pokaże, iakim sposobem ona przez tak długi czas od nikogo nienapisana, mogła zostać nieskażoną, i czemu pierwsi Pisarze, ci zwłaszcza, w których ona materyią wpadała, nic o niey nie namienili. Ieżeli na ten sprawiedliwy zarzut nie odpowie, powieść iego staie się iednym *domysłem*: a kiedy ieszcze przymiesza do swoiey historyi takie *facta*, które się ze zdrowym nie zgadzaią rozumem, tedy go nazwę z przeproszeniem *kłamcą*.

Przeszłego wieku w całey *Szwecyi* za rzecz nieomylną miano, iż dwunastu było *Karolów* Szwedzkich Królów, i tego są mniemania podziśdzień, którzy *Karola*, XIItym miasto VIgo maią. Sama nawet Szwedzka Regencyia tę baykę autoryzowała, kiedy takiegoż wyrażenia używała. Mimo tego iednak powszechnego mniemania błąd zostaie błędem, i bardzo byłby niebiegłym w Dzieiach Szwedzkich, ktoby nie wiedział, że sześciu tylko w tém Królestwie pano-

W

wało Karolów. Można tego oczywiście dowieśdź, iż był czas (toiest wiek XV,) kiedy w samey Szwecyi o tych poźniey wymyślonych sześciu Karolach niewiedziano. Któż się więc odważy tego historycznego błędu imieniem *tradycyi* bronić? chociaż się on stał powszechném mniemaniem i zgodnym głosem całey *Europy*.

IV.

Lubobym mógł tu rzecz całą zakończyć, wszakże, żebym nic nie opuścił, coby do przedsięwziętey materyi służyło, umyśliłem roztrząsnąć, co przywiodło pierwszych wynalazców *Lecha*, że go nie z Kronik iakich, ale z własney głowy wydobyli?

Żaden naród żadnego wieku z taką usilnością nie przyłożył się do wybadania pierwszych początków rozmaitych narodów, iako dawni Grecy i poźnieysi Autorowie za grubych wieku śrzedniego czasów: lecz, że w dzieiach całe nie byli biegłymi, wynaydowali sobie takie śrzodki, któremi łacno bez Kronik, bez krytycznego albo historycznego roztrząśnienia wyprowadzić mogli początki Narodu iakiego tylko chcieli. Prawidło albo *Kanon* ktorego się trzymali to było: *Narody i wszystkie Państwa początek swego nazwiska biorą od swoich Fundatorów*,

Przodków i Pierwszych Wodzów. I tak według dawnych Greków, którzy o swoich nawet początkach nie wiedzieli, Myzya od *Myza*, Tracya od *Traka*, Medya od *Medei*, Persya od *Perseusza*, Egipt od *Egipta*, Celty od *Celtego*, początek i nazwisko wzięły. Tak z wieków XIII, XIV, i XV, pewny Kronikarz Mnich potrafił od *Franka* Francuzów, od *Swenona* Szwedów, od *Dana* Duńczyków, od *Nora* Norwegów, i ród i imie wyprowadzić.

Cóż tedy za dziw, że w Kroniki Słowieńskie wkradł się tenże błąd, który tém samém, że leniwą ciekawość kontentował, stał się powszechnym, i Dziecie wszystkich Narodów, począwszy od *Irlandyi* aż do *Chin*, póty zarażał, póki wskrzeszone nauki, a mianowicie krytyka, lekarstwa nań nie podały.

Kozmas pisał o Czechach, aże pisał po Łacinie, przeto użył słowa *Bohemus*, z którego też według *Kanonu* rozniósł: iż *Bohemów* pierwszy przodek *Bohemus* zwał się. *Dalemil* pisał po Czesku, musiał tedy miasto *Bohemus* położyć *Czech*, i tak przodka *Bohemów* ochrzcił *Czechem*. Tak ze słowa i nazwiska Polskiego *Polacy* niejakiś *Nacorsus Warmisius* (*Specimen Catal. Codd. MScpt. Bibl. Załus. p.* 59.) wziął okazyą, iżby dotąd nieznaiomego utworzył *Polaka*, i onego Polakóm dał za Przodka. Lecz, że tenże Naród zowie się podług wielu historyków *Lachi*,

Lechi Lechitae, idzie zatém podług wspomnionego Kanonu, że iego Przodka zwano *Lechem*.

Z czasem trzeba przychodzić do poznania rzeczy. Izaliż owe grube i nieokrzesane wieki, których baieczne powieści wszyscy oświeconych narodów Pisarze iawnie wytykaią, dostoyność dzieiów Słowieńskich daley ieszcze znieważać będą? Dosyć tego. Czas aż nadto uroszczonego Lecha poniechać. Niech odtąd dzieie przesławnego Narodu *idealnych osób* nie cierpią, a rzeczywiście z cnoty, męstwa, mądrości, i z jakichkolwiek bądź chwalebnych czynów znakomitych Mężów potomności napotém zachowywać nie zaniedbywaią, mianowicie Tego, który z pośrzód Narodu będąc wolnemi głosy obranym na Tron, prawdziwym stał się Oycem Oyczyzny. —

SKAZÓWKA ABECADŁOWA

ROZWAŻANYCH RZECZY.

Alexander Wielki zkąd u Sławian? 25. daie im przywileie 25. 34. woiuie z Polakami 25. 26. 27. z Karantami 31. 33. nie był w Polsce 27. Alexandrowie ze Sławianami woiowali 28.
Allemani 24.
Amalchium 16.
Anaxillanus 24.
Argyraspidy 26. 31.
Austrensy 46.
Awary patrz Obrzy.
Bastarni 17.
Bawarya 39. 40.
Boboranie 22.
Bolesław Wielki Chrobry, co to imie znaczy 22. zdobywa Kraków 22. 45. woinie Węgry 22. 45. iego zabory 45.
Bolesławów Czeskich zdobycze 22. 45.
Boruth 19.
Bóstwa Polskie 42.
Brela 23.
Bucefał 46. 48.
Bug 22. 29. 42.
Buga 23.
Cesarz Juliiusz 39. 40. 41.
Chettamar 19.
Chrobat patrz Kroat, Kraków, Horwaty, Helibacyą, Karynty.
Chrześciaństwo w Karyntyi 19 w Polsce 43.
Cissawa 45.
Czech 22. 25.
Czesi 21. nazwani od Czecha 22. 25. ich zdobycze 22. 45.
Dacya nazwisko Danii 17. 46. Jadźwingów 17. Daki są Sławianami 21. 30. 35. w przyp.
Daniia 16. 17.
Danomalchickie wyspy 16.
Daryusz 32. 38.
Dedosene 22.
Drebowane 22.
Drewlanie 35. przyp.
Duleby 29.
Dzirswy Kronika iaka 4.
Erotinus 43.
Etymologiie są wątłe rzeczy 21. 36. dziwaczne 24. 36. 41. 48. błędne 35.
Fałszywe cytacyie 2. 40.
Filistyni 44.
Francuzi w Polsce 18. 38.
Galis zamek 45.
Galli są Frankowie 18. Króla Karyntóm nadaią 19. z Trogga 20.

Gery 17. przyp.
Gety patrz Dacy, Prusacy,
Gniezno 44.
Gory 25. 40.
Helibacya 28.
Heruli Litwini 17. w przyp.
Hrowati 28.
Hunni Awary 19. 29. 30. Ungari 22.
Ian Arcybiskup nic nie pisał 11. odpisy pod iego imieniem 8. 11. 17. 20. 23. 24. 27 31. 33. 34. 38. 43. 44
Iordan pierwszy biskup w Polsce 43
Juliia Leszkowa żona 39. 40. 41.
Julin miasto 41.
Kadłubek gardzony i chwalony 1. 2. rękopisma Kadł 3. 4. trzy xięgi pierwsze nie są iego 5. patrz text.
Kamit 16. 17.
Kanut 16. 17.
Karanty ich Królowie 19. z Alexandrem W. woiuią 31. 33. Samo i h król 30. 34.
Karol 22. Wielki Sławiańszczyznę aż po Wisłę zdobywa 45.
Karpaty 22. 21.
Karwacyia patrz Kroat, Karant.
Karzet 22.
Kiiow od Kiia 22.
Kiy 22. 26.
Klukas 23.
Kosenzes 23.
Krak od Gallów Kroatóm nadany 19. Krakowski 22. prawodawca w Polsce i Czechach 22. 23. nie Samo 30. inni Krakowie 23.
Kraków wystawiony i nazwany 24. należał do Ottona, zdobyty od Czechów, zabrany im od Bolesława W. 22. 45. Chrześciianie w nim 22. 43.
Krassus 39. 40.
Krò patrz Kroat, Karant.
Kroaty, różne nazwania i posady ich 21. z Krakowskiego wyszli 23. 25. Krakowiacy tak zwani 22 46.
Krocyniiusz 43
Krt patrz Kroat, Karant.
Kruszwica 44.
Krytyka, brak iey w różnych pisarzach 17. iako i w przyp. 25. 26. 27 31. 32. 33. 34. 35 36 42. 46. 48.
Lachowie 22. 27. 29. 42. u Mateusza 26 31. narody Lachickie 35 od Łazzów 36.
Łączanie 35.
Łazzy 36.
Lech niepotrzebny 22. nigdy nie był 36. co znaczy 36. 38.
Łęczycanie 35. 45.
Lemmani 24.
Leszek 22 26. czy nie Samonem 30. 34. z Przemyślem równany 34. z Sirmem 34. do mety się ubiega 37. 38. Leszka potomstwo 39. 42.— Leszek syn Ziemowita 45.
Libussa 23.
Licicaniki 35. 45.
Litwa Heruli 17. w przyp.
Lobetos 23.
Lublin 36. 39.
Łuczanie 29. 35.
Luticzy 35.
Łużaki 22.
Magiary 29.
Maritimi 46.
Mardy 22. 45. 46.
Masław 45.
Mateusz kiedy był Biskupem 8. 9. Obyczaie iego 6. 8. co pisał 5. 6. 7. 8. 9. 10. 11. iego styl 6. 47. sposób pisania 46 47. iak go używać 46 co w xiędze pierwszey napisał to za prawdę nie podaie 15. iego bezkrytyczna erudycya 17. 20. 25. 26. 31. 40. 41. 46. 47. używał Biblii 44 47. Historyi Alexan-

drą W. 52. 47. Solina 16. Trogga czy Justyna 14. 17. 20 22. 24. 33. 34. 38. 40. 43 44 46. 47. Wirgilego? 24. i innych 32 47.
Mazur 35. 45
Mieczysław I. Król 35. żeni się i chrzci 43. woienny 45. poddaie się w części pod władzę Cesarzów 45.
Milcieni 22.
Morlak 35.
Muchlo 25.
Naruszewicz 45.
Niemiec, zkąd to imie? 24.. Niemcy od Bolesława W. bici 45.
Obrzy są to Awary 29. Karantów naiechali 19. Sławian uciskali 29.
Olbrzymi zkąd i co 29.
Orol 17.
Otto panuie nad Krakowem 22.
Pannoniia 28. 29.
Party są Pieczyngi, Połowcy, Tatarzy 18. 46.
Piast nigdy królem nie był 43. w przyp. 44. — Piastów władza 45. Piastowie tron przemocą otrzymali, zdobyczami się rozszerzyli 44. 45.
Pieczyngi 18.
Podlazianie 40.
Polacy 22. iacy byli pod pierwszemi Piastami 22. 45. w texcie Mateusza xięgi pierwszey wymieniani 23. 26. 37. z Alexandrem W. woiuią 26. i nast. są Lachami 35. czy Kroaci? 35. ich nazwanie 35. od Falega 36. pod drobnemi xiążęty 22. 37 38. 44. 45. pod Piastami zaborami roiną 45. ich bóstwa 42. przyięcie Chrześciiaństwa 43. 45. rozruchy 45. są i w Justyniiuszu! 25. w Meli i w Pliniiuszu! 40.
Polak Król 22.
Polanie 35. iako i w przyp.
Pollexianie 40.
Połowcy 18.
Pomorzanie 35 46. z Danami woiuią 16 17.
Pompiliusz patrz Popiel.
Popiel 22. 39. 41. 44.
Prusak 40. Prusacy Heruli 17. w przyp. Getami zwani 17. 40. woyna z niemi za kędzierzawego kiedy? 9. 10.
Przemyśl 26. 34.
Przypiśnik Kadłubka kiedy żył 4. używany od Dzirswy 4.
Psowane 22.
Quaranti patrz Karynty.
Radim 22.
Radimicze 22. 35.
Rękopisma Kadłubka i Mateusza 3. 4. Marcina Galla Zamoyski 9. 17. iako i w przyp. 18. 24. 27. 43 44 45. tenże Kroniki Węgierskiey 22. 22. 30. 45.
Ritiger 24.
Ruś 22 45.
Sala 45.
Samбia 39. 40.
Samo 30. czy nie Leszek 30. 34.
Sardanapal 44.
Sarmaci 25.
Scyty 25 33.
Semiramis 24.
Seleucia Sileucia 27. 46.
Silesia 26. 27. 30.
Sieradź 26. 35.
Siluri 46.
Sirmus 24.
Sławianie 24. są Scytami 25. Gotami 25. od Rytata 36. Sarmatami 25. patrz Dakowie a Alexandrem W. woiuią 25. od niego maią przywileie 28. 34 walczą z Alexandrami 28. wzmiankowani u Mateusza 39 41. pod drobnemi zostaią pankami 22. 37. 38. 44 45. iednego Boga uznaią 42.
Smok 23.

Srb narodu nazwanie 21. od Leszka żonie wydzieleni 39. 40.
Strako 35.
Styr 22.
Szląsk 26. 27. 30. 46.
Tatarzy 18.
Tetka 23.
Teutoni 24.
Text w Kadłubku zepsuty 12. i w Mateuszu 17 24. 26. 27. 31. 33. 40. źle wyczytany w Kadłubku 33. w Mateuszu 12. 16. 26. 27. 40. iak go w nim poprawiać 46. — text w Marcinie Gallu błędny 27. dziwaczne poprawy textu Gatterera 17 w przyp.
Therba 23.
Tirwocy 35. w przyp.
Transpartani 39. 40.
Triballi 35. w przyp.
Tritri 22.
Tuga 23.
Turcy Węgrzy 22.
Tybiiani 46.
Ungary 22.
Wag 22.
Wanda 24.
Wandali 24. 25.
Wiatko 22.
Wiatycze 22. 35.
Wilcy 35.
Wincenty patrz Kadłubek.
Wisław 22 44.
Wiślica 22 44.
Wizimirz 16.
Woiewoda co iest 22. czém byli w Krakowie 24. w Polsce i u Rusi 22.
Wolin 41.
Wołynianie 29.
Wydania Kadłubka i Mateusza 34.
Ysmarus 16.
Ziemomysł 45.
Ziemowit 26. 43. wytępia Leszków i Popielów 44.
Złazane 22.
Ztir 22.
Zuława 45.
Zupani 22. 37. 44.

NAZWISKA PISARZY

w uwagach nad Mateuszem wspomnionych.

Adam z Bremy
Agathias
Albertrandi
Alfred
Ammiian Marcellin
Annalista Dzirswy czyli Szamotulski
Zamoyski
Starożytny
Fuldeński
Archidyakona
Archidyakon Gnieźnieński
Arrian
Aventinus
Baszko
Beda
Bem
Bezimiennik Historyi Alexandra W.
Bielski Marcin
Bogufał
Braun
Chwałkowski
Cicero
Czacki Tadeusz
Dalemil
Dębołęcki
Ditmar
Dyodor Sycyliyski
Dyonizyusz Alexandryyski
Długosz Ian
Dzirswa
Einhard
Emon
Eryk Pomorski
Fredeger
Gatterer
Grzegorz z Tur
z Sanoka
przepisywacz z Krakowa Kadłubka
Gwanini
Halm Ierzy
Haiek
Hartknoch Krzysztof
Hegewisz
Helmold
Henel. ab. Hennenfeld
Henryk Łotwak
Herburt Felix
Herodot
Hirszmencel
Iabłonowski Józef
Iakób przepisywacz Kadłubka
Ian Kronikarz
Iekel
Iędrzey Bambergski
Iordan
Justinus

Kadłubek Wincenty
Kochanowski Ian
Konstantyn Porfyrogeneta
Kozmas
Kromer
Kronika Hildesheimska
Kwedlimburgska
Lambert z Aszafemburg
Lauterbach
Leibnic
Lengnich
Leutprand
Linde
Liwiiusz
Malte Brun
Marcin Gallus
Marianus Skotus
Mateusz herbu Cholewa
Melą Pomponiiusz
Menander
Meusel
Miechowita
Nakorsus Warmizyiusz
Naruszewicz Adam
Nestor
Niesiecki
Notaryusz Beli
Ostrowski
Paprocki Bartłomiey
Pistoryusz Nidanus
Pliniiusz
Plutarch
Potocki Ian
Prokopiiusz
Przepisywacz Galla bezimienny
Zamoyski i Szamotulski
Kadłubka na pargaminiebezimienny
Przepisywacz Kadłubka na papierze bezimienny
Dzirswy bezi-
Przypiśnik Kadłubka (mienny
Ptolemeusz
Regino
Ritter
Rosicki Zygmunt
Saxo Grammatyk
Simokata
Skulter Alexander
Sniadecki Ian
Solinus
Sommersberg
Sosnkowski Bartłomiey przepisywacz Kadłubka
Starowolski
Strabo
Stryykowski
Strzedowski
Swidas
Szlecer Aug. Lud.
Tacyt
Teofil z Bogusławic przepisywacz Kadłubka
Troggus Pompeiusz
Waga Teodor
Waleryusz Flakkus
Warnefryd Paweł
Witikind Korbeyski
Wüsteman
Żywot Swiętego Stanisława
Stefana
Wirgiliiusza

i wielu innych których imiona przemilczamy.

DODATEK.

49. Po napisaniu tych uwag przybywało do nich cożkolwiek dopełnień, bo w istocie później dopiéro miałem sposobność przejrzénia rękopismów. Ależ praca podobna, jeżeli częstokroć wielkim nawet niepodlegnie odmianóm, to zawsze jakim dodatkiem, iakim postrzeżéniém się nowém ubogácá. Często drobnostki muszą zatrzymywać i czas nie mały mozolić badacza (cf. cap. 37. 38. sup.) Każdy więc dodatek, lub śpieszné odwołanie, wybaczané być winny. Na tém polegaiąc, w ciągu już drukowania podkoniec posunionego, dołączámy ieszcze. - 1) Co do woien Gallów u Mateusza z Rzymiany, w rozdziele 18. niepotrzebna usilnie wyszukiwać w miéjscu Rzymian Longobardów, bo Franko Gallowie w Gallji sámej długo z Rzymiany walczyli. - 2) Co się dotycze wykładu krańca południowégo Polski od Węgier za Bolesława Wielkiégo (roz. 45,) ten znajduiąc dosadnie opisany Dunajem, potém sucho idący, a daléj Cissą, gdy nareszcie czytámy: *regirabant iuxta fluvium qui Cepla nuncupatur usque ad castrum Galis* dochodziémy do Tokaj, gdzie rzéką: Bodrog przebierámy się w górę koło Zemplin ku Urana czy Warana, tam od zachodu wpadá rzéka Toplja, nasza *Cepla*, którą zawsze w górę się posuwaiąc, dostaiemy się nakoniec w pasmo Karpatów, pośród których gdzieś musiał być ów Zamek Galis i przy nim stykaiącé się krańce Polski i Węgier. — 3) Zwracámy przy rozdziałku 8. łaskáwégo czytelnika uwagę na rozdziały 37. 38, gdzie szydercze porównanié niegodnego sciągniénia tronu przez Leszka z nieszczęśliwym współubiegaczem (Dariu-

sza, Strakona) zdaie się Pisarza cechować. Dodajmy nadto, iż nie trzeba szukać *różnic łaciny* kommentatora od Mateuszowej i Wincentego, bo te przy porównaniu kilku perjodów aż nadto dotkliwé, ale że znawcy łaciny odkryją *różnice stylu* Mateusza i Wincentego, bo i ta mnie nakoniec przekonywá, iż Wincenty trzech piérwszych ksiąg kroniki nie pisał, żeśmy mieli dawniejszégo Pisarza Dziejopisa.

	Omyłki	*Poprawy*
Strona 6. wiersz 27.	*Łaskawey*	łaskawej
9. - - 2.	Prokopiiusz	Prokopjusz
- - 4.	Emoryusz	Emonjusz
19. - - 8.	Ale	a
- - 10.	Nie	nie
21. - - 14.	bazgrołę	bazgrotę
42. - - 6.	swooczesności	swoczesności
43. - - 83.	śmieszny	śmiertelny
46. - - 11.	*territi*	*tanti*
50. - - 30.	dobrowolné	dowolné
59. - - 22.	*reditus*	*redditus*
- - 26.	*mallus*	*nullus.*

64. - - 8. Uważano iest, iż w Konstantynie Porfyrogenecie Bielo Chrobaty, wyrażéni w Greckim przez Chrobati Aspri, nieoznaczá jak pracowici i doskonali tłómacze wykładają biali, ale raczéj na ostréj górzystéj ziemi osiedli Chrobaci, że w Greczyźnie (starożytnéy) niémasz wyrazu Aspros, że przeto wyraz ten iest w późniéjszéy, z łacińskiego Asper wciągniony. My zaś z tłómaczami Konstantina uważmy: że kiedy Greczyzna się zmieniała, kiedy nawet łacinę do siebie przypuszczała, pod ów czas niezawsze starożytné sáme wyrazy Greckié w niéj znajdywać się muszą, ale nadto znachodzą się już koniecznie nowszéj dzisiéjszéj. W téj, *Aspros* nie

nic innégo nieznaczy, tylko *Biały*. Zeby tego przykład przytoczyć, biorę książeczkę iaka mi w tę chwilę do ręki wpádá, przez Jesuitę J. Pinamonti o bojaźni Boga napisaną pod tytułem *I Alithini Sofia ighun meletes para ofelimes ke anangheotates dhia tin Apolavsin tu aghiu fobu tu Theu* Venetis 1763, gdzie p. 131 czytám: *osan aspro peristeri is ton Uranon* i wiém o białéy Gołębicy w Niebie. Można mówić *Aspera Juno*, ale nierozumiem coby znaczyło *Aspera Columba*! Jeżeli zaś Aspros przy Chrobatach, tłómacze przez Białych przełożyli, uczynili to nie płocho, widząc ten wyraz wszędzie to znaczący, a czynić przeciwko temu zarzuty, iest niewczesna troskliwość (Prażmowskiégo).

Strona 74. wiersz 25. W Greckim texcie opuszczéni Muchlo i Tuga — nota: Krokus. - Wiémy, iż Konstantina posiłkował. Quo mortuo (Constantio) cunctis qui aderant annitentibus, sed praecipue Eroco (variat textus: Croco) Alamanorum rege auxilii gratia Constantium comitato imperium capit *Sext. r. Aurel. Vict. Junior Epit. c. 41.*

76. - 20. XII. 952 - XI.831. XII. 952.
80. - 16. o - - - co
84. - 6. Czarmachi (Sarmachi) - Czarmacki (Sarmacki)
87. - 16. *expadit* - - *expandit*
96. - 20 *Bifuci* Malte Brun *Précis de la géographie L. XV. T. 1. p. 348.* czytá *Bisulci* i z tego robi Wiślańców, ale Bisulcus jest jakiś wyraz Awarski, nie narodu nazwisko, tak nam niosą dzieje przywodzoné.
97. - 10. by - - - był
108. - 11. Mazusa - - Mazura
112. - 29. *graje* - - *gmie*
117. - 15. *sedo* - - - *sed o*
- 22. Strabona - - Strakona

Strona 126. w. 14. Haln - - - Hahn
138. - 15. Skhüold - - Skjold
134. - 25. XIII. - - - XIII. Wieku
143. - 3. (czy nie Halicz) wyrzucić to
145. - 32. Szczodrobliwy Szczodry
148. - 14. Zlemi - - ztemi

inné ortograficzné uchybienia, co do j, szcz, gdzie kładzione są mimo życzenia mego ii, scz, jako też i drukowané wszędzie z Mazowiecka Polsce, zamiast Polszcze, pomijają się.

92. - 20. przecię - - pisze.

WYKŁAD LATOPISKI

do objaśnienia Mateusza Xięgi pierwszey

Wieki	Postronne Sprawy	Kroatowie		Lachowie		
		Karinty	Krakowianie	Polanie	Mazury Łęczycanie	Pomorzanie.
VI.	500. (Bulgary) 559. Obrzyni 560. Poselstwo Mezanira do Obrów 578. Obrów do Loritasa 591. Sławian do Maurycego Cesarza 593. Boie Alexandra z Ardagastem 595. Zdobycz Alexandra na Sławianach przy Marcyanopolu			(Lech)		Syward Król Danii oyciec Jarmarusa. Ysmarus król Sławian zabity od Jarmarusa Króla Duńskiego *Erici Hist. narratio.* (Wizimirz Król Polski)
VII.	700. (Krak Czeski)	623. Samo Obrzynów woiuie 658. Samo umiera	610. Chrobatos z rodzeństwem 641. wynosi się do Dalmacyi. Leszek podobno Samo *Mat. I. 8. 9. 10.* (700) Krak *Mat. I. 2. 4.*			
VIII.	722. Przemysław Czeski umiera 745. 799. Obrzy od Karola Wielkiego poniżeni.	[illegible] 750. Karat 753. Chettamar 774. rozruchy — Walinchkiego poniżeni.	Wanda *Mateusz I. 6.* Wyoie	Leszek *Mat. I. 12. 14.*	Karol Wielki do	Wisły dochodzi.
IX.	805. Lech, czyli Leszko wódz Czeski w woynie z Karolem zabity 814. Smierć Karola. Wielkie Morawy (Pieczyngi) 889. Węgrzy przychodzą 894. Swiętopełk Król Wielkiey Morawii umiera i pań 898. Wielkie Morawy upadaią	wy pod Swię	topełkiem stwo iego idzie w rozsypkę	Leszek } *Mateusz I. 16.* Popiel } Popiel. *Mat. I. 18.* Ziemowit *Mat. II. 3* ...	..... Woiuią postronnych. :: Wielka-Polska, Mazowsze i Łęczyckie :: poszło pod ich :: panowanie ::	Kanut Król Duński
X.	919. Henryk Ptasznik Cesarz 936. Otto I. Cesarz 973. Otto II. Cesarz 983. Otto III. Cesarz Czeska potęga.		wie 950. Otto Cesarz, Krakowskie mu hołduie, i poddaie go dyecezyi Pragskiey. 993. Czesi Krakowskie podbiiaią ..... — Krakowiacy ochrzczeni. 999. Bolesław Wielki Kraków zdobywa.	Leszek ..... Ziemomysł ..... 958. Iordan biskupem Poznańskim 960. Mieczysław I. Król ..... 965. Szlub Mieczysława. 966. Chrzest iego. 982. Chrześciiaństwo do Polski. 984. Iordan umiera. 992. Mieczysław umiera. Bolesław Wielki Chrobry.	*Mate. II. 9.*	woiuie *Mat I. 1.* Gormo Gamle Król Duński 935. Harald Blaatand Król Duński. 985. Sweno Król Duński.
	1002. Henryk II Cesarz.					

Mateusz II. 11. 13.

Panowanie Polaków.

* Dod 1126

RZUT OKA

NA DAWNOSC

LITEWSKICH NARODOW

I ZWIĄZKI ICH

Z HERULAMI

DOŁĄCZONY

OPISU POŁNOCNEY EUROPY
w KSIĘDZE XXII. 8. AMMIANA MARCELLINA
WYKŁAD PRZECIW NARUSZEWICZOWI

PRZEZ

J. LELEWELA Mazura.

w WILNIE
Drukował nakładem Autora
Józef Zawadzki.
1808.

Potocki Jean 1). Recherches sur la Sarmatie L. IV. à Varsovie 1789. 1790 T. III. 8o. maj. 2). Fragments Histor. et Geogr. sur la Scythie et la Sarm. Brunsvic. 1796. 4to. T. IV. 3). Histoire primit. des peuples de la Russie S. Petersb. 1802 4to.

Saxo Grammatyk Danica Histor. Libri XVI. Francof. ad Mon. 1576. fol.

Schlözer A, L. patrz Nestor.

Solin Polyhistor edit. Bipont. 1794. 8o. m.

Strabo Rerum Geogr. Libri XVII. recens. J. Ph. Siebenkees. continuavit C. H. Tzschucke Lipsiæ. Widmanni. 1796. 8o. maj T.

Tacit ed. Bipont. 1792. T. IV.

Took Hist. de Russie trad. de l'Angla. p. M. S. Paris 1801. T. VII. 8o. maj.

Trebellius Pollio: Historiæ Aug. scrip. sex. ed. Bip. 1787. T. II, 8o. maj.

Wulfstan pod Potoc. Fragm. T. IV.

Xiphilini Ioan patrz Zosim.

Zosim Historiarum Libri qui exstant: Romanæ hist. scrip. Græci minores studio Sylburgi T. III. Francof. 1590. fol.

RZUT OKA

NA DAWNOŚĆ

LITEWSKICH NARODOW

I ZWIĄZKI ICH

Z HERULAMI.

Hic glaucis Herulus genis vagatur,
Imos Oceani colens recessus.

Sidon. Apollinar.

Długosz, Stryykowski, Koiałowicz, i wszyscy nasi dzieiopisowie, wiele o Litwie i iéy narodach rosprawiaią; o Prusakach, Erasm Stella, Eneas Sylvius, i inni wiele baią. Eneas nazwisko Brutenów w łacińskim wyrazie znalazł; inni w podziwieniu że w języku Pruskim i Litewskim, wiele łacińskich wyrazów, dziwne polepili twory, sprowadzano imie Prus z Bythynii od Króla tamecznégo Prussyasza, a i to sposobem niepospolitym, bo przez Annibala. Litwa bez wątpienia od *Italii* z dołożeniém tylko przedimka *la*, nazwana tak, przez przybyłégo ze Włoch *Palemona* czy *Libona*, który przed Neronem uchodząc, czy na wygnanié skazany, czy téż przed srogością Attyli chroniąc się, z Rzymiany po długiéy podróży morzem, do téy okolicy zawitał, w towarzystwie, *Juliana z Ursynów*, *Cezaryna z Kolumnów*, *Dorszprunga*..... Inni, sprowadzaią ich za Juliusa Cezara, tám gdzie na Żmudzi zamek *Ploteli* .... Lecz nie skończyło się na tém, nie było zgody o nazwisko *La-italia*, rozmaitych więc czasów, zjawili się bracia *Bruden i Weydewut*: pierwszy Prusom imié, drugi panów nadáł, bo zostawił dwanastu synów, którzy dwanaście Pruskich zarządzali narodów, iako: *Sajmo*, *Ga-*

lindas, i tak daley, i náymłódszy *Litwo* od którego imié Litwy. *Getowie*, *Alani*, *Cymbry*, *Samagety* wszyscy byli oycami tych narodów, choć, mylnie dopatrzone posady narodów, ich zwyczaie, były podporami domysłów o początku i przodkach Litwy.

Tymczasem iuż w wieku XVI. weszła w książki pogłoska, że w Meklenburgu, gadaią po Litewsku, częste powtarzanie przez wielu pisarzy Łotewskiego w Meklenburgu *oycze nasz*, rzecz utwierdziło. Hartknoch pilny, surowy a skromny badacz rzeczy Pruskich, wprowadził to *Oycze nasz* do swoich rospraw, i była rzecz dowiedziona, że to, iako Herulski zabytek, Herulów, za przodków Litwy wskazywało.

Zaięty poznawaniem narodów, padłem na te wywody, zdawała się rzecz ukończona. Są przecię wątpliwości. Zamierzywszy sobie wytknięcie tych, przedsięwzięlismy, jak naykrócey okazać *naprzod* naydawnieysze tych stron, gdzie dziś Litewskie narody spoczywaią, znaiomości, aż do zupełnego wyświecenia tych okolic przez narodowych pisarzy. *Powtóre* zebrać sprawy i obroty Erulów mniemanych przodków Litwy. Nakoniec *potrzecie* podać uwagi tyczące się wyrodu Litwy od Erulów. Język w tym razie iest iedynym, i w rzeczy saméy nayistotnieyszym świadkiem. Nie przemiiamy iednak i zwyczaiów nie tylko Litewskich narodów, ale nawet i tych ludów, których oznaczenie posad, Erulow i Litwę obchodzić powinno, zostawuiąc przez to każdému, ieśli kto zechce, swé zdanié w téy mierze

otwiérać, sami nie śmieliśmy zupełnie rozsądu swoiégo podawać. Poznanié doskonałé języka Litewskiégo z jego bratniémi, stanie się bez wątpienia ostatecznym dowodem i zapewniéniém, lub zniszczéniem Erulskich Litwy zrzódeł. Oby ta przyiemna ciekawość, dała pochop rodakom do wydźwignienia upadłégo i niknącego języka!

I. Jest w północném Europy ustroniu, zalew morza, iakby łękiem od bieguna północnego, lądem oddzielony, od wielkiégo morza, czy oceanu, ze strony zachodu, ku Niedzwiedzicy, wybiegaiącym lądu stałégo odszczepem odcięty; a trzema głównemi stymże Oceanem, miałkością lub wąskością znakomitemi przesmykami spoiony, zwany pospolicie morzem Baltyckiém. Wybrzeża iego, bardzo nieprędko ciągłego lądu mieszkaniec rozpoznał. W wieku, w którym potęga Rzymu, i iego Imperatorów szczytu sięgnęła, w wieku złotym dlá nauk, ieszcze zwycięsca świata, o Elbę się opiérał (*Strabo VII.* 2 §. 4.). Nie wstrzymywała atoli stércząca lasami kraina, ciekawości rozgromców świata: zaledwie lat kilka minęło, iuż w Hiszpanie Pompoiusu Meli (III. 4.) znayduiémy, Wisłę, Sarmatów od Germanów, rozgradzaiącą. Na iéy wschodzie upatrzono Wenedów lud w Sarmacyi zasiedziały. Tak właśnie w tychże czasach, ze słuchu, między *Wisłą a Enningią*, Plinius (*IV.* 27.) znaydował *Sarmatów*, *Wenedów*, *Scirrów i Hirrów*. Tacyt (*de Mor. Germ.* 45.) w swym opisie Germanii przy uyściu Wisły dopatruie się Estyów, a za niémi na wschód (*de*

Mor. Germ. 46.) knieiobylców Wénédów, i ubożuchnych, w prostocie z łowiectwa żyiących, ludzkich, których bronią strzały tylko, Fénnów. Czyli ci Fennowie maią u tego świetnego pisarza mieyscé Scyrów i Hirrów, czyli mieyscé Enningii zastępować, albo ieszcze gdzieś na wschod czy na północ tych krain leżeli? Są pytania, niewiém ażali rozwiązané. I taką nám znaiomosć tych okolic panowie świata w piérwszym wieku po Chrystusie podali.

II. Bliżey końca wieku następuiącégo, żył w Alexandryi Ptolemeus, wielo naukami wsławiony. Po nim pozostały stek nazwisk mieyscé i narodów, (*III.* 5.) długościami i szérokościami ziemnomierniczémi poóznaczanych, wskazuie znacznie przestrzeńsze światło w téy stronie nocy. Już odtąd nie szukano drogi od Elby do morza kaspiskiego łodziami (*Strab. VII.* 2. § 4.). Na wzor Herodota (I. 203) morzé to, we własné obręby określoné, a wybrzeża odwiślańskie, aż do równoleżnika nieznanéy Thuli podsunięté, rzekami *Chronem*, *Rubona*, *Turuntem*, *Chesyną* Χρόνος, Ῥούβων, Τούρουντης, Χέσινος, przerznięté. Ale iuż tu więcéy Scyrów i Hirów, ani Enningii, ani nawet Finnów nié ma. Trzymaią w tych stronach podług niego, podle całéy Wénédyckiey odnogi *Wenédowie* Οὐενέδαι; pod Wénedami są *Gythony* Γύθωνες, zapewne ciż sami, o których Plinius, Tacyt, na zachodzie Wisły mówią: pod niemi podle Wisły *Finni* Φίννοι, z nazwiska ale nie z posad do Finnów

Tacyta podobni, daléy *Bulani* czy *Sulani* Βούλανες, Σούλανες i tak daléy. Pod Wenédami ieszcze postępuiąc na wschód *Galindy*, *Sudeni i Stawani* Γαλίνδαι, Σουδηνοὶ καὶ Σταυᾶνοι pod niémi *Igillioni* Ἰγιλλίωνες, *Kistoboki* Κιστοβῶκοι, *i Tramontani* Τραμοντᾶνοι, aż do gór. Za Wénédami ieszcze idąc po nad Oceanem Sarmackim *Weltowie*, *Hossyi* i naypółnocnieysi *Karbóni* Οὐέλται, Ὄσσιο czy Ὄσιοί, Κάρβωνες. Na ich wschodzie, postępuiąc ku południowi, *Kareóty i Sali* Καρεῶται καὶ Σάλοι, *Agathyrsy* Ἀγάθυρσοι, *Aorsy i Pagyryty* Ἄορσοι καὶ Παγυρῖται, *Sawary i Boruscy* Σαύαροι καὶ Βορουσκοι, aż do gór Rypeów. Po Boruskach *Akibi i Naski* Ἀκιβοι καὶ Νάσκοι, *Wibioni i Idrowie* Οὐιβίωνες καὶ Ἴδραι, pod niémi *Sturni* Στοῦρναι, aż do Alaunów. Nie szła zapewne ta znaiomość Ptolémeusa daley iak do odnogi Finlandskiéy a może tylko do odnogi Rygskiéy. Jakié te narody? Sąli oné dokładnie od Afryckiégo pisarza pomieszczoné, czy ich nazwiska, nie nadwerężenie dotąd pozostałe? Są to pytania nie wiém iak rozwiązané.

III. Wiek następuiący, wiadomości, iakié mieli Rzymianie w owych stronach zatracił dla nás, i niewiadomo, czyli dawne mniéy pewné i błędné wieści, doskonalszą znaiomością poprawiali; czyli też rzeczywiście owé strony, wielo okrutnémi odmianami skołatané, w wiekach późnieyszych, innémi ukazały się.

IV. We czwartym albowiém po Chrystusie wieku, Ammian Marcellin (XXII. 8.) o Bisuli i Chronusie, ledwie wzmiankuie; ieszcze u niego wszystko natkané w owych wiekach pasmami Ryfey-skiémi. Lecz pózniéy nie co żyiący Alańczyk Jordanes, iuż to s poprzedników swoich, a nadewszystko Ablaviusa, iuż téż z wieści rodu *barbarzyńskiégo*, świadomy tamtych, od barbarzyńców zwiedzanych i osiadłych okolic i mieysc nasrożonych wszystko ćmiącémi lasami, w których to niewiadomość Rypei niebotyczné sadziła, Jordanes mówię, stan tamtych nadbrzeżnych okolic, przy końcu wieku IV. czasom potomnym podał (*de Reb. Get.* 7. 8.) Opisuie ón potęgę i zdobycze potomka Amali, Ermanaryka, iak ón koło R. 370 podbił: *Gothów*, *Scythów*, *Thuidów* (*in Aunxis*), *Was* (*in Abovoncas*), *Merens*, *Mordens*, *Remnis*, *Karis*, *Rokas*, *Tadzans*, *Athual*, *Nauego*, *Bubegentas*, *Koldas* *) zagarnął ieszcze pod swą moc, oprócz *Erulów*, *Wénétów* i *Aestrów*. Wkrótce ze śmiercią Ermanaryka łatami obciążonégo, ogrom panowania Ostrogothów przez Hunnów obalony. Ci wędrownicy z Azyi, na samym wstępie do Europy R. 375. zagarneli *Alipzurów*, *Alcidzurów*, *Itamarów*, *Tunkassów*, i *Boisków*, potém Alanów i wszystkié narody pod władzą Ostrogothów zostaiące. Do tegoż wieku odnoszą się na ro-

---

*) Patrz Nestor Szlecera. T. II. Vorgeschichte von Russl. S. 39 - 57.

dy, które dobrze późniéy żyiący Mnich Kiiowski, ale szczéry powtarzacz greckich pisarzy, Nestor, przed przyściem w krótce nadeszłém Sławian wymienia. (*Nestor ed. Schlez. Vorgesch. c. 2. b. c T. II. S. 24.*) Jako: *Czudów, Meria, Muroma, Ves, Mordua, Zawolotzkaja Czud, Perm, Peczera, Jam, Litwa, Zimegola, Kors, Sietgola, Lib*, oprócz tego, przy samém morzu, *Liachowie, Prusy i Czud*, a naypółnocniéy *Wariagowie*. Znayduiemy iuż w tych opisach dnia dzisieyszégo lepiéy znaiomé nazwiska, s kolei: Liachowie, Prusy, Litwa, Kors, Zimgola, Lib, Czud, Jam, i naypółnocnieyszé Wes, z Nestora się ukazuią. Nie godzisz się przy tym, porównywać Itamarów i Estrów Jordanesa, z Estami Tacyta; Boisków iego, z Boruskami Ptolémeusa, a Prusami Nestora; Athual, z Litwą Nestora; Karys s Kareotami Ptolémeusa *) a Kors Nestora; Thuidos z Czudami; Was s północnym narodem Wes?

V. Te narody tak posadzone, w większéy części naszych czasów doszłé przetrwały wiek V. w którym Wénedowie znacznie wzrośli, wkoło nadbrzeżné morza Baltyckiego na zachodzie wisły narody ogarnęli, i oprócz swégo dawnégo nazwiska Wénedów, zaczęli nosić imie Sławian i Antów. Kiedy iednak tym sposobem głębinę Europy poznawano, pisma Ptolémeusa nie wychodziły s powagi: Marcyan Herakleota (wykład *J. Poto-*

*) Stryykowski 11. 6.

ckiégo Fragm, Hist. et Geogr. XXVII. 5.) powtarzá go, i nieco obiaśnia czyli poprawiá: *Vistula i Chronus*, a za niémi *Rhudón* Ῥοῦδων, wszystkie wpadaią do odnogi *Welickiéy*, która zapewne odpowiadá Wénedyckiéy Ptolémeusa, Weltom tegoż, i dzisieyszemu nazwisku morza Baltyckiégo. Za Rhudónem następuie *Turuntus* który do *Chesyny* Χέσυνος wpadá i do Oceanu Hyperboreyskiégo z nią uchodzi. O tém połączéniu się rzék Ptolemeus nie wié.

VI. W szóstym wieku, okolice te Jordanes (*de Reb Get.* 2. 6.) oznaczył, iako osiadłé, przy uyściu Wisły od *Widyoaryów*, *Wiwidaryów* narodu ze steku rozmaitych ludów złożonégo; a przy samym Oceanie *Itemestów*, za którémi na Wschód, obszérné posady *Agazzirów;* za Widyoarami znowu, narody *Winidów* czyli Sławian. Nowi ci Wiwidaryi, więcéy nigdzie nie ukazuią się; *Itemesty* zaś z Itam-arami lub Estrami tegoż Jordanesa, i z Estami Tacyta, wielkie zdaią się miéć wspólnictwo. Położenié ich atoli nie przy samém bursztynonośnéy rzéki uyściu, ale daléy ku północy, iest rozciągnioné na narody, Prusaków, Litwinów, Liwonią. Naprzeciw tych wybrzeżów, dawnych czasów, ieszcze czasów Pomponiusa Meli (*III.* 6.) Plininsa (*IV.* 27.), Ptolemeusa (*II.* 11.), Solina (21. § 7. - 8.), przez trzy wieki wymieniana *Skandynawiá* wielka wyspa, naprzeciw uyścia Wisły położona, od Jordanesa nayobszérniéy iest opisaną (*de Reb. Get.* 1). Są to znané pod tém nazwiskiém Skanii i Szwecyi nadmorskié krainy.

Pochyłe w mniemaniu owoczesném ku wschodowi wybrzeża Danii, przysunęły *Skanzyą* do tych wschodniowiślańskich wyobrzeżów, a odkrywané wciąż brzegi przy Oelandyi, Alandyi, i Finlandyi, daléy przy Estonii. Ezeli i tak daléy rozciągnęły ogrom téy wyspy ze słuchu znaiomey. Ta nowa Thula u Jordanesa, iest napełniona natłokiém narodków, między którémi pewnieyszé co do bytu swoiego *Suethans* i *Suethidy* Szwedów przypominaią; *Finni* nayłagodnieysi godzą się z Enningią Pliniusa, Finnami Tacyta, dzisieyszemi Finlandami; potrónego rodu *Krefenni* łowiectwém żyią, w błotach osiedli; *Dani* nakoniec tę wyspę porzucili, i wyparłszy Herulów swoie mieszkanie na ich mieyscu rozłożyli. Jordenasowi współżyły Prokop (*de Bell. Goth.* wykładu Persony *II.* 12) tę Skanzyą, *Thulą*, toiest krainą mniéy znaną nazywá. Na téy ogromnéy wyśpie, a wieczną dotąd, podług wyrażenia Prokopa pokrytéy nocą, siedzą *Skrytifinni*, którzy błonami tylko zwierzęcémi pokryci, w jedyném polowaniu sposób żywiénia się znayduią, skąd powieść urosła, że matki swoiemi piersiami dziatwy nie karmią, ale szpikiém zwierza wychowuią. Naród ten ludny, bożków i czartów wyznaie, ieńców na ofiary im biie.

VII. VIII. Siódmy, ósmy, ba i następuiące wieki, iuż nám prawie nic nowszégo w tych stronach, zawsze dlá pisarzów nieznanych, nie przynoszą.

IX. W dziewiątym wieku Einhard, (*in vita Car. M.* 12.) południe morza Baltyckiégo, samémi *Sławianami i Listami* osiadłé

widzi. J, iak niegdyś za Jordanesa Item-estów nazwisko od Wisły na Prusaki, Litwę i Inflanty rozciągnione, tak u niego imié Estów bo to były kraie wschodnie. Tu ieszcze nám się powraca Nestor (*Vor-geschichte* 9. e.) który, wystawiwszy Kijów, kiedy zaczyná mówić o naiazdach Wariagów, wymienia narody które im dań dajut, iako: *Czudy*, *Wes*, i tak daley, *Jam*, *Litwa*, *Zimiegola*, *Kors*, *Lib*; narody iuż wyżéy w czwartym wieku wymienione, a nad wybrzeżami morza Baltyckiego, ieśli nie byt swóy, to imié przynámniéy w obcych i następnych ludach, zachowuiące. Naiazdy te Wariagów, skończyły się na tém, że wezwany z Rusi Ruryk Wariag Roku 862 przemocą obiął panowanie nad Sławianami, Finnami i Litwinami (*Nestor Vorgeschichte* 22. I. 1.). Przy końcu tegoż dziewiątego wieku Hormesta, czyli księga podróży Ohthera i Wulfstana za Alfréda wielkiego Króla Anglii na wschód Danii, opisuie (patrz *w Nestorze Szlecera T. II. S.* 6. 7.) *Ostsá* na wschód którego *Ostowie* i kraina *Estum*: na północy Ostów, iest odnoga morska. *Sweonowie* czyli Szwedzi na wschód maią *Sarmacyą* i góry *Riffia*. Widać że i oni (czyli Orosius) musieli dawnych wieków księgi czytywać, na północ *Kwenlandyá*, na północ zachodnią *Skride Finnar*, na zachód *Northmennia*, to iest Norwegia. Skride Finnar, są to Krefenni Jordanesa, Skrytyfinni Prokopa, Skrytobini Pawła Warnefryda, który nazwisko to od skakania wywodzi (*tradycye u J. Potocki. XXXVIII. 1. Fragm. Hist. et Georg.*), dlá tychże okolicz-

ności, wzmiankowani, dlá których góry Rypeyskié s przyczyny zaś pochyłości Danii na wschód iakośmy rzekli, zacieśnione dlá Szwecyi mieyscé, tych Skrytyfinnów, aż prawie na iéy zachód prowadziło. Jeszcze, w tychże podróżach, z ust Ohthera do Króla Alfréda mówiącégo (patrz *J. Potoc. Rech. sur la Sarm. III.* 2.), dowiaduiémy się, że na północ w pośrzód pustyni gdzie nie gdzie postrzegano *Finnas* którzy łowiectwem są zawsze zaięci. Tenże Ohther, zná *Irlandyą* (*Pink. Rech sur les Scithes. Append. traduct. de Plin.*), to iest, okolicę Rewla, dawną Hirrów siedzibę. Wulfstan znowu (*u J. Potock. Fragm. H. et G. XLII.* 8.), rozpowiadá podróż od zachodu ku Wiśle, przy uyściu któréy, iest *Witland* należący do Estum, czyli krainy wschodniéy. Téy krainy wschodniéy mieszkańce rozdzieleni w licznych miastach na drobné Królestwa, w miód okwitnią, tegoż napoiu ubożsi, możnieysi zaś mléka używaią. Te mieszkańce maią we zwyczaiu, ledwie w kilka Miesięcy po śmierci, palić ciała zmarłych, przy tym obrządku, opijaią się, i odprawuią gonitwy o rzeczy zmarłégo, które w ciągu mili rozkładaią i do nich konno upędzaią się. Ciała palą z wielą innémi do podróży potrzebnémi rzeczami. Aby zaś ciało przechować do tego obrządku, umieią sprawować takié zimno, że w lecie czy w zimie, piwo i woda marzną, i w takiém utrzymuią zmarłych. To Wulfstan. Znali ci podróżnicy doskonale, znacznie obszérné wybrzeża; oprócz nich atoli, w Europie z a-

chodniopołudniowéy, oprócz Wariagów czyli Nordmennów, nikt więcéy.

X. XI. Przeminąwszy dziesiąty, w jedénastym wieku Adam Bremeński (*de Situ Dan.* 220. 221. 222.), opisywacz nawrócénia się Danii i Szwecyi, ieszcze na południu mo za, *Slawów* i *Haistów* tylko, to iest Estów upatruie. Za *Swéonami* to iest Szwedami, są u niego *Kraie Niewieście* to iest iuż wzmiankowana *Kwenland*; daléy *Wilzi* czyli zepsuté Wes Nestora i Jordanesa; *Mirri* Merens Jordanesa, a Meriá Nestora; *Lami* Jam Nestora; *Scuti*, to iest Thuidy Jordanesa, Czud Nestora; *Turcy*, którzy zapewne odpowiadaią okolicom Miasta Abo w Finlandyi, gdyż do dziś mieszkańcy tego miasta zowią się Turcy-*lingi*.. I te narody prawie dochodzą do Rusi. Między Nordmannią (*tenże, tamże.* 231. 232.) a Swéonią, kładnie *Warmelanów* dziś Wermeland, *i Finwedów*, a na ich północy *Scritefinnów* w szybkości zwiérza wyścigaiących. ich nayważnieyszé miasto i państwo iest *Halsingaland*. Te Finnwedy i Skrytyfinni iest to zabytek z Jordanesa Finnaithow i Krefennów. Między Szwecyą a Haistyą znayduią się ieszcze wyspy (*tenże, tamże.* 225 - 227.) iako: *Estland* dziś Estonia, na niéy mieszkańcy czczą smoki i na ofiarę im ludzi zabiiaią; *Kurland* na niéy naród dziki, bałwochwalczy, w złoto okwituiący, wróżbami, w całym świecie wsławiony, i tę wyspę w życiu S. Ansgarégo nazwano *Chori*: *Semland*, na któréy mieszkaią *Sembi* (ziemianie) czyli *Prutzi* Prusacy, ludzkością znakomici, nieszczęśliwym skorą

pomoc daiący, złotem gardzą, dostarczaią skór i zapachów, żyią mięsem, i mlékiem, sami modrawi, ogorzali, włosem obrośli, w bagnach się kryią, a bez Panów lub rządców iakich, wszyscy wolni. Tacy byli Prusacy, nim ich Niemiecka przemoc przygniotła i wytępiła! Widzimy tu, że w jedénastym wieku Adam Niemiec, zamiast ciągłégo lądu Prus, Kurlandyi i Estonii, znaydował wyspy, Estonią sąsiednią naybliżéy Szwecyi, i Szwecyą głęboko na wschód (do gór Ryfeyskich) podsunioną. Jeograf Raweński do tegoż wieku należący, przy Oceanie, zawsze *Estyyskié* krainy mieści, a przy tych brzegach, znayduie się inny na przeciw (*J. Potock. Fragm. H. et G. XXXVI.* 4.) — Jest to sławna Skanzia Jordanesa — Na którym *Rerefenny* i *Sirdefenni* podług świadectwa Aithnaryta Filozofa Gothskiego, iak mówi wymieniony Jeograf, wierzchołki skał zamieszkiwaią i samém łowiectwem żyią; a na przeciw nich, zaraz *Dania*. Wszystko to w owych czasach zdawało się blizko, a owi Sirdifinni, z owych dawnych Filozofów Aithnaryta, Jordanesa, (Prokopa), ani Skanzyi ani Szwecyi nie znaiących, wszędzie się wciskali.

XII. W dwunastym wieku iuż dwa razy przywiedziony NESTOR, ostatni raz powracá. Jest to iego wiek! On w nim pisał, co kiedyś i wówczas było, a znané sobie nazwiska owoczesnych, do dziś nawet pozostałych narodów, przeniósł w wieki dawnieyszé, bo, ile on wiedział ieszcze przed przyyściem Sławian iuż te narody swé miey-

sca obeymowały, co Jordanes, kilką wiekami wprzód zatwierdził. Jakie więc przed półtora tysiąca lat narody, a przynaymniéy nazwiska narodów, na téy ziemi były, takié, w większéy części za Nestora będącé, do dziś pozostały. W tymże Nestorowym wieku, pisarz dzieiów Polskich Marcin Gallus o Prusakach (*ed. Gedan. s.* 91.) pisząc, powiadá rzecz nader ciekawą, że Saxoni za Karola Wielkiégo do téy ziemi nchodzili, skądby się tego dowiedział?.... Helmold Bozowieński Niemiec, z Adama przepisuie pochwały Prusaków (*Chron. Slav.* I. 1. §. 5.). Ciekawy iest ieszcze opis Szwecyi iaki mámy od Saxona Grammatyka rodem z Zelandyi, a przy końcu tego wieku żyiącego. Ocean lodowaty niegdyś *Granduikum* zwany, s południowémi wodami, to iest odnogą Bothnicką, tak blizko się schodzi, iż Szwecyá i Norwegia, prawie iest wyspą (*praefat. p.* 4.) stąd często miasta w téy krainie leżącé są na wyśpie, iako naprzykład Lunden w Skanii (II S. 24.). Słowem, iest to dawny zabytek wyspy Skanzyi, ale na wschód téy wyspy Norwegsko Szwedzkiéy, podług tegoż Saxona (*praef. p.* 4.), są *Skrykfinni*, a zatym w dzisieyszéy Finlandyi, gdzie tenże Duńczyk, *Finnów* naypółnocniéyszych, obok *Lappów*, a nad *Estyą* osiadłych, w użyciu strzał, polowaniu, i czarownictwie biegłych, uważá (*V.* S. 82. 84.) Przy Estonach są *Kurowie* (*XIV. S.* 295.). a daléy *Sembia* (*IX. S.* 156), to iest Prusy.

XIII. Nakoniec, staie w zawody w wieku XIII. mieszkaniec i rodak tych wybrzeżów,

a pierwszy ze swégo rodu pisarz HENRYK ŁOTWAK. On Nestora i wszystkié z nim zgodné opisy utwiérdzá. Podług niego (*c. I.* §. 2. 3. *S.* 1. 4.) okolica ta długo nieznana, przypadkiem, przy końcu wieku XII. Roku 1196. przez Kupców nawiedzaną bydź poczęła. Ci sprowadzili Mnicha, który mieszkańców chrzcił. *Liwonia*, w języku Henryka *Wyddazemme* albo *Łatweszu zemme* po Polsku Inflanty; na iéy północ *Estonia*, w któréy części: *Wironia* (I. §. 13. *S.* 10.), *Harria* (*Sub A.* 1210. *S.* 83.), na zachód Estonii iest wyspa *Osilia* czyli *Ozilia* dziś Ezel i na niéy naród *Oziliów*, czyli *Osilów* (*Sub A.* 1213. *p.* 98. 99.), pośród których miasto *Waldia* (*Sub A.* 1225. *S.* 181.) iedno z naypotężnieyszych. Na południu Inflant *Kurones* (I. §. 13. *S.* 9.), i *Semigalli* (*c.* I. §. 6. S. 4.). Nie opodal zaraz leżeli *Letthones* Litwini (*c.* I. §. 5. *S.* 4.). Litwin we własnym języku *Lietuwnikas* u Łotwaków *Letauwnets*, za Letthonami *Prussia* (*Sub. A.* 1210. *S.* 75.). Na wschód Inflant *Letthi* którzy się właściwiéy zowią *Letgalli* (*Sub. A.* 1205. S. 36.) są to Łotwacy przy nich *Seloni* (*Sub A.* 1206. *S.* 55.). Wszystkię te narody, wiadomo dodziś, oprócz Liwonów i Estonów, mówią językami pobratymczémi, iest ieszcze w Kuronii to iest w Kurlandyi rzéka *Windau* czyli *Winda*, podle niéy siedzieli podług Henryka *Wendy* (*Sub. A.* 1205. *S.* 44.). Ci, opuściwszy sąsiedni Rydze wzgórek, uszli do Letthów czyli Lietgallów, to iest Łotwaków i tam założyli miasto od swego imienia nazwané. To, do dziś w Inflanciech widzimy. Byli ci Wén-

dowie wcale różni od Letthów. iako się z tegoż Henryka (*Sub A.* 1224. *S.* 173. 174.) daie poznać, kiedy ón, w mieście od nich założoném *Wenden*, po cyny upatruie naród, Niemców Wendów i Letthów i oddzielnie naucza Wendów a oddzielnie Letthów. Ci tedy Wenedowie nie byli rodu Litewskiego, nazwisko ich, i dawné w owych stronach Wénédów Sławian posady każą ich przyznać rodowi Sławiańskiemu. Ztąd zapewne, przez pomięszanie Sławian Wendów z Łotyszami, w języku Łotewskim, daleko więcéy Sławiańskich (Polskich wyrazów namnożyło się niż w Litewskim lub Zmudzkim, chociaż te, bliższe są Polskiego. Wszyscy ci mięszkańcy u Henryka żyią w prostocie od swéy starszyzny, *Seniores* albo możnieyszych prowadzeni. Jest to cały i iedyny Skarb początkowych o Litwie i Łotwie wiadomości.

XIV. W sto lat po nim, pisał PIOTR DUISBURG, rzeczy Pruskié. Oddzielá ón tą krainę, z zachodu *Wisełą* (III. 2.) na południe księstwami Dobrzyńskiém i Mazowieckiém otaczá, i ziemię Rusią, która zapewne má znaczyć Podlasie; ze wschodu od *Ruschii* i *Lethovii*, i *Kuronii*, *Memelą* to iest Niemnem odciná! Kraina ta błotnista, była na iedénaście narodów rozdzielona (III. 3.) iako: *Chełmińczanie z Lubawami*, *Pomesani*, *Pogesani*, *Warmińcy*, *Nattangi*, *Sambi*, *Nadrowie* *Skalowie* *Barthowie* *Sudowie*, i *Galindy*. S tych Sambi w ludności, Sudowi w potędze i dostatkach innych przenoszą. Galindy też (III. 4.) wzmagali się i znacznie podnieśli. Zdaie się Duisburgowi (III. 5.), że te narod-

ki boga nie znały, ale Słońce, Księżyc, zwierza, ptastwa, za bogi czciły, im gaie, wody święciły; a naypierwszy ich Kapłan Kriwe w Romowie w Nadrowii osiadły, nietylko nad Prusakami ale nawet nad Letthowinami i Jnflanckiémi narodami swą władzę rozpościerał, on zabiérał cząstki łupów, duchów zmartwych wyzywał. Prusacy wierzyli w nieśmiertelność duszy, s ciałem zmarłego, konie, sługi, odzież i inné im przyzwoite rzeczy, które z umarłym maią zmartwych wstawać, palili. W odzieniu skromni, wodę, miód, i mleko końskié za napóy używaią. Piianstwo przyiacielskié maią we zwyczaiu. Żonami kupczą i oné iak swe sługi używaią; kłamstwa żadnégo, gościnność wszelka, zabóyca musiał bydź koniecznie zemszczony, albo sám się zabiiał. Wielu z nich, łaźni nie nawidziło, wielu zaś, iak pływanié lub iazdę konną, na chwałą bożą obracało. I to znowu, cały skarb wiadomości o Prusakach.

XV. Weźmyż teraz przed oczy wszystkié, tak szybko przebieżoné wieki W piérwszym po Chrystusie siedzieli aż do Finnów do tego obszérnégo rodu, od morza Baltyckiego do Kaspiskiégo rozpostartégo, Wenédowie. Swiadczą ich dawné obszérne na tych wschodniowi ślańskich wybrzeżach posady, owi od Henryka Łotwaka wymienieni Wendowie i rzéka w Kurlandyi Wenda, nazwisko nawet Jnflant u Łotwów ziemia Wedda. Pośrzód nich, czyli między niémi a Finnami, ieszcze się ukazuią narody Seyrów i Hirrów. Nazwiska *Hirrynu* dziś Rewel, *Jerwen*, *Harria*, *Wironia* nie zbyt daw-

no ieszcze tak zwane powiaty, wiekami nie zatracone i w IX. od Wulfstana i Ohthera, a w XII. od Henryka Łotwaka dobrze znané, wskazuią dawné tego narodu siedlisko. Między niémi Scyrry (Σκυῤῥοι *Skury Kur*) dzisieyszą Kurlandyą swoiém nazwiskiem przypominaią. Poszłyby te nazwiska w porządek baiek, gdyby wieki późniéysze lubo s tych okolic wymazanych, w innych stronach nám ich n e ukazały. Scyrrów i Hirrów w krainach wschodniowiślańskich, w II. wieku nie znaią, ale Wenedowie ieszcze wybrzeża okrążaią. W okół nich czasów, i Henryka Łotwaka, i Duisburga znané wyrazy, iuż w końcu wieku II. powstaią, Sudeni, i Galindy Galindyą i Sudawią; Boruski, Prussów; Karéóty i Sali, Kurlandyą, dawné Scyrrów nazwanié, i Selonów, późniéy miasto Seleburg i nie opodal rzéka Salis; Ossii, Osiliów dziś wyspa Ezel; a Weltowie, ich miasto, potężné ongi Waldia (wielkié wspólnictwo z Baltyckiém morzem, Waltia, Baltia, maiące), do dziś ukazuią ich, i iuż blizkié lub przy samém morzu oznaczoné siedziby w drugim wieku.

XVI. W dalszych czasiech, przy uyściu bursztynonośnéy rzéki przez Tacyta osadzéni Estowie i ich Kraina (Estia). Kiedy Wenedowie owé błotniste wschodniowiślańskié posady dlá Galindów, Sudáwów, Borusków do morza przysuwaiących się, opuszczaiąc, ku Elbie panowanié swoie orężem rozciągali Kraina Estyów iako kraina Wschodnia, zaczęła nazwisko swoie po całych wybrzeżach rozpościerać. Tego ślady uka-

zują się: w zepsutych nazwiskach u Jordanesa: do IV. wieku należących Estrów i Jtamarów, do VI. Jtemestów; w nazwiskach IXgo Wieku u Einharda Aistów, w Hormeście Ostów i kraina Estum; XIVgo wieku u Adama Haistów. XII. u Saxona Estia, nakoniec Estonia (Harlandya, Hirrów kraina). W tym iednak przeciągu, iuż powstałe nazwiska nie zaginęły: Boruski, od Jordanesa Boiskami w wieku IV. (i VI.) wymienione; Ciż, są w wieku XI. Prutzi Adama, a we XII. Prusi Nestora, w XIII. Prussia Łotwaka, a w XIV. Pruschia i Prutheni Duisburga; byli też od iednego swego narodu Sembianie nazywani. Galindy i Sudeni w drugim wieku, przy tychże Boruskach, Prusakach, w XIV. wieku są u Duisburga. Zamaitis od Łotwaków Letauneks a od Polaków Zmudzinem zwany, wespół z Litwinem nie tak wiele morza obeymuiący, dopiero (w wieku V. od Jordanesa (*de Reb. Get.* 12.) Litianem?) w wieku XI. a XII. od Nestora Litwinem nazwany, a od Henryka Łotwaka Letthonem (*). Tak późnego ukazania się Litwy, przyczyną iest, nazwisko Kurlandyi: Kraina Scirrów, Kareótów w pierwszych dwóch wiekach, w IV. (i VI.) Karis Jordanesa, w życiu Ansharégo Chori, w XI. wieku u Adama iak wyspa Kurlandya, we XII. Kors Nestora, w XIII. Kuro-

---

*) Patrz Narusz. Hist. Nar. Pol. T. II. kś. II. 27. o Kronice Kwedlimburg. — Litianie Iornandesa u Pawła Diakona XV. są Liticianie.

nia u Henryka, w XIV, ieszcze u Duisburga, Niemna, Kurtony czyli Kuryszhaf, i Prus siegała. Obok niéy, u Nestora Zemgola, u Henryka Semigallia (koniec ziemi), nad tą, u Nestora Sietgola, a Henryka Letgallia, Łotysz. Wszystko narody Litewskie.

XVII. Nad témi, IVgo (i VI.) wieku Thuidos (in Aunxis?) u Iordanesa, w XI. Skuty Adama, we XII. Nestora i Rusinów Sławian Czud. Czuchny, są, w Inflantach Lib, Liw, Liwonią zwanych, mieszkańcy rodu Finnów. Na wschód Estonii, Lami Adama, a Jam Nestora: koło Białego ieziora Vas (in Abroncas, abovoncas?) Iordanesa, Wiltzi (przez zepsucie) Adama, Wes Nestora. Na zachód tey krainy, iuż się zaczyna wielka Skanzya czyli Thula (ale nie Pytheasa) Na niey są narody Finnów Czudskich pobratymców. Znał Fennów nazwisko Tacyt (a Plinius w Enningii?) w pierwszym wieku: Finni Ptolémeusa mogą bydź témiż, mniey dobrze od mało świadomego Egypskiego pisarza umieszczeni, w VI. wieku nayłagodnieysi z ludzi Finnowie przez Iordanesa na wyśpie Skanzyi pomieszczeni, (Turcy u Adama? przynaymni y część Finnów;) naypółnocnieysi Finnowie Saxona; dziś, Finlandya. Tamże są Krefenni Iordanesa, Skrytifinni Prokopa, Skridefinnar Hormesty, Skritobini Pawła Warnefryda, Skritifinni Adama, Rerefenni i Syrdefenni Jeografa Raweńskiego. Skrykfinni Saxona. Gdzie ci iednak byli? — Napisali o nich Jordanes, Prokop (a może i Paweł Wernefryd,) ze słuchu. Orosius a ponim Wulfstan

i Ohther czytaiąc ich powieści kiedy owych Skoczków na brzegach znaleśdź nie mogli, a głębi ziemi nie zwiedzali, między Norwegią i Szwecyą ich posadzili; Adam od Helsyngii gdzieś na północy rozciąga, czyż nie może bydź, że aż do gór Ryfeyskich. bo aż tam Szwecya iego sięgała, głęboko na wschód! Saxo zaś na wschodzie Szwedzkiey wyspy ich także znayduie. Opis ich prostoty zupełnie odpowiada opisom prostoty Finnów, oba narody łowieckie, są i inne podobieństwa zawsze iednak niepewność, bo co o Skrytyfinnach wiedziano, to wiedziano iedynie s pism dawnych. Nie można wiedzieć czy byli, a tym bardziey gdzie? S tych tedy niewiadomości iakąż wiadomość wyciągniémy! Skrytifinnów z właściwemi Finnami porównamy? czyli innych iakich siedzib dlá nich szukać będziémy? rozwiązać nie umiem. Jak Prokop nie umiał onych Skrytyfinnów indziey iak tylko na Thuli sadowić; tak i my ich oyczystą ziemię, na téyże Thuli, czyli, w zupełney naszey nie wiadomości kładziemy. Paweł Warnefryd powiada, że Skrytobini skakanie oznaczaią, Skoczny naród gdzieś, bardzo daleko uskoczył.

XVIII. S takowégo rozbioru posad narodów nadbrzeżnych wschodniowislańskich, okazuie się, że naydawnieyszych, nieco świadomych czasów w tamtych stronach Wendowie, Scyrrowie i Hirrowie siedzieli aż do Finnów, Turcylingów. Ci iednak, zawsze, między, czy pozostałémi, czy téż nowo nadeszłemi narodami, w późné pokolénia, ślady i imié swoie po sobie zostawuiąc, te krai-

ny opuścili. Na ich mieyscu zaś, poznane ludy, naszych dotrwały czasów. Gdzież iednak tamte, dawniey byłe narody przeniosły się? Czyli też iakim sposobem w owych stronach imie ich w swym ogromie wyniszczało? Usuwamy stąd Wénédów, którzy zapewne nie sami, ale spobratymczémi ludami, szeroko w knieiach wnętrzno Europeyskich rozłożéni, imié i zabory swoie, aż do Łaby, Adryi, Euxynu, iuż to iak Wénédy, iuż iak Sławianie lub Anty, obszérnie rozpostarli. Dobrze to wiadomo, że ich w IV. wieku na dawném mieyscu niewidziano, a nazwiska ich, w całéy Europie, pełno. Bierzmy pod uwagę Skyrrów, Herulów, i Thórcylingów, którzy wespół w V. wieku od R. 472. do 489. pod Odouakrem Włochy trzymali. Skyrrów każdy pozná w owych Scyrrach, piérwiastkowych Kurlandyi mieszkańcach; Thorcylingów równie łatwo rozeznać w Turkulanach dzisieyszych mieszkańcach miasta Abo. Idzie tylko o Herulów. Czy godzi się, z jedności posad Scyrrów, i Turkulanów, z ich wspólnéy podróży, s podobieństwa nazwisk, ongi znanych w Estonii: Hirrynu, Jerwenu, Wirrynu do Herulów, i z jednakowości prawie nazwisk Hirrów, Scyrrowych (i Thórcylingowych) sąsiadów, przyiąć Herulów, za tychże Hirrów, piérwszych Estonii osadników? .... niech każdy o tym w przepaści wieków osądzi. My, ponieważ nazwisko ze słuchu u Pliniusa wpisane Hirrów, więcéy się w tych głoskach nie powtarzá, przy Scyrrach, śledźmy Erulów.

XIX. Jordanes pisarz VI. wieku, kiedy

Herulowie wespół z Rzymianami i przeciw nim ucierali się, wzmiankuiąc o nich, lekkość w uzbroieniu im przyznaie, (*de Reb: Get:* 7.16) przez co, od ciężaru wolni, przy swém męstwie potężni, ledwo tylko losem przemożéni, i prawie nie było narodu, któryby z nich, do swoiégo woyska lekko uzbroionych nie przybiérał. Współczesny temu Alańczykowi Prokop Cezaryeński, lepiéy się nieco rozpisał. U niego (*de Bell. Goth. II.* 11. wykładu Persony), Erulowie wielu Bogów wyznaią, ludzkié im biią ofiary; on ich liczy między naydziélnieysze narody, opisuie iak starców schorzałych srogo pozbywali się, a ciała ich palili. Żony, które nad inné, od mężów więcéy poważané były, wkrótce po małżonkach zmarłych, winné obwieszaiąc się, przy grobie kocha ącego niegdyś męża, s tego zeyśdź świata, inaczéy wzgardzoné i znienawidzoné, nędzne życié pędziły. Późniey znowu przy ich straszliwéy drapieżności i gorliwości o utrzymanié wolności dawnéy, okropną rozwiozłość wyrażá. W innem ieszcze mieyscu (*de Bello Persico II.* 15. wykład Raf. Volate.) rozpowiada, (iak i Jordanes) o lekkiém uzbroieniu tego narodu, bo on, ani szyszaków, ani zbroi, ani znał iakiégo opatrzenia, ieno tarczę, a wytartą i szpetną odzież, którą podwiązawszy, do walek wypadá. Ich zaś słudzy i tarcz wcale nie używaią, chyba w nagrodę w utarczkach okazanégo męstwa. S tych opisow nic dowiedzieć się nie możémy, czym byli Erulowie, iakich narodów pobratymcy. Te zwyczaie, tak u wszystkich niestałé, byłyż ich rodowi-

témi, znaddziadów z nanémi a przy ustawicznych włóczęgach lub walkach z naiezdnikami, od obcych nieprzeymowané, a przynamniéy czyli cudzoziemczémi nie były skażone? Nieludzkié pozbywanié się laty lub słabością obciążonych, nie byłoż to s potrzeby dlá lepszéy dogodności w dokonywaniu częstych przenosin? do których lekkie ubranié tak sposóbnémi ich czyniło? Słowem zwyczaie, iak we wszystkich razach, tak i w tém mieyscu, zostawuią nás w niewiadomości. Podobnie mówić należy co do towarzystwa z jnnémi narodami. Wspólnictwo podróży, posad, lub wzaiemnéy zbroynéy pomocy, niepodobieństwo, aby mogło bydź oznaką iedności, zgodą połączonych narodów. Zawczasu więc wyznaię, że czyli Eruli Gothskim lub Germańskim, czyli też Sarmackim, czy nakoniec Azyatyckim są narodem, (iak to wielu różnie chciało,) naprożno dowodzić.

XX. w III. wieku Trebellius Pollio zná Herulów, w IV. Ammian Marcellin, w V. Zosym, w VI. Jordanes, Prokop Agathias, późniey inne, obszérniéy o Herulach, iako Rzym wiele obchodzących, wypisuią. O Scyrrach dopiéro w V. wieku Zosym, a w VI. Jordanes i Prokop piszą. O Turcylingach w Jordanesie, Pawle Warnefrydzie, nayduiémy. Zbiérzmyż teráz te wiadomości podług czasu.

XXI. Piérwszé Herulów posady mámy oznaczoné przez Prokopa (*de B. Goth. II.* 11.) Pewno iest, mówi on, że niegdyś mieszkali nad Istrem. Czy koło Renu, czy Dniestru, czyli też koło Cissy lub Dzwiny? kto

rozwiąże? w owychże piérwiastkowych siedzibach. nie mogliż bydź, w piérwszym wieku po Chrystusie za Pliniusa, iak sąsiedzi, owych w późnieyszych czasiech towarzyszów swoich Scyrrów, pod imieniem Hirrów znaiomémi?

XXII. W drugim wieku o Hirrach i Herulach, nié ma wzmianki, ale na ich mieyscé inné powstaią narody. Jeśli tamta północ, była nadistrzańskich Herulów piérwszém siedliskiém, iuż oni musieli ią porzucić. Coby było tego przyczyną? niewiadomość co do początków Herulskich, w siebie zagarnęła. Gdzie się obrócili? wieki późnieysze ukazały: bo po wzmiance Hirrów s powieści, przerwá wiek przeszło i w trzecim wieku Hirrowie w nazwisku Herulów zmartwychpowstaią.

XXIII. w III. wieku po Chrystusie, przy końcu iego piszący Trebellius Pollio pod Klaudyuszem (6.) sobie współczesny napad rozlicznych Scythyskich to iest północnych nadistrzańskich ludów opisuiąc, Peucynów, Trutungów, Austrogothów, Wirtingów, Sygipedów, nawet Celtów i Herulów chciwych łupu z Rzymu bogatego pod R. 270. wymieniá. Toż napadnięcie, sto kilkadziesiąt lat późnieyszy Zosym opisuie, iak Herulów, Peuków, i Gothów ze Skythami zebrane przy Tyras tłuszcze, płynęły zdobywać Tomy, a stamtąd napróżno się kusiły zdobyć Marcianopola; iak w Bosforze Thrackim pędem wody niedoskonali w sztuce pływania po morzu, porwani wielką klęskę ponieśli. Potém opisuie ich dalszą podróż morską ku Cyzykowi, góry Athos, i zupełny rozgrom

na lądzie, na Pelagońskich polach w Thessalii, i Grecyi. Byli w téy liczbie Heruli.

XXIV. W ośmdziesiąt lat poźniéy, w wieku IV, Roku 356. u Ammiana Marcellina tego wieku pisarza, iuż widzimy Herulów w Rzymskiém woysku zaciężnych i wespół z Batawami woiuiących (XX 1.-4.) Toż utwierdza Ammian poźniéy nieco po R.366. (XXVII. 1. 8. Patrz *Mannert Georg. d. Griech. u. Röm. German. B.* II. 19. *T.* III. 394). Był iuż w owe czasy zwyczay u Rzymian, że napastnicze narody zyskiem ułowione w służbę swoię zaciągali, a niesworne tłumy naiezdników, w woyskowéy sztuce ćwiczyli, iuż to dla swéy pomocy lub obrony, albo też, na własne szkody i okropne klęski iakie częstokroć od niewdzięcznych uczniów swoich ponosili. Lecz w tymże czasie, wzdęta potęga Ostrogothów pod Ermanarykiem, płaszcząc R. 370. rozliczne Europy narody, wpadłá na Erulów podług Ablaviusa błotniste mieysca przy Meotys osiadaiących, i stąd nazwisko swoie noszących (?) ci tedy Herulowie, iak Jordanes opisuie, (*de Reb. Get.* 7. 8.) pod wodzem swoim Alarykiem, w wielkiéy części wycięci, poszli pod iarzmo zdobywców Europy. Nie długo ięczeli w téy niewoli Erulowie, przyszli ich wybawiciele Hunnowie, i Eruli, panów przemienili R. 375. Odtąd w tych stronach o Herulach nie słychać (znayduią się tylko w woysku Attyli w potyczce na polach Katalaunskich, wreszcie) iakby wyniszczeni lub obcemi naiazdami wygładzeni, z imieniem swoiém znikli. Natomiast iednak w tych stronach, daią się poznać Rzymianom Skurrowie.

Ci iako świadczy Zosym (IV.) wkrótce (koło R. 430.) żyiący, wespół s Karpodakami i Hunnami pomieszani, za czasów Theodosyusza i Gracyana R. 385. od Theodosyusza przeparci, musieli Jster nazad przebywać, i do własnych siedzib uchodzić. Wspólnictwo Scyrrów s Karpodakami i Hunnami nie dawno w Europie poznanémi, nie pozwalá gdzie indziéy Scyrrów pomieścić, iak tylko pomiędzy Karpackiemi górami, a nizinami nadtanayskiemi. Od gór téż Karpackich w następuiącym wieku Scyrrowie ukazuią się.

XXV. Ze śmiercią wiekopomnego bicza Bożego, a rozerwaniem iego zdobyczy między rozmaite narody, lub wielu władców, kiedy Gepidy do szczętu bronią swą groźną Hunnów potęgę niszczyli R. 453., a Rzymianie nadistrzańskim ludom przed zwycięzcami chroniącym się w kraiach swéy mocy dotąd poddanych, dzierżawy wyznaczaią, Scyrry którzy s Herulami R. 451. Attyli na polach Katalauńskich służyli, s Satagarami i Alanami pod wodzem Kandaxem, przy boku którego był Peria dziad Jordanesa tę rzecz przywodzącego, (*de Reb. Get.* 17) biorą w dziele Scythią mnieyszą i Mezyą niższą to iest wybrzeża morza czarnego. Jaki był dalszy los owych nowo osiadłych Scyrrów, nie wiémy. Oprócz nich iednak w głębi Europy, znaydowali się Scyrowie: ieden ich (zdaie się?), oddział Angiscyrrów pod panowaniem Dyngyi syna Attyli zostaiąc, spólnie z innemi narodami, łupił okolice Bassiany Pannonii miasta. Inny ich udział podówczas nad Dunaiem spoczywał. Niewdzięczność iako pisze Jordanes (*de*

Reb. Get. 18.) duszy niespokoyney Hunimunda i Alaryka królów Swewów, porussyła ich przeciw Gothom. Legł Walemir ieden z królów Gothskich, ofiarą podnieconey kłótni, lecz Scyrrowie zupełnie prawie wycięci, tak, że małe ich ledwie oszczątki, od powszechney klęski ocalone, pod wodzami Edyką i Wulfem, wespół s Sarmatami od Beugi i Babaia prowadzonemi, Gepidami, Rugami, i innemi narodami, w posiłkach staiąc, dalszych klęsk wielkiego imienia Swewów, uczestnikami się stały R. 463 — Dotąd widzieliśmy Herulów i Scyrrów na wschodzie Europy, tu iednak znayduią się obok Swewów, nie opodal od Germanii, iakoż w tym czasie Scyrry i Heruli i Turcylingi, na zachodzie wśrzód Germanii powstaią. Prowadził ich Odoacer rodem Rugianin, pogromca Rugów, a za Konsulatu i panowania we Włoszech Olybryusa R. 472. wkracza do Włoch. Spłaszczyło się przed nim państwo Rzymskie na zachodzie, Thorcylingi. Scyrrowie, a nadewszystko Heruli, z innemi swéy zdobyczy towarzyszami, wyszli, iak mówi Paweł Warnefryd (*w tradycyach u J. Potock: Fragm Hist. et Geogr:* XXXVIII.) w VIII. wieku piszący, z Germanii, Italią R. 475 opanowali (*Jordanes de R. G.* 18. *de Regn. ac Temp. Succes.* 14. *Procop. de Bell. Goth.* I. 1. *Anonym. de Odoacro. Warnfr.* I.) Nie długo trwało to panowanie Herulów i Odoakra na zachodzie: Theodoryk wielki Gothów mocarz, maiąc także we wspólnictwie z sobą Scyrrów (*Jord. de Regn. ac Temp. suc.* 14) wkroczył do Włoch, przemógł zdobywców, Odoakra R. 489 za-

bił, i założył, świetne za swego życia panowanie Ostrogothów [*Jord. de Regn. ac. T. succes.* 14. *de R. G.* 15. *Anonym de Odoacr.*) Kiedy tak los nieszczęśliwy niszczył 14 letnie Erulów i Scyrrów panowanie, czyli to ciż sami, czyli ich pobratymcy wzmogłszy się w liczbę i potęgę, mówi Prokop Cezaryeński (*de Bell. Goth.* II. 11. wykładu *Persony*) naieżdżali i gnębili sąsiadów, nakoniec R. 490. i Longobardowie im ulegli. Ciężkie iarzmo nieszczęśliwi cierpliwie znosili, gdy zwycięzcy Herulowie znużeni trzy letnią spokoynością, domagali się od swego Króla Rodulfa woyny. Wystąpił R. 493. Rodulf przeciw Tatonowi synowi Klaffa iak mówi Paweł Warnefryd Longbardzkich spraw pisarz (*księg.* I.). Straszna i zacięta powstała walka, potęga Herulów, uległa. Wstyd i sromota nie dozwoliły okropną klęską zniszczonym, na swoiém mieyscu pozostać. Zaczęli się po wszystkich okolicach tułać. Jedna ich część udaie się ku brzegom Dunaiu, a po nieiakich włóczęgach nad nim, miiaiąc ustronia nie dawno od Rugów zamieszkałe, wkracza do Włoch. S tych, nie dawno ogrodem dziś pustynią będących, głodem wyparta, szuka schronienia u Gepidów, od nich atoli z bydła i małżonek złupiona, ieszcze przebywa Dunay i rzuca się w opiekę Anastazego Cesarza. Dał iéy schronienie Imperator, lecz niespokoyne nieszczęśliwych ostatki, naraziły się łaskawcy swemu. Nie uniknęły zasłużonego rankoru, i od Rzymian, pokonane. Odtąd, spokoynie pod panowaniem Rzymu w Illiryi zostawały (*Proc. de Bell. Goth.* III. 18.). Taki

był los w tym V. wieku iednych Herulów po ich klęsce. Drugi ich oddział po téy wiekopomnéy walce, unikaiąc Dunaiu, częścią w końcu ziemi, osiadł; częścią pod dowództwem krwi królewskiéy, przechodzi Sławian narody, wkracza przez mieysca opustoszałe do Harmów, stąd udaie się do Danii, a przebywszy Ocean, na Thuli, gdzie są Skrytyfinni osiadá. Takie mámy wiadomości s Prokopa— Jordanes bytność Erulów w Danii utwierdza, albowiém podług niego (*de Reb. G.* 5. 1.) Duńczycy ze Skanzyi wyszli, Herulów wypędzili. Tym sposobem s powstaniem i upadkiem Huńskiego państwa na wschodzie, a klęską od Longbardów zadaną na zachodzie, Herulowie i Scyrrowie rozbici i prawie zniszczeni.

XXVI. Jeszcze w wieku IV. widzieliśmy Erulów zaciężnych w woysku Rzymskiém, podobnież, tak iak krocie innéy dziczy, i Scyrry, ramieniém swoiém Rzymianom pomagali. Naydzielnieysi atoli s pomocników, są sławieni Herulowie. Tylą klęskami zniszczeni, tylą nieszczęściami skołatani, naostatek, pod Anastazym od Rzymian iakośmy widzieli, pokonani, ieszcze zwycięzcom swoim, dzielną byli pomocą. Justynian, wstąpiwszy na tron, chciał pożytecznie Erulów użyć. Zaczął od Chrzczenia ich, aby przez to, dzicz ugłaskać. Nie powiódł się zupełnie zamiar Cesarza, część ich tylko na to się zgodziła, reszta w większéy części mocno tym obrażona, zabiia Aniryka swego króla; i stanowi, po dawnéy, iuż zarzuconéy wolności swoiéy, dalsze życie pędzić. Naprzykrzyła się wkrótce ta nowość, chcą zatym miéć Króla, iście,

ze krwi własnych Królów, którzy w ostatniéy Thuli panowali. Za powtórném wysłániém, iako pisze Prokop. (*de Bell. Goth.* II. 11. 12), posłowie prowadzą Datego ze krwi królewskiéy. Brat iego Aord, ze dwiestu Erulskiéy młodzieży, im towarzyszą. Tymczasem na ich powrót długo oczekuiąc Eruli, domagaią się od Justyniana, Króla. Imperator daie ich rodaka Suarthuasa. Ten, każe im występować przeciw nadchodzącym rodakom. Słuchaią, ale nocą opuszczaią go, i garną się do przybyłégo Króla. Suartuas sám ieden do Carogrodu wracá, a Justynian opuszczonego stara się przywrócić. Rozezłowani stąd Eruli, do Gepidów uchodzą, skąd, Illiryą częstémi naiazdami łupią (*Jord. de Reg. ac. T. succ.* 15. *Proc. de. B. Goth.* III. 15.), i wkrótce R. 549. z Gepidami sprzymierzeni, przeciw Rzymowi pod swym wodzem Aordem walczą (*Proc. de B. Goth.* III. 19.). Nakoniec z Gepidami, przepadli — Nie potrzeba iuż dłużéy Latopiskim porządkiem Erulów badać, zostaią oni ciągiem u Rzymian, prowadzeni od Faresa, Mundusa, Filomenesa i Werusa, Filimutha, dziélnego Fulkara, nieszczęsnégo Synduala, Willaga, Gibrusa, i tak daléy, zawsze dziélni a ustawnemi pod Belizaryusem, Narsesem, woynami coráz niszczeni. Czego każdy może się doczytać w Prokopie Cesar. (*de B. Pers.* I. 9. 20.-*de B. Wand.* I. 11. II. 11. *de Be. Goth.* II. 18. III. 1. 6. 19.) - w Agathiasie (I. 9. 11. 14. (porównay *Paweł Warnefr. Hist. Long.* II. 3.) II. 5. 6-III. 4. 9.) i tak daléy.

XXVII. O Scyrrach tedy wiémy: 1) w pier-

wszym wieku siedzą nad morzém Baltyckiém. 2.) w IV wieku s Hunnami Rzymskié państwo naieżdżaią. 3) w V wieku z wielą innemi ludami, wybrzeża morza Czarnego osiadaią: inni od Gothów prawie wyniszczeni, inni Gothom służą; inn pod Odoakrem we Włoszech; inni ieszcze, zaciążni od Rzymian. Ciż więc IVgo i Vgo wieku Scyrrowie, sążli Scyrrami wieku pierwszego? Iacykolwiek oni są, naród ich rozerwany na różnych końcach ziemi; przed półtora tysiąca lat prawie rozsadzony, byt swóy i imie zatracił i zupełnie się styrał.

XXVIII. Co zaś do Erulów, wiémy: 1) w III. wieku naieżdżali Rzym. (sążli oni ciż sámi co Harry wieku I. nad Baltyckiém morzem leżący?) — 2 w IV wieku iedni na płacy Rzymskiey; inni, nad Meotys siedzący, przechodzą pod władzę Ostrogothów, potém Hunnów i wespół z owémi Scyrrami co poźniey nad morzem czarnem osiadali, zupełnie nikną. 3) w V wieku inni, zdobywaią Włochy, skąd od Ostrogothów wypędzeni; rozbici od Longbardów iedni pod opiekę Rzymu chronią się, inni w końcu ziemi pozostaią, trzeci, na ostatnią Thulę uchodzą. 4) w wieku VI schronieni pod panowaniem Rzymu, zostaią w części, a w części do Gepidów przechodzą, s Thulskiémi rodakami spółku ą.

XXIX. Część Erulów przebywszy Sławian, i kray Harmów, i Danią do Thuli uszła? Już wtedy Sławianie do Elby siedzieli, przez nich niedobitki Erulów ku morzu przedzierały się, aż do mieszkańców rzeki Warny. Warnów w Pliniusu (*IV.* 28.) i Tacycie (*de Mor. Germ.* 40) dobrze znaiomych, gdzie póź-

niéy Warnabi Sławianie wiadomo z Adama (*Hist: Eccles. II.* 11. *III.* 21), Helmolda (*Chro. Slav. I.* 2. §. 9). Z Danii zaś wypędzeni, płynęli do wyspy, gdzie Skrytyfinni siedzieli. Szukaymyż po całéy północy onych Skrytyfinnow na Thuli, Skanzyi, lub obok niéy. W wieku XI. Estonią za wyspę uważano. Finlandya, Alandya, wybrzeża Szwecyi, tak iak i wybrzeża wschodniowiślańskie, ciągłe pasmo wysp przedstawiały. Jeśli godzi się na tak obszerney Skanzyi czyli Thuli szukać przytułku Erulów, możemy znaleśdź w stonii: Tam w wieku IX. Irlandyą Irrów kray, tam w XIII. Wirronów, Hirronów i do dziś te nazwiska w używaniu znayduiémy, tam więc było mieyscé schronienia królewskiego rodu Herulów. Tam są odłamy plemienia Finnów do dzisiay, Heruli byli we Włoszech we wspólnictwie s Thorcylingami także Finnami, bo mieszkańcy Abo do dziś, zwą się Turkulanami, Herulowie więc, okazuią się bydź Plemieniem Finnów.—Należałażli Estonia do owéy Thuli? — Inni Erulowie w końcu ziemi osiédli. Iakkolwiek przy wszystkich wybrzeżach morza koniec ziemi znayduie się, Erulowie ci w mniemaniu owych wieków, musieli siadać w końcu znaiomości ziemi, osiedli zapewne w Estonii, czego świadkami w IX. wieku nazwiska Irlandyi, Irrów kray, w XIII. Wirrow i Hirronów i do dziś też nazwiska w używaniu będące! I ci Heruli tam osiedli, okazuią się bydź plemieniem Finnów— Rzecz nader dziwna? trzy narody w badaniach naszych, domysłami trącących, o Estonią harcuią. Dawni Hirrowie, w Thuli osiedli

Eruli, i w końcu ziemi skryci Erulowie. Damyż-li iednemu s tych piérwszeństwo? — Hirrowie w tamtych stronach, iuż 2000. lat blizko iak przebywali, ani zaś o Thuli, ani o końcu ziemi, nic pewnego — Niezmierny czasu przeciąg, radzi Hirrów, nieco odsunąć. — Siedzieliż tam Eruli, iak w Thuli, czy iak w końcu ziemi? Thulę w ustawicznéy nocy pogrążoną Rzymianie znali doskonale! Eruli Rzymscy do Thulskich, posłów wzaiem wysyłali, i Królów pod Rzymską władzą zostaiąc sobie sprowadzali. Są to androny, które całą powieść Prokopa, ieśli nie ze wszystkiém o Erulach, to przynamniey o tych co do Thuli się schronili, w rząd baiek mieszczą. S tak odległémi kraiami iak Estonią, a raczéy Skanzya! Thula zewsząd lasami niedostępnémi okolona, a tak długo nieznana: nie widzimy aby Rzymianie, s tak odległémi kraiami, w owe czasy, i dawnieysze i późnieyszé nawet, bezpośrednie związki lub znaiomości miewali. Ieśli zaś sami Heruli o losie rodaków swoich, lądem, ile oczywiście, błotami i puszczami obwarowanych, wiadomości odbierali, iakież to w owe czasy łatwe wspólnictwo u mało świadomych w naukach, a woyną zaiętych ludów, bywało? rzecz zadziwiaiąca! Dla tych tedy podeyrzeń, należy Thulskich posadników precz odłożyć. Pozostaią nam przeto, sami w końcu ziemi osiedli Eruli. Może bydź w końcu ziemi, gdzie tylko wybrzeża morskie. We XII. wieku Helmold, między narodami Sławiańskiemi wymienia *Herulów* obok Heweldów (*Chron. Slav.* I. 2. § 5.) w Księstwie dzisieyszym Meklenburgskiém. Utwierdziá to,

długo później znaiome ich miasto Werle, którego pamięć i do dziś wiekuie. Iest to nieopodal dawnych siedzib Warinów, Warnabów. Tamtędy przed 800 laty przed Helmoldem, Erulowie przechodzili, część ich zapewne pozostała i zamieszkała. Ale ta ich posada nie odległa od morza, mogła bydź końcem ziemi . . . . — ?

XXX. Dla podobieństwa tedy nazwisk Hirrów, Erulów i krain Estońskich, usiłuiemy te imiona w jedno połączyć. Nie iestże to iakie przypadkowe w wyrazach podobieństwo? Nie należyż się, w tym razie, zupełną nie wiadomość wyznać, bo wszędzie, s podobieństwa nazwisk tylko, w wielu wiekach rozsypanych, wnioski i domysły czynione. Nienależyż nawet, tak i z Erulami Meklenburgskiemi postępować? Podobne były i powyższe nasze śledzenia względem dawności posad dziś będących narodów: Pisarz II. wieku którego pisma bez nadziei poprawy przez przepisywaczów pokaleczone, maż się z nazwiskami niespokoynych, a w ustawicznych kłótniach i wzaiemném niszczeniu się żyiących narodów, maż zgadzać się s pisarzem wieku VI. który po nim we 400 lat pisał? I znowu ten drugi VI. wieku dzieiopis, maż się schodzić s pisarzem wieku XII. który po nim w 650 lat pisał, a tym bardziey s tym ostatnim naypierwszy drugiego wieku, od niego na lat 1000 odległy !!? Takie właśnie były przedziały czasu, między Ptolemeusem, Jordanesem, a Nestorem którzy w śledzeniu naszém narodów wschodniowiślańskich, naywięcéy się przyłożyli.

Od wieku XI. i XII. dopiero cokolwiek o tamtych dowiadujemy się stronach.

XXXI. Ale, ieżeli można, czy przyymować, czytéż doskonale okazać, że posady nizin Meklenburgskich są Herulskiémi, rzecz byłaby godna zastanowienia: Hupel znany mąż w świecie uczonym, zrobił wyciąg z listu Pritzbuera Proboszcza Maryenburgskiego (*patrz to, Took Hist: de Rus: T.* II. *p.* 259. 260), który wyraża, że Frank Proboszcz Meklenburgski pisząc dzieie Meklenburgskie pod V. wiekiem umieścił w nich *Oycze nasz* tamecznym ięzykiem. Jest ta modlitwa w języku tamecznych Herulów, w języku dziś w tamtych mieyscach zatraconym, ale iako świadczy Wolfgang Lazius króla Rzymskiego Ferdynanda dzieiopis, w wieku XVI. używaną. Tenże powtarzá nám toż Oyczé nasz (*de Migr. Gent. XII. p.* 789) — Jakież podziwienie nasze! Ow zabytek Herulskiéy mowy, zabytek rozbitego przez Longbardów dzielnego narodu, narodu rozpierzchłego po wszystkich końcach Europy, do dziś zachowany, iest,.... zupełnie ięzykiem Łotewskim, Pruskim, Litewsko-Zmudzkim. Już więc mámy wszystko!: Nieprędko ciała zmarłych po śmierci palący, ludzkością i wspomaganiem nieszczęśliwych sławieni, dostatkami gardzący, kłamstwa nienawidzący Prusacy; sławni zabobonami Kuroni; narody Litewskie, wolne; są: starcobóycami, a lekko uzbroionémi Herulami, są udziałem do wiecznonocnéy Thuli s królewskim rodem uchodzących, zacnych Herulskich niedobitków. Utwierdzaią to; podległość żon u Prusaków, a zabijanie

się małżonek na grobie męża u Erulów, u obu narodów ciał palenie.—Estonia, iest dawne Hirrów siedlisko; a Werle i Heruli Meklenburgscy, są Eruli w końcu ziemi pozostali. Wszystko wiadomo! stanęliśmy u krésu śledzeń naszych! — Ale wstrzymaymy się w zapędzie....

XXXII. Znane to *Oycze nasz* w języku Meklenburgskoherulskiém, na początku XVI. wieku (iako u Lazyusa), iest wypisane przez jakiégoś Franka, który, kiedy żył, nigdzie mi dopatrzyć się nie zdarzyło. *Oycze nasz* to, lubo przez tego Franka má bydź w V. wieku położone (a w r. 494. tam właśnie Heruli przybyli), nié można go przecię do tego wieku odnosić, tylko do wieku samégo Franka, to iest przed wiekiem XVI. Lazyus Rakuzanin, nie wiadomo skąd się dowiadywał, że ieszcze za iego czasów takimże mówiono ięzykiém — Byłaby rzecz nader zadziwiająca, gdyby naród, przed 1200 lat takim mówił ięzykiem, iakim rozmawia inny iego udział, pośrzód innych ludów osadzony, częstokroć innym ludom podległy w lat 1200. poźniéy: ieszcze iest rzecz dziwnieyszá. Przed 1400. laty, rozdzielili się Erulowie, iedni w Meklenburgu osiedli, drudzy w Litwie; pierwsi, rozlicznémi Sławiańskiemi ludkami otoczeni, a może i Germańskiemi dawnémi; drudzy zaś Czuchnami, Wariagami, i Sławianami, Lachami, Krywiczanami, Połoczanami... podlegli nadto Wariagom Rusko-Sławiańskim, poźniéy Niemcom — I, po takiém rozdzielénin się, żeby te dwa odszczepy Erulskiego rodu, po upłynieniu lat około 1000, do tego sto-

pnia iednaką mowę miały, iżby tylko, *a*, na *o*; o, na *oa*; *ee*, na *i*; toiest samé samogłoski ieszcze tak bardzo między sobą w głosie spowinowacone, poodmieniały. Litwin, sąsiednego Łotwaka nie rozumie, a Łotwak Werulskiego mieszkańca rozumieć má? — Rzecz któréy trudno mi poiąć — Łamały nadto głowy badaczów prawie nieprzypadkowe ślady wmieszanéy Łaciny do języków Litewskich — O! iakżeby łatwo wykład na to wynaleśdź: Herulowie w pomroku Thuli przytuleni, iak niesie podeyrzana wprawdzie powieść Prokopa, za czasów Justyniana, na początku VI. wieku, mieli wspólnictwo z własnemi braćmi, pośrzód Rzymian i Greków trzydzieści lat przeszło bawiącémi. Ci nanieśli owe rody Kolumnów, Ursynów, które w naszych kraiach są znaiome, i owe sławne miasto, Romowe; ci zaprowadzili, oprócz wielu wyrazów Łacińskich, i tok Łacińskiéy mowy. — Lecz ieżeli tak iest, tym bardziéy pytać się godzi, za co Meklenburgskoherulskie *Oycze nasz* tak bardzo do Erulskiey przełacińszczonéy mowy iest podobne, za co téż same ślady Łaciny ż w niém znayduią się? Albo *Oycze nasz* Meklenburgskoherulskie iest podeyrzane, albo te upatrzone ślady Łaciny w Litewskich ięzykach, są przypadkowe. Ja z moiéy strony, na obie rzeczy chętniebym się zgodził. Owe s poznaną łaciną pozostałe rodów nazwiska, to miasto na wzór Rzymu od często chrzczonych, a bezprzestannie od wiary odpadaiących Prusaków, i te nie wiele wyrazów łacińskich, głos, i wyrazów zakończenie, są istnémi przypadkami, których źrzó-

dłosłowista, krociami rozmaitych, niebem od siebie różnych ięzykach upatruie. Może iednak, iako ięzyka nie znaiący w tym się mylę.—*) Co się zaś tycze *Oycze nasz* Meklenburgskoherulskiego, nie znaiąc okoliczności w iakich się znaydował Frank i pisma iego, nie znaiąc przynámniey listu Pritzbuera, nic zawiązać nie iestem w stanie. Nie wiém iak to Łotewskie *Oycze nasz* u Franka iest przypięte, czy sám Frank, czy poźniéy kto inny w dzieiach Meklenburgskich dlá ciekawości swoiéy zapisał. Działo się to wszystko przed wiekiem XVI. Odtąd mowa Łotewska odmieniła się, i téż są odmiany, które między mniemaném Werulskiém a Łotewskiém *Oycze nasz* do trzegamy.**) Możnaby ieszcze Erulów przez Longbardów rozbitych, uważać

*) Porównay Tableau de la Pol. Anc. et Mod. par. Malte Brun Paris 1807 Ch. 14. p. 217 — Widioaryi?

**) Jeżeli się kiedy okaże, że to Meklenburgsko-Herulskie Oycze nasz nie iest Werulskim, rzeczy się wcale zmienią. Wtedy nayprościey będzie, iak iuż tylu postąpiło, wyrzec, że Heruli z Danii wypędzeni, wyżéy wymienione włocęgi odbywali, i po całey Europie okolicznosciami roztrychnięci przepadli ani oni Finlandami, ani Litwinami, ale rzeczą stanie się prawie prawdziwą, ukażą się bydź Germanami, Niemcami. — O Hirrach patrz uwagę Mannerta. T. III. s. 356. ? — Tenże zwyczaiem powszechnym Herulów do Germanów liczy s. 393. i nast. — Podobno wypada Herulów Litwinom porzucić, bo z powyższémi postrzeżeniami naszémi śmieléy mogą dawność swych posad do pierwszych wieków Chrześciaństwa usuwać.

za tych sámych, którzy byli pod Odoakrem we Włoszech. Wtedy, przeszło 14 letnią bytnością pośrzód Łacinników, Rzymską mową napoiony ięzyk Erulski, i w Meklenburgu i na brzegach Niemna i Dźwiny, iednakim się ziawił. Wypędzeni Roku 489. z Włoch, wzrośli w potęgę i w następuiącym roku 490. Longbardów podbili. Wszystko to, działo się w nader krótkim czasie, mogło się przecię dopełnić, ale to domysł, domysłow się lękámy. Nadto, powyżéy wyrażoné powody o dowodnéy istności Erulskiego w Meklenburgu *Oycze nasz* powątpiwać nám każące, rzecz tę w podeyrzenie podaią. To iednak pewna, że wśrzód nocy, i wielości wieków, wyśledzone iakieś, (może błędne) ściészki, zdaią się nas do badanych początków Litwy, nie chybnym doprowadzać krokiem.

NAZWISKA NARODOW TU ROZTRZĄSANYCH.

Aestry 4. 6. 9. 11. 16.
Aisty 9. 11, 16.
Athual 4. 16.
Boiski 4. 16.
Boruski 2. 15. 16.
Chori 10.
Czud 4. 9. 11. 17.
Enningia. 1.
Eruli patrz Heruli.
Estland 10.
Estonia 11. 12. 16. 18 29. 30.
Estry patrz Aestry.
Estyi 1 9. 11. 16.
Estum 9. 11. 16.
Ezel 13. 15.
Finni czyli Fenni 1. 6. 9. 12. 17.
Gaindy 2. 14. 15. 16.
Haisty 11. 16.
Harria 13.
Heruli 4 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 28. 29. 30. 31. 32.
Hirry 1. 9. 13. 15. 18. 21. 22. 29. 30. 31.
Hossyi 2, 15.
Jam 4. 9. 17.
Inflanty 4. 9. 13. 17.
Irland 9.
Itamary 4. 6. 9. 16.
Itemesty 6. 9. 16.
Kareoty 2. 4. 15. 16.
Karis 4. 16.
Kors 4. 9. 16.
Krefennni 6. 9. 17,
Kurland 11. 15. 16. 31.
Kuroni 13. 14. 16. 31.
Kury 12. 16.
Lami 11. 17.
Letgalli 13. 16.

Letthi 13. 16.
Letthovini 13. 14. 16.
Lib. 4. 9. 17.
Litiani 16.
Litwa 4. 9 13. 16. 31. 32.
Livonia patrz. Inflant.
Łotwa 13. 16. 31. 32.
Oslia 13. 15.
Ostyi. 9. 11. 16.
Prusy 4. 9. 11. 12. 14, 15. 16. 31.
Prutzi 11. 16.
Rerefenny 11. 17.
Saly 2, 15.
Scuty 11 17.
Scyrri 1. 15. 16. 18. 20. 24. 25. 27.
Seloni 13. 15.
Sembi i Semland 11. 12. 14. 16.
Semigalli 13.
Siegola 4. 16.
Sirdefenni 11. 17.
Skandynawia 6.
Skanzya 6. 17. 28.
Skrydefinnar 9. 17.
Skrytobini 9. 17.
Skrytifinni 6. 9. 11. 12. 17. 29.
Sudeni 2. 15. 16.
Sudowi 14. 15. 16.
Thula 6 17. 29. 31.
Thuidos 4. 11. 17.
Turcy 11. 17.
Turcylingi 11. 17. 18. 25.
Waldia 13. 15.
Was 4. 9. 11. 17.
Welty 2. 15.
Werle 30. 31.
Wes 4. 9. 11. 17.
Widioaryi 6.
Wilzi 11. 17.
Witonia 13.
Wiwdaryi 6.
Zimgola 4. 9.


Narody
Wschodniowisłań-
skie
Skanzya
Estonia
Wironia
FINNY
Jerwen
Czud (Thuidy)
Lib
Inflanty
Litwa
Kurlandya
Kuronowie
Semigallia
Zmudź
Litwa
Sembi
Nadrowi
Pomorzani
Prusy Królewskie
Pomezanie
Chełmi
Lachow
Mazowszanie
Ruś
Podlasie
Podolanie
Wołynie
Russia
Morze (Sarmackie) Warjagskie, Wschodnie, Bałtyckie
Odnoga Winidyckie, Weneckie

OYCZE NASZ, PORÓWNANÉ

Polskié. — —	Oycze nasz, któryś jest w Niebiesiech:	Swięć się Jmie Twoje;	Przyydź Królestwo Twoje;	Bądź wola Twoja, Jako w Niébie, tak i na Ziemi:
Herulskié —	Tabes mus, kas tu es eckschan Debbesis;	Schwetitz Tows Waarcz;	Enak mums Tows Walstibe;	Tows proatz buska, Eckschan Debbes, ta wursan Summes.
	Tabes mus, kas tu es eekschan Debbes;	Sis sveriz Tovs Vacez;	Enach mums Tows Valstibs;	Tovs proaz bus, Ka eeshan Debbes, ta vursam Semmes.
Łotewskié — —	Tehvs muhsu, kas tu essi eekschan Debbessim;	Essus svehtihts Tavs Vahrds;	Eenhk mums Tava Valstiba;	Tavs prahts buhs, Kà eekshan Debbesim, tà virsu Semmes.
	Taws myusu, kotrys essi Debessis;	Swetits łay top Tows Words;	Łay inok mums Towa Walstiba	Towa wala łay nutik, Kay Debessis, tay aridzan wiersum Zemes.
	(Thawe nuson, kas thu asse andangon;	Swintints wirst Tais Emmens;	Pergeis Twais Laeims;	Twais quaits, Audasseisin na Semmey, key au Dangon.
Pruskié — —	Thawe nouson, kas thou aesse aendengon;	Swyntits wirse Twais Emmens;	Pareysey noumans Twayja Ryeny;	Tways quaits, Audaseysin na Semmiey, kayen Dengan.
	(Nossen thewes, cur tu es Delbes;	Sehwz gesger Thowes Wardes;	Penag mynys Thowe Mystlalstibe;	Toppes pratres, Circad Delbeszisne, tade tymnes Sennes worsinny.
Litewskié i Zmudzkié.	Tieve musu, kursay esi Danguse;	Szvenskies Vardas Tava;	Ateyk Karaliste Tava;	Buk vale Tava, Kajp Dangu, tejp ir ant żemes.
Luzackié — —	Woschzi nasch, kers sy nu Nebu;	Nsvesche Mzno Twojo;	Psiszknam Kralostwo Twojo;	Sestavi wola Twoja, Yako Manebo, y tu na Zemi.
	Vosz nasz, kensz sy na Nebobu;	Vs veszonę busk Hyme Twoie;	Pushish knam Krailestwo Twojo;	Sostawy woli Twoja, Takhak na Nebu, tak heu na Semu.

Pol.	Chleba naszégo powszedniégo, daj nám dzisiáy;	I odpuść nám nasze winy;	jako i my odpuszczámy naszym winowajcom;	i nie wódź nás na pokuszénié;	ale nás zbáw odezłégo.
Her.	Musse denische Mayse, duth mums schoden;	pammate mums musse grake,	ka mess pammat musse patradueken;	ne wedde mums louna badeckle;	pet passarza mums nu wusse loune. (1)
	Masse demische Mayse, dus mums schoden;	pammate mums muse grakhe,	ka mes pammat musse paradacken;	ne vedde mums louna badeke;	pet passarza mums nuvusse loune. (2)
Łot.	Muhsu deenischku Maisi, dohdi mums schodeen;	pammetti mums muhsu grekkus,	kà mehs pamettam muhsu paradneekeem;	ne veddi muhs launa kahrdinaschana;	bet passargi muhs no vissa launa. (2)
	Myusu diniszkas Mayzies, dud mums szudiń;	un atłayd mums myusu porodus,	kay in mes atłayzam sowim porodnikim;	und ne iwed mums iksz kardynoszonu,	bet atpest i mums nu launa. (3)
	(Nusan deininan Geittin, dais numons schindeinan;	Bha attwerpeis noumans nuson auschautins,	kay mas atwerpimay nuson auschantnikamans;	bhany wedais mans enperbandan;	sclait is rankeis mans assa wargan. (4)
Prus.	Nouson deyninan Geytiey, days noumans Schindeynan;	bhæ etwerpeis noumans nauson ansehautins,	kay mes etwerpymay nouson anschautinekamans;	bhæ ni wedeys mans enperbandasnan;	slaitt is rankeis mans æsse wargan. (5)
	(Dodi monimes an nosse, igdenas Magse;	unde geitkas pamas numas,	musse nozegun cademas pametam nusson pyrtainekans;	no wede numus panam padomam;	swalbadi mumes newuse layne. (6)
Li Z.	Dunas musu wisundinu, duk mums Szendien;	ir atleysk musu kaltes,	kaip ir mes atleydem savims kaltims;	ir nevesk mus i pagundima;	bet gelbiek mus nu pikta.
Luz.	Kleb nasch dneisthi, day nam schnisz;	a wodai nam wini nashe,	ak my wodawani winikom nassym;	a ne wesich nas dopitowaine;	ale umoss nas od slego. (7)
	Klib nasz seidni, day nam shensa;	a woday nam wyni nashe,	ak my wodamii wirikam nathun;	ne westri nas do spitowana;	alevi moshi nas vot slego. (8)

(1) z Laziusa *de Migrat. Gentium Lib. XII. p.* 789.
(2) z Listu Pritzbuera, którego cząstkę z Hupela Took *w Hist. de Russie T. II. p.* 260. 261. umieścił.
(3) z Abecadlnika.
(4) z Katechismu wydanégo zroskazu Alberta pierwszégo Księcia Pruskiégo, edycyi pierwszéy iest u Hartknocha *Dissert. V. s.* 86. 87.
(5) u tegoż, edyeyi drugiéy
(6) z Symona Grunóviusa u tegoż.
(7) *ex Or. Dom. S. Chambertayn.* 4. *Amst.* 1715. które J. Potocki *Fragm. Hist. et Geogr. Introd. p.* 37. umieścił.
(8) z Reutera.

NABRZEŻNE WSCHODNIO WISLANSKIE NARODY.

Wieki	Imiona Pisarzy	WYSZŁE?			Estowie czyli Wschodni.	POZOSTAŁE									
						Od Wisły do Białego Jeziora									
						LITEWSKIE					FINNOW.				Finni. Scrytyfinni.
		WENEDOWIE	HIRRY SCYRRY	HERULOWIE		Prusacy	Litwa	Kurlandya	Semigallia	Łotwa	Inflа. Czuchn. Ezel	Estonia	Jam, Wes		
I.	78. Plinius 98. Tacyt	Wenedy Wenedy	Hirry Scyrry		Aestyi.			(Sciri)			(E n	n i (Hirri)	n g (F i n		i a) n i)
II.	160. Ptolemeus	Wenedy.			W	E N Galindy Boruski, Sudeni	E	D Kareoty	O	W I Sali	E. Osii Welty		(F i u n i)		
III.	280. Treb. Pol.	Schodzą ze swoiego miejsca		270. Naieżdzaią państwo Rzymskie na stronie wschodniey											
IV.	379. Am. Marcel. (550. Jordanes) 430. Zozym (1116. Nestor)		385 Scyrry s Hunnami Rzym na wschodzie niszczą	356 wspólnie z Batawami u Rzymian w Gallii zaciężni, 379. Podbici od Ermanaryka Króla Ostrogothów. 375. S pod panowania Ostrogotów, przechodzą pod moc Hunnów,	Estri Itamari	Boiski (Prusi.)	(Litwa)	Karis (Kors)	(Zimgola)	(Sietgola)	Thuidos (Lib. Czud:)		Vas (Iam) (Wes)		
V.	410. Marcyan Heracleot. 550. Iordanes. 550. Prokop		453 Scyrry nad Eux, Angiscyrry 463 Scyrry od Gotów zniszczeni 472-475 Thorcylingi, Scyrry i	Heruli z Odoak, w Italii - 484 Cię od Teodoryka kr: Ostrogot; wypędzeni 490 Heruli biią Longbardow 493 od nich rozbici u Rzymi; w końcu ziemi i Tuli		(494. Herulowie w o	statniey T	huli, czy w	końcu Zie	mi siadaią]		(Eruli?)			
VI.	550. Jordanes 560. Agathias			530 Heruli Rzymscy w części ze swym królem do Gepidow uchodzą 541 Heruli Rzymscy od Gotów wycięci 549 Gepidscy z Rzymiany woiuią 554 Heruli Rzymscy na brzegach Kasilinu przeciw Frankom dokazuią	Itemesty	(Boiski)	(Litiani)	[Karis]			[Thuidos]		[Vas]	Scritifinni Fenni. Crefen.	
VII.															
VIII.	770. Paweł Warnefryd														Scritobini
IX.	839. Einhard. (1116. Nestor) 900. Alfred	(Winedas na Północ Ostów)			Aisty, Osty. Estum.	Prusi	Litwa 862. PO	Kors C Z Ą T (Winedas)	Zimgola E K P	Sietgola A N O W	Lib, Czud, A N I A		Jam, Wes R U S I		Fin. Scridefi.
X.															
XI.	(kronik. Awec.) 1076 Adam Bre. 1100 Jeog. Raw.				Haisty Estyiska Scyth.	Prutzi, Sembi.	1009 Litw.	Chori Kurland				Estland.	Lami	(Turc) Scrite. Syrdefenni	
XII.	1110 NESTO. 1150 Marc Gal. 1170. Helmol. 1200 Sax. Gra.		Herulowie w Meklenburgu wzmiankowani, ich miasto werle		Estya	Prusi Prusy Prusi Sembi	Litwa	Kors Kurones	Zimgola	Sietgola	Lib, Czud? Niemcy Osiada,	Estya	Jam, Wes,	Finni Scricfin.	
XIII.	1226 HENRYK ŁOTWAK	Wenedy w Kurlan dyi i Ło- twie.				Prusi 1225 Krzyżacy 1252 M E	Letthones N D	Kurones Wendy O G	Semigalli KROL	Letgal- Se li albo lo Lethi, ni	Livonia Osili Welden	Estonia Wirroni Hirroni			
XIV.	1520 DUISBUR					Galindy Prutheni czyli Pru-schi Sudawi	Lethovi, 1320 GIE	Kurones, DYMIN.	POTĘGA	LITWY	Livonia				
XV.	1450 En. Sylwi						1380 JAGIEŁŁO								
XVI.	1510 Eras. Stella 1539 Volfg. Laz 1582 Stryjkows.		(Język Herulski w Meklenburgu				1569 POŁĄCZENIE LITWY Z POLSKĄ								

OPISU POŁNOCNEY EUROPY

W KSIĘDZE XXII. 8. AMMIANA MARCELLINA

WYKŁAD

PRZECIW NARUSZEWICZOWI.

I. Znaiomość starożytnych ze strony Europy północnéy będzie ieszcze długi czas, zagadką, w świecie uczonym. Powoli iednak, w wykładzie téy, zaczynaią się zgadzać: Mannert i Voss pracuiąc nad wyłuszczeniem *Systematów* iak zowią *w Jeografii* naypierwszych w Grecyi Rymotwórców, na iednę myśl wpadli, bo iedneż źrzódła, z jednaką może pracą czérpali *). Tu się pokazuie początek baiek, które późniey, w innych mieyscach siedzibę znalazły: zrazu znani Kimmerowie potém Hyperborei, od wiatru górami Ryfeyskiemi osłonięci, wespół z sąsiadami ie-

*) *Konrad Mannert* Geographie der Griechen und Römer, IV. Theil, Nürnberg, Grattenauer 1796. 8. *ks. I. cała od s.* 1 - 61. - *Vossa* Alte Weltkunde o XXXVI. stronach 4. 1804. - Obu mniey więcey na iednaką myśl wpadaią, tylko u Mannerta iakowaty Homera i Hesioda System. kiedy u Vossa zupełnie iak misa okrągły, u tegoż, Hesiod dla pism iemu przypisanych, musi się na 200. lat do nas przybliżać, iakiś nie wiem skąd wygrzebany Kolaus wiele dokazuie, co wszystko rozrząsa i wytyka uczony, i szanowny Proff. Wileński E.G. Groddeck w piśmie czytaném na posiedzeniu Akademii 27. Czerwca. / 10. Lipca. 1805. pod tytułem *De orbis antiqui Græcis cogniti descriptione e priscis eorum carminibus tentata.* Które raczył mi udzielić, a bez którego Vossa korzyścią użyćbym nie umiał.

dnoocznémi Arymaspami, którym Gryfowie złota udzielali, siedzieli na szczęśliwym zachodzie, gdzie Okeanos miał swé źrzódła. Fenikowie iednak a późniéy i Grecy ustawnie po morzu krążąc coraz lepiéy brzegi zwiedzali, i zamiast ciemnych Kimmerów, szczęśliwych a długowiecznych Hyperboreów z Arymaspami i zamiast niebotycznych Ryfeów znaydowali narody, które Massylowie Keltami, a późniéy Rzymianie Gallami nazwali, pośrzód nich góry Pireneyskié i Alpy. Nie zawiedli się zatym Grecy, na mieyscu gór Rypeów, których nigdy nie widzieli, znaleźli góry. Lecz, za wyiaśnieniém z zachodu strony Nocy toiest północy, Hyperborei s sąsiadami, musieli w głąb nocy uchodzić, i poprowadzili za sobą bliżéy biegunów gałązki oliwné, ścisłe z Apollinem związki i náywyższé a długoletnie szczęście. Szukál ich Herodot (*IV.* 13. 35.) w nieznanych okolicach i znalazł na północy i wschodzie Europy, nawet w Azyi, bo iuż wtedy na zachodzie, nad Ligyami na ich mieyscu słyszano o Erydanie, który ku północy płynął i przy uyściu miał bursztyn. Towarzystwa Hyperboreów, nie opuścili Arymaspi z Gryfami (*Herod. III.* 116. *IV.* 13. 27.) znalezli nawet do wspólnictwa Abiów toiest bez końca żyiących, którzy za Homera czasów Thrakom sąsiadowali, znaleźli Makrobiów, Arymfów i innych, kiedy tymczasem szukaiąc Pytheas z Massylii Kimmerów, w wiecznéy nocy pogrążonych, odkrywał Albion i ostatnią Thulę, (*Strabo* II. *VII. XI.*) któréy po nim nikt więcéy nie widział. Już wtedy na gościnném morzu, (*czarném*) Miletowie zamożni w handlowne

osady, poznali wybrzeżné narody, ogólnie pod nazwiskami Scythów i Sarmatów znaiomé. W końcu tych umieszczone zostały wędrowne góry Rypeyskié. Rzymianie z drugiéy strony zbliżywszy się do uyścia Renu, zaczęli poznawać Elbę (*Strabo VII.* 2. § 4.) na koniec ieden z Rzymian dostał się do uyścia Wisły i Rzym mnóstwem bursztynu zadziwił. (*Plin. XXXVII.* 11. § 2.) Oczekiwali iednak Rzymianie i Grecy aby kto od uyścia Alby i Wisły przepłynął do wyspy Talki na morzu Kaspiskiém położonéy, lecz ich oczekiwania daremné, zaspokoił Ptolémeus. Ten, wiele wieków wprzód znaiomé Herodotowi, (*I.* 203.) iako sobie własné i z innemi nie spółkuiącé morze Kaspiskie, na zawsze zamknął (*V. VI.*) i za Wisłą ieszcze ukazáł rzéki Chronus, Rubo, Turuntus i Chersynę. Całą przestrzeń Europy od morza Baltyckiégo do Donu zrobił wąziuchną i Sarmacyą nazwał, wśrzód niéy spodziéwané a w końcu nieznalezioné góry Rypeyskié, od Narodów ponazywał: Wénédyckiémi, Amadockiémi, Alańskiémi, Hyperboreyskiémi, i Rypeami. Na północ tylo nieznaiomych gór, na wybrzeżach morza Baltyckiégo, od Wisły na wschód, leżeli Wénédowie, i liczné drobné narody ze słuchu znaiomé. Na południu zaś, przy uyściu Dniestru, Bogu, Dniepru, Donu, narody Jazygów, Rhoxolanów, Jaxamatów ogólnie Sarmatami a czasem ieszcze Scythami zwané (III. 5.). Nad niémi nieco, Alani, a w głębi Azyi Massagety, za któremi Issedoni i sąsiady ich Arymfei, Arymaspi, Makrobii. Nadto ieszcze, z dawnéy zaśniedziałéy sławy, znaiome nazwiska Gelonów,

Budynów, Agathyrsów, Melanchlenów, Neurów i tym podobnych, które pod ten czas, iedynie blizkiego sąsiedztwa cnotliwych i błogich Hyperboreów godne, trzymaiąc się pism bez krytycznych dzieiopisów, w Europie, swych dawnych siedzib szukały. (*Mela. Plinius, Ptolém. Solinus, i t. d.*). To wszystko mniey więcey dokładnie, starożytni powtarzaią. Niepoiętey szérokości i lasy, bory i puszcze któremi kraina nasza nasrożoną była, stawiały nieprzebytą tamę Grekom do rozszérzenia swych znaiomości, tu więc znaydywali pasma Rypeów, które, połączone s Hercyńskiémi wielką Germanią ćmiącémi, iednym bokiem Renu dopierały, drugim. głęboko gdzieś w Azyi zapuszczone z górami Kaukazem, Taurus, i Jmaus braterstwo znalazły *).

II. Na tych tedy znaiomościach dzieiopisowie północne narody opisywali. Między temi Ammian Marcelin żyiący w wieku IV. i piszący wypadki pod Cesarzami wydarzone, w księdze XXII. wspomniał o północy Europy. Nie wiele wyrazów wyrzeczonych w téy

*) Te lasy są znaiome u Herodota i w ks. IV. Melpomene, i u niego gór na północy nie ma w Strabonie w całéy ks. VII. nad iego Getyą gór także nie ma, bo Διὰ δὲ τὴν ἀγνοιαν τῶν τόπων τούτων, οἱ τὰ Ῥιπαῖα ὄρη καὶ τοὺς Ὑπερβορείους μυθοποιοῦντες, λέγου πιζάνεται mowi Strabo VII. 3. § 1. T. 11. s. 40. 3. Dyonysius Alexandryyski w swoich wierszach, mówiąc o Sarmatach s. 194.(ed. Basil. 1556. 8,)powiada:

ὕλην ναιετάοντες ἀπείριτον; ἧς διὰ μέσσης
συρώμενος Τάναϊς, ἐς μυχὰ πίπτει,

Na téy bowiem nayglębszey północy widziano: ὕλην ἀπείριτον, i kładziono: τὰ Ῥιπαῖα ὄρη.

mierze, dały powód naszemu z wielu miar szanownemu dziejopisowi Naruszewiczowi do wyprowadzenia początków Mazowsza, Zmudzi i Litwy. Nie łaymy Mu, szanuymy Jego pracę, a te ustérki puśćmy w niepamięć, nie szedł ón zupełnie swoim domysłem, poszedł za wykładem cudzym, a stąd .... Ale idźmy porządnie, zobaczmy te sławné wyrazy Ammiana: *Ergo in ipso hujus compagis exordio, ubi Riphæi deficiunt montes, habitant Arimphæi, justi homines, placiditateque cogniti, quos amnes Chronius et Bisula præterfluunt: juxtaque. Massagetæ, Alani et Sargetae, aliique plures obscuri: quorum nec vocabula nobis sunt nota, nec mores.* Z edycyi Bipotyńskiéy *księga* XXII. 8. *T.* I. *s.* 303. Jest to, podług Gronoviusa. W innych edycyach, iako, cztérech które tu w Wileńskiéy Uniwersytetskiéy książnicy znayduią się, iest zamiast Arimphæi, *Arimaspi*. Wszystko zapewne na iedno, iednę czy drugą baykę kładziémy. Zamiast zaś Sargetæ *Sarmatæ* *) co zdá mi się lepiéy i s samym Ammianem zgodnieyszé bydź może. W edycyi zaś którą miał Naruszewicz, a któréy podług zwyczaiu nie wyraził, ani Sargetæ ani Sarmatæ bydź miało, ale *Samagetae*.

III. Ten tedy opis zaczęto z naywiększą

---

*) *Am. Marcell.* 1). Vitæ cæsarum. Frohen Basileæ 1546. fol. – 2) Historiæ Augustæ Scriptores Latini minores, opera Friderici Sylburgii T. II. Francofurti 1588. fol. – 3 Historiæ Rom. scriptorum Latin. vet. T. II. Aureliæ Allobrogorum 1609. fol, – 4) Hist. Augustæ Scrip. Latinorum min. P. IV. Lugduni Batav. 1632. 12. wszystkie z jednakich źrzódeł.

łatwością błędnie wykładać *). *Ubi Riphæi deficiunt, habitant Arimphæi*, czyli *Arimaspi; quos Chronius et Bisula præterfluunt, juxtaque Massagetæ.* Więc przy końcu Ryfeów, Arymfei, których Wisła przerzyna i przy téy Wisle i Arymfach Massageci, Samageci i Alani. Stąd Naruszewicz mówi *Litwę Koiałowicz wyprowadza od Alanów: lecz ich czyni częścią Herulów; w czém się myli. Alani był naród potężnieyszy. Jabym rozumiał, że Mazowsze teraźnieysze i Zmudź opanowane było razem od Massagetów i Samagetów, towarzyszów Alańskich w szczęściu woiennem i w ich rozsypce. Dowodem tego iest tenże sám Ammian Marcellinus w ks. XXII na karcie 316 Opisawszy on naród Arymfów, przez których dzierżawy płynęły rzéki Bisula i Chronus: to iest Wista nasza i Niemen Chronem w starożytności nazwany, powiadá zaraz, że około tych Arymphów mieszkali Alani, Massagetæ i Samagetæ. Posada Litwy naszéy i Zmudzi około Niemna, a Mazurów około Wisły, usprawiedliwiá podobieństwo niezatartych starożytnością nazwisk opis Marcellina, a razem naszę koniekturę. O Arymfach nie*

*) A l'origine donc de ces differentes parties, et à l'endroit où finissent les monts Ripheens, sont les Arymphéens, peuple honnête et connu par sa douceur; les fleuves Chronius et Bisule traversent leur pays: tout auprès sont les Massagetes, les Alains, les Sargetes et plusieurs autres nations obscures, leurs moeurs ainsi que leurs noms, nous sont incounus. *ed. Lyon* 1778. *III: Tomy* 12 *majo. Tom II. s.* 173. tłumaczénié *de Moulines*, Prawda że w przypiskach rzecz zgoduá s tém co my tu wyłuszczemy, ale te wyrazy innégo rozumienia wymagaią.

wiém skądby się to wzięło nazwisko. Mogli oni siedzieć, gdzie teraz Prusacy między Niemnem a Wisłą rozciągnieni, siedziały tam za Ptolomeusza i Pliniusza narody Wenedyckié pod innémi nazwiskami. Czas i ustawiczné barbarzyńców przechody, mogły w przeciągu lat dwóchset tak siedliska iak imié odmiénić. Słowianie barbarzyńcy opanowali tę część Sarmacyi Europeyskiéy, gdzie teraz Polska w piątym wieku po Chrystusie. Mogło bydź, że zwycięzcy podbiwszy Massagetów, imié ich dawné przynáymniéy zostawili: które się potym przez pomięszanié języków w Mazowitów czyli Mazurów przemieniło. Sarnicki zdanié naszé uprzedzá i potwiérdzá lubo dowodów nie przywodzi. Historya narodu Polskiégo *ed. piérwszéy ks.* III. 13. [r] *T. II. s.* 322. – *ed. Most. T.* II. *ks.* III. *przyp.* 113 *s.* 420. *) Jest to tkanka ciągłych domysłów, na iedyném domyślném posadzéniu Alanów nad Wisłą oparta. Tego atoli poiąć nié mogę. Zezwoliłbym w końcu na umieszczénié Arymfów na któréykolwiek stronie Rypeów które Wisła przepływá, nawet i nad morzem Baltyckiém. Ale iak na żaden domysł lub wniosek, tak i na to przystać nié mogę, aby Massageci i Alani którzy do czasów Ammiana Marcellina za znaiome narody uchodzą, nagle z głębi Azyi nad

*) Nie trzymał się iednak tych słów nasz zacny dziejopis, w innych mieyscach od Herułów samych Litwą prowadzi. *Hist. Nar. Pol. T. III. ks. II.* 26. *s.* 107. *ed. Most. przypis.* 211, *do Germ. Tacy. ed. Most. s.* 51. Alanów atoli pozbydź się nié mógł, Heruli są z Alanami pomięszani.

Wisłę się przenosiły. W samym nawet Ammianie wszędzie indziéy znayduiémy te narody w mieyscach im przyzwoitych. Nad tém się naprzód zastanówmy.

IV. Jeżeli mámy w przywiedzionym kawałku iego, zachować Arymaspów, to on mówi o nich *w ks. XXIII. 6. T. 1. s. 349.* gdzie ich znayduie w Azyi, o Arymfach ile wiém sám nigdzie więcéy nie wspomina. Opisuie iednak tych cnotliwych łysych ludzi Herodot pod imieniem Argippów *) w Azyi IV. 23. Mela podobnie im w tamtych stronach mieysce wyznaczá I. 19. Plinius niewiadomo, gdzieś, *ubi lassata cum siderum vi Riphæorum montium deficiunt juga* około przylądku Celtyckiego Lytarnis rzéki Karambucis znayduie Arympheów *haud dissimiles Hyperboreis gentem* łysych, w lesie, samémi iagodami żywiących się, Swiętych, choć od náysroższych sąsiadów nietykanych, wszystko iak Herodot o Argippach a za niémi Scythy, Cymmeryi, Cyssyanthy, Gorgi, i Amazonów naród aż do mórz Kaspiskich i Hyrkańskich VI. 7. 14. Prawda że niewiadomo gdzieby ich pomieścił. —Dziwna rzecz iż Ptolémeus zbiéracz takiéy liczby nazwisk rozmaitégo stanu narodów o Arymfach nie wié.—Ale ciemny opis Pliniusa zwykle przepisywacz iego Solin iasno wykładá: Po Hy-

*) Zaco u niego: οὔτεμα δέ σφί ἐστι Ἀργιππαῖοι kiedy u wszystkich innych Arimfei? w Kodexie Arcybiskupim Kembridż Ὀργιμπαῖοι u Zenobiusza Cent. V. 25. ὀργιμπαῖοι Pliniusza bywało Argemphæos, i Agrippaei VI. 7. 19.

perboreach: *Altera in Asia gens ad initium orientis æstivi, ubi deficiunt Riphæorum juga. Hyperboreis similes dicunt Arimphæos* więc byli w Azyi. *Ultra hos Cimmerii et gens Amazonum porrecta ad Caspium mare* 17. § 1. 3. Jeśliby więc kto Arymfeów sąsiednich Hyperboreom i zupełnie do nich iako ἔθνος δικαιότατον καὶ ἱερὸν, podobnych, a głęboko ku Ryfeyskim końcom podsuniętych, za rzeczywisty naród chciał uważać, posad ich nigdzie więcéy iak w Azyi szukać niepowinien.

V. Teraz co do Alanów *) i Massagetów: Bo o Sargetach i Samagetach, mówić, nawet nie umiém. Wiém że sám Ammian Marcelin w całym ciągu swych dzieiów, zwykle Alanów i Massagetów posady w Azyi upatruie, i tak, kiedy u niego Julianus wódz przeszedłszy rzekę Aborę do woyska się odwraca, mówi: *Namque ut Lucullum transeam, vel Pompeium qui per Alanos et Massagetas, quos Alanos nunc appellamus, hac quoque natione perrupta vidit Caspios lacus XXIII.* 5. Opisuiąc postęp Hunnów *ad usque Alanos, veteres Massagetas*, powiadá że od Istru aż do Tanais, Sauromaty. Tanais Europę od Azyi oddzielá. *Hoc transito in immensum extentas Scythiæ solitudines Alani inhabitant.* Ci Alani posad obszérnych: *Parte alia prope Amazonum sedes..... acclines, diffusi per populosas gentes et amplas.....quas dilatari adusque Gangen accepi fluvium.....Ibi partiti per utramque mundi plagam Alani.....vagantur: ævi tamen progressu ad unum concessere voca-*

*) Gatterer *Einl. in d. Univ. hist. T. II. s.* 869. *Mann. T. IV. s.* 263. 424.

bulum, et summatim omnes, Alani cognominantur XXXI. 2. Tak tedy rozpiérzchli Alani aż do Gangesu, całéy téy okolicy nazwisko nadali. Są iednak rozpiérzchli *per utramque mundi plagam*: Jakoż iuż ich Plinius w Europie iak sąsiadów Rhoxolanów upatrywał IV. 25. Ptolemeus podobnie (oprócz Alanów Azyatyckich *VI* 14.) z nad Rhoxolanami i Jasygami znayduie Alanów Scythów III. 5. Podobnie téż tłumaczy się s tego w tymże rozdziale w którym iego szczególnie dziś rozbieramy (*toiest XXII.* 8.) Ammian: *Circa hæc stagna*, toiest Mæotis, *ultima extimaque, plures habitant gentes, sermonum institutorumque varietate dispariles: Jaxamatæ, et Mæotæ, et Jazyges, Roxolanique, et Alani, et Melanchlenæ, et cum Gelonis Agathyrsi, apud quos adamantis est copia lapidis*: bo i oni do gromady Hyperboreyskich ludów należą: *aliique ultra latentes, quod sunt omnium penitissimi*, niżey nieco podle Tyras około morza czarnego *In medio spatio arcus ..... Europæi sunt Alani, et Costobocæ, Gentesque Scytharum innumerae* łatwo stąd się okazuie, że Ammian nie przenosił Alanów za góry Ryfeyskié, ale ich sąsiadami Rhoxolanów i morza czarnego czyni, i dla tego wyżey powiedział *per utramque mundi plagam.* Pamięć ich mimo potęgi Hunnów i innych tam narodów długo się utrzymywała. Prokop widzi ich obok Abazgów między morzami Kaspiskiem i Czarném *de B. Pers.* II. 17. *s.* 140. Tamże ich zná Agathias IV. 3. *s.* 895. (wykład Persony) ci za Menandra iako ón sam świadczy przyymowali posła Carogrodzkiégo Zemarcha (*Fragm. Hist. et Géogr. J. Potoc.*

XXXIII. 3. *T.* II. *s.* 212.) Jan Potocki twierdzi iż Alanów nazwisko dotąd między Ossetami utrzymuie się, co słyszał, od iakiegoś missyonarza Ruskiégo między Ossetami od lat 20. zamieszkałego *Hist. prim.* 5. *s.* 89. Azya iest gniazdem Alanów. Podobnie można mówić o Massagetach (dawném Alanów nazwisku). Ci od Herodota I. 204-216 - IV. 172. Strabona XI. 8. Pliniusa VI. 19. Meli I. 2. Solina 19. §. 3-49. §. 7. nawet ieszcze zapewne z dawnéy sławy, od Prokopa *De Bel. Pers.* I. 16. *s.* 62. 63. zawsze, póty na północy i wschodzie morza Kaspiskiégo mieszczeni, póki ich nazwisko w zapomnienié nie poszło. Ammian, iak i Dio Cassius w Xyfilinie pod Adryanem *XV. T.* III. *s.* 358. (ed. Romanae Hist. Script. Graeci minores Sylburgi εἰσὶ δὲ Μασσαγέται) wiedzą dobrze że na mieyscu nazwiska Massagetów, powstało Alanów, że te nazwiska, albo iednego tylko narodu, czy ogólnie wielu narodom nadawané, gniazdo swoie w Azyi miały, i późniéy do Europy wpadły. Te nazwiska iednak od czasów Marcellina w Azyi coraz mniéy używanémi bydź poczęły. Alani wespół s Hunnami zaczęli odprawiać włóczęgi po Europie, czégo, iuż był świadkiém Ammian *XXXI.* Co opisuie Zosym pod Arkadyusem i Honoryusem V. *s.* 803. *T.* III. za Honoryusa i Theodozyusa widzi ich we wspólnictwie z Wandalami i Swewami Βανδίλοι, Συήβοις καὶ Ἀλανοῖς ἑαυτοὺς ἀναμίξαντες i zaalpiskié kraie łupiących VI. *s.* 825. *T.* III. Jakoż przedarli się oni aż do Hiszpanii. Wiele nám o ich włóczęgach, siedliskach i wspólni-

ctwach wymienili Jordanes Alańczyk *w księ-dze de rebus Geticis* i Prokop iako z Wan-alami związanych *de B. Wanda.* I. 5. *s.* 161. lub zaciężnych w Rzymskiém woysku *de B. Goth.* II. 1. *s.* 286. (wykład Persony). Tenże Prokop podobnie o zaciężnych Massagetach rosprawia *de B. W.* I. 11. *s.* 175. 16. *s.* 190. *et sequ. de B. Goth.* bo Hunnowie przyciągnęli Alanów którzy się zwali Massagetam i ci służyli. Było ich w całém państwie Rzymskiém pełno ale nie nad Wisłą lub Preglem. Lecz kiedy tak Alanie, czyli narod Massagetów, czyli raczey nazwisko które było Massagetom także przez uogólnienie nadane, od Hunnów został do łupiestwa Europy przywleczony, odtąd, Alanów (i Massagetów) w Azyi w bardzo szczupłych obrębach widziano. Tego dochodzimy z dzieiów. Ale, temi dowodami zniewoleni nie możemy żadnym żywym sposobem w roztrząsanych wyżey wyrazach upatrywać Alanów nad Wisłą lub Chronem który nie Niemnem iest, ale Preglem, bo skądby się tam wzięli? żadney wiadomości.

VI. Wiémy więc *naprzód*: że cała starożytność przed Ammianem w Azyi. *ubi Riphæi montes deficiunt*, nieznanych Arymfów szukała; *powtóre*: że Alani, a za niémi Massagety od Rhoxolanów aż do Gangesu podług wiadomości Ammiana Marcellina, imié swoie rozpostarli; wiémy *nakoniec*, że Alani Europę południową i państwo Rzymskie łupili. Jednak nasz szanowny Dzieiopis Naruszewicz, dziwiąc się skąd się wzięli Arymfei w Prusiech? nie lęka się znaydować Alanów, Massagetów i iakichsis Samagetów, nad morzem Baltyckiém. Dali mu po-

chop do tego, Koiałowicz, i Sarnicki swoiemi domysłami, i tłumacz Tacyta, ciesząc się, że tym sposobem z etymologii może wywodzić początek Mazurów od Massagetów, Zamaitów (Samogitów) od Samogetów i nareszcie Litwy (Litałani; Szukał przyczyny i czasu przeniesienia się onych narodów na Wisłę, i znalazł: *Po rozsypce Alanów przez Hunny*, mówi, *około r. 376, iedna część s tych Alanów udała się z Massagetami i Samagetami do tey części Sarmacyi gdzie teraz Litwa i pograniczne iéy Mazowszé.* Prawda że się to stało tym domysłem na lat 4. przed śmiércią Ammiana Marcellina; Prawda że ón opisuie walki i klęski Alanów; ale u niego Hunni *Pervasis Alanorum regionibus, interfectis multis et spoliatis, reliquos sibi concordandi fide pacta junxerunt XXXI.* 3. Alanie więc, iedni wybici i złupieni *interfecti et spoliati*, drudzy, *concordandi fide juncti*, zakupieni, w służbę Hunnów weszli, i ci ostatni, rozpoczęli s Hunnami włóczęgi po Europie iako widać z dzieiopisów po Ammianie piszących aż do Jordanesa. A to, od współczesnych do nás przeniesione i nám wiadomé. Miałaż ieszcze iaka cząstka, tych Alanów (może tych którzy *spoliati*) przez ogromné państwo Ermenricha czyli Hermanaryka wtedy nad wnętrzem Europy panowanié rozpościeraiącégo, aż do Wisły przedziérać się? Prawda że z Ermanarykiem Alani walczyli, że następcy iego ich i Hunnów przemocy ulegli i ku Dunaiowi się usunęli, *Am. Mar. XXXI.* Ale czyż dlá tego Alani znaleźli się nad Wisłą? To znowu prawda że oni byli nad Dunaiem *Jornand. de Reb. Ge.* ale czy nad Wisłą?

słowem, czyli Alani byli nad Niemnem czy Wisłą, ani tego poymuię, ani gdzie, w jakimkolwiek dzieiopisie znayduię, ani się tego domyślać mogę. Wybaczaiąc więc Naruszewiczowi etymologiczne wywody narodów, i poznawszy że do samego Ammiana Marcellina na dawnych mieyscach siedziały zawsze w nich po sobie na długi czas pamięć zostawuiąc, że dopiéro z Hunnami swé podróże po państwie Rzymskiém odbywały, a nic o stronach północnych niewiedząc, daymy ostateczny iak nayprostszy, a z naszémi znaiomościami zgodny wykład, rozbiéranégo opisu.

VII. *Ergo in ipso hujus compagis exordio*, była mowa o morzu Euxyńskiém w sposób Scythyskiégo łuku zagiętem, nad nim więc, to iest na stronie północnéy Dniestru i Tanais, *ubi Riphæi deficiunt montes*, albo w złączeniu s potężnemi pasmami Hercyńskiemi, albo na wschodzie za rzéką Tanais *habitant Arimphæi*, czyli *Arimaspi justi homines, placiditateque cogniti*; Wiémy że zawsze Arymfei czy Arymaspi mieszczéni na wschodzie: byliby więc nad Tanais i Rhą to iest nad Donem i Wołgą. *Quos amnes Chronius et Bisula præterfluunt*, w saméy rzeczy, w tamtych stronach, ani Chronu to iest Pregla, ani Wisły nié ma. Te *quos* tedy, choć Grammatycznie naprzód powinno do *Arimphæi* należéć, czy można odnieść do *Riphæi montes*? przykry dlá ięzyka wykład, bez wątpienia. Czy téż może trzeba dzieiopisowi omyłkę przypisywać? *juxtaque Massagetæ Alani et Sargetæ* czyli *Sarmatæ*, czyli *Samagetæ, aliique plures obscuri. Juxtaque* należy prosto biorąc do Arymfeów a nie do naybliższych *Chronius et*

Bisula Pregeł i Wisła, rzecz niewątpliwá. Jakoż idąc od wschodu, *ubi Riphæi deficiunt montes.* Massageci byli sąsiadami Arymfów, i w tym więc razie Arymfów Ammian koniecznie musi na wschodzie mieścić; Jeśli zaś Wisła ma ich przerzynać, po całéy przeto północy, przez całe pasmo gór Ryfeyskich *ubi deficiunt* od zachodu na wschód dzieiopis nieznanych świętych ludzi rozpostarł. Tym iedynie sposobem Arymfi mogą bydź przerzniętymi Wisłą i sąsiadować Massagetom. I rozciągaiąc tylko posady świętych ludzi ἱεροὶ γαρ λέγονται εἶναι, którzy Hyperboreom, *haud dissimiles*, rzecz zdaie się ułatwiać, gdzieś na północy. Jle że w mniemaniu ówczesnych Wisła od Tanais i Wołgi cale nie opodal leżała, nie nazbyt przeto obszérné siedziby mieliby Arymfei. Dlá tego podobno i Plinius ich koło przylądku Lytarmis Celtyckiego upatruie, musiał bydź ten przylądek na nieznanem morzu Hyperboreyskiém do którego Wisła, Chronus, i Chersinus wpadały. Tak ułatwia się w tym kawałku zrozumienié posad Massagetów. W tym razie jednak nie jeden możeby rozumiał że się postępuie przeciw oczéwistém świadectwom dziejów, bo Arymfei tylko w Azyi; W takim razie możeby można *quos* w twardéy łacinie Ammiana odnosić do powyższych *montes*, dlá czégo przed *quos* należałoby dawać większy przestanek. Będzie tedy *quos*, *montes*, *amnes præterfluunt*, *juxtaque* już nie Arymfów ale *quos*, *montes*, *Massagetæ*; bo od Azyi zaczynaiąc wzdłuż pasm Ryfeyskich Massageci, jednegoż rodu z niémi Alani, a już Europy dobrze zarywaiący, i nareszcie jacyś Sargeci, czy też może lepiéy Sarmaci, bo

na zachód Alanów aż do Illiryi rozciągały się ich narody; wiadomo, ze Strabona, Meli, Pliniusa, Ptolemeusa, Tablicy Theodosiusa, i tak daléy. Nie byłbym więc od tego żeby Sarmatów nazwisko w tym razie zatrzymać. Ale rzecz mała, w takiéy wątpliwości można i Sarmatóm nie wierzyć, a tym więcéy Sargetom, którzy są, jedno s tych narodów *quorum nec vocabula sunt nota, nec mores* toż sámo wiém i o Samagetach. Zawsze atoli Massagety przy Ryfcach po wszystkie czasy w Azyi gościli, Alanie przy tychże górach, Europy cząstkę zaymowali, wypadá więc s porządku jeśli tu iest zachowany, trzecie nazwisko kłaśdź na zachód. Jeżeli bowiém kto zechce zatrzymać Sarmatów, nigdzie ich szukać nie może jak na zachodzie. Jeśli zatrzymá kto Sargetów, zapewne nayprzystoyniéy ich posad szukać około rzeki Sargecyi w któréy znaleziono skarby Decebala nie daleko iego siedliska, co widzimy u Diona w Epitomach Xifilina: *εὑρέθη ἀν δὲ καὶ οἱ τοῦ Δεκεβάλου θησαυροὶ, καὶ τοι ὑπὸ τὸν ποταμὸν τὸν Σαργετιαν τὸν παρὰ τοῖς βασιλείοις αὐτου, κεκρυμμενοι, pod Trajanem, XIV. T. III. f.* 343 wypadałoby przeto Sargetów mieścić w Dacyi na zachodzie. Albo też równać z narodem Σαργάτιοι który u Ptolemeusa III. 5. między Alanami i Amaxobiami, ku południu leży. Jeśliby kto nakoniec chciał Samagetów utrzymywać, mógłby ich szukać w Jordanesie który *w księdze de rebus Geticis* przy Rhoxolanach, *ab occasu* Gepidów, widzi Thamazitów, (w innych edycyach Jazygi) którzy *a Roxolanis alveo tantum fluvij segregantur.* Ale to

są wszystko mało znaczni *et obscuri*. S tych wszystkich uwag, Ammiana Marcellina, co do słowa wykładam: *Na samym więc wiérzchu tych okolic*, to iest morza Euxyńskiego, *gdzie się kończą góry Ryfeyskié*, to iest koło Wołgi, gdzieś, *siedzą Arymfei sprawiedliwi ludzie, s przyiemności znaiomi*; *którzy* albo *które* to iest *tamté* góry; *rzékami Chronius i Bisula przerznięté*, *a przy nich Massagety*, *Alany i Sarmaty*, *i wiele innych narodów które iak z nazwiska tak ze zwyczaiów nieznané*.

VIII. Jakiégokolwiek jednak użyiemy wykładu, chociażbyśmy nawet chcieli dawny zostawić, nigdy nie należało stąd czynić domysłów, że te narody, po swém rozbiciu przez Hunnów, tamte krainy zdobywały. Podobnych domysłów, nié możnáż bez końca tworzyć? Z resztą, z nazwisk i posad ludów o początkach dziś będących narodów wnosić nie należy. Mazowszanie, wiémy z Nestora, byli Lachowie, naybliżsi pobratymcy Polaków. Zmudzini zaś Litwinów. Wywodzić Litwę od Alanów, żadnych pozorów nié ma, jedno, upatrzoné ich siedziby, (Z jedynémi tylko Herułami Litwa zdaie się miéć związki!). Słowem Alanie nigdy nad Niemnem nie byli i aby Alanie byli oycami Litwy, nikt okazać nie zdoła. Domysłów zaś przyymować nie należy, stokroć lepsza *docta ignorantia*!

PRZYPISY

Do Rozdz. 7. na Stronie. 10.

Szlecer sławny wydawca Nestora, zepsutego Jordanesa nie waha się z Nestorem i pisarzami późnieyszémi IX. wiekowi porównywać, kiedy tym czasem bez zastanowienia się, gardzi Ptolemeusem i temi nazwiskami, które są, in einem, jako sám mówi, griechischen geografischen Sammelsurium von unbekanntem Zeit Alter, das man Ptolemeaus nennt T. II. S. 56. Takim tonem rzecz podobna wyrażona, brzydkiém uprzedzeniem trąci. W czemże godnieysze uwagi popsute w Jordanesie nazwiska? Dass um, oder vor dieser Zeit (to iest wieku X.), mówi Mannert (Geogr. d. Gr. u. Röm. B. III. 2. T. IV. s. 185.) ein Grichę, und überhaupt irgend ein Menschenkind fähid gewesen sey, seine ausgebreitetern, bessern Kenntnisse dem alten Ptolem. unterzuschreiben, glaubt gewiss Niemand, der die geringe Bekanntschaft der Bizantiner in den entlegenen Strichen des Norden untersucht i tak daléy. Odpowiedź na Sammelsurium, iest ieszcze odpowiedź w tymże Mann. T. I. S. 174. Einleit.

Do R. 6: i 32. Strona 14. i 45.

Wiwidaryi czyli Widioaryi, iest naród złożony z rozmaitych innych, przytułku w tym zakątku ziemi szukaiących. Tym sposobem, nowo powstałego narodu ięzyk, ieśli iego dotąd są iakie zabytki, powinienby bydź dziwną innych mięszaniną. W rzeczy sámey na mieszkańcach uyścia Wisły tylo wiekami, wielokrotnie przemienianych, to się nie prawdzi, nie chciałbym iednak zupełnie opierać się śledzeniom i sprawdzaniom téy powieści na narodach Pruskich czyli Litewskich, znayduią się tam rozmaitych ięzyków śłady. Wypadek ten zda mi się iakkolwiek nader rzadki, więcey coś stanowić iest mocen; niż ów pierwotny Europeyskich ludów nieznany, w próżney nadziei odkrycia złożony ięzyk (Japetha). Tę ostatnią uwagę utrzymuie Malte Brun w Tableau da la Pol. anc et mod. p. 217. Ch. XIV.

Do R. 9. Strona 16.

Nie maiąc dzieła Hormesty z Orosiusa za wolą Alfréda utworzonego; musiałém urywki tylko zbiérać. To pewna, że Hormesta wielu prac wymaga. — Osti habbath be northan him done ylcan seas arm, (to iest Ostsea,) and Vinedas and Burgendas (Jana Potoc. Rech. L. III: 2. p. 26) — Co u Schlözera po Niemiecku: (Nestor T. II. S. 67.) die Osti aber haben Nwärts denselben See Arm; ferner auch die Winedas und Burgundas? — Uważaiąc text, iest rzeczą roztrząsania wymagaiącą, czyli Vinedas i Burgendas tak iak ramie Ostsea, na północ Ostów, Ostida loede, mieszczą się? Byliby to Wenedowie nad rzeką Windau którzy późniey na iednym w zgórku, a późniey pośrzód Łotwy osiędli, iako to z Henryka wiémy (sub A. 1205).

Do R. 13. Strona 21.

Wprawdzie Henryk różnicę Łotwy od Litwy iasno odkazuie częstokroć iednak nad Ledwią rzeką siedzących Letthów właściwiéy Letgallami zwanych, to iest Łotwaków, za Letthonów uważa, Letthonami ich zowie (na przykład sub An. 1205). Dawnych też czasów Letthonów, z Letthami za równo uważano.

Do R. 24. Strona 32.

U Ammiana widzimy Erulów na Rzymskiéy płacy (XX. 1. 4. XXVII. 1. 8) byli ci pomocnicy wprzód naiezdnikami: Mannert (w Geogr. d. Gr u. Röm. Germ. B. II. 19. T. III. s. 594), mówi. Zu Anfang des dritten Jahrhunderts findet man sie, nebst einem andern unbekannten Volke den Chaibonen oder Cavionen, in Gallien, welches sie verwüsteten, przywodzi na to Mamertini paneg. c. 6. 7. — Tych też Herulów Gallii Rzymskiey naiezdników zastępy, weszły w służbę Rzymską.

Do R. 24. Strona 32.

Nam praedicta gens (Herulorum), (Ablavio historico referente) iuxta Maeotidas paludes habitans in locis stagnanti-

bus, quas Graeci ὕλας Ele vocant, Eruli nominati sunt Jornand. de R. G. 7. s. 1084. Ztąd szukano w językach Litewskich podobnego nazwiska, Girulis ma znaczyć (Giry) Puszcza ztąd i początek Litwy utwierdzał się; u nas iednak, tyle to znaczy co, Greczyn Grzeczny, a Babilon, babie łono.

Do R. 25. Strona 53.

Scyrry z Satagarami . . . Scirri vero, et Satagarii, et caeteri Alanorum cum duce suo Candax . . . Wyrazy Jordanesa (de Reb. Get. 17. s. 1123). Z tąd przecię nie wiem aby Scyrry byli Alanami. Byli Scyrrowie połączeni z Satagarami narodem Alańskim, lubo i tu wielkie pytanie czy? — i narodami Alańskiemi — O Scyrrach porównay Gatterer Einl. in die synchr. Univ. hist. Gött. 1771. T. II. s. 869. Mannert T. III. s. 393. J. Potoc. Hist. prim. de la Russ. ch. 5. P. 5. p. 77.

Do R. 29. Strona 40.

Sunt et alii Slavorum populi, qui inter Albiam et Odoram degunt, longosque sinu ad Austrum protenduntur, sicut Heruli vel Heveldi, qui sunt iuxta Habolam fluuium, Helm. Chron. Slav. I. 2, §. 5. s. 6. Wiém dobrze, że wszyscy dla tego vel Herulów i Heveldów to iest Hawłów za ieden naród uważaią. Jest atoli rzecz wątpliwa; i wielu dowodów potrzebuie vel wtym razie znaczy et, Podobnie tenże Helmold, często i sive w tém rozumieniu używa, na przykład: Morahi sive Carinthi — Tak też mówi Saxones autem vel Thuringi, I. 3. s. 14, dzisiay wprawdzie Turyngi są w Saxonii ale w ów czas byli obok Sławian, iako i sąsiedzi ich Saxoni. Hawłowie siedzieli iuxta Habolam fluvium. Heruli zaś mieli zostawić miasto Werle — Unum solum castrum sibi retinuit Wurle, situm iuxta flumen Warnou prope terram Kicine Helm. I. 87. s. 201. Heruli więc na północ Heweldów, Hawłów leżeli.

Do R. 32. Strona 46.

Wybaczcie Rodacy, ieśli szczupłé obręby w jakichśmy się zawarli, nie dozwalaią nam używać naszych rodaków o

Litwie piszących, a nadewszystko, Stryykowskiego, i na iego wzór powstałego Koiałowicza. — Piérwsze księgi Stryykowskiego potopu sięgaią; drugie, są właściwem początków Litwy śledzeniem, (Tam Litwę od Getów, od Alanów wywodzi?) trzecie Palemonowi i plemieniowi iego oddane; w czwartych są opisywane obrządki Litewskie owoczesne, i niewiadomo skąd wyciągnięte bożyszczów nazwiska; — Kto przeyrzy Hartknocha, kto pozna początkowe w Henryku Łotwaku i Düsburgu o tych narodach wiadomości, bóstwom tém nie wiele da wiary — piąte i szóste księgi są zupełnie dla Rusi odważone; w siódmych, iest wykład Düsburga; W ósmey zaś, iuż o Mindogu niewątpliwym co do bytu Prus i Litwy królu wiadomości mamy. Wtak krótkich przeto badaniach naszych, na małoby Stryykowski się przydał. Toż się dzieie i z Koiałowiczem i innemi. — Obszerniey piszący badacze, będą mieli większą sposobność używania tych pięknych prac przodków naszych.

Do R. 7. Strona 66.

Mannert rzekę Sargecyą uważa w dzisieyszey Syul. T. IV. s. 200.

PORZĄDEK RZECZY

Dzieła tu użyte Strona 3.
Dawność Litewskich Narodów, i związki ich z Herulami - - - - 5.
Wstęp - - - - - 7.
I. Narody Wschodniowiślańskie - - 9.
1. w. I. wieku - - - - - - 9.
2. w. II wieku — Ptolemeus - - - 10.
3. w. III wieku - - - - - 11.
4. w. IV. - - - - - 12.
5. w. V. - - - - - 13.
6. w. VI. Jordanes. - - - 14.
7. 8. w. VII. VIII. - - - 15.
9. w. IX. - - - - - 15.
10. 11. w. X. XI. - - - 18.
12. we XII. Nestor. - - - 19.
13. w. XIII. Henryk Łotwak. - - 20.
14. w. XIV. Düsburg - - - 22.
15. Przeyrzenie piérwszych dwóch wieków 23.
16. Narody Litewskie są od II. wieku - 24.
17. Inne odległeysze narody - - - 26.
18. Uwagi nad zmianą narodów i wstęp do Herulów. - - - - 27.
II. Herulowie - - - - - 28.
19. Zwyczaie Herulów - - - 28.
20. Skąd o Herulach wiadomości. - - - 30.
21. Heruli I. wieku - - - - 30.
22. wiek II. nieznani - - - 31.
23. w. III. wieku Rzym naieżdżaią - - 31.
24. Heruli i Scyrry IV. wieku - - 32.
25. Ciż, w V. wieku - - - 33.
26. w. VI. wieku Heruli na płacy Rzymskiey 36.
27. Los Scyrrów - - - - 37.
28. Powtórzénie upadków Herulskich - 37.
III. Litwa Jestli Herulskim rodem? - 37.
29. Gdzie się podzieli Heruli, są w Meklemburgu - - - - - 37.
30. Uwagi nad całém tém śledzéniém - 41.
31. Mniemané Oycze nasz Herulskie, wy-

świeca początki Litwy! - - - 42.
32. To Oycze nasz Herulskié, iest Łotewskiém raczéy - - - - 43.
Nazwiska tu roztrząsanych narodów - - 47.
Wykład Ammiana Marcellina - - - 49.
1. Wzrost znaiomości Europy u starożytnych 51.
2. Jak opisał Ammian naypółnocnieyszą Europę - - - - - - 54.
3. Ząd, wywód Litwy od Ałanów - - 55.
4. Co są Arymaspi, Arymfei, gdzie? - - 58.
5. Co są, i gdzie Alani. Massagety! - - 59.
6. Alani czy byli w północnéy Europie niewiadomo - - - - - 62.
7. Wykład i rzeczy i wyrazów Ammiana - 64.
8. Bez domysłu, nigdy Litwy od Alanów prowadzić nie można - - - - - 67.
Przypiski - - - - - 77.

Porządek rzeczy - - - - 72.

Wmianka o nieydawniejszych Kiiowianach
Gedimin i wiary ich nad rzeczką Wilią
w r. 88 1800. - - - - - -

POPRAWKI

na str: 5. wiersz 35. zamiast ihren — ihres
— 7. — 21. — Juliiusa — Juliusa.
— 9. — 26. — Pompoiusa — Pomponiusa.
— 11. — 9. Ὄσσια — Ὄσσιος
— 13. — ostat. — 11. 6. — II. 6.
— 21. — 4. — 4.(okolica — 4.) okolica
——— 28. — czémi, iest — czémi. Jest
— 22. — 22. — tą — tę
——— 24. — ziemię — ziemią
——— 27. Odcina! — odcina.
— 23. — 4. — Nadrowii, — Natangii.
— 29. — 14. — starcow schorzałych, — starców i schorzałych.
— 30. — 21. — inne — inni
— 45. 1. — rozmaitych — w rozmaitych
— 60 — 8. — z nad Rhoxolanami i Jasygami — nad Rhoxolanami i Jazygami
— 63. — 5. Samogetów — Samagetow.

W tablicy w wierszu: 900. Alfred, w przedziale Estonia opuszczono — Irland.

Do R. 9. Strona 18

Oprócz Nordmennów — Znali tamte wybrzeża ci rozboycy, a Szwecyi i Danii mieszkańcy. Znaiomości swoie spisywali. Mamy ie w księgach w Islandyi przechowanych znanych pod imieniem Sagów.

Zakończono drukować R. 1808. dnia (29. v. s. Czerwca.) 1. Lipca.

* 1080

O HISTORII

JEJ ROZGAŁĘZIENIU

I

NAUKACH ZWIĄZEK Z NIĄ MAJĄCYCH

Pismo w roku 1820 w czerwcu napisane, teraz nieco poprawione i do druku podane.

przez

JOACHIMA LELEWELA.

sine me liber ibis in Urbem

Wyiątek z Dziennika Warszawskiego.

Władysław Trębicki 1826.

WARSZAWA

W DRUKARNI *JOZEFA PUKSZTY* PRZY ULICY S.-JANSKIEY N. 21.

1826.

Za pozwoleniem Cenzury Rządowey.

O HISTORII

JEJ ROZGAŁĘZIENIU I NAUKACH ZWIĄZEK Z NIĄ MAJĄCYCH.

I.

Aggredior impeditum opus, et facundiae minime ca pax;... verum adspici tamen cognoscique dignissimum
Pomponi. Mela prooem.

1. Ledwie nie każdy, chętnie przyznaje że istotny w historii interes, i łatwo rzetelną w niej znaleść może przyjemność. Lecz nie każdy, a nawet mało kto z równą ciekawością dopytuje się oto, co jest historia? jakie jéj granice? jakie działań historycznych rozgałęzienie? jakie wiadomości i nauki ściślejszy z nią związek mają? A choćby nie jeden pragnął to wiedzieć, nie ma dosyć cierpliwości ażeby w wodmęcie zdań i niejednostajnym w licz-

nych dziełach wyłuszczeniu, należycie się rozpatrzył. Dla tego nawet, kto z ochotą do rozpoznania się bierze, wyrozumienie staje się zmudne i nieprzyjemne ponieważ przedmiot ten więcéj do zimnej rozwagi niż do serca lub umysłu przemawia. Kiedy więc rzecz tę traktować przedsiębiorę, przedsięwzięcie moje jak najprędzéj skończyć i w jak najkrótszych zamknąć chciałbym słowach. Mała doza cierpliwości, większa ilość natężenia uwagi, mam nadzieję że dostateczną będzie do odczytania. Sam przystęp najprzykrzejszy, który, chociaż ograniczam do małéj ilości przywołanych przed czytelnika pisarzy, chociaż go do najistotniéjszych zacieśniam wyobrażeń, wszelako koniecznie zwikłanym wydać się musi, i dość długim tak iż od wyłożenia własnego zdania mojego, może ledwie niedłuższym się wyda.

II. Grecka a za nią Rzymska starożytność, niewdając się w tak ścisłe rodzajów historii rozróżnienia, a tworząc dla historii najpiękniejsze wzory, wyrabiając z różnych piśmiennictwem historycznym stanowisk, w pierwszych zaraz historycznych płodach, dostrzegła, że ludzkie rzeczy, to jest dzieje i ich historją, dwojaką formą wykładać można. Raz, warunkowo

do czasu, koleją jego następną (chronologicznie), powtóre, warunkowo do miejsca, jednoczesny stan, (geograficznie) wystawując. Zrazu oba rodzaje historji były u Greków, w równie żywym użyciu, zczasem pierwszy więcej zainteressował, i więcéj spłodził wzorow i wyłącznie historii imie (od czasu Polibiusza) uzyskał, i o nim pilniéj, jako o rodzaju pismiennictwa, do którego przystosowane zostały przepisy sztuki, pisywano. Przeciwnie, drugi rodzaj w szkole alexandrijskiéj z piśmienniczéj okrasy (przez Marinusza i Ptolemeusza) wyzuty, pod imieniem geografii wystawiał przedmiot wcale inny od historii, bo zajmujący się jedynie astronomicznogeograficznemi liczbami, tudzież regestrem nazwisk. Nigdy jednak starożytność niezapomniała, że co pod nazwiskiem geografii uchodziło to było historją. Historia była albo topiczna (to jest geografia), albo pragmatyczna, albo chroniczna, albo genealogiczna(*). — Skoro piękniéjsze piśmiennictwo w Europie przed kilką wieków odświeżyło się

(*) *Eustathii epist. ante comment. in Dionys. perieg* p. 113, 114 *edit. Oxon.* 1697 gdzie samo Dyonysiusza poema geograficzne ziemię opisujące, historią nazywa topiczną.

wnet geografia do wykładania pod swoją formą dziejów, czyli rzeczy ludzkich, wróciła. Od trzech wieków dzieła imieniem kosmografii, geografii, antikwitatów, statystyki przyodziewane, obejmowały przedmioty przez pierwszych zaraz greckich logografów i historyków, jako historją traktowane.

W średnich wiekach nie wiele się zastanawiano nad tym co jest historja: więcéj to od wieku XVIgo pisarzów obchodzić poczęło, pisano tedy nieco i po łacinie i w żyjących językach o tym mianowicie jak historją pisać. Pomijam niemałą tego rodzaju liczbę pisarzów(*) śpiesząc do wieku XVIII, prace bowiem historyczne od połowy XVIIIgo wieku, w ostatnich kilkudziesięciu leciech, tak wielkie kroki poczyniły, jak prace w innych naukach; tak wcale inny obrót historii nadały, jak inny wieku bardzo naukom. Francuzi nieprzestawali historycznie pracować, a Anglicy i Niemcy, występując do świetnego zawodu, nagłym postępem swojim, poczęli prześcigać. Jnne narody oswajały się z ich pracami. A gdy praca historyczna tak mocno się rozwijała, coraz większa i coraz naglejsza a gwałtowniejsza,

(*) Znaleść można na początku dzieła *Meusela* Biblio. historica.

zjawiła się potrzeba, dobrego, całego pola historycznego i jego okolic rozpoznania. Zatym tedy, pisano wiele: o methodzie, o ideałach, encyklopedie, o naukach pomocnych.

III Początkiem tego wszystkiego byli Francuzi. Jeszcze w XVII wieku *de la Popeliniere*, *St. Evremont*, *de la Mothe le Vayer*, narzekając na nieudolność historyczną narodu swojego, rozwijali idei, wedle których możnaby historią pisać, i o powzięciu tym końcem ideów mówili. W XVI wieku *Bodin*, a w XVIII *Lenglet du Frênoy* pisali o methodzie historii. W roku 1751 poczęła się ukazywać encyklopedia, a to wtedy kiedy w Anglii i w Niemczech tego wyrazu wcale nieznano. Zdawna to było modą we Francii szukać po języku greckim terminów aby naukowe tytuły, terminologie i techniczne tworzyć nazwiska. Były tedy methody, ideały, encyklopedie nauk i dla nauk pisane: a encyklopediści i bibliografowie zbierali albo inwentowali szeregi wyrazów wcale dla języka francuzkiego barbarzyńskich. Tymczasem, gdy scjencje coraz szczęśliwiéj we Francii uprawiane były, w wieku XVIII praca historyczna podupadała. Przewodniczyć jéj poczynała filozofia historii

(*) Czyste jest o autorze i dziele jego zdanie Wachsmutha: (Theorie der Gesch. pag. 50)

Bazin (Voltaira) mogąca zaostrzyć dowcipy do krzywego rezonowania, nie wiele zasilająca rozum, ani zdolna do gruntowniéjszego myślenia pobudzać(*). Przewodniczyły téż poważné dzieła *Lenglet du Frênoy*. Dzieło Lengleta było wprawdzie na wielu uprzednich i pięknych i trafnych postrzeżeniach oparte, ale tak słabe, że powtarzając cudze myśli ich moc zupełnie osłabiało i niszczyło, tak nieszykowne że wszystkie historyczne obejmując wiadomości, pogromadziło ich cały tuman, bez doboru i pomysłu, często tylko ułomki, a czasem do niczego nie przydatne śmiecie. Wszakże nigdzie w Europie podobnie wspaniałego dzieła niebyło i wszędzie, nie raz słusznie, na szczególną wziętość zasłu-

---

„Voltaire, dem der wahre Genius der Geschichte, der Wahrheitssinn, nicht inwohnte gab unter dem Namen l'abbé Bazin 1763 eine Philosophie der Geschichte. Sie beurkundete seine unwürdige Ansicht von historicher Wahrheit und Entfernung seines Geistes von dem erhabenen Standpuncte einer Philosophie der Geschiste. Den Anfang machen Rhapsodien üer Ursprung der Erde, Menschenracen u. s. w. den übrigen Theil des Buches füllt eine skeptisch u. satirische Durch hechelei der alten, besonders der heiligen Geschichte."

żyło. Wystawiało jakąś encyklopedyczną methodyczną całość, która objęła i filozofią i ideały. Nieprędko już Francia na podobne zdobyła się dzieło. Co *Grosley* estetycznie ze strony sztuki historycznej uważał, co *Burigny* z powodu historycznych poszukiwań pisał, to były głosy dorywcze. Francia miała, methody historycznéj przepisy albo do swych dawnych historycznych zasług nieodpowiednie, albo krzywe. Prawym sercem swojim poruszony, z mocnym wprawdzie zaufaniem, powstał był przeciw filozofii Bazina (Voltaira) *Mably* od r. 1775. Mógł on ubliżyć swojim czasom i swego czasu pisarzom, bo zanadto za starożytnością zapędzony: lecz zdrowe jego myśli skutku niebrały. Francuzom niedostaje wyższych płodów historycznych w jakie okwituje Anglia. Sam Mably ile historyk jest niski, choć piękne historyczne przepisy podawać i nad historją obserwacje czynić umiał; kiedy przeciwnie w Anglii, *Hume*, umiał stać się wzorowym historykiem, chociaż płaskie nad historią pisał obserwacie. Ostatecznie we Francii *Chantreau* w swojim wielkim tabularnym a zatym systematycznym dziele, Lengleta zakassował.

IV. W Anglii po *Bolingbroku* którego listy o nauce i pożytku historji nie od-

razu powszechnie poznane zostały, przedmiot ten interessował. Pragmatyczna dydaktyczność która Bolingbroka zajmowała, nieprzestała interesować innych: filozofią wieku rozszerzona, poszukiwaną była w wykładzie i w kompozycii. *Moore*, *Hill* *Richardson*, pisali o zasadach kompozycii, odróżniali ją od epopei i dramy. *Blaira* przepisy względem kompozycii i stylu są krótkie ale dojrzałe. Kompozycia, a dla niéj podejmowane kombinatorcze dziejów wyrozumienie, były prawie jedynym przedmiotem tych pisarzy, którzy chcieli dla historii prawidła zgromadzić: o badaniach krytycznych, bardzo mało bywało. Podobnież, jedynie prawie kompozycia z kombinacią zajmuje *Józefa Priestley*, który w bogobojnej dydaktyczności, prawdziwego ducha historji rozwija.

V. Zdolna cudze myśli rozpładzać praca niemiecka, swoją systematycznością, ścisłością, a filozoficzną obserwacią, z niemałym entusiasmem, chwyciła za przedmioty i prace historyczne, we Francii, że tak powiem, podupadające; za methody, ideały, encyklopedie, nauki pomocne, pewne elementa, które potężnie Niemców zajęły. Gorąco ich zainteresował zimny ideał statistiki. Zimny był z pod ręki *Achenwalla*, stał się zimniéjszym w zapędzie dalszych

pracowników. Tymczasem *Lessing*, *Kant*, *Fichte*, *Schelling*, szukali związków historii z filozofią, a wcale innego rodzaju (od statisticznych) ideały, ideały wielkich pomysłów, zaledwie nie opanowały poziomego i ciasnego doświadczenia historii. *Morus*, *Schroeck*, *Thunmann*, *Wendt*, szukali związków historii z poezią. Mnożyło się pism, które po szczególe pole historyczne rozpoznawały. Lecz wysokiego stanowiska i ogółu upragniona filozoficzność, zdolna klassyfikować systematyczność, powoływały: do rozgospodarowania się na całym polu i do uporządkowania jego. Już *Hederich* z *Koehlerem*, i *Hase*; rozprzestrzeniali historyczne widoki, i z historią spowinowaconych wiadomości, i nauk pomocnych (secours, Hülfswissenschaften): *Gatterer* zdawał się wielkich rzeczy w tym względzie dopełniać gdy następnie ponawiane usilności niespodzianie nowe widoki, nowe trudności napotykały. Gatterera widzenie słusznie zdawało się nadto pospolitym i niedokładnym, następne zaś dzieła, że z celniéjszych *Schoenemanna*, *Fabrego*, *Kruga*, *Poelitza*, *Krausa*, *Rühsa*, *Wachsmutha* przytoczę, dotąd między sobą niezgodne, przekonywają, że dotąd celu niedopięto. Sama liczba wielka co o tym w Niemczech pisano, a więcéj zaleta gruntowno-

ści tylu z sobą sprzecznych dzieł, pobudza mię do szczególniéjszego nad Niemiecką pracą zastanowienia się, a to w następującym porządku. Naprzód powiem co pisali o historii, powtóre co o statystyce. To zaś co o historii pisali w trzech zamknę oddziałach: 1) jak dzielą historią wedle przedmiotów i form jéj wykładania 2) jakie są wiadomości czyli nauki z historią związek mające, 3) co o metodzie mówiono.

I. *HISTORIA.*

1. *Jak dzielą historią?*

VI. Gdy się bibliografowie Francuscy nadtym, jakby dzielić historią, niemało silili, *Gatterer*(*) dzielił ją na: 1) najcelniéjszą czyli formalną historią, która przyczyny i cały ciąg zdarzeń odkrywa, którą pragmatyczną zowią, a do któréj liczyć można annales, mémoires, acta, diariusze, krytyczne postrzeżenia, 2) anekdoty; 3) historiam universalem, particularem et singularem; 4) na historią starego i nowego testamentu: starą i nową; starożytną średnią, i nowożytną; ciemnych, bajecznych, historycznych czasów; 5) historią naturalną i dziejów ludzkich: a ponieważ ludzie uważać się dają względnie do Boga, swego towarzyskiego życia, do nauk i

(*) Hand. der Univ. hist 1765 T. I p. 7 § 2.

sztuk a przeto, tworzą się podziały: *a*) dziejów religii, do których liczy się historia starego i nowego testamentu: *b*) polityczna, w której, bądź się dzieje państw i panujących wykładają: bądź opisują polityczne i domowe ustanowienia narodów: *c*) uczonych i artystów dzieje. To Gatterer. — W krótce jasno się stało, że nieszykowny był taki podział historii, że był z pomięszanego stanowiska tworzony. Gdy więc prawdziwy przedmiot historii i sposoby jéj wykładu wyrozumiano, to przynajmniéj przyjętym zostało, że: niekoniecznie to wszystko co imie historii nosi do pola historycznego należy. *Historia naturalna*, kierowana systematycznym układem, wyszukująca widocznych charakterów po których można stworzenia rozróżniać, przestała mięszać szyki klassyfikującym pisma historyczne; choć nosi imie historii, z pola historii zegnana i więcéj do historii prawie od nikogo nieliczona.

VIII. *Schoenemann* (*) wskazał ogólny podział historii: 1) ze względu na opowiadanie kolejne: historia świata, kultury narodów, państw; 2) ze względu na wspólność, statistika kraju, narodów, państw.

(*) Grundriss einer Encyclopäd. der historisch. Wiss. Götting. 1788.

Fabri (*) w wyrafinowanych definiciach i przykrym filozoficznym języku, usiłował widok ten ogólny, szczęśliwie od Schönemanna wznowiony, rozprzestrzenić i w podziałach wykończyć.

Krug a z nim i *Poelitz* (**) tegoż się chwycili: ze względu na jednoczesny stan rzeczy ludzkich, historia jest opisująca (beschreibende) (geografia, statistika); ze względu zaś koleji zdarzeń po sobie następujących, opawiadająca (erzählende) (historia). *Fabri* w opisującéj liczy: 1. geografią, 2. ethnografią, 3. statistikę; w opowiadającéj. 1. historią świata czyli powszechną, uważaną ze względu kultury: *a*) politycznéj *b*) filozoficznéj, *c*) estetyczney, *d*) swobody czyli wolności, 2. anthropologicznie, rozważając zmiany umysłu ludzkiego, tu historia religii i sztuk, 3. historia panujących i państw. — Trzy względy do takiego obu pniów rozgałęzienia Fabremu służą: powszechność przedmiotu, kultura człowieka, i polityka. Nie wymieniamy różnic między wspomnionymi pisarzami w podziałach, dość uważać, że ta ich myśl

(*) Encyclop. der historisch. Haupt Wissensch. u. deren Haupt Doctrinen. Erlangen. 1808.

(**) Versuch einer systematisch. Encyclopädie der Wissensch, Leipz, 1813.

wskazująca obszerność historii i ogólny jéj we dwa szczepy dział, nie od wszystkich przyjętą została, znajduje owszem przeciwników.

VIII. Niebaczy na to *Kraus* (*) a szuka podziałów historii ze względu 1. rozległości, 2. czasu, 3, formy: pragmatyczna annalistyczna, erörternde, 4. przedmiotu, który, albo jest *a*) cywilny: kraju, ludu, państwa, okolicy, towarzystwa, ustanowienia, albo *b*) religijny; albo c) kultury mianowicie naukowéj.

Ruehs w swojim wybórnym dziele, o naukach historycznych(**) wyłącza jednoczesność, a w kolejnym dziejów wystawieniu, dwa względy na oko bierze: 1. z powierzchownego składu: dzieje pojedynczych osób, familij, ludu, kraju, miasta, wsi, ustanowienia, zdarzenia, 2. z wewnętrznego, czyli z działalności ludzkiéj: a ta jawi się: *a*) mechanicznie, *b*) politycznie, c) estetycznie, *d*) scientyficznie, *e*) religijnie, *f*) moralnie. Te główne podziały szczepią się na szczególne widoki, jako

(*) Encyklopädische Ansichten einiger Zweige der Gelehrsamkeit herausg. v. Auerswald. Zweiter Theil. Königsb. 1809. 8.

(**) Entwurf einer Propädeutik des hist. Studiums, Berlin 1811.

to: dzieje pojedynczéj sztuki lub nauki, dzieje kościelne jednego narodu, i tym podobnie; dopiero dzieje powszechne, cząstkowe, szczególne i tak daléj —

Wachsmuth w swéj teorii historycznej bardzo pomyślanéj, a z tego stanowiska z którego uważa czysto rozwiniętéj, nieco tylko w szczegółach niewymiernéj i czasem, nadto w filozoficzne termina przybranéj(*) — wraca do tego od wieków znanego podziału historii na dwa główne pnie 1. geografii, ethnografii, statistiki, antiquitatów, 2. historii koleją odmiany liczącéj, powszechnéj, świata, szczegółowéj, w czym do rozróżniania jedynie dwa względy służą: *a)* działających, *b)* działań; pod które wszystkie się szykują. — Mówi jeszcze o historii ludzkości i kultury ile te z filozofią powikłane zostały. — Takie są co do klassyfikacii prac historycznych nie jednostajne w Niemczech zdania.

2. *Jakie są wiadomości i nauki z historią związek mające?*

IX. Nie mniejszy ukazuje się zamęt z innemi naukami, które w różnym sposobie z nauką historii związek mają. *Lenglet du Fresnoy* (**) wymaga, aby w przód

(*) Entwurf einer Theorie der Geschichte. Halle 1820.

(**) Méthode pour étudier l'histoire.

przed historią poznana była 1. geografia, 2. obyczaje, religia i zwyczaje, 3. chronologia. Są to nauki na których się historii nauka opiera (qui servent de fondement à l'étude de l'hist.) — Kiedy zaś w końcu szuka pomocy do ćwiczeń historycznych i wymienia je w źrzódłach historycznych, w listach, traktatach, diplomatach, napisach, numismatach, i tym podobnych, przyszło mu wskazać diplomatykę, inskripcie, numismatykę, które uważa jako secours pours l'histoire. Ale *Lenglet* pod tym wyrazem secours, zajął wszystkie pisane zrzódła historyczne, które składu historycznego to jest koleji, oraz genealogicznego lub geograficznego nie mają.

Gatterer, który się tak wiele dla nauk nierozdzielny z historią związek mających przysłużył, który, je rozprzestrzenił, granice im wskazał, doskonalił, ogładził i w szczegółach uszykował: mało bacząc na to jakim one sposobem od historii zależą, bez braku i odróżnienia, diplomatykę, numismatykę, heraldykę, genealogią, chronologią, geografią, nazwał naukami pomocnemi (Hülfswissenschaften). A chociaż pomiędzy te nauki, policzył geografią polityczną jednakże, studium antiquitatum, woli raczéj uważać, jako ważną część samejże historii, których to antiquitatów,

dalszym niejako ciągiem mieć należy statistikę, czyli wiadomość o teraźniejszym stanie państw i narodów.

Jmie to nauk pomocnych, nabyło wziętości, a nikt w nich brakować, nieśmiał jeśli ich liczby nie mnożył, tak iż do nich i chronologia i geografia, te tak zwane dwoje oczy historii, policzone zostały. *Schoenemann* rosnący ten tłum pomocnych nauk, na dwie rozłączył klassy, to jest na takie, które odpowiadają na pytanie gdzie lub kiedy co zachodziło? chronologia, geografia, genealogia; powtóre na inne które służą do wywodzenia prawdy ze zrzódeł. *Fabri* wskazał im inne także też dwie klassy: jedną matematycznych: chronologia, toponomia (rozmierzenie powierzchni) i arytmetyka polityczna; drugą graficznych: epigrafika, diplomatyka, hieroglyfika, numismatyka, sfragistyka, heraldika. — *Kraus* nierozróżnając ich naliczył ośm, do zwykłych dołączając archeologią sztuki. — *Krug* i *Poelitz* także nierozróżniając przybrali do nich historiografią, mythologią i archeologią (*).

(*) Nadto patrz *Hederichs* Ant. zu den historische Wissensch. Berlin 1760. *Schmidt Phiseldek*. Hand. der vornehmsten historisch. Wissensch. Berlin. 1782. *Fessmajer* Grundriss der hist. Hilfswis. nach Gatterers Grundsätze. Landshut 1802.

X. *Rühs* w klassycznym dziele swojim o naukach historycznych, więcéj baczności na nie zwracający, nie uczuł tego, aby tak zwana geografia czyli statistyka, miała być głównym historii saméj oddziałem ale strącił wyraz pomocnictwa na inne znaczenie. U niego, uprzednie i pomocne historii wiadomości (Vor-und Hülfskentnisse) są: znajomość języków, 2. filozofii, statistyki i polityki. Dopiero są nauki elementarne na których historia się wspiera (Grund und Elementar wissensch.) a te są: 1. chronologia, 2. geografia, 3. ethnografia, 3. genealogia, 5. heraldyka? Na ostatek przystępuje do badań historycznych (hist. Forsch.) czyli krytyki, które się opierają na świadectwach, a te znajduje w różnych pomnikach, a za tym o tych pomnikach traktujące nauki, 1. numizmatyka, 2. epigrafika, 3. nauka o medalach, 4. diplomatyka, 5. znajomość pisarzy, stają się dla historyka istotną potrzebą.

Jeżeli *Rühs* nauki historii pomocne do wcale innego strącał stanowiska, a całej massie tych nauk które ten tytuł pomocnych nosiły, ten tytuł odjął: późniéj nieco w swéj teorii historycznéj *Waschmuth* jeszcze mocniéj na tak nazwane nauki pomocne powstaje, nietyle ten różnorodny

aggregat rozróżnia co pospolitym sposobem uważać zaniedbuje. Zostawuje je w rozsypce pod żadną niewciągając rubrykę chociaż; 1) przedmioty archeologii, numismatyki, heraldyki, dyplomatyki, epigrafiki, poznawania pisarzów, liczy pod symbolami do zrzódeł historycznych z których się zdarzenia wyjaśniają, a 2) przedmioty geografii i chronologii, jako formy które służą do poznania i skreślenia historycznych widoków. — Tymsposobem *Waschmuth* podobnie jak *Rühs*, zwracają się szczęśliwie do tego, co już z *Schoenemanna* klassyfikacii wynikało, co dobrze w przód *Lenglet* powiedział, że wiele z tak nazywanych pomocnych nauk, tyle z historią związku mają, ile jéj zrzódła wyjaśniają, tylko o ich liczbę jednomyślności niema.

3. *Co o methodzie mówiono?*

XI. Methodologia historyczna, doznała też niestatecznych losów. W częściach i w całości swojéj, mięsza nazwiska sobie dawane: methodyki, theorii, propädeutyki krytyki, heuristyki, historiografii, sztuki historycznéj: a wyraz propädeutyki, z kąd inąd zwyrazem encyklopedii o pierwszeństwo walczy. Taka nieoznaczoność, taki odmęt prawdziwe sprawia utrapienie. Pomijając liczne w téj mierze, tak w szcze-

gólności jak w ogólności pisemka, z główniejszych parę przykładów, tych uderzających przeciwności zdań uczonych przytoczymy. — Jeszcze *Bodinus* pisał methodum ad facilem historiarum cognitionem 1566. Niepospolity ten wieku swego geniusz, śmiały i męski, na swe czasy krok uczynił wielki. Jego ślady uwielbiający *Lenglet*, słaby i powierzchowny, w swojéj méthode pour étudier l'histoire, i historią i wszystkie historyczne wiadomości obejmuje: uczy pod koniec, jak używać i oceniać zrzódła historyczne, jak pisać historią. To było we Francii.

Historia jest nauką znamienitszych zdarzeń, mówi *Gatterer*, a historyczną sztukę artem historicam, historiographiam, stanowią prawidła pisania dzieł historycznych czytania godnych. Od obu tych, różni się historiomathia czyli prawidła uczenia się historii.

„Im bardziéj" (mówi Rühs:) „gruntowność i zgłębianie ustawało, tym częściéj w świeższych czasach ukazywały się powszechne encyklopädie, które się tymwięcéj podobały, że ułatwiały środki pozornego obszernych wiadomości nabycia" te obejmowały, w rozmaitéj postaci methody, lub methodami były. Płodny w tytułowe projekta *Fabri* policzył w methodolo-

gii: 1. historiomathią, 2. artem historicam pod którą wywienił heuristykę (środki wyszukiwania zrzódeł i pomocy w historii), kritykę, historiografię, sofikę (środki kombinowania wypadków i układania płodów historycznych), utytułuwane szczególne na polu prac historycznych widoki, które uciążliwie wyjaśnień potrzebujących nazwisk mnożą, a to tych rzeczy, które zjawić się w przyszłości mogą, jeśli o nich kto pisać kiedy zechce.

XII. *Kraus* niezna wyrazu methodyki wykłada zaś w encyklopädii swojéj, w historyczney propädeutyce: 1. kritykę która ze źrzódeł prawdy bada; 2. sztukę, w któréj: *a)* heuristyka mówi o kombinacyi, doborze i postrzeżeniach, *b)* historiographia zaś o wykładzie nauczającym, a przynajmniéj interessującym.

Rühs w swéj propädeutyce, unikając pedanteryi i wielu próżnych terminów, jednak nie wyrzekając się precyzyi i dokładności: w methodologii, uważa przestrogi, jak się historii uczyć, bądź przez same jéj uczenie się, bądź przez własne ćwiczenie. Wreszcie w czwartym oddziele propädeutyki swojéj, o badaniach rozpisawszy się historycznych; w piątym, nad sztuką czyli wyłożeniem dziejów na pismo, zastanawia się: to więc u niego z methodologii wyłą-

czone. Historiomathii nieżna: a propädeutyka jego, jest toż samo co inni nazwali encyklopädią historyczną: co u Lengleta jest méthode.

A co *Wachsmuth* nazwał teorią historii: W niéj rozpoznaje I. całe pole historyi i jéj rozgałęzienie, II. theoriam artis historicae W niéj pierwsze miéjsce trzyma historyczne badanie czyli heurystyka, drugie historyczne dziejów wystawienie czyli skreślenie. Co do historycznych badań czyli heurystyki w niéj I. wybaduje samych wypadków: *A)* bezpośrednim własnym widzeniem autopsią, *B)* pośrzednim przez świadków wywiedzeniem się. Swiadczą zaś: albo natura sama; albo dzieła ludzkiéj wolności, to jest: (*a*) świadectwa w człowieku samym, *aa)* w jego życiu, *bb)* ustne; (*b*) pomniki wyrobione, jako to: *aa*) naczynia do potrzeb i wygody, *bb*) symbola w których: albo są *a*) proste obrazy, posągi, budowy, moneta, herby, alboli też *b)* dowolne znaki to jest pismo, a w tym najbogatszy zapas źrzódeł, w których się świadectw szuka. — 2. wybaduje miéjsce i czas jako formy historycznych zdarzeń. To Wachsmuth (*) Jego heurityka, a heu-

(*) Może czytelnicy znajdą niedość wierne Wachsmutha powtórzenie, może posądzą o niezrozumienie, może i rzeczywiście jaki

ristyka Krausa, a Fabrego heuristyka są zawsze za każdy raz co innego.

II. STATISTYKA.

XIII. Wyraz statistyki powyżéj już wielokrotnie był wspominany. Uważać było można jak jedni go do historii liczyli, inni do nauk pomocnych. Konieczną tedy staje się rzeczą nad nim się zastanowić, jaką on dogodność, jaką niedogodność sprawia, mianowicie że jest wielce powszechnego użytku. Postrzeżono że r. 1701 użył go w Niemczech Thurman zamiast polityki (*), że r. 1725. Marcin Schmejzel w Jenie w uniwersytecie, zimową porą otworzył „collegium statisticum in quo Europae regna et status, propinabit". Tym sposobem od razu z pierwszego znaczenia polityki do stanu politycznego zwrócony od *Achenwalla* w tymże znaczeniu w druku użyty, nabywał bardzo prędko, coraz obszerniéjszéj wziętości. Zrazu jednak zdawał się być przyswojony opisom nie-

paragraf dotąd niedość zrozumiałem; ale mnie niepodobna było sadzić się na wszystkie od niego użyte termina, które łatwiejszego i pospolitszego wyrażenia pragną.

(*) Schlözer Theorie der Statistik. Einleitung p. 3.

którym jedynie uprzywilejowanym Europy państwom, nim wszystkich Europejskich państw, równie wielkich, jak i małych, nim również państw Amerykańskich i Aziatyckich statystyki pisać niepoczęto. Achenwall 1749 wymaga gruntownéj znajomości rzeczywiście znamienitych w państwie rzeczy(*), a gdy przebierano tymi widokami, które za istotnie znamienite poczytaćby należało, i któreby na wspomnienie statystyczne zasłużyły; gdy jednymi brakowano, inne do tego rządu podnoszono, wtedy zapomniano o saméj polityce, chociaż miałobyć statystyczne (polityczne) państwa opisanie(**). Opisanie to, dopełnia-

(*) Gründliche Kenntniss der wirklichen Merkwürdigkeiten eines Staats

(**) *Achenwall* tylko ośmiu krajów statystykę wyłożył. czy więc godziło się wiécéj przybierać? *Meusel* jeszcze r. 1804 policji do statistycznych opisów niedopuszczał. — Wielu zaniedbuje wielkiéj części wiadomości o kulturze narodu. Co tylko właściwiéj do ethnografii wyłączyć się daje, to niepowinno się w opisach statistycznych znajdywać, tak wielu sądzi. *Tozc, Remer, Mannert, Schummel* przybierali nietylko najmniéjsze kraje Europy ale państwa innych części świata. Podobnie gorliwość statistów

ne liczbami, liniami, wymiarami, z całą ścisłością, do jedności i ułomków pomknięte, liczbami mowę ludzką zastępując, bez ludzkiéj mowy, miało ludziom, dostatecznie stan państw wystawiać! Nie tego pisma jest celem, nadtym rozciągać się więcéj, albo wglądać w skutki jakie z tąd w Europie jawić się poczęły, albo zgłębiać ideały statistyki, które w praktyce lepiéj niż w teorii swoję fizionomią wydały. Był to skielet bez ciała, martwiec bez życia, któremu, aby cokolwiek wlać duszy, w pomoc historją wzywać wypadało. Raisonnierende, oder wenn man will, pragmatische Statistik(*) daje tytuł paragrafowi Schölzer: właściwie, mówi daléj, po statiście (Statistiker) tylko się faktów wymaga. Przyczyny i skutki wykładać niejest obowiązany. Ale często winien skutki wymienić, dla dowiedzenia że faktum statistyczne jest ważne. Pospolicie

przestaje brakować i przedmiotami byle do ich wyrażenia znalazły się sposoby to iest liczby lub miary.

(*) Prawdziwie jest to: słoma słomiana, i masło maslane. Wyrazy: programatyczny, statistyczny, polityczny, wyrazy tyle w nauce historii powtarzane, czymże się różnią? — polityczny jest najściśliéjszego, statistyczny najbałamutniéjszego znaczenia.

jego przedmiot jest suchy, jeżeli mu, przy wydarzonéj sposobności przymięszanie historii przyczyn lub skutków, życia i interesu niedoda(*). Wrzeczy saméj owe statistyczne opisy przy historycznych, była Smierć przy Zyciu; a statystyczne opisy, tak śmierć w towarzystości roznosiły, jak historyczne towarzyskość prawdziwym życiem napawały.

XIV. A więc tym sposobem wyraz statistyki wyosobnił sobie przedmiot dotąd nieznany? — bynajmniéj. Choć jego wynalazkowi całe Niemcy, a z nimi cała Europa poklaskiwała, chociaż się Niemcy z wielkim przechwaleniem chlubili że coś nowego stworzyli, z tym wszystkim nigdy się nierozkrzewiało to mniemanie, ażeby nieznany przedmiot miał być przeto odkryty. Owszem w tenczas kiedy w Niemczech Büsching dla geografii i opisów państw, bez szukania nowych tytułów, ogromne i naukę polepszające przedsiębrał prace, w tedy inni pisarze niemieccy sądzili że przez urzeczywistnienie ideału

(*) Schlözer Theorie VI. § p. 85 - 86 cf. Lueder Kritik der Statist. u. Polit. § 43 p. 86 Gatterers Ideal ejner Weltstatistik p. 41 sq. U Gatterera pragmatyczność jest filozoficznością a ta, kończy się na porównywaniu stanu dawniéjszego z obecnym!....

statistyki dokażą tego ulepszenia, którego geografii i opisom państw niedostawało. Użyli tedy na to ulepszenie, jak sami twierdzą, vocem hybridam, sądząc, że z tym nowym wyrazem nową wynaleźli naukę! ale cieszyli się razem, że we własnym języku, w wyrazie Staat (państwo), łatwy do użycia na miejsce statistyki wyraz znajdują. Statistyka jest Stadtskunde czyli Staatsbeschreibung inne języki musiały się przez omówienie wyrażać: connaissance politique, present state of....political geography. Wyznają tymsposobem, że Anglicy statistykę zowią geografią polityczną (*) Wszelako szukają różnic od geografii.

Nie przytaczam tu Clamenta (Moniteur N. 303 an X. 10 thermid.) i tym popodobnych odróżnień geografii politycznéj od statistyki: zastanawiam się nad słowami *Niemanna*, którego znajduję najtrafniéj pozorną różnicę między geografią polityczną a statistyką czyniącego — „Statistyka (die Staats kunde) 1. wystawia rzeczywisty stan państw, 2. wystawia razem współczesne tego stanu szczegóły i okoliczności. 3. Państwo zaprawdę jest opisywane w oznaczonym obrębie kraju, czyli, miejsce zamieszkałe jest przedmiotem Statistyki. 4.

(*) Schlözers Theorie.

Jest przeto mowa, nietylko o wspólnym mieszkańców kraju życiu, ale o narodzie mającym cywilne ustanowienia i rząd(*)" „Owoż w czwartym punkcie, Niemann, odróżnia Ethnografią (Völkerkunde) od statistyki(**); w trzecim zaś, geografią polityczną od statistyki. Szerzéj jeszcze to wykłada niedaleko potym. „Geografia polityczna podaje wiadomość o zdolnościach krajów, i o przemianach, które są zdziałane politycznemi związkami i zawisłością; o graniczeniu z sąsiadami, tudzież o środkowym różnym podziale i powiatowaniu; o pobycie mieszkańcow, kierunku dróg, budowach, zakładach, o wszelkich rzeczach które się ludziom w politycznym związku będącym, na powierzchni ziemi widzić dają. Wcale zaś różne jest od tego wyłożenie składu państwa, praw, władania, co wszystko niedogodnie (Erd und Landesbeschreibung) geografią nazywane bywa: albowiem to jest opisem ludzi, narodu i państwa, (to jest opisem statystycznym)(***). Tak więc aby utrzymać vocem hybridam, nie mniéj niewłaściwą, trzeba wygluzować imie geografii, w prawdzie

(*) Niemann, Abris der Statistik 11. Absch. p. 50
(**) ibid p. 39. 40. 79.
(***) ibid. p. 35, 36.

niedogodne, wszakże zbyt powszechnie znane; trzeba zacieśnić granice geografii politycznéj, która, jak geografia, zajmuje się krajem, nazwiskami, granicami ale jako polityczna, państwem. Któż bowiem niewymaga po niéj właśnie ludzi, narodu i państwa opisu? Geografia po prostu może poprzestać na opisach kraju i miéjsc, tak jak chronografia (chronologia, kronika) na wyliczenie szeregu zdarzeń. Ale geografia polityczna, koniecznie zajmuje się państwem, narodem, ludem jak historia polityczna, (pragmatyczna) państwami, narodami i ludźmi. Say, toż samość statistyki z geografią polityczną uznaje gdy ją nazywa: géographie fort détaillée (wyobrażenie wcale płytkie o geografii, politycznéj, czyli o statycznych opisach).

XV. Nad zamiar mój wpadłem w rozprawianie o statistyce nieco polemicznie: lecz o statityce trudno mówić bez tego rozparcia się, gdy zamiast przecięcia chwastów na polu historyczny, sprawiła wnim zawichrzenie z którego często trudno jest wybrnąć. A gdy ją porównywam z geografią polityczną i usilnie za jedno poczytuję, czynię to, nie żeby statistyczne opisy poniżać, ale dla tego że nie niewidzę żadnych powodów, aby dla cieszenia się dzikim statistyki wyrazem, zniżać wido-

ki i obowiązki geografii politycznéj, mnożyć termina, kruszyć nimi wyobrażenia w małe obłomki. Statistyka byt swój miała, i była przedmiotem zatrudnień pisarzéw nim jéj Niemcy osobne imie narzucili (*) Podług mego przeświadczenia, rzeczą jest w cale śmieszną, przypisywać sobie wynalazek rzeczy, która jedynie do większej a często dokładniéjszéj pobudziła pracy. Utworzenie wyrazu statistyki, nie jest utworzeniem nauki. Lecz gdy coraz więcéj statistyk czyli raczéj statistycznych opisów, to jest geografij politycznych w Niemczech powstawało i mnożyło się, przedsięwzięto wyłożyć statistyki zasady i teorią. Chcący ją pisać roku 1804. *August Ludwik Schloezer* zapytał, za co wyraz Niemiecki Staat wyraźnie obcy, (état, stato, state) pisany jest przez dwa a, nie zaś po prostu Stat (**). Przezto wyraz statistyki tymbardziéj do języka niemieckiego naturalizował się i stał się domownikiem jego, a razem ma we własnym języku zastępujące go inne. Stats-

(*) Germenią Tacita, sami Niemcy za statistyczny poczytują opis. Sansovino, Botero i mnóstwo innych, między statystycznych pisarzów słusznie liczeni,

(**) Schlözer. Theorie der Statistik. Einleitung p. 4. Und warum schrieb fast die ganze deutsche Welt, dieses offenbar exosti sche Wort Staat nich Stat?

kundę, nie potrzebuje więcéj przekładu przez wyraz Statistik: owszem Statskunde Statsbeschreibung. jest, das Produkt der Statistik jeśli przawidłom i zadaniom theorii odpowiada. Theorią nazywamy we właściwym znaczeniu Statistikę mówi *Niemann* (*). Strąca tym sposobem wyraz statistyki do wcale innego, a jak sam mówi właściwego mu znaczenia. Trudno jest i prawidła i ich applikacią w opisie, jednymże mianować wyrazem. Znajduję nadto u *Ruehsa* tytuł: allgemeine Statistik. Mniemałby kto że to jest, (jak allgemeine Geschichte) statistika powszechna, powszechne statistyczne państw opisanie. Tymczasem to wcale co innego: albowiem pod tym tytułem Rühs rozumiał znajomość elementów państw(**) Czegóż chciała *Gatterer* w swojim Ideal einer allgemeinem Weltstatistik (***)? Tak te-

(*) Abris der Statistik p. 9 Die Theorie der Statenkunde, nennen wir die Statistik, im eigentlichen Sinne — p. 8 Die Darstelluug eines Stats, hat ihre Regeln..... Wir nennen den Inbegrif dieser Regeln Statistik,

(**) Die Kenntniss von den Elementen des Staats Rühs Propädeutik p. 36.

(***) Der verdiente Diplomatiker, verirrte sich hier in ein ihm ganz fremdes Feld, mówi Schlözer, Theorie d. Statist. p. 87.

Niemcy twórcy wyrazu: Statistyka, zastawiając się nim na wszystkie strony, wykraczają przeciw wszelkiéj analogii, mieniają jego znaczenie, i dziwną niestateczność czynią. Wszystkie narody zapędziły się za nim, i coraz powszechniéj, na miéjsce geografii polityczniéj przyjmują. A téj nietyle zmiany nazwiska, co ulepszenia sposobu jéj traktowania było potrzeba. Nikt zdaje się niebaczy, co się z wyrazem statistiki dzieje, jaki odmęt w pojmowaniu grona nauk historycznych sprawia(*). Rozróżnienie Niemanna, Sta-

(*) Nic dziwnego że wyraz statistiki zdrobniał i spospoliciał. Można mówić że już redukuje się do wszelkich opisów, jak historie do wszelkiego opowiadania. Z tąd: statisque du commerce, statistique des prisons, Forststatistik. Byle gdzie, Verfassung, coś ustanowienia ludzkiego było, już tam statistyka. My nie gorszymy się z tych tytułów, bo są przyjęte. Do tych tak szczegółowych zatytułowań statistik, w polskim języku bardzo dobry jest wyraz: stan, opisanie, handlu, więzień, leśnictwa. Możnaby więcéj jeszcze nad rozmaitym sposobem naukowego statistyki użycia mówić: lecz my się jedynie na polu historycznym zamykamy, a z tego przytoczy-

tistyki (theorii) od Statskunde i Statsbeschreibung, od opisów państwa, jest wcale pozorne. Poeta podług poetyki przepisów, pisze poezie; Historyk według historyki prawideł, układa historią; za cóż Statista, podług statistyki prawideł niema..... pism swoich urządzać i opisy wygotowywać? Historyk wykłada zmiany, Statista wystawia stan. W pięknym i wysokim znaczeniu opowiadanie dziejów, jest historią, opisanie zaś stanu.... Statista jest wyraz włoski: statista, huomo di stato, politico; po angielsku Stat's man, politician; po francusku homme d'état, politique; po niemiecku Staatsmann; a po polsku, człowiek stanu, statysta (*). Podług prawideł Statistyki, opisuje się tedy stan państw i najdokładniej pisze się geografia. Lecz pozostał ciężki odmęt, który vox hybrida na polu historycznym sprawiła. Już więcej nie mówię ile jedni pod statistycznemi opisami mieścili antiquitates, ile inni tego pojąć niemogli; nie przypominam że byli co statistyczne opisy do historii policzyli, inni

ło się już dosyć niedostatecznego i bałamutnego użycia.

(*) Ta tedy vox hybrida, jest włoski wyraz, toż samo znaczący co polityka. Artificio statistico o politico, statisteria, politica.

zupełnie osobne im wskazując panowanie, historią jak naukę dla statistyki pomocną uznali: nie przypominam, jak jedni słusznie statystyczne opisy na polu historii i polityki osadzili, inni równie z historycznego i politycznego sprowadzali; te niezgodności wynikały z niewyrozumienia i ciemnego widzenia rzeczy wśród powszechnego zgiełku i wrzasku który oziębłą głuszył rozwagę.

II.

mihi, si non inveniendi nova, at certe judicandi de veteribus injungere laborem non injuste viderentur. *Quinctilian prooem.*

XVI: Z tak nieoznaczonych granic, klassyfikacji, i wzajemnéj zależności tylu wiadomości i nauk, wynikają dziwne definicie, niewłaściwe opisy, dowolne przypuszczenia. Samo imie historii, jest pomiotem bałamuctwa, jakiego igraszką stało się nazwisko statistyki. I to co się gdzie bądź na świecie dzieje jest historią, i czynności ludzkie są też historią, i opowiadanie tego wszystkiego jest także historią, że niewspomnę iż fantastyczne urojenia i potwórne baje uczczone zostały imieniem historii, że opisywanie wszelkich stworzeń imieniem historii obdarzone: tak iż nieledwieby o dziwaczne swe użycie wyraz historii z wyrazem statistyki mógł certować. W tylu niedogodnościach, każdy cóżkolwiek nad historiią pracujący; miał prawo i potrzebę a nawet obowiązek rozpatrywać się w odmęcie: albó z pomiędzy niego dobór czynić, albo naprawiając cudze usterki. sprostowania rzeczy tentować. Ledwie też nie każdy szedł tą drogą: i nam się też

należało własnemi brać do tego siłami. Wymieniliśmy dotąd rozmaitości głównych i najpierwszych w tym rodzaju pisarzów, którzy dla mnóztwa innych wzorami się stawali; wymieniliśmy sprzeczności, a to dla tego, aby u czytelnika zyskać pobłażanie gdy w przebieraniu coś swojim wyłożymy sposobem. Niespodziewam się powiedzić co nowego, ale winienem na siebie przyjąć odpowiedzialność, za porządek i harmonią między pospajanemi, Langleta, Schönemanna, Fabrego, Rühsa, Krausa, Wachsmutha i kogo bądź ułomkami. — Upłynęło już lat dwadzieścia, jak historia stała się ulubionym mnie przedmiotem; w różnym położeniu mojim, przez lat przeszło dwadzieścia; nieprzestała być prawie wyłącznym zatrudnieniem. Przebyłem drogę własnym doświadczeniem, drogę trudną, a często niepewną; własną usilnością poznałem dzieje i źrzódła historyczne, własnym doświadczeniem ćwiczyłem się w badaniach tak krytycznych jak kombinacijnych. Przykłady pisarzów mną kierowały, a ocenienie ich i dobór odemnie zależał. Wszakże gdy myśl z ćwiczeniem się i z laty dojrzewała, z żyjącemi rozmowy, rzucały światło na mój umysł poruszały zdolności jakie znaleść mógły. Krótkie były chwile, które mnie zbliżały

do Tomasza Hussarzewskiego(*); dłużéj cieszyć się mogłem i korzystać ze światłéj rady Ernesta Groddecka(*). Ich nauki wiążąc los mój do wileńskiego uniwersytetu, w tym uniwersytecie otwierały pobudki i środki do obeznawania się z całym historii polem. Znając słabość dawnych, powtarzał mi niezgasłej pamięci Hussarzewski: wszystkie méthody o historii piszące, nie zaspokoją ciebie; jeśli chcesz się historii poświęcić, daj im pokój, a sam szukaj, sposobów pracowania, przepisów i prawideł. Usłuchałem rady, miłość własną i łatwo opuścić się mogącą swobodę łechcącéj: lecz szukałem sam, nie już tytułów, ani wyrazów, tylko wypadków, ze składu i natury rozważanego przedmiotu wynikających. Nieszykowna rosła budowa, gdy coraz lepiéj rozumiane myśli, ty-

---

(*) X. Tomasz Hussarzewski, ze zgromadzenia XX. missionarzów professor historii powszechnéj w uniwersytecie Wileńskim z marły roku 1807 w marcu poczynając wiek życia 76.

(*) Ernest Gotfried Groddeck radźca stanu, professor filolog literatury greckiéj i łacińskiéj w uniwersytecie wileńskim, zmarły 1825 9 kwietnia.

le dla nas uczniów swojich wylanego Groddecka, wywiodły mnie na pola, małemi, ale w wyobrażeniu bogatemi na nowo uprawiane pismami, na pola historyczne, od roju światłych ludzi rozpatrywane, różnym narzędziem poruszone, przemyślnym środkiem użyznione, a plennym zasiane ziarnem. Obszerne było pole, daleko więcéj zastanawiająca uprawa. różnie szczęśliwe zmianowanie, a dla mnie różnie dostatnie żniwo. I nie mało czasu łożyłem, sądząc że już myśl moja dojrzała, nad poznawaniem historycznych method, encyklopädiów, propädeutyk, nad pilnym z nimi oswojeniem się, ich myśli ile można gruntując. Przekonałem się za prawdę, że wszyscy kołkują koło jednego punktu; że nie pozostaje nic nowego tam gdzie cizba głów myślących bardzo wiele powiedziała, ale zostawało rzeczy swoję dać barwę, a choć się za cudzym zdaniem owczym biegło pędem, własne jednak przekonanie prostszych do tego winno było wyszukać ścieżek.

XVII. Skąd powstał wyraz *historii*? co znaczył kiedyś w języku z którego poszedł? jest w ten moment rzeczą obojętną. Dziś ma różnie szerokie znaczenie: wszakże żebyśmy nadal lepiéj byli rozumiani, w wy-

razie tym, historia, uważamy *wykład rozpoznanych dziejów.*

Wyraz *dzieje*, sądzę że jest dosyć mocny i dobitny, do odznaczenia tego wszystkiego co się rzeczywiście wydarza, a my, chcielibyśmy pod tym wyrazem, dzieje, uważać wydarzenia ludzi dotykające, a mianowicie te które z działalności ludzkich wynikają. Tym sposobem dzieje o których mówimy, są *rzeczy ludzkie*, których wykład stanowi historią. (O ciaśniéjszym, wyłącznym i najzacniejszym znaczeniu historii jeszcze tu nie czas mówić.)

Rozgałęzienie się historii.

XVIII. Jakieżkolwiek dziejom i historii wskażemy granice — ponieważ nic na świecie być nie może coby nie miało swego czasu i miéjsca, człowiek nic bez wyobrażenia czasu i miéjsca, człowiek nic bez wyobrażenia czasu i miéjsca pojmować nie może, i żaden zmysłowy przedmiot bez formy miéjsca i czasu nieexystuje, — a zatym, wyobrażenia *czasu* i *miejsca* od *dziejów* odłączać niepodobna. Wszelkie wydarzenie jest w pewnym miéjscu i w pewnym czasie. Trzy rzeczy: zdarzenie, jego czas, są z sobą nieodłączne. Hi-

storia zopuszczeniem względu na czas i miéjsce, przez żaden sposób, zdarzéń wyłożyć niemoże: w wykładzie swojim od formy miéjsca i czasu, nabywa pewnej formy, i pewnego szyku. Zdarzenia są istotą dziejów, a przedmiotem historii. Dzieje spoczywają niejako w miéjscu i w czasie, a historia rozwija swój wykład koniecznie na miéjscu i czasie oparty: tak, iż forma czasu i miéjsca jest formą wykładu dziejów czyli historii. Bardzo tedy rzecz jest prosta i nieodzowna, że jedynie dwojaki środek wykładu dziejów być może, a przeto historia na dwa główne szczepi się działy.

1. Ze względu na miéjsce, czyli, kiedy miéjsce wykładem, *opisem* kieruje, wykłada się *stan* rzeczy ludzkich, *Opisywanie* postępuje koleją z miéjsca na miéjsce i wystawia się *stan* istnący w jednym czasie. Tak tedy w tym razie *jednoczesność*, a koléj miéjsca jest szykiem i formą historycznego opisu. Taką historią, podobało się niektórym Niemcom, nazwać historią, *opisującą* (Geografia polityczna, statistyka).

2 Ze względu na czas, czyli, kiedy czas wykładem, *opowiedzeniem* kieruje, wykładają się *odmiany* rzeczy ludzkich, *Opowiadanie* postępuje koleją następstwa czasu

i wystawuje *jedność miéjsca*, a koléj czasu jest szykiem i formą historycznego opowiedzenia. Taką historią podobało się niektórym Niemcom nazwać historią *opowiadającą* (historia)(*).

XIX. Weźmy przed się kartę geograficzną albo tablicę statityczną: w niéj rozpatrując się, to przestrzegać należy, że na płaszczyźnie czasu, roztoczone jest miéjsce zdarzeniami poprzetykane. Jeśli zaś rozważamy jaką tablicę chronologiczną, na niéj widzimy na skreślonym miejscu w skruś biegący czas: linje miéjsca ustawicznie linje czasu przecinają, i tablicę kratkują a pomiędzy nimi pozatykane zdarzenia. Podobnie we wszystkich płodach historycznych opisywanych lub opowiadanych, miéjsce uważa się ze względem na czas, a w biegu czasu niezapomina się miéjsca. Tak iż w historycznym wykładzie miéjsca i czasu, jednego od drugiego odosobnić, niepodobna(*). Chociaż jednak te

(*) Pospolicie jest to po prostu *historja w ściślejszym* niejako znaczeniu, a jak chcą niektórzy w znaczeniu *właściwszym*.

(**) Filozof odrywa zarówno czas i miéjsce od rzeczy. Niemoże od miejsca czasu oderwać bez którego miéjsca niema. ale odrywa od miéjsca czas. Historyk jednego od drugiego o-

dwa względy są nie odłączne od siebie, wszelako wyraźnie dzielą wykład dziejów na dwa wielkie pnie, opisującéj, i odpowiadającéj historii.

Jedynie tylko te dwa środki są do wykładu rzeczy ludzkich. Innych pojąć nawet niepodobna. Mogą być praktykowane, opisanie z opowiadaniem skojarzone i często bardzo i zawsze nawet w pewnym sposobie łączą się z sobą, ale do wyłożenia dziejów te tylko są środki do użycia, a żadnych innych. Gdyby kto usiłował z nich się wydrzeć i do swojich opisów lub opowiadania inne jakie wprowadzać, nietylko by budował chaos i odmęt, ale by daremne były usilności jego wydzierania się z formy miéjsca i czasu. Może być, że nadane nazwiska *opisującej* i *opowiadającej* wydawać się mogą niedostateczne, ale takie rozszczepienie wykładu dziejów czyli historji na dwa główne pnie, jest oczywistym. Drugi dział (opowiadającej) rozumie się dobrze przez pojedynczy wyraz historia, ale w takim razie pierwszemu nazwiska niedostaje. Wyrazy geografii politycznéj, statistiki, są, albo

derwać niemoże, bo się zajmuje zdarzeniami które jedno i drugie ściśle do siebie wiążą.

czystego wyobrażenia niedające, albo niezgrabne, niedające się tak giąć i od wszystkiego odosobnić jak historii(*). Dla tego jednak trudno wojować ze zwyczajem, który pojęcie prawdziwych zasad utrudzać może. Myśl prawdy poszukująca, umié się wyłamać z pętów niezgrabnych wyrazów i unieść się nad nałogowe nawyknienie: do takiéj się odwołuję i z tym pismem mojim obracam.

XX. *Geografia* i *Chronologia* są dwie nauki, dające znajomość historycznego miéjsca i historycznego czasu, które w żaden sposób za historią poczytywane być niemogą, ale objaśniają przewodnika w historycznych opisaniu i opowiadaniu jakim są miéjsce i czas. A zatym stają się przewodnikami do świadomszego postępowania po drogach i manowcach historycz-

(*) Ponieważ miéjscem rzeczy ludzkich jest kula ziemska. mogłoby to nosić imie *geografii*: ale w takim razie, gdyby wyraz *geologii* mógł być w odpowiednim znaczeniu wyrazu *chronologii*, to jest, gdyby wyraz geologii mianował naukę o ziemi i o nomenklaturach jéj miéjsc. — Ponieważ zaś czas w naukowych intytulacyach, zwany jest z greckiego chronos, drugi oddział historii mógłby nosić imie *chronografii*: gdyby do tego

nych. — Geografii matematycznéj i fizycznéj, odpowiada stosownie chronologia matematyczna, które często wspólnie się wykładają, które równie zależą od kuli ziemskiéj i jéj z innemi istotami w naturze stosunków. Owoż zasady chronologicznych podziałów, również są wygodnie w matematyczno fizycznéj geografii mieszczone, jak gdy są w oddzielne zamykane dzieło. Do fyzycznego miejsca opisania należą opisy exystujących w różnych krajach, pod różnym klimatem stworzeń, organicznych lub nieorganicznych, mając wzgląd na miejsce, ile które z tych stworzeń utrzymać i tych stworzeń pobytem być może, bo to jeszcze za własność i charakter miejsca słusznie poczytywać należy.

Jest atoli geografia, którą *nomenklaturalną* nazwać mogę. Żeby łatwiéj szcze-

---

wyrazu nie było już przywiązane inne więcéj zacieśnione znaczenie. Zaiste szkoda, że wyrazy geografii, chronografii, geologii, chronologii, już innymi, a tak różnymi od siebie wyobrażeniami zajęte. Szkoda, że między wielką liczbą podobnych wyrazów, na logią, grafią, zako czonych, ładu zapowadzić niepodobna. Rozkład historycznych nauk niesłychanie na tym cierpi.

gólne na kuli ziemskiej rozpoznać i znajdywać miéjsca, ludzie różne ponadawali im nazwiska; zajmując na swój użytek miejsca, różnie się nimi popodzielali; a te nazwiska i pomiędzy pooddzielanemi cząstkami granice, stanowią pospolitą i właściwą geografią nomenklaturalną, do któréj, jeśli się dokładają statistyczne wiadomości, takowa geografia, jest polityczną i przestaje być prostą geografią, albowiem wdaje się w rzeczy ludzkie, zajmuje dzieje i staje się historią (opisującą)

Jest też i chronologia *historyczna*. Ludzie niezgodzili się na jednostajne przyjęcie miary czasu, ani na jednostajne jego podzielenie, ani na jednostajne jego i jego części nazwiska: uczynili to, z różną dokładnością, różnie dowolnie. Znajomość tego stanowi chronologią historyczną. A jeśli koleją lat zechcemy spisywać czyli notować wypadki, będzie to chronologia lub jak czasem zowią chronografia, która przestaje być ową nauką, albowiem wdaje się w rzeczy ludzkie, zajmuje dzieje a zatym jest historią (opowiadającą).

XXI. Rozważając dalsze rozgałęzienie się dwu, na czasie i miéjscu opartych pniów, szukam go w naturze samego przedmiotu. Przedmiotem dziejów i historii są ludzie

i rzeczy ludzkie ich działaniem jednane; są, *działający i działania*. Z tąd, jak w historii opisującéj, tak równie w opowiadającéj, na głównéj uwadze: albo jest człowiek czyli ludzie czyli działający; alboli też rzeczy ludzkie, czyli w nich widome działania. I cokolwiek za główny wzięte zostanie widok, to nic innego nie stworzy tylko, albo historią działającego albo historią działań. W prawdzie gdy się opisuje lub opowiada działający, wymieniają się jego działania; i przeciwnie gdy się opisuje lub opowiada działanie tam się wymienia działający: z tym wszystkim ile z natury rzeczy działacz i działanie, jedno z drugiego wynikając, są oddzielnym do uważania widokiem, tyle piszącemu i opowiadającemu dzieje nieodzowną staje się potrzebą, powiedzić, czy ma więcéj o działaczu, czyli więcéj o działaniu mówić; czyli nareszcie zarówno o jednym i drugim. W pismach historii opowiadającéj, trudniéj bywa mówić o działaniach, niż o działaczach. Często bardzo, dzieła noszące tytuł działań ludzkich, zamykają w sobie wystawienie samego działacza. Często naprzykład mamy zatytułowane dzieło, historią jakiéj nauki, a w nim są zapisane wiadomości o samych tylko osobach téj nauki świadomych. Czasem też dzieła

noszą tytuł dziejów działaczy, a tam wystawione zostaną jedynie wypadki ich działań, jak naprzykład, dzieje ludzkie: pod którym tytułem, bywają chronologicznie pozapisywane zdarzenia. Nieodpowiadają tytuły istocie dzieł, wszelako jedynie działający i działania są przedmiotem, który obadwa pnie historyczne, w podwójne szczepi ramiona.

XXII. Jeżeli tedy godzi się uważać każdy płód historyczney jakby przekratkowany miéjscem i czasem, niemniej też widocznie każdy płód historyczny działającymi i działaniem ich przekratkowany zostaje. Jak niema zdarzenia, wypadku, w którymby zarazem miejsca i czasu, działającego i działania, nie rozważało się: tak niema płodu historycznego w którego by posadzie nienależało uważać, jakby dwu szachownie, jedną na drugiéj w ukos leżących, na których gdziekolwiek zatknięte zostanie zdarzenie, przekała płaszczyznę czasu i miéjsca; i tablicę działających i działań; na których, gdziekolwiek zatknięte zostanie zdarzenie, wszędzie znajdzie się przecięte liniami czasu i miejsca, działań i działających. Z tąd, też same płody, raz w rubryce miejsca i czasu, drugi raz w rubryce działających i działań mieścić się dają. Naprzykład.

Czas	*Miejsce*	*Działający*	*Działania*
chronologia	geografia	człowiek	obyczaje
chronografia	topografia	żywot	oświata
genealogia	horografia	biografia	nauki
biografia	podróże	ludzie	kultura
annales	statistika	familia	polityka
chronika	antiquitates	genealogia	wojny
	ethnografia	towarzystwo	wyobrażenia
historia	stan	zakon	religia
narodu	narodu,	miasto	geografia
państwa	państwa	państwo	statistyka
kościoła	kościoła	kościół	antiquitates
religii	religii	naród	nauki
kultury	kultury	ród ludzki	i tak daléj
i tak dalej	polityka	geografia	
	i tak dalej	statistika	

XXIII. W działającym i działaniu, niezmiernie liczne ukazują się widoki, które stawać się mogą różnie okwitym do historycznego objęcia zapasem; a niemniéj kula ziemska i dziejami ludzkiemi wymierzany czas, dostarczają dla téjże historii różnie obszerne wymiary. — Uobyczajenie człowieka, jego religijne i moralne ukształcenie, jego społeczne urządzenie się, jego charakter, działalność i zdolności, estetycznie w sztukach ożywiane; a filozofią wspierane, jego przemysł, jego rozumowe, naukowe i piśmienne płody, czyli w ogólności mówiąc, kultura, stanowią niezmiernie zrozmaicony działań obraz,

który mięszając tłum szczegułów, szczeguły z pomiędzy niego wyosobniać dozwala. Te działań ludzkich widoki, równie historią opisującą jak opowiadającą interesują, gdy jedna opisuje stan kultury(*), inna téj kultury odmiany. Ileby jedna i druga przedsiębrała wystawić powszechną kulturę, niemogłyby wtedy wyłączyć najcelniéjszego czyli najwięcéj i najpowszechniéj w historycznych pracach rozważanego przedmiotu, tojest polityki i politycznej kultury. Ztego względu, od ogólnéj kultury odosóbnionego, powstają dzieła na osobliwą zasługujące uwagę.

Jeżeli z politycznego względu, wystawia się stan państw, zastanawiając się nad związkiem politycznym, w jakich zostaje stosunkach z postronnemi, w jakim względem nich położeniu; nad tym jakie są w związku politycznym stosunki między narodem i władzą, między mięszkańcami kraju, jakie jest sprawowanie kraju, zawiadywanie, sądownictwo,

(*) Statiści lubo tracili z przed oka swojego interes politiki; liczne gałązki z powszechnéj odrywali kultury, wszelako odrzucali myśl kultury jako dla ich nauki niegodną, a spędzali ją na *ethonografią* która lubo na tytule działacza nosi, miała się wszelkim względem jego działań najczynniéj zająć.

policia, jaka ludność, stopień ekonomiki i przemysłu; wyłuszczając zamożność i potęgę państwa, w skarbowości, urządzeniu siły zbrojnéj, w duchu, zdolnościach i moralności narodu; i tym podobnie: jeśli mówię taki się stan wystawia, to stanowi w historii opisującéj *geografią polityczną* w wyższym niejako sposobie uważaną; którą tytułem *statistycznych opisów* obdarzano.

Jeżeli zaś z politycznego względu, wystawiane będą odmiany kształcenia się związków politycznych, tak co do składu ich wewnętrznego, jako też i zewnętrznego, stosunków z innymi; wyłożone prawodawstwo i rzeczy wojenne, tudzież wyjaśnione na każdy raz usposobienie, sprężystość i moc państw i narodów, we wszystkim ich postępie i podupadnieniu: takowe odmiany w oddziale historii opowiadającéj, stanowią *historią pragmatyczną* czyli *polityczną*.

Zeby polityczną historią lub geografią należycie i gruntownie wyłożyć, dzisiéjsze historyczne prace wymagają mocnego na powszechną kulturę baczenia; i podobnie, w wyłożeniu powszechnéj kultury, wymagają mieć w całéj mocy i obszerności wzgląd na politykę, jako jéj najistotniéjszą gałąź. Z tym wszystkim, w roz-

wadze klassyfikacii płodów historycznych słusznie się od powszechnej kultury; przed wszystkim odosobnia polityka. Do pierwszych tedy klassyfikowania czyli rozgałęzienia pnia historycznego zasad, służyć muszą miejsce i czas, działający i działania, widok powszechny lub ogólny, i cząstkowy lub szczególny, którego za pierwszy przykład wskazujemy, kulturę i politykę.

XXIV. Jak z ogólnéj kultury wyosabniamy politykę, tak łatwo każdy pojmie że z ogólnego obrazu kultury, bez końca można odłamywać i wyosobniać większe lub drobniéjsze szczeguły; rownie i to pojmie że widok polityki daje się rozgałęzić w szczegółowe cząstki. A zatym, de historiia universali et particulari, generali et speciali, o historii powszechnéj i cząstkowéj, ogólnéj i szczegółowéj, w tym tu miéjscu tak dalece niema co mówić(*). Wszakże w rozklassyfikowaniu piśmiennych płodów historycznych i z tego powodu niemało trudności wynika. Encyklopedyści, bibliografowie, bibliotekarze, i piszący katalogi lub literaturę historii,

(*) O historii powszechnej i statistice powszechnéj powiem osobno, w dalszych tego pisma paragrafach. Ostrzegam tylko. że termina: *powszechny, ogólny, cząstkowy, szczegułowy*: są bardzo względne. Dzieje narodu są pewnie cząstkowym i szczegółowym widokiem powszechnego i ogólnego dziejów rodu ludzkiego i kuli ziemskiéj; a wszakże więcéj cząstkowe i cząstkowe, dzieje i żywoty pojedynczego człowieka. Podobnie z powszechnego i ogólnego widoku wyłamane są dzieje industrii, rolnictwa, a z tych, użytku i uprawy kartofli, tytuniu, skłonno-

kłopoczą się niepomału w odgatunkowaniu, z tylu powodów między sobą rozmaitych dzieł historycznych. Trudności wynikają z wielu bardzo względów. Już to z tego, że między przedmiotem działającego i działania, między wykładem podług miejsca i czasu, między ogółowemi a szczegułowemi widokami częstokroć nie podobna jest oczywistych skreślić granic, albo dość wyraźnych i dość ścisłych poczynić oddziałów. Zostają pewne mięszaniny; stanowiące jakieś pośrednie przejsca, które się z precyzią odróżnić niedają. Już to z tego, że w klassyfikowaniu: albo przedmiot, albo sposób wykładu, albo szczegułowość, ramionami, gałęźmi a często zaledwo wzrastającemi kierując latoroślami, sprawują plątaninę i wzajemne gałązek zrastanie się. Już naostatek, z tego że różne prace i płody historyczne niemają so-

---

ści ludzkiej do napoju, a z tych dzieje użytku i uprawy kartofli w Niemczech, albo narodowej skłonności Niemców do trunku, do tytuniu a z tych wyłącznie jeszcze w jakiéj niemieckiéj prowincyi. Są to że tak powiem różnego stopnia wyszczególnione dziejów widoki, do których przykłady wzięliśmy z Wachsmutha Theorie der Geschichte p. 28.

bie właściwie nadanych nazwisk, a przytym pisarze historyczni niewłaściwe dziełom swojim nadają tytuły, albo do zapowiedzianego przedsięwzięcia, trafić nieumieją. Te rozmaite powody sprawują niezmierne w rozgałęzieniu piśmiennych, płodów historycznych trudności, a często nie przebyte stawiają zawady. My na tych ogólniejszych poprzestając obserwaciach rozważając całe historyczne pole, wyłączywszy z niego chronologią i geografią (matematyczną), stosunki z tymi naukami w skazawszy, pójdziemy daléj w trakty teoryczne i naukowe, które wskazują sposoby podejmowania prac historycznych nad dziejami ludzkiemi.

Historika (Statistika.)

XXV. Zadaniem historycznym (że wyrazów Rühsa użyjemy) jest, aby w każdym czasie, i w każdym miéjscu, stan i odmiany działających ludzi i ich działalności, tak w ogóle jak w szczegułach; oraz wszystkiego początek, przyczyny. wszystkiego sprężyny i związek *wybadać* i *wyłożyć*. Z tego wypada, że naprzód, trzeba wybadać to, co ma być wyłożone; powtóre co wybadane zostanie, wyłożyć. Jakie w tych razach przedsiębrać środki,

to przepisuje, *ars historica*, czyli po prostu *historika*(*) ze *statistiką*.

Ponieważ tedy historia, tak opisująca jak opowiadająca staje się wypadkiem wybadania i wykładu, a zatym w historice i statistice:

1. środki czyli prawidła, jak wybadane prawdy czyli dzieje wyłożyć? i w wykładzie takim, jak sztukę zastosować? składają *historiografią*.

2. środki czyli prawidła do zbadania działań ludzkich, i zdarzeń które są wypadkiem tych działań; do wyjaśnienia prawdy w dziejach: składają *naukę badań*.

XXVI. Ta historiografia i nauka badań, może się poniekąd liczyć do methody, (méthode pour étudier l'histoire) czyli methodologii. Wszakże właściwie *methoda* uczenia się historii, w cieśniejszych obrębach uważanąby być powinna, to jest, jedynie jako zbierająca uwagi, ułatwiające, tak nabywania znajomości historii, jako też udzielania jej nieumiejącemu (méthode pour étudier, méthodologia, historiomathia). W tych uwagach przyszłoby mi wspomnić

(*) Nie mówię sztuka historyczna, tylko wprost *historika*, dla uniknienia zamętu wynikną mogącego z wyrazu sztuka, gdy wnet o zastosowaniu *sztuki* do historii mowić wypadnie

że dla chcącego ćwiczyć się w historii wielką pomoc przynosi znajomość wielu nauk, a to takich, które pod żadnym pretextem na pola historyczne wciągane być niemogą, ażeby w jakie grono historycznego nauk systematu wchodzić miały. — *Filozofia* podaje środki do badań i rozróżniania pozornych podobieństw; usposabia do wydawania prawym umysłem sądu i zdania. *Anthropologia* i w cieśniejszym i w najprzestrzeńszym znaczeniu, w każdéj gałęzi historycznego poszukiwacza, zasilać może, a mianowicie ta, która blisko fyzycznie i moralnie człowieka poznawać daje(*). Nauki dające poznawać, ogólne związków społecznych, mianowicie narodu i państwa, oraz ogólne praw i ustanowień *zasady*, otwierają czyste o licznych w téj mierze rozmaitościach wyobrażenie, dostarczają języka do tych przedmiotów, które w historii praktycznie roztrząsają. *Języków* znajomość, ułatwia przystęp do zrzódeł historycznych mówiących i piśmiennych otwiera obszerną przestrzeń do historycznych badań, którym ulegają je-

(*) So löst sich die *Moralphilosophie* (Ethik) ganz und gar in die Philosophie der Geschichte auf, während *Politik*, *Aästestik*, *Pädagogik* u. s. w. ejnzelne Theile derselben bilden (Wachsmuth Theorie der Gesch. p. 74)

zyki same. Im więcéj ze wszystkiemi naukami i wiadomościami oswojony będzie historyk, tym więcéj dogodności w pracach swojich doświadczy, albowiem, na polu historycznym z tak rozlicznemi przychodzi spotykać się rozmaitościami, że wszystkie do niego nienależące wiadomości, ponim błąkać się zdają. Najdrobniéjszych nauk, niechaj nad historią pracujący niezaniedbuje. Potrzebna mu znajomość terminologii kolligacii, rozrodzenia się, rozgałęzienia familii, bo i to stanowi naukę genealogii. Potrzebne mu środki, obliczania, kreślenia i rysowania. Wszystko to historikowi i statiście, w pracy i ćwiczeniach jego, niezmie ną pomoc przyniesie, ale się za przedmiot saméj wprost historii pomocny, poczytywać niemoże. Wiadomości te z siebie obce historycznemu polowi, może by *uspasabiającemi* albo *przygotowawczemi* nazwać można. Bez dość znacznego w nich uprzedniego postępu, trudno jak należy pole historyczne uprawiać. Chronologia i geografia nie mniéj są potrzebne, a zdają się bliżéj jak się widziało historią obchodzić, i w pewnym przybraniu, w grono historycznych nauk wkraczają. — Ale bym nadto błąkał się po cienistych manowcach, gdybym się chciał nad ustronnemi pomocami więcéj

zabawiać i nad methodami zatrzymywać: więcéj zasługuje na rozwagę rozgałęzienie się zasad w historyce i statistyce objętych i nauk wich szersze rozwinięcie uplątanych; do czego żeby trafić, zatrzymuję się cóżkolwiek nad nauką badań.

XXVII. *Badania historyczne (i statistyczne)*, są badaniami ludzkich rzeczy i ludzkiemi dopełniane siłami, noszą tedy wszystkie znamiona ludzkich zdolności. Wyjaśniają się w nich prawdy, ludzkich działań i rozumem ludzkim pojęte; wykrywają ludzkie sprężyny lub wyrozumianych przez ludzi praw przyrodzenia. Gdyby bowiem, nadzwyczajności przypuszczone zostały, zaćmiłyby się ludzkie rzeczy i przyodziały strojem wyższych mocy, a historia przybierałaby tajemniczéj postawy. Jest to charakterem natchnienia wschodniego. Lecz w dziejopisarstwie européjskim, od Thucydidesa, Polybiego i Tacita podane wzory, w zastosowaniu do nowszych prac historycznych, przez historyków ostatnich wieków, wiernie szanowane, nieznają prawdy innéj, tylko, ludzkiego działania i naturalną od ludzi zrozumianą. Dla tego jednak, niepojęte dla rozumu ludzkiego rzeczy i nieznaną siłą zdziałane zdarzenia, niezostały zaniedbane. To co się uchyla od zdolności badań, wyższy nad

ludzki charakter nosi, to poważny głos historii równie zastanawia. Dość że to ludzki umysł zajmuje i ludzmi powoduje dość mówię tych, nieszukając daleko ważniejszych powodów, do przyjęcia do przybytku dziejów i historycznéj rozwagi. W historii religii, właściwie objawienie lub dogmata są punktem, na którym opiera się całość historii, a przecie historia religii, historią być nieprzestaje. Bada ona i wykłada zmienności ludzkie, jak do wyższych i niepojętych prawd dążą, jak obałamuceni w obłędy wpadają i ku świętéj zwracają się prawdzie. W tym sposobie, historia bada ludzkie działania i naturalne sprężyny. Lecz człowiek jest stworzeniem na ziemi od Stwórcy postawionym. Wyższa siła, jego wzrost i zdolności rozwija, jego działania przerywa. Nożyce śmierci przecinają wątek sił ludzkich, jej kosa umiata wybujałe zdolności. Czyli to przeznaczeniem, czyli przypadkiem, lub działaniem natury nazwie ~~niedowiarek~~ czyli ~~w tym prawowierny chrześcianin~~ wolą Boga uznawasz nadludzkie sprężyny, które w żadnéj chwili niespoczywają, które równie momentalnym uderzeniem, działalność ludzką nacinają, jak ciągłym parciem, o kierunku tej działalności stanowią. Nadaremnie bunto-

wnicza zuchwałość zrywa niespokojną głowę: jaki wiekom kierunek nadała Opatrzność, takim nieodzownie pędzą. Zaniedbując ten wielki w historycznych poszukiwaniach widok, zamykał by się badacz w niskich i ciasnych obrębach. Wzgląd nadludzkiéj mocy, podnosi go, do wyższych stanowisk, chociaż bada, jedynie ludzkich i naturalnych sprężyn.

XXVIII. Badają się same jedynie zdarzenia, same ludzkie działania, aby je poznać prawdziwe, i czystą w dziejach widzić prawdę. Zdarzenia te i działania, mają byt: *same przez się*, albo *w związku z sobą*: ztąd, praca badawcza zgłębiając zawsze, jedynie *działaczy* i ich *działania*, dwojaki nabywa kierunek i dwojakiego ukazuje się być rodzaju. Czyli bada same w sobie, czyli będące w związku zdarzenia zawsze: zgłębiając działaczy, przywołuje przed się działania i zdarzenia. Lecz się to w dwojakim badania rodzaju, dwojako odróżnia, a gdy w jednych, przewagę biorą działania, w drugich, działający. To, dzieje się sposobem następującym.

1. Badając działania ludzkie i z nich wynikające zdarzenia, *jak same przez się były*, używają się przed wszystkim i jedynie prawie same *zdarzenia*, owoc *dzia-*

łań ludzkich(*). Bo jedynie świadomemi zdarzeniami, mniéj świadome objaśniać się dają. Te zdarzenia, które do objaśnienia innych użyte zostają, nazywane są, *zrzódła historyczne*. Jest to inny wzgląd, który zdarzenia przybierają, ażeby zapewniły i udowodniły innych zdarzeń byt i prawdę. Rodzaj ten badań jest *krytyką*(**). Rozpoznają się naprzód zrzódła, ile te świadczyć lub uwiadamiać o zdarzeniach mogą; a dopiero w tych zrzódłach, poszukują się zdarzenia i nimi, tych zdarzeń prawda udowodnia. Bezwątpienia, że ażeby udowodnione zdarzenia, i udowodniające zrzódła, ten owoc działań ludzkich rozpoznać, znać trzeba samego działającego człowieka, i bez odnoszenia obserwacji swéj do natury działającego, takowych działań w krytycznych badaniach, jedne drugimi popierać trafnie niemożna: wszelako, w krytycznych bada-

(*) Niejeden subtelnym filozoficznym uzbrojony okiem, zarzuci mnie że czynności, działań (actio), od wypadków, zdarzeń (factum) nieodosabniam. Może być że z tego odróżnienia na historycznym polu prace nowego obrotu doznają: gdy atoli z tego stanowiska nic w pracy historycznéj nieznalazłem, czynności też od skutku nieodosobniłem.

(**) W innym znaczeniu krytyka w historii się nie bierze, dla uniknienia niechybnego w na-

niach, działania, działaniami; zdarzenia, zdarzeniami; wypadki zrzódłami się poszukują i wyjaśniają; a *krytyczne badania* zawarte są historyczną krajiną i z historycznych granic prawie niewystępują.

2. Badając działania ludzkie i z nich wynikające zdarzenia, *jak są w związku z sobą*, obserwuje się przed wszystkim i jedynie prawie, sam tylko *działający człowiek*. Bo jedynie jego samego dobrze poznawszy, odkryć można sprężyny zdarzeń, które są jego działań owocem. Jakim zaś jest człowiek? to objawia swojimi działaniami które się uważają za *historyczne zdarzenia*. Choć są na pozór rozosobnione; wzajemny między nimi exystuje wpływ i związek, w którym prawdę wyrozumieć należy. Rodzaj ten badań nazywam *kombinacią*. Rozpoznaje się człowiek historyczny w jakich postawiony jest okolicznościach? wśród tych, do jakiéj usposobił się działalności? do póki jego własna wolnie porusza się siła, a gdzie wyższéj ustępuje mocy? Bezwątpienia że, ażeby działalność ludzką, z otaczającemi człowieka okolicznościami, które pospolicie są samych ludzkich działań owocem, powiązać, jak rze-

uce zamącenia. gdyby się tym wyrazem nadstarczało wszędzie, według rozmaitych innych znaczeń jego.

czywiście w dziejach powiązaną zostaje, znać trzeba historyczne zdarzenia, i bez ustawicznego ich w poszukiwaniach obracania, badań kombinacijnych podejmować by niemożna; wszelako, w kombinacijnych badaniach, przyczyny działań ludzkich, w człowieku; wzajemny ich wpływ w człowieku, który wpływom okoliczności ulega; związek, w ciągłym i zrozmaiconym działającego poruszeniu, poszukuje się i wyrozumiewa; a *kombinacyjne badania*, lubo są na otwartym historycznym rozwinięte polu, wszelako filozoficznego używają oręża.

Rodzaj ten badań, trzeba było jakim utytułować nazwaniem, a tytułu niebyło. Był ten rodzaj badań od bardzo wielu pisarzy, mianowicie tych co filozofami być chcieli praktykowany, ale nikt nie myślał stosownych wyszukać obserwacij, przestróg i prawideł: chociaż byli tacy, co niejakie kroki w téj mierze czynili, rozpisując się z historią człowieka i towarzystw, w których usiłowali teorią biegu życia rodu ludzkiego, w różnych jego położeniach wyjaśnić(*). Że zaś nikt niemyślał, o jakowym naukowym tego przedmiotu zebraniu, więc i nazwiska do tego

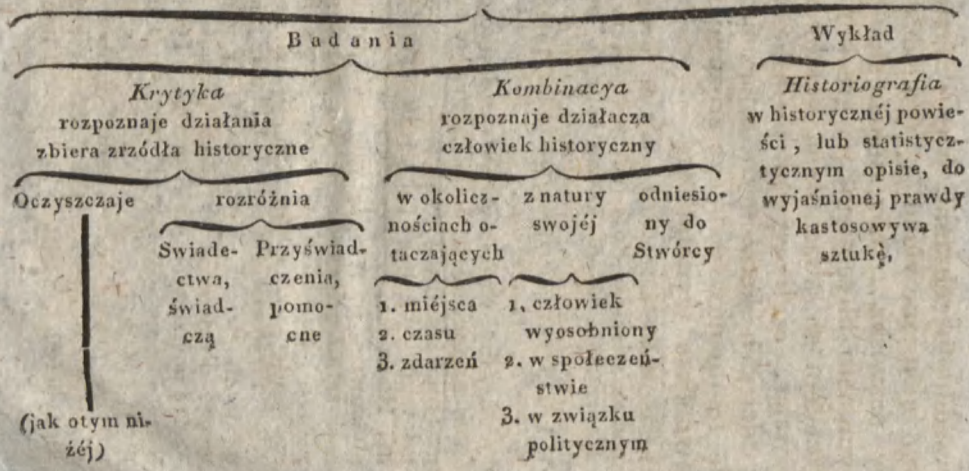
(*) O tych niżéj wspomnimy.

przedmiotu zebraniu, więc i nazwiska do tego nieustanowiono(*). W niedostatku tedy nazwiska trzeba szukać go, zwyczajnym nato obyczajem, po greckim języku. Wziąłem go w łacińskim, kombinacją nazywając, czyli wyszukaniem exystującéj w dziejach kombinacii zdarzeń, bo mi się to do powszechnego zrozumienia stosowniéjsze wydało(**).

(*) Cząstkowie zatrzymał nad tym uwagę Fabri pod nazwiskiem *Sofiki*, Kraus pod nazwiskiem *Heuristiki*. Pospolicie cząstki tego rodzaju badawczych działań, włączano do historiografii. U Wachsmutha znajduję go pod tytułem *Philosophie der Geschichte*.

(**) Mógłby służyć wyraz *syndesmołogii* albo *syndetologii*. Jest on dość poważny bo część anatomii o ścięgnach traktująca syndesmologią tytułowana. W mojéj roku 1816 w Wilnie wydanéj Historyce, użyłem terminu *etiologiki* także nie nowego, bo w medycynie część pathologii nonosi aetiologii tytuł. — Już w roku 1820 upłynęło lat kilka od czasu wydania Historyki, a teraz z końcem 1825 już dziesięć płynie. Jest, niejasna, ciemna, zwikłana, niesmaczna, gdzie niegdzie krzywa; ale się jéj wyprzeć niemogę. Przyczyną téj nieszykowności było nie czyste powziętych myśli pojęcie. Dalsza obserwacia i lepsze do praktyki zastosowanie, znacznie ją przetarło. Może dalszy czas pozwoli z nowym przerobieniem i objaśnieniem przykładami, na dziesiątku przynajmniéj arkuszy druku kiedykolwiek z Historyką na nowo wystąpić.

HISTORYKA.


Badania
Wykład
Krytyka
rozpoznaje działania
zbiera zrzódła historyczne
Kombinacya
rozpoznaje działacza
człowiek historyczny
Historiografia
w historycznéj powieści, lub statistycznym opisie, do wyjaśnionej prawdy kastosowywa sztukę.
Oczyszczaje
rozróżnia
(jak otym niżéj)
Swiadectwa, świadczą
Przyświadczenia, pomocne
w okolicznościach otaczających
z natury swojéj
odniesiony do Stwórcy
1. miéjsca
2. czasu
3. zdarzeń
1. człowiek wyosobniony
2. w społeczeństwie
3. w związku politycznym

XXIX. Lecz z granic prac historycznych które historyka obejmuje, wystąpić niemogę dopóki na polu krytyki z pośrodka cierni, głogów i chwastów niewydobędę nauk, które na tym polu wzrosły, które z miejsca swego pozrywane, przez mniéj bacznych, po obcych ziemiach za granicami prac historycznych wtykane były: chcę mówić, o *naukach zrzódła historyczne objaśniających*(*). Uważałem, że pod pewnym warunkiem wszystkie zdarzenia są zrzodłami historycznemi, a zatym dzieje i historia w sobie te zrzódła obejmują. Te atoli zrzódła wtenczas są zrzódłami, kiedy pod jakąkolwiek postacią, aż do naszych zachowały się czasów, albo kiedy pod jakąkolwiek postacią powtarzane, kopiowane, aż do naszych doszły czasów i tym sposobem są historycznemi pomnikami. Lubo krytyka wymaga jednostajnych środków do przeświadczenia się o ich prawdziwości, autentyczności, całości,

(*) Pismo które pod tym tytułem w r. 1822 w Wilnie na prędce, dla podręcznego użycia wydałem, było z dawniejszych przed 1820 rokiem czynionych nota, z notat 1815; To zaś co tu mówię zachowanym zostało do ich, nieco dokładniéjszego rozwinięcia, i okwitszego w tablice i ryciny, do tego konieczne, opatrzenia.

uszczerbku: a to w sposobie że każde zrzódło, każdy pomnik we wszystkich warunkach odpowiada okolicznościom, w których powstały; lubo sama tych środków dostarcza: wszelako, z powodu postaci swojéj, pod którą się zrzódła lub pomniki zachowują, tudzież ze sposobu jakim przemawiają, dają się w pewne rozkładać gromady, dla których szczególne są pozbierane obserwacie, które tworzą oddzielne nauki.

Mniéj jest baczenia na zrzódła historyczne do najbliższych czasów, albo do ostatnich ściągające wieków, i dla nich dotąd jeszcze żadna niepowstała nauka: lecz dla zrzódeł historycznych, tak do dziejów starożytnych, jako też do wieków tak nazwanych średnich, powstały rozmaite, ażeby stare i starożytne pomniki czyli zrzódła rozpoznawać i o ich zapewniać się prawdziwości. Każdy z tych pomników czyli zrzódeł historycznych jest z pewnego *materiału* który jest różnie ukształcony, a często przyozdobiony i uobrazowany, a w części większéj pismem okryty. Tak iż w rozwadze tych pomników, na materiale rozpoznanie rozmaitym sposobem wyrażonéj obrazowości, staje się pierwszym do zgłębienia widokiem. Z tąd każda jaka bądź zrzódła historyczne objaśniająca

nauka odwołuje się do dwóch, do *Archeologii* i *Paleologii*, z których pierwsza wykłada pomniki nieme, druga uczy czytać i poznawać pisane czyli mówiące, o których, czym są? i jak je uważam? naprzód mówić mi wypada.

Archeologia, zajmuje się pomnikami narodów starożytnych, wieków średnich, i staremi każdego bytu swój mającego narodu: a chociaż jéj przedmiotem stają się pomniki tyle ile są niepisane, niewyłącza jednak takich, które na sobie napisy noszą. Tymsposobem do niéj się liczy: numismatyka i nauka o medalach; epigrafika, która napisy pospolicie na budowach lub twardych materyałach wyczytuje, a z nią i hieroglyfika, a godzi się w to i książkę jako antyk uważać. W archeologii tedy antyki wcale są rozmaite: budowa, posąg, cegiełka, naczynie, rznięty kamień, kawałek żeleźca od broni, pieniążek, herbowna pieczęć zwój, grób, skorupa, księga, wszystko to są antyki, w których jest na pewny sposób, różnie twardy lub wiotki materiał wyrobiony, różnie obrazowany, malowany, rysowany, wszystko to jest przedmiot archeologii, która zatym, w każdéj nauce zrzódła historyczne objaśniającéj, sposób ukształtowania materiału rozważa. Historycznie, tak archeologią uważam. Bierze

sie ona w ściśliéjszym znaczeniu gdy się tylko starożytnymi zajmując pomnikami najbardziéj i prawie jedynie zatrzymuje nad takimi, które przed innemi ze względu estetycznego, czyli sztuki najwyższą mają wartość: albowiem jej ważnym obowiązkiem jest, rozważać pomniki *estetycznie*, ze względu *sztuki obrazowey*. Ztąd monumenta czyli antyki, egyptskie, greckie, rzymskie wyższą nad inne w obrazowych sztukach celując zaletą, prawie wyłącznym archeologii bywają przedmiotem.(*)

Palaeografia, zajmuje się starożytnym i dawnym pismem, jakich bądź narodów które jakiego bądź sposobu pisania używają. Ztąd epigrafika z hieroglyfiką, numizmatyka z medalami, diplomatyka ze sfra-

(*) *Antiquitates* zajmują się geograficznym położeniem, ustanowieniami politycznemi, cywilnemi, religijnemi, charakterem, przemysłem i tak daléj, przedmiotami statistyki. *Archaeologia* monumentami, antykami, pomnikami sztuki obrazowéj. A chociaż różni pisarze mieniali te tytuły: jedni nazywali to archaeologią, co inni antiquitatami, gdy rzeczywiście te termina są jednoznaczne, z tym wszystkim nauki, jedną od drugiéj pilnie odróżniać należy.

gistyką, codices czyli rękopisma z drukowanemi księgami, i co tylko na twardych lub wiotkich materyałach pisane być może, w rubryki palaeografii daje się podciągać, która zatym, w każdej nauce pisane zrzódła historyczne objaśniającéj pod tytułem *grafiki* osiada i pomnik graficznie rozważa. Ponieważ zaś palaeografia jedynie nad obrazowym pismiennych rozważaniem zastanawia się, a zatym słusznie byłoby uważać ją za część archeologii. Taką się w całéj objętości swojéj paleografia okazuje: lecz gdy pomiędzy różne nauki ułamkowo rozerwaną została, a przeto mało jest dzieł z tym tytułem wychodzących albo takich coby inne tytuły nosząc, całą jéj przestrzeń obéjmowały.

XXX. Nie będę już mowił jak dalece na drogach krytycznych roztrząsa się w historycznych zrzódłach mowa. Ile w archaeologii i palaeografii obrazowość; tyle jest z powodu języka mowność rozważana. Lingwistyka, filologia i estetyczne, sztuki mownéj zasady, przybiegają w pomoc do takowéj rozwagi. — Nie będę się też zatrzymywał na drogach krytycznych, na których wprost historyczne poszukiwania dopełniane zostają, przez które, albo zrzódło historyczne wspomnieniem, lub przytoczeniem przez inne zrzódła udowo-

dnionym bywa; albo ze swéj osnowy dostarcza przytaczanych przez siebie zdarzeń jego prawdziwość udowodniających. —I tego niebędę przypominał, że jedynie te tylko historyczne środki w krytyce, używane być mogą, te jedynie są duszą w poszukiwaniach, tak mownych, jak obrazowych: tak iż te mowne i obrazowe powinny być uważane jak gałązki tamtych. Dla tego więcéj nad mownemi i historycznemi nie zatrzymuję się ścieżkami, ponieważ na nich żadnéj nauki, z tych co w poszukiwaniach pomoc przynoszą, na polach historycznych nieosadzono żadnéj niema, do któréj byśmy śmieli jakie prawo rościć, aby ją przenieść w historyczne kraje. Lingwistyka, filologia, estetyczne sztuki mownéj obserwacie, odwołują się do prac historycznych i w nich nieraz czerpają, i wzajem w pracach historycznych używane, są tylko pomocą. Bo któraż nauka i wiadomość, w pracy historycznej pomocą niejest?

XXXI. Owóż, oprócz wspomnionych, archeologii i paleografii, inne nauki zrzódła i pomniki historyczne objaśniające, a najwięcéj do obrazowości odnoszące się, są: epigrafika z hieroglyfiką; numizmatyka z nauką o medalach; diplomatyka ze sfragistyką; heraldyka, z orderowemi i rycer-

skimi znakami. Lubo są gałązkami archeologii i paleografii, wszelako wywiązały się i wyosobniły w nauki oddzielne, z których, jedne ze starożytnych obrębów rozwinęły się na dalsze wieki, jako to epigrafika, i numismatyka, inne z wieków średnich rozwijają na poprzednie i następne czasy, jako dyplomatyka, heraldyka.

Epigrafika, z razu na starożytne rzymskie napisy wzgląd obracała, lecz poczęły ją równie obchodzić napisy greckie i orientalnych języków i napisy wieków średnich; i dawne wszystkich wieków i narodów. Gdy się pokazuje że hieroglyfy w Egypcie powiększéj części były literowe znaki, nikt tego zaprzeczyć niemoże że się *hieroglyfika* słusznie do epigrafiki liczy.

Numismatyka, złożona jest poniekąd z ułomków archeologii i epigrafiki, gdyż obrazowość numizmatów i ocenienie sztuki do pierwszej; napisy na numizmatach znajdujące się, do drugiéj, słusznie należą. Lecz te odłomki utworzyły naukę, także za najcelniejszy przedmiot starożytne numizmata mającą. W obszerniejszym atoli wzięciu, numizmatyka rozciągnęła się do wieków średnich i nowszych, do pieniędzy i wszelkich sztuk ich miejsce zastępujących, do pieniędzy i wszelkich sztuk na ich podo-

bieństwo tworzonych. Ztąd niema potrzeby nauki o *medalach* na jakąkolwiek pamiątkę bitych, w osobną oddzielać naukę. Jest ona cząstką numizmatyki, która takim się prawem medalami zajmuje, jakim się nad markami lub liczmanami zastanawia.

Diplomatyka, zrazu akta wieków średnich łacińskie, za swój przedmiot obrała, lecz każdego języka wieków średnich akta niemniéj do jéj poszukiwań przypuszczone, a obéjmując, wszystkich języków akta, chętnie rozciąga się do nowszych czasów i dawniéjszych gdy z nich jaki akt dostaje. Przy dyplomatach są pieczęci; a gdy każda część diplomatu ma być dobrze poznana, i pieczęć na szczególniéjszą zasługuje baczność, tak iż *sfragistyka*, czyli nauka o pieczęciach, w dyplomatykę zajętą zostaje, i staje się onéj częścią.

Heraldyka, chociaż nie mniéj pomniki wieków średnich najbliższe rozważa, wszelako swoje nad herbami obserwacje do czasów nowszych pomyka. Do dawniéjszych rozciągnąć ich niemoże, ponieważ herbów dawniéj niebyło. Wynikła ze stanu rycerskiego wieków średnich, który stan różnymi jeszcze przyozdabiał się znamionami, które do obrazowania herbów przenoszo-

ne zostają. Dla tego wiadomość o *orderach i innych rycerskich znakach*, słusznie z heraldyką połączona być może, gdyż bez niéj wielu heraldycznych przystrojeń niemożna zrozumieć.

Te, i tym podobne, jakie zjawić się mogą nauki, zrzódła i pomniki historyczne objasniające, na drogach krytycznych odnoszą się wprawdzie najwięcéj do obrazowości, należy jednak rozważać je ze względu języka i mowy, jako też i z ogólnego historycznego względu, do którego się więcéj niż którakolwiek z nauk zrzódła historyczne objasniających odwołuje, znajomość książek, a mianowicie pism historycznych.

Książka, na wałku, sposzyta, w puzdrze, w okładkach, jest pomnikiem historycznym, równie dobrym jak kamień jaki lub jakikolwiek materiał sztucznie wyrobiony i do napisu przygotowany. A zatym książka ulega tymże krytycznym poszukiwaniom, jakie obrazowość innych pomników wymaga. Jak na kamieniu sztucznie wykształconym znajduje się wycięty napis, który jest pomnikiem i zrzódłem historycznym, tak pismo lub druk zwoju, albo na kartach księgi znajdujące się, jest też pomnikiem i zrzódłem histo-

rycznym obrazowego poszukiwania wymagającym. Tak iż dla kodexów rękopismiennych i drukowanych znajduje się grafika(*). W tym tedy razie książka w całości, najbardziéj do obrazowości odwoływać się zdaje.— Ale ta, zwykle zamyka w sobie pisane lub drukowane czy też sztychowane *dzieło*, a to, jakiekolwiek jest, jest także historycznym pomnikiem i zrzódłem. Czyli to będzie czysto historyczne, czyli jakiegokolwiek przedmiotu, lub nauki, lub wiadomości ludzkiéj, nie mniéj ulegać musi krytycznym poszukiwaniom: a w tym razie stanowczo przeważa wzgląd językowy, mowny i często historyczny. Lecz gdy się rozmaite przedmioty, które w sobie księgi obejmują, w tych historycznych i językowych poszukiwaniach do ogólnych krytycznych przepisów odnoszą: ważną się być zdaje rzeczą, aby odłączyć, wyosobnić i oddzielną utworzyć:

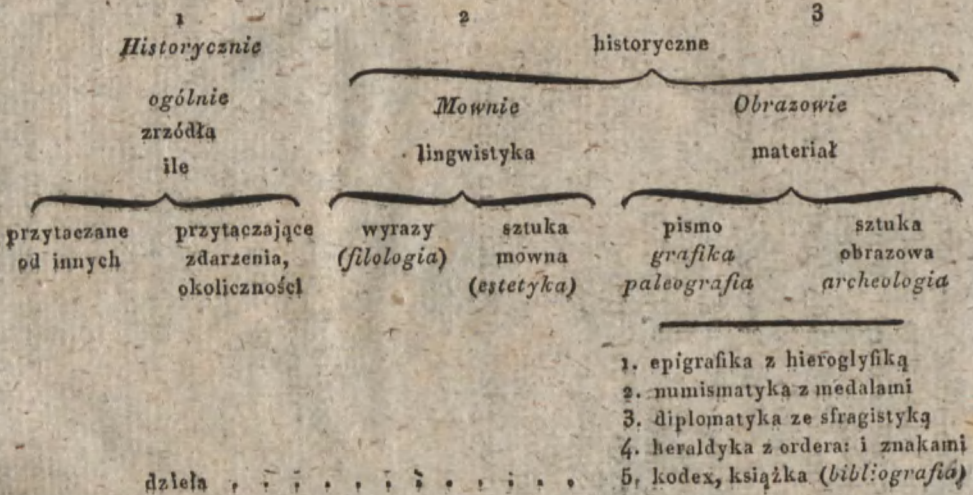
(*) Co ogólniéj mówi paleografia, co w diplomatyce w grafice cale nieszykownie o kodexach jest dokładano, to składa grafikę kodexów czyli ksiąg, tak rękopismiennych jak drukowanych. I do tego wcale inne graficzne czynią się obserwacie od tych, których diplomata lub inscripcie potrzebują. (patrz wtóre księgi bibliograficzne tom II Wilno 1826 in 8vo).

Znajomość pism historycznych, w któréj by nie książka materialnie celem obserwacii była; ale osnowa w niej zamkniętego pisma historycznego. Jest w tym sposobie, niezmiernie wiele podjętych poszukiwań dotyczących dzieł pojedynczych, a z tąd wiele ogólniéjszych powtorzyło się postrzeżeń, ale nigdzie tych ogólniéjszych w jeden szyk niezgromadzono, aby mogły jakie utworzyć prawidła i stać się pewną dalszych badań posadą.

Kończę te uwagi naocznym tablicowym wskazaniem, jak się nauki, zrzódła czyli pomniki historyczne objaśniające, na trojakim względzie poszukiwań opierają.

Tak tedy rozpatrzyliśmy drogi i gościńce krajiny historycznéj, jak w rozmaitych dążą, przecinają się często i plączą kierunkach; rozpoznaliśmy jak na polu historycznym szczepi się pień w ramiona i rozgałęzia, mogąc, coraz nowe jeszcze wypuszczać latorośle. Poznawanie filozofii, anthropologii, towarzyskich porządków zasad, języków, chronologii i geografii matematycznofyzycznych, i tym podobnych wiadomości, toruje drogę do ćwiczenia się w hi-

Zrzódła czyli pomniki historyczne w krytycznych badaniach rozpoznają się



a te są nauki, objaśniające pomniki, czyli zrzódła historyczne.

storji, te zatym wiadomości nazwaliśmy przygotowującemi. Z tych, chronologia historyczna i geografia nomenklaturalna wstępują na pola historyczne, na których ich przedmiot czas i miejsce są posadami wykładu dziejów czyli historii. Z tąd widzieliśmy dwojaki historii rodzaj, różnie się rozgałęziający. Powiedzieliśmy że historyka uczy sposobów pracowania nad historią: a z potrzeby używania zrzódeł historycznych, jaśnieje przy historii i na polu historycznym, szereg tytułów dających te zrzódła poznawać. Tak tedy nauki i wiadomości związek z historią mające, są, przewodnicze, dające poznawać zrzódła historyczne i historyka.

Z tych teraz rozdroży, manowców, i wyciętych traktów, przenoszę myśl do ogólniejszych nad historią uwag.

III.

habet aliquam faciem exemplar ipsum, quod intuens opifex, statuam figurauit: haec Idea est

Seneca epila. 58.

Chociaż nic nowego, nic nadzwyczajnego, w tym com dotąd w niniejszym piśmie powiedział, nieprzyznaję sobie; chociaż małe i proste rzeczy, wyjaśnić usiłowałem, różnych atoli zarzutów doczekać się mogę, a jeśli nie innych, to zarzutu opuszczenia, niedostateczności i niedokładności. Żem niedostatecznie mówił o methodzie, opuścił rzecz o filozofii historycznéj, wreszcie i w częściach nieopuszczonych, żem się niedostatecznie i niedokładnie sprawił. Jeśli zarzut ten, jakiekolwiek mieć może zasady, te powielkiéj części wynikać mogą: i z tego że niestosowne, a zwyczajem i nałogiem upoważnione termina zachować, niżeli nowe tworzyć wolałem; i z tego, że mało albo wcale nie używane, a zbyt szczodrą ręką nawyszukiwane zaniedbałem; i z tego, że powyrozumowanych sprzecznych między sobą subtelności, roztrząsać nieprzedsiębrałem, i z tego żem takowe, gdzieby mi rzecz obarcza-

czały, pomijał, a podane myśli może słabymi wyłożone wyrazami, do zgłębienia czytelnikom zostawił. Z różnych tych powodów, niedostatecznym i niedokładnym wydać się mogę, a może więcéj jeszcze w następujących uwagach; o historii powszechnéj i o statistycznych opisach téj historii odpowiadających, które od wielu pisarzów z niemałą pilnością, obszernie i w rozmaitych roztrząsane bywały szczegółach. Ja zaś przedsiębiorę w jak najkrótszych dotknąć to i ogarnąć wyrazace.

XXXIII. Chociaż w starożytności, z historii, właściwie niczego niewyłączano, chociaż w niéj, wielu bardzo narodów dzieje obok siebie wykładano, jednakże duch wyłączny narodów i w związkach z innemi zacieśniony, niedopuścił rozwinąć się wszystkim historii widokom. Dzieje kultury ledwie z przypadku dotykane, a uboczne narody do tyla wspominane, ile się w Grecką lub Rzymską uwikłały sprawę. Grubość, ciemnota i nieprzezorność, poniżyły w wiekach średnich głos historii: lecz łagodny duch chrześciaństwa, nieprzestawał działać na europejskie umysły, a skoro oświata zwolna błyskać poczęła, spisywane dzieje czterech monarchij, prze-

strzeńszemi dzieje ziemskie mieć chciały. Tyle ludów poznanych, nowy świat odkryty, kazały szukać czegoś więcéj w dziejach dawnych wieków, nareszcie przypuszczone rubryki na liczne narody, czterem monarchiom ledwie znane, poczęły zwolna dyskredytować o poczwórnéj monarchii nałogowe powtarzania, a powszechną jednać wziętość historii powszechnéj. Pragmatyczne starożytności widoki, podniosły już były i od XV. wieku w pewnym stopniu ukształciły wykład dziejów, gdy w połowie XVIII. wieku, rozbujały dowcipem geniusz, wskazał że przyczepiane czasem do historii pragmatycznéj o kulturze wiadomości, powinny być historii istotą, że trzeba poznać zdolności i działalność ludzką, wyjaśnić wszystkiego sprężyny, żeby dzieje jak należy wyłożyć. Tym sposobem ten dowcip, chociaż z siebie upodlić wykład dziejów zdolniéjszy, zwrócił go jednak na doskonalsze drogi i ku godniéjszym nakierował widokom. Pod męzkim, poważnym i przezornym Brytanów piórem, nabyła wcale innego toku historia: lecz w częściach: a taką w całości od razu historia świata stać się niemogła. Tymczasem, do takowego głębszego i wyższego rzeczy ludzkich traktowania, potrzeba było nie małych filozoficznych zdolności,

a zdawało się, że applikowanie filozofii wielkie przedsięwzięcie ułatwi. Zjawiły się tedy, dzieje ludzi, ludzkie, ludzkości, rodu ludzkiego, często a priori pisane.— Nadużycia filozofii dotknęły historią w różnych jéj częściach, a najdolegliwiéj, w ogólnym jéj wzięciu, w dziejach rodu ludzkiego, kultury, świata, które powszechnemi nazywano; które między sobą usilnie odróżniać przedsięwzięto, a które jednym i tymże samym były. W odmęcie różnych sposobów wykładania dziejów powszechnych, rozchodził się głos, nawet z ust najświetlejszych mężów, powstający przeciw historii powszechnéj. Jednemu się niedorzeczną wydała, z powodu filozoficznych hypotez, innemu niedostateczną, że się dopuszcza, że tak powiem, dogmatyzowania, i ogólnymi błyska wyrazami, niedając znać szczegułów; inny sądząc, że historia powszechna, w każdym czasie, żadnego punktu na kuli ziemskiéj opuszczać niepowinna i każdego punktu dzieje wiedzieć i wykładać obowiązana, jéj przedsięwzięcie dzikie a do uskutecznienia niepodobne uznał; inny, mniemając że jedynie kompendia i krótkie notaty dzieje powszechne składać mogą, wzgardził nią, bo w niéj widział, jedynie stek dorywczych i ułamkowych wyrażeń, je-

dnym ułożonych szeregiem, na epoki rozłączonych, niekiedy tylko oklepanemi, podpartych i spojonych myślami. Z tych powodów, dotąd jeszcze u wielu osób historia powszechna jest przedmiotem żartów i poniewierki, chociaż dosyć już sprawa jej wyjaśnioną została, tylko że ją mało kto rozpoznać usiłuje.

XXXIV. "*Condorcet* we Francii, a *Kant* w Niemczech, (mówi *Rühs*,) wyjaśnili odmęt jaki wprawiał termin historii ludzkości: historycznie, jest on jedynie historią powszechną; filozoficznie, może być utworzony obraz z jakichkolwiek warunków obecności, który przecie historią nie będzie, tylko istnym filozofii płodem.„ Przez to rozróżnienie, przysadny i fantastyczny strój filozofii, powinienby być z historii usunięty, Kant przytym, widząc wzrastające nadużycia filozofii na historycznym polu, wczesno się wycofał, ze swymi a priori myślami, warując, że w niczym na wykład rzeczywistości i wolnego biegu rzeczy ludzkich nastawać niechce. Rzeczywiście też poczęły się wysilać zbyt fantastyczne plątaniny filozofii, z ułomkami i okruchami historii pospojane. *Wachsmuth* oceniając historie ludzkości, których Anglia i Niemcy dostarczyły, rozebrawszy co jest historia ludzi, ludzka, ludzkości, ro-

du ludzkiego, kultury ludzkiéj; rozebrawszy, znikomość albo niecość, a czasem śmieszność w subtelnych usilnościach rozróżniania zagnieżdżoną; okazawszy ich jednostajność z historiią powszechną; Wachsmuth wyznaje, że "historia powszechna, od ziemskiej ręki, zupełnie i doskonale wyłożoną być nie może; ale w tym razie, podobnie jak we wszystkich ludzkich na ziemi usilnościach, pewny rodzaj zbliżenia, miejsce doskonałości zastępuie... "Bo wielką rzecz jaką przedsiębiorąc, (mówi tenże Wachsmuth) jedyną w niéj korzyścią jest wysokie dążénie. Dla tegoż właśnie, niemożność dopięcia powziętéj idei, niestaje się zawadą; a powzięta idea godnie wystawiona, wpływem swojim, ukrzepia w doświadczeniu siły ludzkie. „A gdy filozoficzna nad historią tyrannia uśmierzoną została, pozostaje dla historii dobroczynne filozofii działanie, które ukształca i daje dobitne wykończenie rzeczom ludzkim w historii, a mianowicie w historii powszechnéj czyli ludzkości, a to stosownie do tego, jak są rzeczywiście w dziejach wykończone; rozlewa dobroczynne sztuki na wykład i badanie dziejów. Najświetniéj zaś skutki te zajaśnić mogą w historii powszechnéj, a mianowicie w historii powszechnéj rodu ludzkiego, bo w tym, wszystka rozmaitość,

całość ogółu, wielkość obrazu, wymaga, i wyniosłego stanowiska i nader trafnego w objęciu i przeniknieniu oka.

XXXV. Kiedy mówimy o *historii powszechnéj*, nie rozumiemy w niéj byle jakiego kompendiarnego, lub rozwlekłego spisania dziejów, lecz widzimy ją być

powszechną, z granic jakie sobie w krajinie historycznéj zakréśla. Zajmuje bowiem w całéj obszerności historyczną krajinę. Przedmiotem jéj jest działanie ludzkie w całéj rozmaitości swojéj, czyli kultura ludzka we wszystkich szczegółach swojch. Wskazaliśmy od historii kultury, oddział historii pragmatycznej, wynikający z najznamienitszego w kulturze widoku, z powodu stanu politycznego rodu ludzkiego: a wszelki wykład dziejów, im wyraźniéj ukazuje, że się kulturą lub polityką zajmuje, tym więcéj na imie historii zasługiwać może. Lecz pomimo oddziału przedmiotów politycznych od powszechnéj na różne rodzaje kultury uwagi, historia tyle temu ulega podziałowi, ile co przed się z tych oddziałów za główniéjszy obiéra przedmiot, gdyż chcąc jeden należycie oddać, drugi przybrać musi. Niepodobna jest traktować z gruntu dzieje polityczne, bez wejrzenia w szczegóły i stopień kultury; niepodobna najmniéjszéj gałązki kul-

tury ludzkiéj godnie wyłożyć, bez dotknięcia kultury ogólnéj i stanu politycznego. Historia powszechna ma jedno i drugie na równym względzie, a jeśli niejakie politycznemu przedmiotowi, przewagę i pierwszeństwo daje, ani na chwilę działalności ludzkiéj we wszelkim kultury postępie niezaniedbuje. I to jest najgłówniéjszy historii powszechnéj charakter, że się zajmuje zarówno wszystkiemi stosunkami jakie w towarzyskim ludzi pożyciu zachodzić mogą, wszystkiemi okolicznościami, jakie wpływać na stan ludzi mogą, i z ludzkiemi rzeczami związek mają. Granic w téj mierze innych niema, tylko zapas dań historycznych, które w krajinie historycznéj jakim bądź sposobem, wyszukać i wyszperać można.

XXXVI. Jest *powszechną* i z tego powodu, że śledzi i wystawia, wszystkich narodów i wszystkich ludzi, każdego kraju i każdego wieku, wzajemnym wpływem odmieniające się okoliczności. Z tąd, przedmiotem jéj jest, nie uprzywilejowane potężniejsze mocarstwa lub narody, nie uprzywilejowana klassa ludzi, nie ta jedynie, która nad innych wyniesiona, posiada moc gnębienia lub władania innemi, ani jakie uprzywilejowane plemiona, ale ogólnie cały ród ludzki na kuli ziem-

skiéj odradzający się. W tym sposobie, wybaduje i gromadzi najszczególniéjsze okoliczności, szuka rzeczywistych między nimi spójni, dostrzega harmonii w ich odmianach i ztąd rozwija ogólne idei i widoki, które są wielkim z podejmowanych w historii powszechnéj przedsięwzięć wypadkiem. W tym razie filozof historyk, zgłębia wielkie prawdy w dziejach całéj massy rodu ludzkiego, a dopóki zdoła wyszukiwać historycznych zdarzeń, z których może nowych, dotąd nieznanych prawd wyśledzać, dopóki zdoła z ich pomocą, widzić w powszechnéj sprawie losów ludzkich, jak najobszerniéjszą przestrzeń na kuli ziemskiej spólnie działającą, i dopóki zdoła w jak najodleglejsze, zeszłych wieków zasięgnąć czasy, dopóty wskazanych sobie obrębów i granic niema. W tych atoli usilnościach, niedostatku, filozoficznie nadstarczać się niegodzi, a gdy w którym miéjscu i czasie, niedostatek zdarzeń, dalsze historyka przerywa poszukiwanie, tam się historyk, z granicami historii powszechnéj spotyka.

XXXVII. *Historią*, powszechna historia słusznie nazwaną być może w tedy, gdy na imie historii zasłuży. Każda prawie ramota dzieje wykładająca, lub natłok i ciżbę zdarzeń w pękate księgi za-

mykająca, nosi ten tytuł historii. Liche, podłe i fałszem skażone dziejów powieści, błyszczą tym honorowym tytułem. Suche, zimne, bez duszy i bez życia poprzytykane zdarzeń zapiski, są sutym historii tytułem przyodziewane. Wielu osobom zdaje się nawet, że historia na nic lepszego niezdobędzie się. Ale to są martwe i nadpsute zwłoki, pełną życia kortyną przysłonięte, to są muły lwią skórą obszyte. To jest nadużycie terminu, gdy się zwróci baczność na to, co się wymaga. Jest wiele szacownych, godnych, i zacnych prac historycznych, czysto wystawujących zdarzenia, rzeczywiste wydobywających węzły, a to jeszcze historią nie jest. Historia od wykładu i od powieści zależy. W historii prawda i życie czystym światłem jaśnić powinny. Dobór dobrze zgłębiony wystawić winien całość w zupełnym jéj związku, do rozumu i serca przemawiać. Zastosowana do wykładu sztuka, interes i powab roznieca, i doprowadza do dojrzałości owoc prac historycznych. W takim rozumieniu dostojny wyraz historii szczupłą liczbę czcicieli pozyskał. A jeżeli różnych cząstek dziejów wykład, w niewielkiéj liczbie podniesiony został do wysokiego historii stanowiska, tak iż słusznie uznany został, ja-

ko bliski powziętego o historii ideału: równie i historia powszechna, do tego stanowiska dźwignioną być musi, jeśli ma na tytuł historii zasłużyć.

Geografia polityczna czyli statystyczne opisy, ethnografia.
(historia opowiadająca)

XXXVIII. Geograficzne prace, późniéj statystycznemi nazywane, są zupełnie tegoż co czysto historyczne rodzaju. Jak w historii, tak w statystycznych opisach, pisarz nic nie może a priori pomykać, niczego się domyślać, domniemywać, nic wnioskować, przepowiadać. Ztąd dawnego jakiego czasu statystyczne opisy, dają się podnosić, wyjaśnieniem przyczyn i skutków i zupełnego związku: lecz dziś obecne zdarzenia, mogą mieć przyczyny do pewnego stopnia rozwinięte, ale skutków w zupełności ukazać, zupełna jest nie możność. W statystycznym tedy dzisiejszych państw opisie, skutki bardzo ograniczonym są przedmiotem. Czyto zaś w historycznym opowiadaniu, czy w statistycznym opisywaniu, przyczyny i skutki w wyjaśnionym związku, tudzież we wskazanym wszystkiego węźle, wydatnie

wystawione, z rzeczą polityczną spojone, i w nią wcielone być mają. — Też same geograficzne, statistycznemi nazywane prace, podobnego jak historyczne doznawały losu. Jak w historii kłopocono się o prawdziwość zdarzeń, jedni upędzali się za szczegółami, inni ogólniéjszymi obrazami, jak w historii zwątpiono o prawdzie: tak w statistycznych opisach, nie o mniéjszą obawę statistów narażał zapęd poznawania prawdy. W niepewności, czyli ogólniéjsze, pospolicie przybliżane dania, czyli szczegulne i cząstkowe są rzetelniéjsze, gdy dotąd w szczegułowych daniach, więcéj bywa zaufania, sceptycyzm rozpaczającym narzekał sposobem. Wszakże jak w historii krytyczne i filozoficzne badania, podają środki do wyśledzenia i rozpoznawania prawdy, podobnie też same kierują badacza statistę. Od połowy XVIII wieku kiedy praca historyczna ulepszoną i stanowisko historyczne podniesione zostało: w geografii téż, pracowite umysły, wskazały większą widoków rozmaitość, większą w poszukiwaniu szczegułów pilności i ścisłość, ulepszały tym sposobem pisanie geografii politycznéj i ulepszenia te były wielkie; nie tego jednak rodzaju co w części prawdziwie historycznéj. A gdy w ponawianych drobiazgo-

wych ulepszenia usiłnościach, urojiło się że z wynalazkiem wyrazu statistiki coś nowego odkryto, podniecił się zapał, materiałów dostarczał. Lecz jeśli uprawa historii opisującéj zdawała się iść w parze z uprawą opowiadającéj, w historii opowiadającéj niebyło takiego ideału, jaki się dla opisującéj i statycznych zjawił opisów. Wspomnieliśmy już, że ile jeden, pełen był życia i prawdziwie wielkich widoków, tyle drugi, martwy i poziomie pełgający. I niezaraz zdrowsza reflexia, coraz ściśléj w tożsamości prac statistycznych ze wszystkiemi historycznemi rozpatrując się pracami, też same dla geografii politycznéj czyli statistycznych opisów, podniecać poczęła żądania, jakie już niedopiero dla historii utworzone. A tym sposobem co w historii, i historii powszechnéj, niedopiéro doświadczano, to w geografii jest tylko wzrastającym życzeniem, i otwierającą się wyższą, wiele obiecującą dążność.

XXXIX. Opisy geograficzne i statystyczne, nie są ograniczone do dzisiejszości, ponieważ każdego czasu stan państw jest inny; ani do państw znaczniejszych lub europejskich, ponieważ i mniéj znaczne i innych części świata, mogą dostarczyć wielki zapas dań do dokonania opisu; obszerność w rozmaitości jest niezmierna; statysty-

cznych opisów od ethnografii, tam przedział, w tych razach jest najwyraźniejszy, w których lud nie dość politycznym węzłem spojony i mniéj ucywilizowany okazuje się. A zatym opisy statistyczne tam obszerności swojéj koniec, tam granice znajdują, gdzie dań historycznych brakować poczyna, gdzie możność i zdolność ludzka ustaje, gdzie naostatek, przedmiotem swojim stanu państwa, od ustronnego rzeczy ludzkich zaczepiania, wstrzymane bywają, przez co charakter statistyczny tracą.

Statista i geograf stara się, aby opis stanu państw, albo opis stanu kultury, stanu ludzkości, stanu rodu ludzkiego, był prawdziwy, oznaczony i nowy, dania historyczne były jednego czasu i ze wszystkich dopełnione względów. Kreśli on naturę kraju, jego wielkość, klima, zdolność do zagospodarowania, żyzność, a z tąd naturę mieszkańców i stan fizyczny; konstytucie i rząd, organizacią i prawodastwo, zawiadywanie, ducha i charakter, siłę, sprawiedliwość i prawość w administracji, przełożonych i sług; stosunki zewnętrzne z innemi państwami, podległość lub niepodległość, polegame na cudzéj woli, wzajemną zawisłość, wzajemny wpływ na towarzyskie pożycie i stosunki. Naostatek

zastanawia się nad narodem samym, nad jego mniéj więcéj samowolnym działaniem i życiem, gospodarnością i przemysłem; ukształceniem w sztukach, postępem w umiejętnościach, nad obyczajami, nad moralnością i religijnym usposobieniem. Ale niedosyć mu jedno po drugim wyliczać: czyniąc dobór, dostrzega, że niejedno przez zręczne spojenie i porównanie z czym innym, nabywa znamienitego interesu. Biegły statista, umié pomiędzy okolicznościami, czyli statistycznemi daniami, które są tak rozmaite, z których każda nic nieznaczącą się wydaje odkrywać związek, i niejedną, na pozór bardzo mało znaczącą, do zadziwiającéj oczywiście wartości podnosić. To atoli mogło by się wydać igraszką, gdyby przez te zbliżenia, i odkrycia poplątanych węzłów, nieumiał wydobyć prawdziwego charakteru stanu ludzkości i dźwignąć do ogólniejszego węzła, który nadaje ruch działalności państw i ich mieszkańców; gdyby w wykładzie nie umiał wycisnąć rzetelnego wyrazu prawdy i życia, i tym wykładem nieumiał w całości i zupełności związku i wykończenia godnie wystawić. "A gdyby nam (mówi *Lüeder*) samo bóstwo odkryło to wszystko co wyśledzić pragniemy: jakże, z tego całego objawienia, obrazy kreślić?„ Może

Szwajcar jaki w szczupłym obrębie Szwajcarii, swego talentu doświadczający, wzniósłby się w tym rodzaju pisania. Czyli jednak wprzód najgorliwsi i najszczęśliwsi w statistycznym piśmiennictwie pracownicy, niepotrzebują wsparcia i pierwszych wzorów od pióra Brytonów?

IV.

Eam vere dici prudentiam, quae longa et senili praeteritorum annorum notitia probatur. Volumus haberi prudentes, fiamus senes; sumus vero tot annorum homines, quod saeculorum gesta nobis per historiam non ignota sunt. *Fredro gesta pop. Poloni, ratio scripti.*

XL. Szkoły mają udzielać wiadomości i nauk, czyli do ich nabycia podawać środki; mają oświecać, aby każdy użyteczniéj dla społeczeństwa ludzkiego życie trawił, aby umiał być obywatelem. Działania ich w téj mierze, różne granice mają. Małe szkółki, uczącym się, zaledwie zdołają pierwszy dziecinny krok wskazywać. Stopniami coraz wyższe, w liczbę usposobionych nauczycieli zamożniéjsze co

raz bliższy przystęp ułatwiają; aż najwyższe szkoły, to jest uniwersytety i w nich zasiadający uczeni, nie znają już ścieśnień i ograniczeń, zajmują się najwyższym doskonaleniem, do samego przybytku nauk wprowadzają. Pierwsze ćwiczenia, sposobią dziecinne lata do szkół, w szkołach młodzież uspasabia się do nauk uniwersyteckich. Uniwersytet należycie usposobionych przyjmuje. Dla tego w nim, powiększej części, niema elementów, przystępuje się od razu do wyższych rzeczy i traktują się nauki, w całéj obszerności, w całéj zupełności. Żadne widoki, większego lub mniéjszego pożytku, żadne cele, niestosówności do miéjsca lub osób, skoro tylko nauka ma być traktowana, jéj zupełności nadwerężać niepowinny. Słuchającym tak są udzielane, że im otwiérają wszelkie drogi do zgruntowania nauki, że ich uspasabiają do rozprzestrzeniania nabytych. Stu wprawdzie słucha nauk, a ledwie z nich kilku nauce się poświęci: choć bardzo często, niepodobna wskazać kto ma być z tych kilku? Dla tych kilku cały wzgląd w wykładzie nauki. Stu z dokładnego nauki wyłożenia, powezmie o niéj czyste i gruntowne wyobrażenie, kilku stanie się uczonymi i będą podzielać prace, naukę do coraz wyższego podnoszące stanowiska.

Tak się wykładają wszelkie nauki, od czego historia wyłączyć się niemoże. — W szkołach młodzieniec uczy się języków, nabywa wyobrażeń zasad związków społecznych, uczy się geografii i pierwszych zasad chronologii, obeznaje się z szeregiem wypadków i z pewnym dziejów ludzkich obrysem, a przez to, uspasabia się dowyższego postępu. Tenże gdy uczęszcza uniwersytet, wtedy, dojrzewający umysł jego doskonali swe usposobienie, wtedy może zgłębiać teorie, filozoficzne postrzeżenia i działania, poznawać ludzi; wtedy podnosi swój umysł, do wyższéj obserwacii, do gruntowniejszego zgłębienia, do uchwycenia i objęcia, całéj nauk obszerności, związku i ogółu; wtedy też w historii, uniwersyteckiemi prelekciami ma otworzony wstęp do doskonałego w niéj postępu, a to do tego stopnia, żeby był w stanie, sam przez się, własnymi zdolnościami, wszelkie prace historyczne należycie podejmować. Nie można oczekiwać żeby każdy słuchający w uniwersytecie historii, miał na takim stopniu stanąć, ale wykładanie historii, temu najwyższemu celowi odpowiadać powinno (*)

(*) W roku 1815 w dziełku mojém pod tytułem Historyka puściłem w druk pismo: *O łatwem i pożytecznem na-*

XLI. Znajomość *geografii* jedna z najpierwszych potrzeb naukowe wychowanie biorącego, rozumie się, że nabytą została w szkołach. Życzyć sobie nawet, żeby nabycie téj znajomości, rozciągało się, nietylko do nomenklatur dzisiejszych, ale równie i do wieków dawnych. Uprzednia znajomość tego, dla słuchających historii jest nieodzowna. To co by mogło ujść z pamięci, i różne czasy obchodzące wyszczególnienia, wyjaśniają się krajobrazami dla uczniów historii w uniwersytecie zawsze potrzebnymi, tudzież w wykładzie samych dziejów, lub w wyłożeniu statystycznego różnych czasów stanu, jaki koniecznie w dziejach, w różnych razach, rozwijać przychodzi. Ale nauka geografii, jak jest sama przez się do granic i nazwisk ograniczona, uniwersytetowi już nieprzystoji (*)

---

uczaniu historii, niewiele wprzód, publicznie czytane. Wniém więcéj o szkolniéj historii nauce mówiłem: z tym tedy do niego się odwołuję: tu jedynie o wyższéj uniwersyteckiéj nauce mówić obszerniéj zamyślam.

(*) Jakim zaś sposobem geografia historyczna ma się stać przedmiotem nauk szkolnych, projektowałem w pismie *O łatwym i pożytecznym nauczeniu to jest* §. 14 15 *Historika Wilno* 1825 12 *pp.* ....*do* 118.

Podobnie poniekąd i *chronologii* znajomość, do pierwszychby elementów odnosić należało. Są jednak w chronologii szczegóły, bez których pospolite szkolne z dziejami obeznanie się, obejść się może, a które stają się potrzebne poświęcającym się filologii, głębszym historycznym badaniom i szczególnych zrzódeł historycznych wertowaniom; które zwracają uwagę do szczególnych na niebie wypadków w astronomii obliczanych. Z tych powodów chronologia, potrzebuje niejakiego odświeżenia w uniwersytecie i rozszérzenia powziętych już wiadomości. Jeżeli to jednak jest obowiązkiem wydziału historycznego, miara w tym zachowaną być powinna, żeby, do chronologii historycznéj nie mieszać tego, co przyzwoiciéj w astronomii miéjsce znajduje; żeby nie trwonić nadto czasu, nad zawiłemi trudnościami które krytyczne w starożytności chronologii poszukiwanie obarczają, nad kalendarzowemi wiadomościami, i innemi tympodobnemi. Przystępującym do badań historycznych łatwo każdego czasu czytaniem, z poszukiwaniami starożytności oswoić się, a wielką część rozliczalnych zatrudnień, prostym, w dziełach już zebranych i gotowych w tablice ułożonych liczb poszukaniem zaspokoić.

XLII. Prawdziwe uniwersyteckie hi-

storii traktowanie, zaczyna się czyli opiéra, *na podaniu środków i przepisów do podéjmowania prac historycznych*: tą bowiem drogą przystępującemu do gruntowniéjszego poznawania historii, wyjaśnia się: czego ma w swych ćwiczeniach w dziejach ludzkich poszukiwać, co w nich obserwować, jak podejmowane w historii prace oceniać? tą drogą poświęcającemu się całkowicie historii, ułatwione są sposoby zostania historykiem. Wykłada się tymkońcem *historyka* (statistyka). Nie są obojętne i pomijanemi być nie mogą przepisy, jak użyć wyjaśnionéj w dziejach prawdy? jak ją wyłożyć i sztukę w wykładzie zastosować? to jest, pomijane być niemogą przepisy historiografii: ale daleko ważniéjsze i pilniéjszego starunku wymagają przepisy, badania prawdy. Dwojakie są téj prawdy badania: jedne sledzą zrzódeł historycznych i z nich wyjaśniają same zdarzenia; drugie śledzą zdarzenia dziejów i w nich wyjaśniają związek i zawisłości, czyli długi łańcuch i gęstą tkankę przyczyn i skutków, stanowiącą jedną całość i jeden ogół. Pierwsze są badania krytyczne, drugie filozoficzne czyli kombinacijne. W obojgu niema dotąd wskazanych dostatecznych prawideł, ale są różne postrzeżenia poczynione, różne prze-

strogi dać można, różne sposoby ułatwiające przytoczyć. Tych żadna prelekcia uniwersytecka opuszczać niemoże. Wszędzie w kwitnących uniwersytetach, do tego szczególniéjsza baczność jest zwrócona. Lecz w podawaniu do badań środków, niedość jest przepisów, trzeba ich w ten moment zastosowania do praktyki i przykładowego objaśnienia. Tym końcem, przy każdych historyki przepisach, wskazuje się przykład, a gdy cały kurs historii powszechnéj, jest otwartym przykładów i doświadczenia polem, w samym tym kursie zdarzą się okoliczności do przypomnienia ogólnych przepisów, jak się te badawczą pracą do dziejów zastosować dają. Jedynie przez podejmowanie prac badawczych, historyczne podejmują się prace; jedynie przez podejmowanie prac badawczych, historykiem zostać można. Wyjaśnienie tedy sposobów tych, jest jednym z najgłówniéjszych celów uniwersyteckich prelekcij.

XLIII. Tymczasem uważmy że żadne prace historyczne, a mianowicie badań historycznych, podjęte być niemogą, bez znajomości i użycia zrzódeł historycznych. W kursach tedy uniwersyteckich, mających słuchaczy uspasabiać na historyków- do oswojenia się z nimi wyobrażeń słu-

chacza, nie mała obudza się baczność. Porządne wyłożenie: *archeologii*, *epigrafiki*, *numismatyki*, *diplomatyki ze sfragistyką*, *heraldyki*, ukazuje wielką liczbę różnego rodzaju zrzódeł, sposoby poznania ich autentyczności, ich objaśnienia, oceniania, nareszcie użycia; a zaraz w wykładzie tych nauk, otwiera wielkie pole, do krytycznych doświadczeń, albowiem jedynie z krytycznych prac i obserwacii nauki te wynikły. Lecz nic obszerniéjszego przystępu na pola historyczne nietoruje, jak *znajomość pism historycznych*. Nie idzie tu o samę literaturę historii, czyli o wyliczenie dzieł i ich edycii, ale sądzę być rzeczą najistotniéjszą, podać sposoby oznaczenia krytycznego autentyczności i oceniania dzieł historycznych wszelkiego rodzaju, a mianowicie tych, które jako pierwotne zrzódła, jako świadki używać się mają, które jako najwyborniéjsze historii płody, stały się wzorem dla innych, i tych nareszcie, które sprawiły wielkie wrażenie i zmiany w historycznym piśmiennictwie. To zdaje mi się, wydobywa się z dziejów tego piśmiennictwa, dla tego wielce nauczającym będzie wykład *dziejów historii*, *jéj badań i sztuki*. W takich dziejach, wytykają się, sprężyny w różnych wiekach charakter pism

historycznych zmieniające; wskazują się znamiona ogólne, odrożniające płody piśmienne wieków i narodów, a szczególne, główniejszym pismom właściwe; w każdym czasie podejmowane prace historyczne w skreśleniu dziejów lub ich zbadaniu, ile się, do przyćmienia prawd jakich, lub wyjaśnienia nowych przyłożyły, jak przezto w księgach, dzieje ludzkie odmiennie wystawiane były. Po tyu szczęśliwie podjętych w wieku naszym pracach historycznych, już można wiele w téj mierze z dokładnością mówić i wprowadzać młodych pracowników, w niezmierną odbytych trudów przestrzeń, i ułatwić im drogi do oswojenia się z niezliczonym pism mnóstwem i do rozgoszczenia się w nich, co wszystko, ledwieby wielką lekturą i częstym licznych foliałów przewracaniem, zaledwieby dorywczo, przypadkiem, i to w cząstkach ułamkowie poznawali (*). Dzieje

(*) Załączam tu uwagę sciągającą się do statistiki. "Alle Lehrer der Statistik auf deutsche Universitäten mówi Schlözer (Theorie d. Statis: VI. 25 p. 91.) schicken eine Art von Theorie, aber nur als Einlejtung, oder als Prolegomena, voraus, und eilen zu den Staten fort, deren Statsmerkwürdigkeiten sie auszälen. Ich kere es um, behandle die Theorie, als das Haupt Geschäft und füge am Ende nur als Proben, wie die Theorie zu Praktisiren sej, die Staatskunde von einem und andern Haupt Staate bej.,, Niema racii Schlözer. Lecz o statisticznych opisach przijdzie mówić nieco

historii, jéj badań i sztuki, wprelekciach uniwersytetu, odrębnie wykładać się mogą, a jeśli mają być w historią powszechną, lub w historią kultury uwikłane, powinny być znaczniéjszéj rozciągłości. Podejmować ich wykład może ten, kto jest z samemi dziejami powszechnemi bardzo oswojony, i czuje się być z badaniami wie-

niżéj: tu o saméj statistice czyli jéj teorii, którą uważam związaną z historyką. Statistika bowiem, jeszcze to powtarzam; tyle na tożsamości z historiką, że wspólnie z nią w jedno spojoną być może. Też same krytyki przepisy, iczą oceniać ważność diplomatów i aktów, niewierność urzędowych rapportów, mięszaninę uczuć i uprzedzeń w pismach narodowych, trafność postrzeżeń podróżniczych, bałamutność gazeciarską. Też same przepisy i przestrogi badania przyczyn i związku, do opisów statistycznych w lewają ożywnego ducha i ważności im dodają. Sposoby wreszcie jakiemi iskuteczniać się mają statisticzne opisy nie inne być powinny, tylko takie jakie się dla historii w historiografii wykładają. Zrzódła dla badaczy statistycznych, są razem zrzódłami dla badaczy historycznych. Zrzódła te obejmowane są dziejami historii jéj badań i sztuki. W tych dziejach statisticzne prace za historyczne się uważają; w tych dziejach, dzieje statistiki, opisów statistycznych i wzrastających wiadomości i zasobów statistycznych są wymieniane. Taka wspólność, ta nieodzowność dla historii zajmowania się równie rzeczami statistycznemi, jak swymi, ułatwia wspólne statistiki i dziejów statistycznych opisów, z historiią i dziejami historycznych płodów traktowanie. Wyłożenie statistiki czyli zasad statistycznych, jest rzeczą bardzo ważną i w kursach nieodzowną, spajającą się z nie mniéj ważną historiką czyli zasadami historycznemi i w nich zniknąć nie powinny.

ków dobrze obeznanym. Przewiduję i znam nieodzowne w tym trudności, albowiem i pojmować je i rozumieć może ten, kto równie z dziejami się oswojił i badawcze środki poznał. Lecz krzywdą byłoby wykładającego i uczącego, gdybym o jego znajomości i usposobieniu wątpił; krzywdą ucznia i człowieka, gdybym o braku możności myślał. Jeżeli czasem w téj mierze wielkie znajdą się trudności, że niepodobna byłoby życzenia swego dopiąć: to wyniknie, ze zwykłéj w człowieku niemożności dopięcia powziętych ideów, z niepodobieństwa oddania tego ideału, jaki się w rzeczy rozpoznał: wszakże trafienie na drogi do tego ideału wiodące, postępowanie po nich i po nich do niego zbliżenie się (powtórzyłem już wyżéj) miejsce doskonałości zastępuje.

Kurs dziejów czyli historii powszechnéj i statistycznych opisów.

XLIV. Tegoż dokonać można w wykładzie uniwersyteckim *dziejów powszechnych*. Dotąd wymienione przedmioty były posadą do rozumienia i zgłębiania tych dziejów, uniwersytecki zaś kurs, same téż dzieje, w nich każdego czasu odmiany i stan rzeczy powinien dać poznać.

A zatym, *historia powszechna* w całéj zupełności z katedry powinna się dać poznać. Powinna wystąpić na drogi ideału, który w dziejach ludzkich rozpoznała i zbliżając się do niego, pewnego stopnia doskonałości dopiąć. Mówiliśmy już wyżéj otym: a co się tam o historii powszechnéj rzekło, to wszystko równie się ściąga do jéj kursu. Lecz kurs historii powszechnéj w uniwersytecie, nie jest pismem do naocznego czytania, tylko ustnym do słuchania wykładem; nie jest w rozdziałach drukiem oznaczonych podzielony i zamykany, ale salą i godzinami; nie jest widokiem książki z pod wpływu człowieka niejako wyzwolony, ale widokiem słuchających i mówiącej osoby, staje się jawniéjszym uczucia i sił ludzkich owocem. Z tych względów nie dosyć jest odwoływać się do przepisów i prawideł historiografii, któreby wskazały jak historią powszechną napisać, a razem jak ją z katedry powtórzyć, ale oprócz tamtych przepisów, zachodzą niektóre inne sposoby, o których mam mówić. Jeżeli pomimo przepisów, historia powszechna ideału i doskonałości niedosięga, równie każdy kurs historii nie dopnie jego: wszakże wolno i należy szukać tego typu doskonałości, który na jéj drogę wprowadza.

Niedzisiéjsi my jesteśmy, ponieważ wiele przed nami wieków upłynęło; nie młodzi ale w pewnych dojrzalszych już leciech, ponieważ wielu wieków doświadczenie nas wspiéra. Bądźmy raczéj starzy, bądźmy ludźmi doświadczenia. Doświadczeniem przezorni, doświadczeniem rozsądni i w rostropności wyćwiczeni, doświadczeniem poduczeni. Nauką doświadczenia są dzieje ludzkości, składem jej historia w księdze zamknięta, powiernikiem historyk. Wydając ją z piersi swojich historyk, niema innego celu, tylko prawdę. Czystą w sobie, bez odnoszenia jéj do praktyk, lub celów udowodnienia swych maxym; niezastosowywaną do jakich wyszukanych lub szczególnych widoków, ale bez warunkową, jak jest w sobie saméj, cała i zupełna. Szuka tym końcem granic historii powszechnéj rodu ludzkiego, w rozległych zagubionych śladach; szuka i wyczerpuje wszelkiéj rozmaitości na polu historycznym zakwitłéj; szuka, i przenika w niéj, na całéj historycznéj przestrzeni istotnie trwających związków. Zgłębia szczegóły i nieraz starannie te szczegóły wymienia, gdyż na nich ogólne opiera widoki, gdyż najświadomszemu trudno aby zawsze w pamięci były, przypomnienia, wymagają. Ale się podnosi do wyższych

stanowisk, na jakie zdobyć się może, całą i zupełną widzący prawdę. Jaką z górnego stanowiska w dziejach świata wyczytał, taką w szczegułach i w ogólnych wydaje obrazach. Z tąd, wynikła jedność, jaka w postępie i bycie rodu ludzkiego zaszczepioną została, płynie swym łożyskiem nieprzerwanie przez cały kurs historii, i daje się czuć w każdéj godzinie, stosównie do przedmiotu, cała i oznaczona. Zacieśnione język i pojęcie ludzkie w zmysłowe i ograniczone pęta, niema łatwości bezwarunkowych widoków i pomysłów malować, bez odnoszenia do świadomych lub obecnych przedmiotów. Historykowi służy do tego raz roztoczona jedności osnowa, raz oznaczona prawda. Rozwijające się odmiany do nich odnosi; dostrzegane i wyjaśniane rzeczy ludzkich odmiany, od wiadomych do nowych przeprowadzając widoków, ułatwiają, oderwanie i bezwarunkowie prawdę wystawiać. Wzięte w porównanie wprzód opowiadziane a przeto wiadome już zdarzenia, ułatwiają oderwane jednych i drugich poznanie, bo w rozpoznawaniu ich różnic, dają się poznać więcéj wyosobnione, od podobnych że, lub naszym wiekóm właściwych nowotnych widoków wyzwolone. Albowiem w ścieśnionych zdolnościach ludzkich, pomnić na to potrzeba, że dopóty

rzeczy nieznamy, do póki jéj od innych nieodróżnimy, a gdy podobne widzimy, i między nimi różnicy niedostrzegamy, albo obudwu nieznamy, albo jednéj z nich niepoznaliśmy i do póty ich dobrze niepoznamy, dopóki między nimi różnic nierozeznamy. Bo listek listkowi nie jest w naturze równy: przypatrz się im, a dostrzeżesz różnice, które poznanie wyosobnionego listka stanowią. Szuka w tym historyk ułatwienia, by wolną, od wpływów, podobnychże lub nam obecnych rzeczy, prawdę uczynił. Znajduje w jedności i jéj rozwijaniu, a w wynikających z tąd porównaniach, w których przez pilne odróżnianie, szczegóły wyosabnia i czyściéj wydobywa.

XLV. Niewidzę potrzeby długiego zastanawiania się nad przepisami wykładu, które są w historiografii powtarzane. Każdy wié dobrze jak sposobem wykładu, interes do nauki potężnie się podnosi lub osłabia. Każdy wie: że w tłómaczeniu się dokładać należy starania nadewszystko w łatwości, jasności i dobitności; że się strzec wypada, by rozwlekłością, gadulstwem, płaskością, nie nużyć, ani odstręczać, by zbytnią zwięzłością, naciśnionym i nabitym rzeczy skupieniem nieobarczać umysłów; że koncepta i facecie lub dowcipowe wyskoki, łatwiéj powadze i go-

dności ubliżą, prędzéj żacniéjsze uczucia wyśmieszą i z serc je wygluzują, a niżeliby pogodne i weselsze wrażenie sprawiły, albo uwagę i ciekawość obudzały. Pospolicie korzystniéj jest dla słuchaczy, kiedy wykładający kurs nie przestaje na saméj lekturze skryptów swojich, ale z pamięci wyjaśnia porządnie znotowane myśli. Takei ustne z pamięci tłómaczenie się daleko jest pożądańsze. Niegodzi się nazbyt zaufać przygotowaniu się i pamięci. Niech notaty leżą przed okiem, ale uczeń niech czuje, że słucha nauczyciela, a nie sexternu jego; niech razem czuje, że słyszy go mówiącego z pamięci, a nie na pamięć; że go słyszy mówiącego z własnéj wiadomości i własnego uczucia, a nie pożyczanego. Niechaj będzie mówiący historyk pewny, że częste, że swą osobą występowanie, do swego odwoływanie się zdania, lub potoczne do słuchaczów przymawiania się, nie są środki wzbudzenia tego w nich przekonania, że owszem, jak drży przed wiatrem listek jesienny, tak podobnie przed tak obranym środkiem blednie prawda. Dość że uczeń słyszy głos, widzi osobę, niema tedy potrzeby mówiący o sobie przypominać; niechaj owszem wzbudzi w słuchających illuzią, że się im wiadomości rzeczy ludzkich i prawda tak objawia, iż objawiającego z przed ich oka usuwa. Go-

dzi się wykładającemu kurs historii wszelkich użyć ozdób i piękności, rozniecać powab, jaki jest w pisaniu historii pozwolony; godzi się użyć wszelkich mowczych środków jakie są mownicom pozwolone: to atoli uważać powinien, że ani mowcą, ani pisarzem nie jest, gdy kurs wykłada. Niechaj pewien środek znajdzie, któryby poruszenie i okrasę mowną, do łagodności i spokojności historycznéj sprowadził; któryby staranny i wykończony styl historyczny, do potoczniejszych przywiódł wyrażeń, jakie ustnemu opowiadaniu swych wiadomości, swojich uczuć i przeświadczenia więcéj odpowiadają; aby się dała widzić swoboda, łatwość i okwitość wysłowienia się, nie z wyszukanego słów doboru, lecz z poruszonych w ciągu godziny myśli i wyobrażeń wynikająca. Każda godzina wymaga nie małych w tej mierze usilności. Szykowność wykładu zdarzeń i myśli, w każdéj godzinie skreśla jedność historyczną, ukazuje początek, rozwija stopniowanie i odcienia w biegu rzeczy, naostatek ich wykończenie lub rozwiązanie wystawia; albolitéż niekiedy, w sposobie rosprawy, stawią się strony i zdania, spór między nimi roztrząsa i wynikłe prawdy wydobywają. Tak łagodnie porządnie i żywo płynąca powieść, głosi wybadane i

dopiero badające się prawdy. Stałoby się nieznośną, gdyby prelekcie zajęte być miały bez przerwy badaniami. W historii pisanéj są one zupełnie nie w miéjscu, albowiem historia jedynie wybadane prawdy kreśli, że atoli w kursie historii naukowość nie przestaje być istotną kursu posadą, a zatym i wykład dziejów powinien być polem badawczych ćwiczeń. Krytycznie, rzadko są na te pola wyprowadzone: są inne do oswojenia się z nimi śródki, są dość liczne w wykładzie nauk zrzódła historyczne objaśniających: lecz kombinacijne czyli filozoficzne ledwie nie ustawicznie występują. Bez nich martwe byłyby dzieje. W każdéj godzinie osnowa rzeczy przeléwa je w słuchaczów, a rozwijanie niekiedy z ogólniéjszych zasad w ciągu zdarzeń opowiadania, podnoszą interes i rozwijają wyższe uczucia do jakich historia i dawnych wieków doświadczenie, powołują.

XLVI. Naznaczyły cię losy, abyś był tłómaczem doświadczenia zeszłych wieków; spotykasz w nich sprzeczności, znajdujesz warunki społeczność ludzką i człowieka dotyczące; ty człowieku! co masz ludzkie głosić rzeczy. Daremnie wyzywasz spokojności w uczuciu. daremnie filozoficznym zasłaniasz się zobojętnieniem; próżno chcesz

się w zupełną uzbroić oziębłość, próżno usiłujesz pomieścić się w stanowisku od warunków wolnym: ty mówisz do ludzi i tego warunku nieuchylisz, aby oni ludźmi być przestali. Ty żyjesz i do żyjących mówisz, a gdybyś zmartwiał, nie umiałbyś władać językiem, a co żyje, toby od ciebie jak od martwych zwłok odbiegło. Ty głosisz doświadczenie w przeszłych wiekach żyjącego, dla życia ludzkiego; ty historią wykładasz, która bez życia nie jest. Pomniéj na to że z ust twojich ma się historyczna prawda do słuchających uczniów rozchodzić; że twoja myśl i czucie w nich przelewać się będzie; że twoja dusza, jak ogień przenikać ma umysł i serce. Biada ci jeśli prawdę skazisz, jeśli dostojność ludzką upodlisz i zacniéjsze obrazisz dusze: naukę i ciebie, odrzucą i wzgardzą uczniowie. Krewki wszakże jesteś, niewolny od wad i błędów, a twoje od prawdy zboczenie, udzieli się słuchaczom; namiętność, uprzedzenia, interes, skłonności, będą się przebijać w udatnych słowach i wpływ swój jakoźkolwiek wywrą: albowiem tchnienie piersi twojich, staje się tchnieniem słuchających. Nadaremnie powabnym wykładem, i pięknemi słowy, moralnemi sentenciami; nadaremnie czułością i rozczulającemi serce obrazami, zajmować ich i

siebie pokrywać zechcesz, duch krewkości twojich, swobodnie krążyć będzie i nurtować tajniki prawdy i doświadczenia. Unikaj tych skaz śmiertelniku! przenikaj prawdę, niech ona cię natchnie; przejmij się tym ogniem i życiem, którym tchnie historia; wzbudź w sobie i przywłaszcz wcałéj zupełności, to wszystko co człowieka uzacnić i do doskonałości podnosić zdolne; wstąp na te drogi całą mocą duszy swojéj. Im silniéj się na tych drogach umocujesz, im więcéj szczerym upragnieniem i gorącą wolą krążyć po nich będziesz, tym szczęśliwiéj do celu swego zmierzysz. Są to dla umysłu i serca twojego, ideały, do których dążyć powołany jesteś, do których zbliżenie się miéjsce doskonałości zastępuje (*).

XLVII. W historii powszechnéj rodu ludzkiego, cokolwiek obszerniéj wykładanéj, ogrom rzeczy przedziela się, periodami, czyli pewnym czasu przeciągiem. Lecz są, którzy sądzą korzystniéjszym być podział wyosobnieniem przedmiotów, a nadewszystko narodów albo państw. Rzeczy-

(*) Do tego jeszcze służyć może kilka myśli wyrażonych w piśmie mojiem: *Jakim historyk być ma* w §§. 15. 16. 17. W tygodniku Wileńskim 1818 T. V. p. 371. do 375.

wiście, dzieje powszechne, można dać poznać, przechodząc je pojedynczymi narodami czyli państwami, albolitez razem wiele ludów w jedno obejmując, aby wszystkie prawie znane ludy i współczesne zachodzące ich, zmiany wszystkich zarazem rozważać. Jakożkolwiek sposób wyosobniania narodów i państw, może mieć swoje zalety, przekładam połączenie ich w jedną osnowę, jak są rzeczywiście powszechnym czasu działaniem połączone. W pierwszym sposobie, daje się zaprawdę odrębnie i skupienie poznawać po jedynczy naród, lecz przeto nader często uchodzi z przed oka ten ogół, który jest powszechnych rodu ludzkiego poruszeń charakterem, lub powszechną rozmaitych zdarzeń pobudką; wiele też razy, okoliczności razem na wiele narodów działające, przy każdym w szczególności narodzie lub państwie powtrarzane być muszą, powtarzań mnożą. Sądzę przeto daleko lepszą być rzeczą, łączyć dzieje wszystkich narodów, o których historia mówi, i koleją czasu i periodów wszystkie przebiegać. To czysto otwiera i podnosi większe i ogólniejsze widoki, na cały ród ludzki wpływające, to uwalnia od powtarzań i przypominań, przezto rozpoznawane obok siebie narody i państwa, ich zmiany i stan w trafnym i jawym wystawi się odróżnieniu. Słuchaczom

nie trudno z takiego wspólnego wykładu, wyłączać sobie, co do jakiego szczegulnego ściąga się państwa lub narodu, nie trudno powiązaną spójnią rozwiązawszy, dzieje jednego ludu lub państwa wyosobnić: lecz cale inaczéj pracować musi, gdyby mu przyszło, narodami i państwami po osobno wyłożone dzieje, w jedną całość dziejów powszechnych rodu ludzkiego spojic. Jakże by często, niedość wprawny, znalazł się w okolicznościach, których by związać nieumiał, jak by to często zabrakło mu czegoś, do téj powszechnéj jedności rodem ludzkim kierującéj. W rozdzielonym dziejów wykładzie, pomimo największéj historyka usilności, znalazłby w kursie uboczne wspominki, ułamkowe tu i owdzie rozrucone okruchy, któreby innego życia, innéj by mocy nabyło w powszechnym rzeczy ludzkich objęciu. Do tego uczeń, nie mając sobie wskazanéj drogi, nie trafia, nie przeto iżby mu zdolności brakło, ale że rozerwaniem rzeczy z prawdziwego toru ogółu zbity został. Kiedy więc z cząstek, trzeba nie małéj pracy i szczęścia, aby całość spojić, a przeciwnie daleko snadniéj z ogułu, szczeguły oderwać, wyłączyć i osobno szykować, a zatym, daleko korzystniéjszym być widzę wykład dziejów powszechnych łą-

cznie wszystkich narodów, razem całego rodu ludzkiego, aniżeli pojedyncze wyrywając narody lub państwa. W tym ogólnym dziejów rodu ludzkiego wykładzie, widzę zniewolonego ucznia do obrania wyższego w historii stanowiska, otwieram ogromniejsze widoki, dobywam większą całość prawdy, i czemsiś większym umysł i serce zajmuję (*).

XLVIII. Wyłożywszy zmianę w rzeczach ludzkich historyk zastanawia się nie raz jak statista nad stanem narodów i państw, jaki z zeszłych zmian i upłynionych zdarzeń wyniknął. Gdy tedy zdarzenia czasów swojich kończy, zamyka je skréśleniem dzisiéjszego stanu państw, czyli statistycznym ich opisem. Jak z innych wieków stanu państw opisanie tym mocniéj obchodzi, im trafniéj, w swojim zamieszczone są miéjscu, im wyraźniéj przezto wyjaśniają sprężyny działań następnych, a oczywiście okazują się być wypadkiem przeszłych zdarzeń: tak podobnie opisanie statisticzne dzisiéjszych państw, mniemam najprzyzwoiciéj być umieszczone przy końcu historii powszechnéj, i jako dalszy ciąg do téj hi-

(*) Stosownych jeszcze do wykładania historii uwag doczytać się można w mym piśmie *O łatwym i pożytecznym nauczaniu historii* znajdującym się w książce podtytułem Historyka Wilno 1818 12mo.

storii dołączone. Obliczania, które rzutem oka na tabularnym liczb spisaniu objąć można, mogą być wypadkiem najświeższych traktatów, lub szczęśliwie zastosowanéj arytmetyki politycznéj owocem: stan atoli: konstytucyiny. cywilny, finansowy, ekonomiczny, przemysłu, kultury, moralny i obyczajowy, we wszystkim ruchu swojim, we wszystkiéj exekucii, dla statisticznych czyli historycznych stanu państw opisów nieobojętny i wyższego uczucia potrzebujący, jest wypadkiem, niesamych ostatnich traktatów, lecz zbiegu wielu nieraz okoliczności, i długich usposobień narodów, które z poprzednich dziejów dostrzegać się i poznawać dają. Kiedy więc przy historii powszechnéj, statisticzne dzisiéjszych państw opisy masz wykładać, mniemam że słusznie czynisz, gdy je jak ostatni téj historii rozdział traktujesz, bo te zosnowy dziejów wynikają, te, jako wypadek wielu przyczyn, łatwiéj do pojęcia i do czucia przemówią. Nie mówię tu o takich opisach drobiazgowych i ułamkowych, które bywają z pola historycznego zerwane i precz uniesione, aby służyły, bądź technologii, bądź jakim ekonomicznym zasadom za przykłady: mówię o całkowitych i zupełnych, wszystkie razem widoki ze stanowiska statistycznego czyli po-

litycznego obejmujących, które nie dla przykładu na jednym lub drugim państwie, w kursie uniwersyteckim okazane być powinny, ale na wszystkich, tak jak wykładają się wszystkich państw i narodów dzieje. Czyli jednak takie opisy statystyczne każdego państwa, pojedynczo mają być wystawiane, czyli raczéj ma być z nich ogólny obraz dzisiejszego stanu państw skreślony? nie waham się w decyzii: jakożkolwiek widzę, że zwracam myśl moję na drogi mało albo wcale dotąd niepraktykowane. Jeśli historyk dawne widoki przebiegający, zatrzymuje się od czasu do czasu nad stanem dawnych państw razem wziętych, i ten statistycznym kreśląc sposobem, cieszy się że go wciąg poznanych dziejów powszechnych wwiązał, że schwycił istotę, i szczegóły obliczając, spójnią i duszę wieku wystawił, (i wtym słusznie utrzymuje że dla ekonomistów przykładów dostarcza): równie on dążyć do tego powinien aby takoż i obecny sobie stan wyobraził. Pragnę tedy widzić wygotowany opis razem państw wszystkich. Nie tak, aby tylko jedno obok drugiego posadzone było, nie tak aby też same przedmioty i widoki z nich wyjęte, zosóbna gromadkami do siebie przytykane były: ale tak, aby stan wszystkich państw w

ściśle spojonéj jedności, dał się poznawać, w drobnych nawet szczegółach, ale w téj jedności, jaką dzisiejsza rzeczy ludzkich plątanina, na kuli ziemskiéj utworzyła. Zbiegną się w tym bez liku porównania, różnice i szczegóły wyjaśniające i do lepszego zrozumienia wiodące; a dadzą się uczuć powszechne spójnie i węzły, i czynne sprężyny, które obecnemu stanowi życie nadają.

XLIX. Jeszcze jeden mię wzgląd zatrzymuje który wszędzie na świecie na szczególniéjszą zasługuje uwagę: to jest: dzieje miejscowe, krajowe, czyli ojczyste. Najbliżéj obchodzić mogą, najprędzéj do uczucia przemówić, najłatwiéj udzielić się dają i wszędzie pilniéj, staranniéj i obszerniéj od innych wykładane bywają. Mogą zupełnie osobny kurs stanowić, mogą być w ciąg dziejów świata włączone, zawsze jednak wymagają obszerniéjszego, wykładu. Nieostudzona cnota przywiązania do swéj ziemi, w szczęściu czy niedoli, w chwilach pomyślności czy utrapienia, napawa serce słodyczą i pokój duszy przynoszącym uczuciem. Ona przeto otwiéra najświetniéjsze pole doświadczenia, a dzieje ojczyste najwięcéj są zdolne podnosić człowieka do godności, uzacniać go, ożywiać duchem publicznym, budzić umysł do cnót, do

czynniéjszego i pożytecznego dla rodaków życia. Jeśli prawe serce do ojczystych dziejów największy pociąg okazuje, pracować nad nimi szczególniéjsza skłonność zachęca i ułatwia. Jeśli do prac historycznych, nader licznych materyałów potrzeba, ojczyste dzieje w miéjscu swojim, i tkwiące w głębi duszy uczucia, najwięcéj ich dostarczą.

Pomoce w kursie.

L. Pomimo całéj choćby najszczęśliwszéj usilności jaką by wykładający kurs historii w wykładzie podjął, pomimo całéj usilności uczniów aby go sobie przyswojili, pomimo notat jakieby dla siebie jak najlepiéj wygotowali, jest jeszcze niemałym nauczającego obowiązkiem dostarczyć pomocy nauce i środków do własnych ćwiczeń. Krajobrazy i rozmaitéj potrzeby karty geograficzne, odmiennych granic, bitew; tablice statistyczne, w liczbach lub wykreślonym wymierze, wielkość państw, ludność, zamożność, przemysł wystawujące; genealogie, rozgałęziających się znamienitych rodów i domów, w drzewa i różny rodzaj nawiasów układane; tablice chronologiczne, lata, następstwo, koléj, panujących lub znamienitych zdarzeń i ludzi wypisujące lub wykreśla-

jące mają być w należytéj ilości dostarczone: bo w tym niezmierna jest zmysłowa często udowodniająca i baczność obudzająca pomoc. Dobrze jest kiedy przytym, nauczyciel postara się o jakie najstosowniéjsze do swego planu i wykładu kompendium, lub niewielkiéj objętości porządne dzieło, któreby jego prelekcii wątek stanowiło. Wygotowanie własnego na ten koniec podręcznego dzieła, staje się najdogodniéjszą rzeczą, z tego powodu, że tymsposobem podręczne dzieło będzie najzgodniéjsze z tłómaczeniem się ustnym. W ciągu kursu dzieło takie, staje się przewodnikiem słuchających, którzy zawsze przed sobą mieć mogą całość, w każdéj chwili mają sposobność, to co słyszeli w pamięci swéj odświeżyć i zebrać. Tę nadto wielką mają korzyść, że wczesno do dzieła zaglądając i przed godziną prelekcii, niewiele słów z niego odczytawszy, idąc przygotowani do tego co słuchać mają i znajdują w sobie gotowy punkt oparcia, z którego im cała nauka w obszerniéjszą i świetniéjszą roztacza się osnowę. W dalszych nawet latach, wzięta przed się podręczna uniwersyteckich ćwiczeń książeczka, odświeża i przypomina naukę, ułatwia rozpoznanie co nauka w postępie skorzystała, co zaszło coby jéj szkodzić

mogło. Wygotowanie dzieła takiego nie jest łatwe, ani go po zaczynającym kurs swój wymagać można, ani mu się godzi z nim kwapić, aby z niedojrzałym nie wyskakiwał owocem. Choćby jednak i te pomocy im dostarczył, nie będzie dostatecznéj pociechy, jeśli uczniów do własnéj niewyzwie na polu historycznym działalności. Nie można dość często do tego pobudzać, nie można dosyć naglić aby swoich sił doświadczali i badawcze podejmowali trudy. Uczeń wiedzić to powinien, że nie to staje się własnością jego, czego będzie uczony, ale to czego się sam nauczył; że bez własnego zdolności swych rozwijania, nikt ich z niego wydobyć niezdoła; bez ich obudzenia w sobie, będzie znikomym echem, które pokilkakroć obijając się w ustach jego, w słabym zostanie przypomnieniu, a niezasiedli się w sercu. Trzeba aby sam w sobie rozniecił, sam stworzył w sobie, te uczucia postrzegawcze, i rodzące przekonanie o prawdzie; które się nie zawierzeniem, ale własnym przeświadczeniem kierują. Niech sam szuka tych dróg, które mu na polu historycznych trudów są wskazywane, niechaj sam po nich postępując, podnosi swój umysł. Do własnéj uczucia działalności nigdy dosyć nauczyciel, zachęcać, powoły-

wać i napędzać nie może. Podaje mu rękę, kieruje jego pierwsze kroki, udziela mu porady, i otwiera do obserwowania stanowiska.—Lecz do tych własnych ćwiczeń, równie jak i do nauczycielskich prac, potrzeba niemałéj pomocy, a nadewszystko aby mieć dosyć w książki historyczne opatrzoną bibliotekę.

Rozkład kursu.

LI. W uniwersytetach europejskich a mianowicie niemieckich, gdzie liczba kursów bywa nader liczna, wykładem przedmiotów historycznych zajmuje się wiele osób. W tych zaś uniwersytetach, jak to jest w uniwersytecie wileńskim, w których jedna osoba całym brzemieniem nauk historycznych i historii obarczoną zostaje: sądzę iż należy obrać pewny i oznaczony plan aby była całość rzeczy łatwo dostępna, były udzielone szczegóły, były wyłożone wstępne wiadomości, i do tego w każdym roku równie łatwy przystęp otworzony. Tymkońcem zamierzam kurs roczny, z tym życzeniem, aby go uczeń lat dwa przesłuchał, a dobrze kiedy ma czas i na rok trzeci. Doświadczenie łatwo przekonywa, że jeśli mniéj usposobiony do uniwersytetu przybywa, taki, to, co w pierwszym roku niewiele pojmując

w obszerności słuchał, to w drugim w zwięzłym przypomnienia uczuł i pojął; a ten co w pierwszym roku w krótkości słuchał, to w drugim w obszernym wyłożeniu łatwo czuł i rozumiał. Bystrych zdolności i usposobiony, mógłby przestać na jednorocznym całości objęciu, jeśli jednak ma czas i ochotę poświęcić rok drugi i trzeci, znajdzie części kursu dla siebie nowe. A to następującym sposobem:

I. Alternata dwuletnia:

1. Historyka a z nią i statistika czyli jéj teoria obszerniéj, reszta co o zrzódłach historycznych do téj historiki jest przywiązane króciéj.
2. Nauki zrzódła historyczne objaśniające rozciągléj, sama zaś historika króciéj.

II. Alternata trzyletnia:

1. Historia powszechna świata całkowicie, króciéj: ale w niéj historia grecka, oraz historia wieków drugiéj połowy XVgo wieku, XVIgo i pierwszéj połowy XVIIgo obszernie. W obrazie statistycznym państw dzisiejszych, obszerniéj opisane, Turcia, Włochy, Hiszpania ze swoją Ameryką. W tymże roku krytyczne rozwiązania i objaśnienia niektórych trudności w chronologii historycznéj.
2. Historia powszechna świata całkowicie króciéj: ale w niéj historia rzymska i

wieków średnich obszernie. W obrazie statistycznym państw dzisiejszych, obszerniéj opisany ś odek Europy, ród niemiecki i wielką część sławiańskiego obejmujący.

3. Historia powszechna świata całkowicie króciéj: ale w niéj historia pierwotna wschodu, Indii, Egyptu, Israela i Judy, Persów i królestw Macedońskich, tudzież nowszych wieków, drugiéj połowy XVIIgo wieku i wieku XVIIIgo obszernie. W obrazie statistycznym państw dzisiejszych, obszerniéj opisana Francia i Anglia ze swoją Ameryką i swymi Indiami. W tymże obszernie dzieje historii jéj badań i sztuki.

Chociaż historykę i statistikę wyżéj nazwaliśmy wstępnemi, tę atoli uwagę uczynić należy, że nie bez korzyści będzie kiedy te wstępne dopiéro we środku rocznego kursu, przerywając opowiadanie dziejów powszechnych wyłożone zostaną, albowiem historika oderwane i ogólniéjsze obejmująca myśli, daleko łatwiéj daje się udzielić i do zrozumienia mocniéj przemawia, gdy uczeń z historią choć w części jakiéj lepiéj oswojony będzie. A chociaż w przeciągu trzech lat ma się cała przemiana części obszerniéj wykładanych

zamknąć, zdaje się atoli wcale pożyteczną być rzeczą, kiedy historyk niebędzie szczędził swéj fatygi, aby w każdym roku w tych obszerniéj wyłożonych częściach, wydobył jaki widok do głębszego jeszcze wyszczegulnienia. Przeto kurs historii urozmaici się na lat wiele, a umysł historyka do ruchu i czynności powoływany, nie zalegnie pola nad oklepanemi sobie wiadomościami.

KSIĘGOZBIÓR
MARCINA ZAMOYSKIEGO
11045-KZ.